

CZASOPISMO OKRĘGOWEJ IZBY RADCÓW PRAWNYCH W WARSZAWIE

TEMIDIUM



Marzec 2023

Numer 1 (112)

DZIEKAN
DARIUSZ
ŚNIEGOCKI
1953–2023

IZBA WARSZAWSKA
W KRAJOWEJ RADZIE

5–9

NOWELIZACJA
KODEKSU KARNEGO

31

DURACZÓWKA

59–68

W NUMERZE



TEMAT NUMERU

Warto wspierać samorząd
– wywiad z Sekretarzem Krajowej
Rady Radców Prawnych,
mec. Agnieszką Gajewską-Zabój

5-9



AKTUALNOŚCI

**Warszawska gala 40-lecia
samorządu radcowskiego**

16-18



ROZMAITOŚCI

Temida vs. Kostucha

70-77

*Zdrowych i spokojnych
Świąt Wielkiej Nocy
oraz miłych chwil spędzonych
w rodzinnym gronie
życzy wszystkim radcom prawnym,
aplikantom radcowskim
i ich najbliższym*

Redakcja Temidium

OKRĘGOWA IZBA RADCÓW PRAWNYCH

ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa
tel. 22 862 41 69 (do – 71),
faks 22 862 41 73
www.oirp.warszawa.pl
e-mail: oirp@oirp.warszawa.pl
godz. otwarcia 9:00-17:00

PREZYDIUM RADY OIRP W WARSZAWIE:

Monika Całkiewicz – Dziekan Rady
Włodzimierz Chrościk – Wicedziekan Rady
Adam Król – Wicedziekan Rady
Rafał Stankiewicz – Wicedziekan Rady
Anna Sękowska – Sekretarz Rady
Norbert Tomasz Warecki – Skarbnik Rady
Piotr Grodzki – Członek Prezydium Rady

Z członkami Prezydium można się
spotkać po wcześniejszym ustaleniu terminu
w Sekretariacie Rady, tel. 22 862 41 69
(do – 71), wew. 104 i 148.

RZECZNIK DYSCYPLINARNY

Bartosz Miszewski

TEMIDIUM 1 (112), Marzec 2023 r.
Tematyka: problematyka zawodowa radców
prawnych
Krąg odbiorców: radcowie prawni i aplikanci
radcowscy w Warszawie
Początek ukazywania się: 1997 r.
Nakład 5100 egz.
ISSN 1429-46-13

WYDAWCA:

Okręgowa Izba Radców Prawnych
w Warszawie

REDAKCJA:

Redaktor naczelny: Tomasz Osiński
Redaktor prowadzący: Tomasz Jaroszyński
Sekretarz Redakcji: Milena Więckowska
Członkowie Redakcji:
Kacper Krysztofik, Tomasz Nawrot
Korekta: Anna Śleszyńska

SKŁAD PRAWA I PRAKTYKI:

Wydawnictwo Wiedza i Praktyka Sp. z o.o.
Marketing i reklama:
e-mail: temidium@oirp.warszawa.pl

ADRES REDAKCJI:

ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa
tel. 22 862 41 69 (do 71), wew. 103
faks 22 862 41 73
e-mail: temidium@oirp.warszawa.pl

DRUK:

Wydawnictwo Wiedza i Praktyka Sp. z o.o.

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów.
Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania
w nadesłanych artykułach skrótów i zmiany tytułów.

SPIS TREŚCI

Przegląd prasy

4



TEMAT NUMERU

Warto wspierać samorząd – wywiad z Sekretarzem Krajowej Rady Radców Prawnych, mec. Agnieszką Gajewską-Zabój

5

Felieton Dziekan Rady OIRP w Warszawie:
Z nadzieją i bez nadziei

10



AKTUALNOŚCI

Dariusz Śniegocki 1953–2023

11

40 lat samorządu radców prawnych

– Gala OIRP w Warszawie

16

Więcej wiedzy z zakresu medycyny sądowej

– porozumienie Izby warszawskiej z WUM

19

Ślubowanie aplikantów radcowskich 2022

20

Inauguracja I roku szkoleniowego aplikacji

radcowskiej 2023 r.

21

Wyjazd szkoleniowy dla aplikantów radcowskich

– Jachranka 2022

22

IX Bał Aplikantów Radcowskich – fotorelacja

23

OIRP w Warszawie Mistrzem Polski Prawników

w szachach w 2022 roku!

24

Szachy i prawo – wywiad z Piotrem Piwowarczykiem, radcą prawnym, członkiem OIRP w Warszawie, wybitnym szachistą oraz animatorem rozgrywek szachowych

25

II Turniej Koszykówki o Puchar Dziekana Rady OIRP w Warszawie

28

Krynica Zdrój. Słońce, góry i radcowie prawni

29

Okiem Prezesa: Próbnny egzamin, realna weryfikacja

30



PRAWO I PRAKTYKA

PRAWO KARNE

Nowelizacja Kodeksu karnego z 7 lipca 2022 r.

– szkic zagadnień

31

ZAMÓWIENIA PUBLICZNE

Udzielanie zamówień podobnych w trybie zamówienia

z wolnej ręki

36

LEGISLACJA

Przepisy o wejściu w życie aktów prawa miejscowego

– nieporozumienia w praktyce legislacyjnej

i orzecznictwie

40

PRAWO PRACY

Zmiana warunków pracy i płacy w drodze aneksu

do umowy o pracę – zarys problematyki prawnej

45

PRAWO OŚWIATOWE

Cywilna czy administracyjna droga sądowa w sprawach

o zapłatę dotacji oświatowej w trybie ustawy

o systemie oświaty w okresie sprzed i po nowelizacji

z dnia 23 czerwca 2016 r.?

49

PRAWO ADMINISTRACYJNE

Głosa do wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego z

16 czerwca 2021 r., I GSK 1912/18

52

ORZECZNICTWO

Wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z 12

stycznia 2023 r., C-356/21, J.K. przeciwko TP S.A.

56



ROZMAITOŚCI

Duraczówka

59

Temida vs. Kostucha

70

Kulig międzypokoleniowy w Klubie Radcy Prawnego

78

Nauka jako ideologia – der Fall Gierke

80

Siedem grzechów głównych: Grzech czwarty.

Acedia. Nieunikanie konfliktu interesów

82

Angielski dla polskich prawników: Dlaczego *hello* nie

wystarczy?

84

66. edycja konkursu „Poznaj prawo w dobry sposób”

85

Z notatnika Jerzego Bralczyka: Arbitraż

86

Przygody radcy Antoniego

87



PRZEGLĄD PRASY

DZIENNIK GAZETA PRAWNA

Dziennik Gazeta Prawna 18.01.2023 r.

Nie można przymusić obrońcy z urzędu do sporządzenia kasacji

W Kodeksie postępowania karnego nie ma przepisu, który upoważniałby sąd do „przymuszenia” obrońcy z urzędu do sporządzenia i wniesienia kasacji, jak i też przepisu, który nakazywałby ustanowić stronie innego obrońcę z urzędu (pełnomocnika) w sytuacji, gdy dotychczasowy obrońca – bądź pełnomocnik – rzetelnie wykonał swój obowiązek, a strona nie zgadza się z tą opinią – stwierdził Sąd Najwyższy w niedawno opublikowanym postanowieniu.

Sprawa dotyczyła mężczyzny, który złożył kasację od niekorzystnego dla siebie wyroku. Sporządził i podpisał ją osobiście. To spowodowało wezwanie przez sąd do uzupełnienia braków formalnych. Przepisy Kodeksu postępowania karnego (dalej: k.p.k.) wprowadzają bowiem obowiązek sporządzania i podpisywania kasacji przez fachowego obrońcę lub pełnomocnika, co stanowi tzw. przymus adwokacko-radcowski. Wobec nieuzupełnienia braków formalnych przez skazanego sąd zarządzeniem odmówił przyjęcia jego kasacji. Z tym rozstrzygnięciem nie zgodził się mężczyzna, który wniósł na nie zażalenie. W uzasadnieniu wskazał, że wyrok, jaki zapadł w niniejszej sprawie, jest niezgodny z prawem. Powołując się na art. 54 ust. 1 Konstytucji RP, podniósł, iż „prawo zapewnia, że każdy może składać petycje, wnioski i skargi”.

Ta argumentacja nie przekonała jednak Sądu Najwyższego, który utrzymał w mocy zaskarżone postanowienie. W uzasadnieniu podkreślił, że przepisy k.p.k. jasno wskazują na tzw. Przymus adwokacko-radcowski przy sporządzaniu i podpisywaniu kasacji. Jak wyjaśnił sąd, celem wspomnianego obowiązku jest konieczność spełnienia wysokich wymagań formalnych przez autora kasacji i zapewnienia wysokiego poziomu merytorycznego tego pisma procesowego. Przy okazji SN przypomniał, że „nawet wyznaczony z urzędu obrońca (pełnomocnik) nie jest zobowiązany do sporządzenia i podpisania kasacji. W wypadku, gdy nie stwierdził podstaw do wniesienia kasacji, powinien o tym poinformować sąd na piśmie. W k.p.k. nie ma bowiem przepisu, który upoważniałby sąd do „przymuszenia” obrońcy z urzędu do sporządzenia i wniesienia kasacji, jak i też przepisu, który nakazywałby ustanowić stronie innego obrońcę z urzędu (pełnomocnika) w sytuacji, gdy dotychczasowy obrońca – bądź pełnomocnik – rzetelnie wykonał swój obowiązek, a strona nie zgadza się z tą opinią”. (...) Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 4 stycznia 2023 r., II KZ 52/22.

Rekrutacja, co wskazano, miała być trzyetapowa, zapowiadano, że praktykanci będą wdrażani do pracy w kancelarii. Szkopuł jednak w tym, że jak się okazało, praktyka miała być bezpłatna – mówi jedna ze studentek prawa. Zarówno ona, jak i jej koleżanki, i kole-dzy uważają, że tak nie powinno być w sytuacji, gdy praktykanci w czasie praktyki wykonują merytoryczną pracę i to czasem przez kilkanaście godzin dziennie. Adwokatka Joanna Parafianowicz, Kancelaria Adwokacka Joanna Parafianowicz, która została wywołana do tablicy właśnie z powodu bezpłatnych praktyk, podkreśla, że trzeba rozróżnić praktyki od świadczenia pracy. – Trzeba rozróżnić praktyki od świadczenia pracy. W środowisku prawniczym, które powinno być dalekie od tego rodzaju sytuacji, dość powszechne jest wymaganie świadczenia pracy pod szyldem bezpłatnych praktyk. Tego rodzaju postępowanie uważam za niewłaściwe, a nawet haniebne. Jednakże praktyki, o których mowa w ustawie o praktykach absolwenckich oraz praktyki odbywane w ramach toku studiów to zupełnie inna instytucja. (...) Także dr hab. Artur Olechno, prof. Uniwersytetu w Białymstoku, prodziekan Wydziału Prawa ds. Dydaktyki uważa, że odpłatność praktyk studenckich nie powinna być obligatoryjna. – Po pierwsze trudno byłoby wszystkim studentom znaleźć miejsce, w którym mogliby takie praktyki odbyć, po drugie efekty pracy wykonywanej przez praktykanta mogą nie być dla pracodawcy na tyle zadowalające, by chciał za nie płacić. W końcu z samej zasady student jest na praktykach po to, by się uczyć. Istotą ma tu być przekazywanie wiedzy na temat pracy w danym zawodzie. Natomiast powiedzmy sobie wyraźnie – praktyki studenckie to nie parzenie kawy i obsługa ksero, muszą służyć osiągnięciu efektów kształcenia, co pracodawca powinien jasno wskazać w zaświadczeniu wystawianym studentowi po odbyciu praktyk – mówi. (...)



RZECZPOSPOLITA

Rzeczpospolita 14.02.2023 r.

Oceny sądów skrajnie się różnią. Ministerstwo się chwali, prawnicy krytykują

Ministerstwo Sprawiedliwości uważa, że Temida działa sprawnej. Opinie prawników i sędziów tego nie potwierdzają.

Średni czas postępowań w 2022 r. skrócił się o miesiąc albo dwa miesiące – twierdzi Ministerstwo Sprawiedliwości. Tak było w I kwartale 2022 r. i pozytywny trend trwa nadal. W I kwartale średni czas postępowania wynosił ponad pięć i pół miesiąca. W sądach okręgowych ogółem czas postępowania wynosił ponad dziewięć miesięcy. W rejonowych ponad pięć miesięcy. Te wskaźniki się utrzymują także i dziś – dowiedziała się w MS „Rzeczpospolita”. Spostrzeżenia i doświadczenia prawników oraz sędziów są zgoła odmienne. – Te pozytywne statystyki za rok 2022 są tak „wspaniałe”, że próżno ich szukać na stronie internetowej ministerstwa. Jako „Iustitia” wystąpiliśmy o te dane w połowie stycznia i ministerstwo odpisało, że do końca lutego nie zdążą ich nam przesłać. Od kiedy Zbigniew Ziobro jest ministrem, to już stało się normą, na stronie internetowej brakuje aktualnych informacji statystycznych. Jeśli teraz ministerstwo zaczyna się chwalić, to śmiem podejrzewać, że wie już, jak znowu źle jest – mówi sędzia Bartłomiej Przumsński ze Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”. Zdaniem sędziów na poprawę ogólnego czasu trwania postępowań wpływ mogło mieć też wprowadzenie wymogu rejestrowania pod osobną sygnaturą spraw o nadanie klauzuli wykonalności, które z reguły trwają kilka dni i są ich w sądach miliony. Dokładna ocena tego będzie możliwa po ujawnieniu pełnych danych statystycznych. (...)

Prawo.pl

Prawo.pl 9.02.2023 r.

Praktyka praktyce nierówna – wśród prawników spór, czy powinna być odpłatna

Zgodnie z obecnymi przepisami studenckie praktyki mogą być odpłatne i muszą trwać – w przypadku jednolitych studiów magisterskich – minimum 6 miesięcy. Wynagrodzenie za praktykowanie nie jest jednak obowiązkowe, dlatego część kancelarii oferuje praktyki darmowe. Samo środowisko jest w tym zakresie podzielone – część prawników uważa, że to rodzaj szkolenia, więc nie powinno się płacić, inni, że za każdą pracę należy się godna płaca.

– Na tablicy ogłoszeniowej naszej uczelni przez dłuższy czas wisiało ogłoszenie o rekrutacji na praktyki do znanej kancelarii.



TEMAT NUMERU

WARTO WSPIERAĆ SAMORZĄD

Wywiad z Sekretarzem Krajowej Rady Radców Prawnych,
mec. AGNIESZKĄ GAJEWSKĄ-ZABÓJ



Redakcja *Temidium*

Redakcja *Temidium*: Pani Mecenase, czym zajmuje się osoba pełniąca funkcję Sekretarza Krajowej Rady Radców Prawnych? Co można z perspektywy wykonywania tej funkcji powiedzieć o działalności Krajowej Rady Radców Prawnych?

Agnieszka Gajewska-Zabój: Z mojej perspektywy zaangażowanie w prace Krajowej Rady Radców Prawnych to duże wzywanie, ale też bardzo ciekawe doświadczenie.



Delegaci Izby warszawskiej na Nadzwyczajny Krajowy Zjazd Radców Prawnych w 2022 roku

Praca Sekretarza nigdy nie jest nudna. W zeszłym miesiącu miałam okazję spotkać się w Białymstoku z Sekretarzami okręgowych izb radców prawnych na spotkaniu koordynacyjnym organizowanym przez KIRP i wszyscy zgodnie stwierdziliśmy, że praca sekretarza należy do najbardziej różnorodnych i pełnych wyzwań. Zagadnienia, z którymi mamy do czynienia na szczeblu krajowym, potwierdzają te obserwacje.

Do zakresu działań Sekretarza na poziomie krajowym należą m.in. kwestie organizacji posiedzeń Krajowej Rady Radców Prawnych i Prezydium KRRP. Na początku kadencji dużym wyzwaniem była organizacja pracy w pandemii. Teraz, na szczęście, możemy się już spotykać stacjonarnie, co znacznie ułatwia współpracę i wymianę poglądów między członkami KRRP. Oczywiście w dalszym ciągu często korzystamy z dobrodziejstw komunikacji na odległość. Na przykład ostatnio w trybie pilnym organizowaliśmy wideospotkanie KRRP poświęcone zmianom w Regulaminie wykonywania zawodu radcy prawnego. Bez narzędzi do porozumiewania się na odległość takie spotkanie członków KRRP nie byłoby możliwe.

Duża część pracy Sekretarza to nadzorowanie przygotowania uchwał w sprawach z odwołań od uchwał rad okręgowych izb radców prawnych. Najczęściej są to sprawy dotyczące wpisów na listę radców prawnych czy skreśleń z listy radców prawnych. W takich

sprawach Prezydium KRRP działa jako organ drugiej instancji, do którego wpływają odwołania z całego kraju.

Na przykładzie spraw osobowych dobrze widać specyfikę działania samorządu na poziomie krajowym, ponieważ na tym etapie ujawniają się czasem różne podejścia i różne praktyki w izbach okręgowych. Staramy się te praktyki ujednolicać, choć czasem nie jest to łatwe, jeśli weźmie się pod uwagę, że również orzecznictwo sądów administracyjnych często jest rozbieżne.

Mogę tu powiedzieć z obserwacji, że często sprawy z Izby warszawskiej, być może ze względu na dużą liczbę radców prawnych, mają charakter precedensowy i wyznaczają praktykę w podobnych sprawach w całym kraju.

Poza bieżącą obsługą organów zajmujemy się też organizacją ważnych wydarzeń dla członków naszego samorządu. W zeszłym roku, w lipcu odbył się Nadzwyczajny Krajowy Zjazd Radców Prawnych, który uchwalił ważne dla wszystkich radców prawnych i aplikantów radcowskich zmiany w Kodeksie Etyki Radcy Prawnego. Rok 2022 był także rokiem jubileuszu 40-lecia samorządu radców prawnych. W tym czasie odbyło się wiele wydarzeń i spotkań podsumowujących 40 lat naszego samorządu, ale też promujących nasz zawód i pokazujących, że jako radcowie prawni jesteśmy ważnymi członkami społeczeństwa i wymiaru sprawiedliwości.



Ważnym elementem naszej działalności jest realizacja projektów informatycznych. Pracujemy nad dostarczeniem radcom prawnym narzędzi, które będą ułatwiać im kontakt z samorządem.

Pracujemy także nad systemem ewidencyjnym dla wszystkich okręgowych izb radców prawnych, który ułatwi pracownikom izb obsługę radców. Obecnie funkcjonujące systemy są rozproszone i często przestarzałe. Chcemy na poziomie krajowym stworzyć jeden centralny system, który zastąpi dotychczasowe.

Jak, Pani zdaniem, można przekonać radców, którzy nie mają kontaktu z aktywnością Krajowej Rady Radców Prawnych, że działalność KRRP jest istotna również dla nich?

Mam świadomość, że nie wszyscy radcowie prawni i aplikanci mają takie samo poczucie, że działalność KRRP jest im potrzebna. Myślę, że wynika to głównie z faktu, że nie do wszystkich docierają informacje na temat działalności samorządu na poziomie krajowym.

Staramy się to jednak zmienić. Bardzo nam zależy, żeby radcowie prawni mieli świadomość, że działamy dla dobra wszystkich naszych członków. To właśnie dla tych osób udostępniamy kolejne szkolenia i tworzymy następne narzędzia informatyczne, ułatwiające wykonywanie zawodu radcy prawnego.

Wśród tych narzędzi chciałabym wymienić przede wszystkim

platformę e-KIRP, która jest dostępna dla radców prawnych z Izby warszawskiej za pośrednictwem naszego Extranetu.

Zalogowanie do e-KIRP pozwala na dostęp do platformy szkoleniowej. Można tam znaleźć wiele szkoleń i webinarów, a także podcastów nagrywanych i udostępnianych przez KIRP. W czwartki o godz. 17.00 na platformie e-KIRP odbywają się szkolenia dostępne dla radców prawnych ze wszystkich izb okręgowych. Można również w dowolnym czasie odtwarzać dostępne już nagrania, w tym bardzo ciekawy cykl szkoleń z zakresu umiejętności miękkich. Szczególnie gorąco zachęcam do zapoznania się z ofertą platformy e-KIRP tych radców, którzy nie wypełnili jeszcze obowiązku szkoleniowego.

Na platformie e-KIRP są także organizowane zajęcia dla aplikantów, w tym próbny egzamin radcowski, który dla aplikantów przystępujących do egzaminu zawodowego jest praktycznym testem przed tym ważnym dniem.

Platforma e-KIRP pozwala także na dostęp do certyfikatu obowiązkowego ubezpieczenia OC radcy prawnego, a ponadto za jej pośrednictwem można skorzystać z oferty ubezpieczeniowej przewidzianej dla radców prawnych.

To samo narzędzie umożliwi stworzenie wizytówki radcy prawnego, która będzie później dostępna w wyszukiwarce Szukajradcy.pl.



Jest to strona, którą dobrze znają członkowie Izby warszawskiej, a która w zeszłym roku została rozszerzona i uruchomiona na poziomie krajowym.

Co do nowszych projektów, mogę poinformować, że trwają prace nad uruchomieniem w aplikacji mObywatel funkcjonalności polegającej na prezentacji legitymacji radcy prawnego w wersji elektronicznej. Będzie to z pewnością duże ułatwienie dla radców prawnych, ponieważ możliwe będzie wylegitymowanie się za pomocą aplikacji w telefonie.

Prowadzimy też wiele działań o charakterze promocji zawodu radcy prawnego. W zeszłym roku KRRP przeprowadziła kampanię informacyjną dotyczącą naszego zawodu. W bieżącym roku planowane są kolejne działania z tego zakresu.

Te i inne informacje o działalności samorządu publikujemy w „Newsletterze Radcowskim” KIRP.

Wszystkie aktywności, które prowadzi KRRP pod kierunkiem Prezesa Włodzimierza Chrościka, są przygotowywane z myślą o szerokim gronie radców prawnych. Już dziś obserwujemy coraz większe zainteresowanie ze strony członków naszego samorządu oferowanymi rozwiązaniami. Mam nadzieję, że z czasem coraz więcej osób przekona się o korzyściach, jakie płyną z korzystania z naszych narzędzi.

Wiemy, że ta kadencja KRRP charakteryzuje się dużą aktywnością w strukturach krajowych działaczy pochodzących z OIRP w Warszawie. Jak wygląda ich praca w KRRP?

W obecnej kadencji KRRP mamy rzeczywiście silną reprezentację. Prezes KRRP Włodzimierz Chrościk, który nadaje kierunek pracom Rady i Prezydium, przez wiele lat pełnił funkcję Dziekana Rady Izby warszawskiej. Dzięki temu świetnie zna specyfikę działalności izby okręgowej i myślę, że jest to bardzo pomocne przy rozwiązywaniu problemów, z którymi mierzymy się w skali kraju. W tym sensie, jak już wspomniałam, doświadczenie warszawskie jest unikatowe, ponieważ wiele kwestii ujawnia się w naszej Izbie po raz pierwszy albo też u nas występują one ze szczególną ostrością. Zebrana w Izbie warszawskiej praktyka i doświadczenie pozwalają później efektywnie działać na szczeblu krajowym.

Przy tej okazji chcę podziękować wszystkim Koleżankom i Kolegom z Izby warszawskiej, którzy angażują się w prace KIRP i KRRP. Wasza wiedza i doświadczenie świetnie służą całej radcowskiej społeczności.

W obecnej kadencji skupiamy się na wykonywaniu zadań, które są przypisane do naszych funkcji, bez względu na to, z jakiej izby pochodzimy. Z pewnością łatwiej jest nam w sensie logistycznym. Pomimo upowszechnienia pracy zdalnej specyfika funkcjonowania KIRP wymaga jednak wielu spotkań na żywo. Z racji obowiązków w zakresie współpracy wewnątrz samorządu, ale także z przedstawicielami instytucji zewnętrznych konieczny jest częsty udział w spotkaniach i wydarzeniach wymagających osobistej obecności Prezesa Włodzimierza Chrościka lub pozostałych członków Prezydium.

Warto też pokreślić, że w wielu sprawach, to właśnie w Izbie warszawskiej przecierane są szlaki i wypracowywane rozwiązania dla nowo pojawiających się zagadnień, które później możemy implementować na poziomie krajowym.

Jako przykład mogę podać wyszukiwarkę Szukajradcy.pl, która

wcześniej służyła radcom prawnym z Izby warszawskiej, a od 2022 roku została rozszerzona na cały kraj. Dzięki temu radcowie z innych izb mają również szansę dotarcia do potencjalnych klientów i zaprezentowania swojego doświadczenia i kwalifikacji.

Mogę też podać jako przykład dobrej praktyki sytuację, w których mają miejsce przeszukania kancelarii radców prawnych, a w których uczestniczą przedstawiciele samorządu. Są izby, gdzie do niedawna nie występowały takie sytuacje, a w naszej Izbie mamy opracowane procedury postępowania w podobnych wypadkach. Staramy się te doświadczenia przenosić na poziom krajowy i przekazywać Koleżankom i Kolegom z innych izb.

Czy działalność związana z obowiązkami Sekretarza KRRP pozwala również na aktywne uczestnictwo w pracach samorządu warszawskiego?

W Warszawie jestem członkiem Rady OIRP i Przewodniczącą Komisji Wykonywania Zawodu.

Jest to nieco inny rodzaj aktywności niż na poziomie krajowym. W Izbie warszawskiej Komisja Wykonywania Zawodu skupia się na wsparciu radców prawnych i aplikantów w kwestiach związanych z wykonywaniem zawodu. Udzielamy odpowiedzi na indywidualne pytania członków naszego samorządu.

Znaczną część zapytań ze strony radców prawnych stanowią kwestie związane z obowiązkiem zachowania tajemnicy zawodowej. Istotną grupą pism kierowanych do Komisji są wnioski radców prawnych o przedstawienie opinii w sprawach indywidualnych, które dotyczą oceny zamierzonych działań pod kątem odpowiedzialności dyscyplinarnej. Radcowie prawni zwracają się również z pytaniami o zajęcia niedopuszczalne, konflikt interesów, a także o kwestie związane z zachowaniem niezależności w stosunku pracy.

Poza posiedzeniami Komisji Wykonywania Zawodu organizujemy otwarte spotkania dostępne dla radców prawnych i aplikantów radcowskich zainteresowanych praktycznymi aspektami wykonywania zawodu radcy prawnego. Ostatnie spotkanie poświęcone było w całości przybliżeniu radcom prawnym zmian wprowadzonych w Kodeksie Etyki Radcy Prawnego uchwałą Nr 1/2022 Krajowego Zjazdu Radców Prawnych z dnia 8 lipca 2022 r. w sprawie zmiany Kodeksu Etyki Radcy Prawnego. Spotkania otwarte organizowane są w formule hybrydowej, aby umożliwić udział w nich jak największej liczbie chętnych.

W oparciu o pytania kierowane do Komisji Wykonywania Zawodu zostały również wydane broszury dotyczące różnych aspektów wykonywania zawodu, w tym konfliktu interesów, zasad wykonywania zawodu w stosunku pracy i w administracji, a także kwestii dotyczących stosunków z klientem jako konsumentem.

Ponadto Komisja koordynuje działania podejmowane w OIRP w Warszawie w zakresie wyznaczonym ustawą z dnia 5 sierpnia 2015 r. o nieodpłatnej pomocy prawnej, nieodpłatnym poradnictwie obywatelskim oraz edukacji prawnej.

Jak znajduje Pani czas, by pogodzić tak obszerną działalność samorządową z aktywnością zawodową?

Jest to z pewnością duże wyzwanie, szczególnie że zadania w zakresie działalności samorządowej są bardzo różnorodne i tylko w części dotyczą kwestii prawnych, jak na przykład obsługa prawna organów samorządu. W znacznej mierze są to zadania koordynacyjne



ne i organizacyjne.

Z kolei moja praca zawodowa polega na świadczeniu pomocy prawnej dla firm z branży informatycznej. Na co dzień zajmuję się prawem nowych technologii. Wykorzystuję swoją wiedzę i doświadczenie, aby pomagać klientom w tworzeniu umów oraz prowadzeniu projektów informatycznych. Na szczęście moja praca zawodowa pozwala mi elastycznie dostosowywać godziny pracy i dzięki temu udaje mi się łączyć pracę zawodową z działalnością samorządową.

Z pewnością dużym wsparciem są tutaj Koleżanki i Koledzy z OIRP i KRRP, a także pracownicy poszczególnych biur. To nasza wspólna praca i pasja pozwalają na realizację wielu zadań jednocześnie.

Zawsze w rozmowach z działaczami samorządowymi słyszy się narzekania na małą aktywność samorządową członków samorządu radcowskiego. W jaki sposób zachęciłaby Pani innych radców prawnych do tego, aby aktywizowali się na tym polu?

Myślę, że warto spojrzeć na działalność na rzecz samorządu jako na szansę na czynny udział w kształtowaniu naszego zawodu oraz wprowadzanie pozytywnych zmian w otaczającej nas rzeczywistości.

Pamiętajmy, że działalność na rzecz samorządu radcowskiego może przybierać różne formy. Chciałabym zauważyć, że jako samorząd działamy aktywnie w szerokim otoczeniu społecznym. Wielu naszych kolegów angażuje się w pomoc w obliczu konfliktu w Ukrainie, a wcześniej na granicy polsko-białoruskiej. KIRP te działania koordynuje i wspiera.

Współpracujemy również z innymi zawodami zaufania publicznego w ramach Ogólnopolskiego Porozumienia Samorządów Zawodów Zaufania Publicznego. Wspieramy edukację prawną i popularyzujemy wiedzę o prawie wśród dzieci i młodzieży. Angażujemy się również w promowanie naszego zawodu podczas takich wydarzeń, jak Pol'and'Rock Festival czy Tour de Konstytucja.

Skala działań, jakie podejmujemy, jest bardzo duża i są to działania o bardzo różnym charakterze. Oznacza to, że osoby z różnymi talentami i predyspozycjami mogą odnaleźć się w działalności na rzecz samorządu. Każde z tych działań może przyczynić się do poprawy funkcjonowania zarówno radców prawnych i aplikantów radcowskich, jak i naszego społeczeństwa w całości.

Warto pamiętać, że działając na rzecz samorządu, możemy mieć realny wpływ na podejmowane decyzje oraz wdrażane projekty. Możemy współpracować z innymi i wspólnie podejmować działania na rzecz naszego zawodu. Ten rodzaj działalności może być również sposobem na zdobycie nowych umiejętności i doświadczeń, a także na nawiązanie cennych kontaktów z ciekawymi ludźmi. To świetna okazja na rozwijanie swoich pasji, zdobywanie nowych umiejętności i przede wszystkim na tworzenie pozytywnych zmian w naszym otoczeniu.



AGNIESZKA GAJEWSKA-ZABÓJ,

radczyni prawna, Sekretarz KRRP, członek Rady OIRP w Warszawie i Przewodnicząca Komisji Wykonywania Zawodu. Specjalizuje się w prawie nowych technologii i prawie własności intelektualnej, zajmuje się także ochroną danych osobowych. W KRRP odpowiada m.in. za przygotowanie posiedzeń i projektów uchwał KRRP i Prezydium KRRP, a także sprawy osobowe i kontakty z sekretarzami rad OIRP. Koordynuje pracę Biura KRRP i realizację projektów informatycznych.

FELIETON

Fot. P. Gilarski

**MONIKA CAŁKIEWICZ**

Dziekan Rady OIRP w Warszawie

Z NADZIEJĄ I BEZ NADZIEI

Zbliża się wiosna, a wraz z nią ważne dla samorządu wydarzenie: od 25 do 28 kwietnia odbędzie się egzamin zawodowy, do którego w tym roku przystąpi ponad 350 Koleżanek i Kolegów z Izby warszawskiej.

Miałam okazję spotkać się ze zdającymi. Są pełni obaw, rozmawiają o tym, jaki będzie poziom trudności przygotowanych na ten egzamin zadań, z jakich przedmiotów czują się już przygotowani, nad którymi zagadnieniami muszą jeszcze popracować. Nie dziwię się ich emocjom. Doskonale pamiętam zdawany wiele lat temu mój egzamin zawodowy, z pewnością jeden z najbardziej wyczerpujących intelektualnie (z uwagi na konieczność opanowania gruntownie wielu dziedzin prawa), emocjonalnie (uzyskanie oceny negatywnej choćby z jednej części egzaminu nie tylko opóźniało rozpoczęcie wykonywania zawodu, ale też skutkowało koniecznością powtórzenia wszystkich części egzaminu) i fizycznie (wszak przez wiele miesięcy trwały codziennie przygotowania). Jestem przekonana, że zajęcia prowadzone w ramach aplikacji radcowskiej pozwalają przygotować zdających dobrze nie tylko do złożenia egzaminu zawodowego z pozytywnym wynikiem, ale przede wszystkim do wykonywania zawodu. W chwili, gdy piszę te słowa, dysponuję częściowymi wynikami próbnego egzaminu. Wynika z nich, że większość osób uzyskała pozytywne oceny – to świetny prognostyk. Pozostaje zatem trzymać mocno kciuki za zdających i mieć nadzieję, że podobnymi sukcesami będą się cieszyć w dniu ogłoszenia wyników egzaminu radcowskiego.

A teraz coś z zupełnie innej kategorii spraw. 2 grudnia 2022 r. Prezydent podpisał nowelizację Kodeksu karnego. Nie ulega wątpliwości, że jest to ustawa będąca kolejnym dowodem wyjątkowo

punitywnych skłonności obecnego ustawodawcy. Spośród licznych kontrowersyjnych rozwiązań, o których nie sposób napisać w krótkim felietonie, na uwagę zasługuje szczególnie jedno: możliwość orzeczenia kary dożywotniego pozbawienia wolności bez możliwości warunkowego przedterminowego zwolnienia. Ustawodawca zapomniał chyba, że było ono zawsze fakultatywne, a zatem upływ magicznych 25 lat wcale nie powodował, że skazany automatycznie opuszczał mury więzienia. Decydująca była zawsze tzw. pozytywna prognoza kryminologiczna, a zatem uzasadnione przypuszczenie, że – mówiąc w skrócie – po wyjściu na wolność skazany nie popełni ponownie przestępstwa. Oczywiście pewności co do tego nigdy nie było, ale przecież nie ma też nigdy pewności, że ktoś się już nie poprawi, zwłaszcza po kilkudziesięciu latach – bo o takim okresie przecież mówimy. Tymczasem pozbawienie skazanego wszelkiej nadziei na wyjście na wolność powoduje, że nie ma on już nie tylko nic do zyskania, ale też do stracenia. Nawet jeśli podda się resocjalizacji, i tak całe życie spędzi w izolacji. Poprawa nic mu nie daje, może poza nadzieją na uniknięcie piekła w życiu wiecznym. Tu na ziemi może właściwie „bezkarnie” zabić czy w inny sposób skrzywdzić współwięźnia, wychowawcę, odwiedzającego go członka rodziny. Może zrobić wszystko. Żaden kolejny wyrok skazujący nie pogorszy jego sytuacji. Gdy umiera nadzieja, rodzą się najstraszniejsze demony.



AKTUALNOŚCI

DARIUSZ ŚNIEGOCKI 1953–2023 Dziekan Rady OIRP w Warszawie w latach 1996–2010



10 stycznia 2023 r. zmarł r.pr. Dariusz Śniegocki, Dziekan Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie w latach 1996–2010.

Ostatnie pożegnanie Dziekana odbyło się 24 stycznia 2023 r. o godzinie 11:20 w kościele św. Wincentego à Paulo na Bródnie, po którym nastąpiło odprowadzenie zmarłego do grobu rodzinnego. W uroczystościach pogrzebowych brali udział liczni przedstawiciele środowiska radcowskiego, w tym władz Izby warszawskiej i Krajowej Rady Radców Prawnych.

WSPOMNIENIE

**Dariusz Śniegocki**

urodził się w 1953 roku. W 1979 roku został absolwentem Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. W 1983 roku ukończył aplikację sędziowską i złożył egzamin sędziowski, ale od 1984 roku – po zdaniem egzaminie radcowskim – wykonywał zawód radcy prawnego. Od 1993 roku prowadził własną kancelarię świadczącą pomoc prawną podmiotom gospodarczym, specjalizującą się w prawie cywilnym, obrocie gospodarczym, spółdzielczym i mieszkaniowym, ustroju podmiotów gospodarczych, obrocie nieruchomościami, prawie budowlanym i autorskim.

Działalność w samorządzie radcowskim rozpoczął w 1987 roku. Był członkiem Komisji ds. wpisów na listę radców prawnych, a potem jej Przewodniczącym. W 1991 roku został członkiem Rady OIRP w Warszawie. Od 1991 roku brał również udział w zgromadzeniach delegatów w rejonach. W 1995 roku objął funkcję Wicedziekana Rady Izby warszawskiej, a od 1996 do 2010 roku był jej Dziekanem.

Dopóki trwa pamięć o naszych bliskich, dopóty są obecni w naszym życiu. Refleksja ta towarzyszy nam najczęściej w szczególnym okresie listopadowym. Dziś chcę ją przywołać w związku z odejściem naszego Kolegi, radcy prawnego, Dziekana Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie w latach 1996–2010 – Dariusza Śniegockiego.

Dariusz pozostanie z nami na zawsze w historii samorządu, ale przede wszystkim we wspomnieniach osób, które miały przywilej i przyjemność pracy z Nim, Jego kolegów, kolegów, przyjaciół. Wspomnieniach, których drobną część przekazujemy w tym numerze *Temidium*.

Monika Całkiewicz, Dziekan Rady OIRP w Warszawie

Elżbieta Kwiatkowska-Fałęcka

Dariusz Śniegocki zmarł 10 stycznia 2023 r. w Warszawie, pozostawiając ukochanych: córkę, zięcia i 5-letniego wnuka Kornela. Poza Rodziną Dariusz pozostawił liczne grono przyjaciół i współpracowników. Ja współpracowałam ze Śp. Darkiem od chwili podjęcia przez Niego pracy na rzecz warszawskiego samorządu radców prawnych aż do 2010 roku, a przyjaźniłam się z Nim do Jego śmierci. Odejście człowieka zawsze stawia przed nami pytanie, czy zostanie na długo w pamięci pozostałych przy życiu, a zatem, czy Zmarły mógłby powtórzyć za Horacym „*non omnis moriar*”? Odpowiedź na powyższe pytanie w przypadku Naszego Drogiego Zmarłego nie budzi wątpliwości, gdyż Ten, który tak wiele zrobił dla środowiska radców prawnych nie tylko okręgu warszawskiego, ale również dla całej Krajowej Izby Radców Prawnych, nie może być zapomniany, a zatem nie wszystek umarł.

Dariusz Śniegocki zaczął swoją trudną i odpowiedzialną pracę na rzecz samorządu radców prawnych jako przewodniczący Komisji ds. wpisów na listę radców prawnych OIRP w Warszawie w okresie, w którym wpis na listę radców prawnych budził duże emocje, szczególnie przed uchwałą Trybunału Konstytucyjnego z dnia 25 marca 1992 r. w sprawie wykładni art. 23 ust. 1, art. 26 i art. 28 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych.

Wysunięcie Jego kandydatury na Dziekana Rady OIRP w Warszawie, wobec rezygnacji z tej funkcji przez radcę prawnego Andrzeja Kalwasa w związku z wyborem na funkcję Prezesa Krajowej Rady Radców Prawnych, było spowodowane bardzo dobrą oceną pracy radcy prawnego D. Śniegockiego w Komisji ds. wpisów i zaangażowaniem we wszystkich sprawach samorządu radców prawnych. Zgromadzenie OIRP w Warszawie dokonało wyboru D. Śniegockiego na funkcję Dziekana Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie w 1996 roku. Radca prawny Dariusz Śniegocki pełnił funkcję tę najdłużej ze wszystkich Dziekanów, bo aż przez prawie cztery kadencje (bez jednego roku). Chciałabym przypomnieć, czego w czasie pełnienia służby na rzecz środowiska dokonał ten Dziekan.

Pierwszy okres pracy Dariusza to walka o niezależność radców prawnych, a więc o możliwość wykonywania zawodu radcy prawnego pomimo pozostawania w związku małżeńskim, w pokrewieństwie bądź bliskim powinowactwie z sędzią, prokuratorem lub pracownikiem organów ścigania. Darek Śniegocki włączył się wraz z żoną (sędzią) do kampanii prasowej, a także do spotkań na rzecz umożliwienia radcom prawnym wykonywania zawodu pomimo powiązań rodzinnych. Zmiana ustawy o radcach prawnych, dokonana ustawą z dnia 22 maja 1997 r., wprowadziła zakaz wykonywania zawodu radcy prawnego przez osoby mające powiązania rodzinne z sędziami, prokuratorami lub z pracownikami organów ścigania na wzór ustawy – Prawo o adwokaturze. Ta zmiana wprowadziła zakaz, opierając się na formalnym rozumieniu niezależności radcy prawnego. Walka o zniesienie ww. zakazu trwała długo i była trudna. Przełom w sprawie spowodowała sędzia z Sądu Rejonowego w Częstochowie, kierując swoją skargą do Trybunału Konstytucyjnego. Skierowanie sprawy do TK nie byłoby jednak możliwe bez poparcia środowiska radców prawnych, a więc bez działań podjętych przez Dziekana Śniegockiego. Wyrok TK zniósł zaskarżony zakaz. Trybunał stanął na stanowisku rozumienia materialnej, a nie formalnej niezależności radcy prawnego, czyli aktu woli radcy prawnego: tak, jestem niezależny, bo



WSPOMNIENIE

chcę być niezależny, a za wystarczającą gwarancję niezależności uznane zostały zasady etyki radcy prawnego, a następnie odpowiedzialność dyscyplinarna w razie naruszenia tej bardzo ważnej cechy radcy prawnego wykonującego zawód. Wykazanie niezależności radcy prawnego mimo pozostawania w związkach z sędziami, prokuratorami i pracownikami organów ścigania, z powoływaniem się na określone badania statystyczne było wówczas wyzwaniem dla Dariusza Śniegockiego. Dziekan Dariusz Śniegocki miał więc swój duży udział w wygranej; mógł powiedzieć o sobie: „*magna pars fui*”. Zainteresowanych odsyłam do wyroku TK z dnia 27 stycznia 1999 r., wydanego w sprawie K 1/98 i stwierdzającego, że zakazy pozostawania w związku małżeńskim, pokrewieństwie i powinowactwie są niezgodne z Konstytucją RP jako naruszające zasadę proporcjonalności ograniczania praw człowieka i obywatela.

W 2000 r. dzięki staraniom D. Śniegockiego OIRP w Warszawie uzyskała właściwy lokal na siedzibę stołecznej Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych. Tę siedzibę, nieco powiększoną, OIRP w Warszawie zachowała do dziś. Siedziba największej okręgowej izby radców prawnych w kraju to niezwykle ważna sprawa, gdyż bez właściwego lokalu nie można było prawidłowo wykonywać zadań, licznych i odpowiedzialnych, spoczywających z mocy ustawy na Radzie OIRP w Warszawie. Nowa siedziba pozwoliła na stworzenie warunków pracy Radzie OIRP w Warszawie, jej Prezydium, komisjom, a przede wszystkim na organizowanie doskonalenia zawodowego radców prawnych i szkolenie aplikantów radcowskich w dni robocze, zamiast dotychczasowych szkoleń aplikantów w soboty, w siedzibie Sądu Okręgowego w Warszawie.

Trzeba też pamiętać o tym, że Dziekan Śniegocki walczył o prawa kandydatów na aplikację radcowską, początkowo poprzez zwiększanie limitów przyjęć, a następnie poprzez ustalanie terminu konkursów na aplikację radcowską na początku roku kalendarzowego. Takie postępowanie nie spowodowało przerwy w naborze na aplikację radcowską nawet w roku 2004 (roku słynnego wyroku TK z dnia 18 lutego 2004 r., wydanego w sprawie P 21/02). Poza Radą OIRP w Warszawie tylko jedna jeszcze Rada – Rada OIRP w Olsztynie nie przerwała naboru w 2004 roku.

Dariusz Śniegocki dbał o radców prawnych całej warszawskiej Okręgowej Izby Radców Prawnych, nie tylko o tych z Warszawy i jej okolic, ale również o radców prawnych z tzw. subregionów, czyli z Płocka i Siedlec. Obydwa subregiony doczekały się swoich lokali, w których mogły prowadzić doskonalenie zawodowe radców prawnych i spotkania środowiskowe, co znakomicie wpłynęło na podniesienie poziomu świadczenia pomocy prawnej i na prawidłową integrację środowiska. Zainteresowanie zajęciami z zakresu doskonalenia zawodowego było duże, szczególnie w subregionie płockim.

Okres prac nad kolejną zmianą ustawy o radcach prawnych, zapoczątkowany przez Przemysława Gosiewskiego, posła PiS, a zakończony uchwaleniem ustawy zmieniającej ustawę o radcach prawnych w dniu 30 czerwca 2005 r., to również okres wyjątkowej pracy Dziekana Śniegockiego, organizowanie wielu spotkań i dbanie o zawód radcy prawnego jako jeden z zawodów zaufania publicznego.

Równolegle Dariusz Śniegocki dbał o utrwalenie współpracy

z sąsiadami – nawiązał kontakt ze Związkiem Prawników Polaków na Litwie, w wyniku czego Rada OIRP w Warszawie gościła w Wilnie, a nawet odbyła tam swoje posiedzenie. Rada OIRP nawiązała także kontakt z prawnikami Obwodu Lwowskiego na Ukrainie i była przyjmowana przez środowisko prawnicze tegoż Obwodu. Rada Okręgowej Izby złożyła również wizytę czeskim prawnikom w Pradze. Wcześniej, w końcu 2000 roku, przedstawiciele OIRP w Warszawie byli podejmowani przez grupę francuskich prawników w Paryżu. Warszawscy aplikanci radcowscy, w ramach szkolenia, wyjeżdżali do Brukseli, zapoznając się z pracami Komisji Europejskiej i Parlamentu Europejskiego, niezwłocznie po wejściu Polski do Unii Europejskiej. Ówczesny eurodeputowany r.pr. Andrzej Szejna we współpracy z Dziekanem Rady OIRP w Warszawie umożliwił aplikantom zapoznanie się z warunkami i przedmiotem obrad różnych organów unijnych. Dziekan zadbał także o możliwość uczestniczenia w kursach językowych w lokalu OIRP w Warszawie.

Warto też podkreślić, że Dziekan Dariusz Śniegocki był człowiekiem wczulonym na nieszczęścia innych. Bezpośrednio po katastrofie smoleńskiej Biuro Rady OIRP w Warszawie było otwarte dla osób, które w katastrofie tej utraciły bliskich i którym potrzebna była pomoc prawna w uzyskaniu odszkodowań i rent. Dziekan osobiście obsługiwał zgłaszające się osoby, głównie wdowy i sieroty; nikt nie został bez pomocy.

Dzięki umiejętności sprawnego zarządzania Dariusz Śniegocki osiągnął integrację pracowników Biura Rady OIRP w Warszawie i dobrą atmosferę pracy. Dziekan Śniegocki dbał również o integrację całego środowiska poprzez organizowanie Pikników Rodzinnych i ustanowienie Pucharu Dziekana w różnych konkurencjach. Dziekana Śniegockiego cechowała także dbałość o seniorów. To On zapoczątkował spotkania radców prawnych – seniorów.

To wszystko, co napisałam o pracy Śp. Dziekana Rady OIRP w Warszawie Dariusza Śniegockiego, nie mówi wszystkiego o Nim, jako o człowieku; przedstawiałam w dużym skrócie sylwetkę Dziekana, dobrego Dziekana, umiającego zarządzać sprawnie Radą OIRP w Warszawie.

Dariusz nie był tylko Dziekanem, był również radcą prawnym, bardzo dobrym radcą prawnym. O tym najlepiej świadczy wspomnienie Kierownictwa Naczelnego Sądu Administracyjnego wygłoszone w czasie uroczystości pogrzebowych, odnoszące się do okresu pracy i sposobu świadczenia pomocy prawnej. Jego droga do zawodu radcy prawnego to ukończenie aplikacji sądowej, a następnie zdanie egzaminu radcowskiego i systematyczne dbanie o poziom świadczenia pomocy prawnej. Swoimi wszechstronnymi wiadomościami dzielił się z aplikantami radcowskimi jako ich patron. Tu odsyłam do pożegnania wygłoszonego przez radcę prawnego Michała Stępniewskiego (następcę na funkcję Dziekana Rady OIRP w Warszawie) w dniu pogrzebu.

Dziekan Dariusz Śniegocki był dobrym człowiekiem, wzorowym mężem, kochającym i ukochanym ojcem, teściem i dziadkiem, a także dobrym Przyjacielem. Nasz Drogi Zmarły należał już do pokolenia Seniorów, ale – ze względu na Jego rozległe pola zainteresowań – można mieć nadzieję, że pozostanie w pamięci nie tylko swoich rówieśników, ale również w pamięci młodszych radców prawnych wykonujących zawód w całym



Dariusz Śniegocki składa gratulacje sędzi Halinie Brzezińskiej (2012 r.)



Dziekan Śniegocki podczas uroczystości ślubowania radców (2010 r.)



Dariusz Śniegocki po ogłoszeniu wyboru na jego następcę na funkcję Dziekana OIRP w Warszawie mec. Michała Stępniewskiego (2010 r.)

WSPOMNIENIE

tego słowa znaczeniu. W ostatnich latach życia Dariusz Śniegocki – z uwagi na ciężką chorobę Żony – musiał ograniczyć czas dla przyjaciół, pozostawiając wśród tych osób uczucie niedosytu spotkań i wymiany myśli. Osoby odchodzące szybko zawsze taki niedosyt pozostawiają.

Żegnając Cię Drogi Darku, wyrażam głęboką nadzieję, że będziesz długo żył we wdzięcznej pamięci liczного grona osób, z którymi przyszło Ci pracować, walczyć o prawa członków zawodu zaufania publicznego, w tym o godność i niezależność radców prawnych i o należyte świadczenie pomocy prawnej na rzecz różnych klientów, zgodnie z teząmi do zasad etyki radcy prawnego, uchwalonych przez I Krajowy Zjazd Radców Prawnych. Spoczywaj w zasłużonym w pełni spokoju, ale też pozostań w nieprzemijającej pamięci licznych rzesz radców prawnych i pracowników Biura Rady OIRP w Warszawie, a także ich rodzin! Ze swojej strony deklaruję Ci poczesne miejsce w mojej pamięci.

Autorka jest radcą prawnym. Od 1987 do 2010 r. członek Rad OIRP w Warszawie, członek Prezydium Rady III – V kadencji. Wieloletnia Przewodnicząca Komisji ds. aplikacji. Od 1992 do 2003 r. sekretarz KRRP. W latach 2003–2007 Wiceprezes KRRP.

Piotr Trębicki

Każda wiadomość o odejściu Dariusza Śniegockiego zawiera informację o sprawowaniu przez niego funkcji Dziekana Rady OIRP w Warszawie przez trzy kolejne kadencje. Dzierżył ją rzeczywiście kilkanaście lat, począwszy od 1996 roku, aż do końca kadencji w 2010 roku (V, VI i VII kadencja).

Dla mnie, najpierw jako dla studenta prawa, następnie dwukrotnego kandydata na aplikanta radcowskiego, potem już dla aplikanta i wreszcie, jako dla radcy prawnego OIRP w Warszawie, Dariusz Śniegocki był zatem Dziekanem „od zawsze”. I od zawsze był przykładem sukcesu i ukoronowania kariery radcy prawnego.

Dlatego, kiedy w 2007 roku, na inauguracji VII kadencji Rady OIRP, w której piastowałem funkcję Sekretarza Rady, usłyszałem od niego: „Jestem Darek”, był to dla mnie prawdziwy zaszczyt i wyróżnienie. Darek już wtedy pokazał, jak rozumie swoją rolę. Nie mury, ale wyjście naprzeciw. Już za chwilę w jego gabinecie prześadywałem nawet po 5 dni w tygodniu, często do późnych godzin.

Kadencja Rady naszej OIRP zaczynająca się w 2007 roku była inna niż wszystkie ją poprzedzające. Wtedy to do władz samorządu dostało się wielu młodych, zupełnie świeżych radców, bywało, że z 1–2-letnim stażem. Wielu starszych radców, w tym zasłużonych dla samorządu, źle odnajdywało się w tej sytuacji. Także zapewne za sprawą naszych błędów czy neofickiej pewności siebie grupy, której sam podówczas byłem członkiem.

Część radców kontestowała zachodzące zmiany. Część obiebrała strategię wyczekiwania. Darek wprost przeciwnie. Do zachodzących zmian od razu podszedł jak do czegoś dobrego. Jako doświadczony „działacz” wybrał drogę kontynuacji i współpracy. W jego podejściu widać było chęć przekazania pałeczki. To w tym kontekście Dariusz Śniegocki był Dziekanem czasu przełomu. Dziekanem, który zdał egzamin w okresie dynamicznych zmian. W rezultacie tych, zapoczątkowanych w 2007 roku, zmian dziś można śmiało powiedzieć, że inaczej wygląda cały samorząd radców prawnych. A pośrednio i inne samorządy prawnicze. Zaczęło



WSPOMNIENIE

się od zmian w radzie w Warszawie, a potem w aplikacji i szkoleniach. Następnie zmian w zakresie dyscyplinarnym i podejścia do przewinień radców czy aplikantów. Potem zmiany te miały istotny wpływ na samorząd już na szczeblu krajowym. Do dziś mają także personalny wpływ na losy naszego środowiska.

Przez te kilka lat współpracowałem z Dziekanem Śniegockim niemal dzień w dzień. Bywało, że razem zamykałyśmy biuro na Żytniej. W tym czasie wiele się od niego nauczyłem. Zawsze, kiedy w piśmie procesowym wskazuję, że dzień X był np. Świętem Trzech Króli czy Bożego Ciała, słyszę w tym radę Darka, jak sam twierdził – zaczerpniętą z kolei z rady Jego małżonki. Znamienna była u Darka wspomniana już otwartość. Od początku wyciągnął pomocną dłoń do młodszych kolegów, w tym do mnie.

Ale zaobserwowałem u Darka także wiele życiowego i „samorządowego” doświadczenia. Pamiętam mediacje pomiędzy zwaśnionymi radcami. To oczywiste, że w trakcie jego trzeciej kadencji dziekańskiej Dariusz Śniegocki był znany przez wielu radców. Jedną ze stron na początku spotkania starała się z nim wylewnie przywitać. Ot taka „niska” próba zdeprymowania drugiej strony, próba zasugerowania „znajomości”. Dziekan Śniegocki przywitał się z nimi jak z każdym, zgodnie z zasadami dobrego wychowania. Przecież nie mógł uciec z... własnego gabinetu. Jednak w toku nerwowego spotkania nie spodobało się to oponentom i, nie widząc czemu, z tej próby kordialnego przywitania się drugiej strony, zrobili zarzut. Zarzut wobec Dziekana. Darek przerwał to słowami: Wychowywać to mógł mnie mój Ojciec. Nikt z Państwa. Zakończyło to zbyteczną próbę skierowania spotkania na niewłaściwe tory.

Po kilku latach spotkałem Darka na drodze *stricte* zawodowej. Darek wspierał jeden z naczelnych organów publicznych, ja zwycięskiego w procedurze zamówień publicznych wykonawcę. Powiedziałby ktoś: w zamówieniach publicznych nie ma ugód? Nic bardziej mylnego. Wtedy otwarte podejście Darka i przez lata zbudowane pomiędzy nami zaufanie zaowocowały dobrym dla racji stanu porozumieniem co do sposobu wykonywania umowy. Mogę zdradzić, że z owoców tamtego zaufania i współpracy dziś korzysta każdy z Państwa – czytelników tego wspomnienia.

Darek Śniegocki był skromnym człowiekiem. Choć jako Dziekan zbudował nową siedzibę na Żytniej, nie miał w niej sali swojego imienia. Był także dobrym i uczynnym człowiekiem. Podczas jednego z wieczornych wyjść z biura Rady, zauważył zmartwioną twarz jednej z szeregowych pracownic. Ta właśnie opłakiwała stracone egzotyczne wakacje. Przyczyna trywialna... miała ważny paszport, ale bez wymaganego zapasu 6 miesięcy ważności. Na nowy trzeba było czekać miesiąc, a wyjazd już za kilka dni. Darek sam z siebie zdjął płaszcz, wyciągnął telefon i gdzieś zadzwonił. Szczęśliwa pracownica OIRP nowy paszport odebrała już 2 dni później. Ludzki gest zrozumienia i życzliwości. Nikt Go o nic nie prosił. Przecież mógł nie widzieć też i nie zdejmować płaszcza... Było już późno, spieszył się do domu.

Taki był Dziekan czasu przełomu – Dariusz Śniegocki. Cześć Jego pamięci.

Autor jest radcą prawnym, Sekretarzem Rady OIRP w Warszawie w latach 2007–2010

Renata Piątkowska

Pogodny, otwarty na ludzi, z lekkim uśmiechem na ustach i w oczach, często z papierosem w dłoni. Taki obraz Dziekana Śniegockiego zachowam w pamięci... Dziekana, który czasem sprawiał wrażenie zdystansowanego, ale któremu sprawy samorządu, naszej Izby, radców prawnych i aplikantów autentycznie leżały na sercu. Dziekana, który często bywał w biurze, a drzwi Jego gabinetu były zawsze otwarte dla pracowników, funkcyjnych, dla każdego, kto potrzebował bezpośrednio z Nim porozmawiać. Nie przypominam sobie, by się złościł. Może czasem ironicznie coś skomentował, trafiając w sedno. Niekiedy widziałam, że był czymś przejęty, zniecierpliwiony czy się denerwował, ale nie przenosił tych emocji na innych. Myślę, że nie tylko mnie, ale i wielu pracownikom biura dobrze się pracowało z Panem Dziekanem.

Pamiętam, że kończąc swoją ostatnią kadencję, po 13 latach kierowania Izbą warszawską na pożegnanie przygotowaliśmy podziękowania za wspólną pracę – każdy pracownik naszego biura obok imienia i nazwiska miał wpisaną informację, ile lat współpracował z Dziekanem Śniegockim. Większość z kilkunastooosobowego zespołu to były osoby, które miały okazję pracować z Nim kilkanaście lat. To sporo, zważywszy, że mieliśmy z Panem Dziekanem bezpośredni kontakt niemal każdego dnia. Mimo służbowych relacji, codzienna wspólna praca tworzy szczególną więź, nici sympatii, życzliwego zainteresowania drugim człowiekiem i jego sprawami. Dlatego żegnaliśmy Go naszym zespołem ze szczerym żalem podczas uroczystości pogrzebowych. O tym, że był lubiany i szanowany świadczyła liczna obecność tych, którzy podczas kadencji Pana Dziekana pełnili samorządowe funkcje, tych, którzy działali w samorządzie na przestrzeni 40 lat, wszystkich Dziekanów Izby warszawskiej.

Dla mnie Dziekan Śniegocki pozostanie Dziekanem wyjątkowym, bo był moim pierwszym pracodawcą i przełożonym. Miejsce, w którym zaczynamy swoją zawodową ścieżkę, ludzie, z którymi mamy kontakt w tym czasie, sposób pracy, podejście do niej – to wszystko ma ogromny wpływ na nas, na nasze zawodowe życie, determinuje niejako naszą dalszą pracę. I ten czas wspominam bardzo dobrze. Myślę, że w dużej mierze zawdzięczam to również Dziekanowi Śniegockiemu. Dawał dużą swobodę działania, nie hamował pomysłów, z jakimi się do Niego przychodziło. Mawiał: – *Pani Renatko, jeśli chce Pani się tym zająć, to bardzo proszę.* Dla mnie takie słowa, „zielone światło” do działania od Dziekana, były bardzo motywujące i sprawiały, że mogłam się zawodowo rozwijać.

Spytałam kilku Koleżanek, jak zapamiętają Dziekana Śniegockiego. – *Koncyliacyjny. Miał czas dla pracownika, by go wysłuchać. Nie dawał odczuć, że jest najważniejszy w hierarchii. Starał się łagodzić konflikty. Nie był humorzasty. – Ciępli, ojcowski wręcz. Dobroduszny. Niestwarzający dystansu. Lubiący ludzi. Pamiętam, jak wchodził do Izby i zawsze się uśmiechał, i ten uśmiech dostawał też od każdej napotkanej osoby. – Drzwi do Jego gabinetu były zawsze otwarte dla pracowników, można było wejść i zamienić słowo. Życzliwy. Wyważony w słowach.*

Taki obraz Pana Dziekana pozostanie w naszej pamięci. Taki był i takim Go zapamiętamy.

Autorka jest wieloletnim pracownikiem Biura OIRP w Warszawie; przez 10 lat współpracowała z Dziekanem Dariuszem Śniegockim

40 LAT SAMORZĄDU RADCÓW Gala OIRP w Warszawie



Wyróżnieni radcowie prawni (od lewej): Dominik Skoczek, Aleksander Werner, Magdalena Łempicka, Jadwiga Borowska-Cyran, Zbigniew Śpiewak i Michał Stępniewski z Dziekan OIRP w Warszawie, Moniką Całkiewicz oraz Prezesem KRRP, Włodzimierzem Chrościkiem

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

19 grudnia 2022 r. w Teatrze Polskim im. Arnolda Szyfmana w Warszawie Izba warszawska uczła Jubileusz 40-lecia samorządu radców prawnych.

W czasie gali Dziekan Rady OIRP w Warszawie Monika Całkiewicz oraz Prezes KRRP Włodzimierz Chrościk, nagrodzili pamiątkowymi medalami tych radców prawnych oraz współpracowników Izby warszawskiej, którzy w ostatnich kilkunastu latach wyróżniali się w pracy na rzecz samorządu radcowskiego. Medale 40-lecia odebrali nestorzy naszego samorządu, byli i aktualni członkowie organów Izby warszawskiej oraz komisji stałych, a także szkoleniowcy, pracownicy i organizatorzy wszelkich radcowskich aktywności.

Wszystkim wyróżnionym serdecznie gratulujemy i dziękujemy za zaangażowanie, które jest siłą naszego samorządu.

LISTA OSÓB WYRÓŻNIONYCH PAMIĄTKOWYMI MEDALAMI 40-LECIA SAMORZĄDU RADCÓW PRAWNYCH

Byli dziekani Rady OIRP w Warszawie oraz byli Rzecznicy Dyscyplinarni, Przewodniczący Okręgowej Komisji Rewizyjnej oraz Przewodniczący Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego:

- † Dariusz Śniegocki, Dziekan Rady OIRP V, VI i VII kadencji (w latach 1999–2010)
- Michał Stępniewski, Dziekan Rady OIRP VIII kadencji (w latach 2010–2013)
- Zbigniew Śpiewak, Rzecznik Dyscyplinarny VII kadencji

ÓW PRAWNYCH



- Tomasz Niedziński, Rzecznik Dyscyplinarny VIII i IX kadencji
- Krystyna Gajdzis, Przewodnicząca OKR II kadencji
- Jadwiga Borowska-Cyran, Przewodnicząca OKR IV i V kadencji
- Elżbieta Boniuszko, Przewodnicząca OKR VI kadencji
- Magdalena Łempicka, Przewodnicząca OKR VII kadencji
- Aleksander Werner, Przewodniczący OKR VIII kadencji
- Dominik Skoczek, Przewodniczący OKR IX kadencji
- Bogdan Sanowski, Przewodniczący OSD V, VI i VII kadencji
- Hubert Terentiew, Przewodniczący OSD VIII kadencji



Przedstawiciele Kapituły Klubu Radcy Prawnego, jego członkowie oraz osoby zaangażowane w pomoc społeczną dla naszych Koleżanek i Kolegów:

- Hanna Szynkiewicz-Wanat
- Krystyna Brywczyńska
- Teresa Grzelak
- Barbara Karwan
- Alicja Kordyzon
- Kazimierz Kudłacik
- Barbara Marek
- Maria Mikłusz
- Jerzy Miller
- Marta Nitwińska
- Marta Paczos
- Ewa Piasecka-Kudłacik
- Joanna Wdzięczna
- Zinaida Więckowska
- Krzysztof Wiśniewski
- Roman Zaczek
- Michał Zawila
- Krystyna Zazdrosińska

Radcowie prawni szczególnie zaangażowani w działania samorządu, zarówno na szczeblu okręgowym, jak i krajowym – członkowie komisji, osoby zaangażowane w działalność *pro bono*, edukację prawną, propagowanie mediacji czy rywalizacji sportowej:

- | | |
|--------------------------------|-----------------------------|
| • Anna Adamczak | • Maria Młotkowska |
| • Katarzyna Barańska | • Mariusz Modelski |
| • Mateusz Bartosiak | • Izabela Nowakowska |
| • Michał Bernat | • Bartłomiej Okoń |
| • Jacek Białas | • Piotr Olszewski |
| • Artur Bierć | • Tomasz Osinski |
| • Sławomir Ciupa | • Mirosław Pawełczyk |
| • Aleksander Czura | • Piotr Piwowarczyk |
| • Adam Głocki | • Piotr Polz |
| • Monika Gromotowicz | • Monika Rakowska |
| • Sebastian Grzywacz | • Agnieszka Roguska-Kikoła |
| • Jarosław Hernik | • Dagmara Rutkowska |
| • Paulina Janikowska-Mizera | • Tomasz Sancewicz |
| • Agnieszka Janowska | • Jakub Sewerynik |
| • Tomasz Jaroszyński | • Bronisław Sitek |
| • Klaudyna Jarzec-Koślacz | • Marcin Sitek |
| • Kinga Kacprzak | • Adam Skirzyński |
| • Justyna Karczmaz-Żukowska | • Piotr Skorupa |
| • Maciej Karolak | • Agnieszka Sołtys |
| • Agnieszka Kędzior | • Agata Szczap |
| • Anna Kępska | • Monika Szurska |
| • Sylwia Kołodziej | • Anna Szymańska |
| • Paweł Kowalski | • Kamil Szymański |
| • Joanna Kozłowska | • Piotr Turowicz |
| • Małgorzata Kubik-Trojanowska | • Łukasz Urbański |
| • Grzegorz Kucharyk | • Agnieszka Wachowska |
| • Iwona Kusio-Szalak | • Piotr Wawrzczak |
| • Adam Lewandowski | • Joanna Wiśniewska-Oszczak |
| • Przemysław Ligęzowski | • Piotr Włodawiec |
| • Tomasz Łukasiewicz | • Mateusz Woiński |
| • Tomasz Majorowicz | • Krzysztof Wróbel |
| • Tomasz Maliński | • Tomasz Wypych |
| • Marcin Maruta | • Tomasz Zalewski |
| • Patrycja Mickiewicz | • Izabela Zawacka |
| • Marzena Mirosz | |



Wykładowcy, którzy wnoszą duży wkład w jakość szkolenia aplikantów OIRP w Warszawie – dzięki którym aplikacja warszawska nie bez powodu nazywana jest najtrudniejszą, ale i najlepszą aplikacją prawniczą w kraju:

- | | |
|-----------------------------|------------------------|
| • Adam Bącal | • Mariusz Piłat |
| • Aneta Ciechowicz-Jaworska | • Łukasz Pisarczyk |
| • Agnieszka Domańska | • Piotr Prus |
| • Anna Dziedzicko-Berger | • Irena Raczkowska |
| • Rafał Feldo | • Małgorzata Rentflejš |
| • Andrzej Gabler | • Józefa Roszczyk |
| • Michał Górski | • Piotr Ryłski |
| • Maciej Gruszczyński | • Jacek Sadowski |
| • Marcin Grześkowiak | • Ryszard Sarnowicz |
| • Michał Hudzik | • Ryszard Sowiński |
| • Wioletta Iwańczuk, SSO | • Beata Stryjewska |
| • Tomasz Karaś | • Małgorzata Sudot |
| • Paweł Kokieć | • Tomasz Szanciło |
| • Maciej Kowalski | • Monika Szwarz |
| • Tomasz Krajewski | • Robert Szyszko |
| • Michał Krakowiak | • Dariusz Świecki |
| • Maciej Kruszyński | • Anna Tarasiuk |
| • Magdalena Lech-Chęłmińska | • Bartosz Tomczak |
| • Mirosław Łabanowski | • Dominik Wajda |
| • Nikodem Multan | • Marcin Wojewódka |
| • Konrad Osajda | • Agata Zajac |
| • Michał Pankiewicz | • Łukasz Żelechowski |
| • Jakub Pawliczak | |

Przedstawiciele pionu dyscyplinarnego:

- | | |
|---|-----------------------------|
| • Bartosz Miszewski, Rzecznik Dyscyplinarny XI kadencji | • Agnieszka Korpas-Mattusch |
| • Anna Kacprzak | • Katarzyna Kosicka-Polak |
| • Arkadiusz Karasiński | • Gerard Madejski |
| • Magdalena Kobosko | • Marcin Milewski |
| • Dorota Krupa | • Tomasz Nawrot |
| • Ewa Lange | • Marzena Okła-Anuszevska |
| • Sławomir Lis | • Mikołaj Pedrycz |
| • Marcin Mazur | • Radosław Radosławski |
| • Paulina Palka | • Paulina Sibilska |
| • Weronika Wierzbowski | • Piotr Staniec |
| • Robert Karpiński, Przewodniczący OSD XI kadencji | • Grzegorz Stelmach |
| • Igor Bąkowski | • Andrzej Szmigiel |
| • Andrzej Domański | • Katarzyna Szwed-Kawka |
| • Tomasz Iwańczuk | • Krzysztof Woś |
| | • Artur Załuski |
| | • Anita Żołyński-Piętka |

Przedstawiciele Izby warszawskiej pełniący funkcje w pionie dyscyplinarnym na szczeblu krajowym:

- Gerard Dźwigala, Główny Rzecznik Dyscyplinarny
- Przemysław Ciszak
- Piotr Karwat
- Anna Kończyk
- Adam Lonty
- Paweł Pleśniak
- Michał Rajski
- Marta Stryjek
- Piotr Trębicki

Członkowie Okręgowej Komisji Rewizyjnej i Okręgowego Zespołu Wizytatorów:

- Marek Wikiński, Przewodniczący OKR X i XI kadencji
- Krzysztof Brudkowski
- Wojciech Dworecki
- Jarosław Grzywiński
- Paweł Kolczyński
- Agata Markowska
- Marta Stańczyk
- Janusz Szurski
- Agnieszka Tokarska
- Renata Bućko
- Mariusz Fisteł
- Beata Jakacka-Sitek
- Marek Kołodziejuk
- Sylwester Kret
- Monika Kwiatkowska
- Rafał Rojewski

Pracownicy Biura Izby:

- Agnieszka Borowska-Pura
- Leszek Gruszka
- Krystyna Janicz-Szyszkina
- Renata Karczmarczyk
- Longina Kondej
- Sylwia Leśniak
- Jarosław Manowski
- Ewelina Mika
- Maciej Milewski
- Magdalena Narojek
- Agnieszka Nowakowska
- Anna Remiszewska
- Paulina Szymanowicz
- Katarzyna Wilczyńska

Przedstawiciele członków Rady OIRP w Warszawie, którzy na co dzień kierują działalnością Izby warszawskiej:

- Magdalena Bartosiewicz
- Bartosz Brylski
- Romuald Chęłmiński
- Michał Czaykowski
- Filip Czernicki
- Jarosław Dąbkowski
- Agnieszka Gajewska-Zabój
- Marcin Góra
- Robert Grzegorek
- Kamil Kowalski
- Łukasz Leja
- Mariusz Maciejewski
- Łukasz Oleksiuk
- Zofia Sierawska-Żywiecka
- Katarzyna Wąsowska-Osial

WIĘCEJ WIEDZY Z ZAKRESU MEDYCYNY SĄDOWEJ

– porozumienie Izby warszawskiej z WUM



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

18 stycznia 2023 r. Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie oficjalnie nawiązała współpracę z Warszawskim Uniwersytetem Medycznym, która ma na celu m.in. wsparcie działań edukacyjnych z zakresu medycyny sądowej wśród radców prawnych i aplikantów radcowskich oraz popularyzację wiedzy z zakresu prawa wśród lekarzy i studentów kierunków medycznych.

Porozumienie w imieniu stołecznych radców prawnych podpisali Dziekan Rady OIRP w Warszawie, dr hab. Monika Całkiewicz oraz Wicedziekan Rady, prof. dr hab. Rafał Stankiewicz. Z ramienia Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego dokument sygnował Prorektor ds. Nauki i Transferu Technologii WUM, prof. dr hab. n. med. Piotr Pruszczyk. Z ramienia Izby warszawskiej w spotkaniu uczestniczyli także Przewodniczący Komisji Aplikacji, r.pr. Łukasz Oleksiuk, Kierownik Aplikacji, Agnieszka Borowska-Pura oraz dr Mateusz Woźniak. Z kolei stronę Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego reprezentowali również dr hab. n. med. Ireneusz Sołtyszewski oraz prof. dr hab. n. med. Paweł Krajewski.

Izba warszawska już wcześniej współpracowała dydaktycznie z WUM, choć w mniej formalnym charakterze – aplikanci radcow-

scy w ramach zajęć mieli m.in. okazję odwiedzić zakład medycyny sądowej i obserwować pracę medyków.

W ramach podpisanego porozumienia współpraca między organizacjami będzie dotyczyć w szczególności podejmowania i wspierania wspólnych działań edukacyjnych zmierzających do popularyzacji wiedzy z zakresu medycyny sądowej wśród radców prawnych i aplikantów radcowskich, a także popularyzacji wiedzy z zakresu prawa wśród lekarzy i studentów kierunków medycznych. Ponadto obie strony zobowiązały się wspierać i promować prawidłowe praktyki współpracy prawników z biegłymi z zakresu medycyny sądowej w ramach ich aktywności zawodowej oraz organizować konferencje, seminaria naukowe i inne wspólne inicjatywy na rzecz wspierania działań edukacyjnych społeczeństwa.

Ślubowanie aplikantów radcowskich 2022



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

19 grudnia 2022 r. władze OIRP w Warszawie powitały nowych członków Izby warszawskiej. Na uroczystej gali w Teatrze Polskim im. Arnolda Szyfmana Dziekan Rady Monika Całkiewicz wysłuchała roty ślubowania 257 aplikantów radcowskich, a także wspólnie z Prezesem Krajowej Rady Radców Prawnych Włodzimierzem Chróścikiem wręczyła specjalne nagrody tym ze ślubujących, którzy uzyskali najlepsze wyniki z egzaminu wstępnego.

Uroczyste ślubowanie aplikantów radcowskich to jeden z najważniejszych dni w historii OIRP w Warszawie. Po zdaniu niełatwego egzaminu wstępnego młodzi prawnicy z jasno wytyczonym celem zdobycia uprawnień radcowskich oficjalnie dołączyli do grona członków Izby warszawskiej. Tradycyjnie, uroczystość rozpoczęła się powitaniem zebranych gości przez Dziekan Rady Monikę Całkiewicz, która nie szczędziła ciepłych słów dla nowych członków OIRP w Warszawie.

– Gratuluję Państwu pozytywnych wyników z egzaminu wstępnego na aplikację radcowską (...). Zakładam, że jest to pierwszy z bardzo wielu sukcesów zawodowych, które są przed wami – powitała zebranych gości Dziekan Rady. – Gratuluję także wyboru aplikacji w Izbie warszawskiej – nie jest ona łatwa, ale na pewno wysiłek, jaki włożycie w przygotowywanie się do kolejnych kółków i egzaminów, będzie dla Was wszystkich opłacalny. Zrobimy wszystko, aby Państwa rzetelnie przygotować nie tylko do egzaminu zawodowego, ale przede wszystkim do wykonywania zawodu radcy prawnego.

W uroczystości brał udział również Prezes KRRP Włodzimierz Chróścik, który m.in. pogratulował nowym aplikantom wyboru jednej z najtrudniejszych i zarazem najlepszych aplikacji w Polsce.

Jeszcze przed wysłuchaniem rot ślubowania aplikantów radcowskich Dziekan Rady wspólnie z Prezesem KRRP przyznała wyróżnienia 30 aplikantom ze starszych roczników, szczególnie zaangażowanych w pracę samorządu radcowskiego.

Następnie pani Dziekan poprosiła wszystkich o powstanie i rozpoczęła główną część uroczystości, podczas której przyjęła ślubowanie nowych aplikantów radcowskich OIRP w Warszawie.

Wydarzenie zwieńczyło przyznanie wyróżnień tym ze ślubujących aplikantów, którzy zdobyli najwyższą liczbę punktów na egzaminie wstępnym.

Serdeczne gratulacje dla wszystkich aplikantów! Cieszymy się, że dołączyliście do Izby warszawskiej!

Fot. Piotr Gilarski

INAUGURACJA I ROKU SZKOLENIOWEGO aplikacji radcowskiej 2023 r.



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

6 stycznia 2023 r. w siedzibie Krajowej Izby Radców Prawnych odbyło się oficjalne rozpoczęcie I roku szkoleniowego aplikacji radcowskiej. Gościem honorowym wydarzenia był prof. Jerzy Bralczyk, który poprowadził specjalny wykład inauguracyjny.

Podczas uroczystości Prezes Krajowej Rady Radców Prawnych Włodzimierz Chróścik razem z Dziekanami rad okręgowych izb uhonorował aplikantów radcowskich, którzy osiągnęli najwyższe wyniki podczas egzaminu wstępnego na aplikację. Wśród wyróżnionych osób znalazły się dwie aplikantki z Izby warszawskiej: Katarzyna Biega oraz Karolina Solecka, które uzyskały z egzaminu po 131 pkt. Podczas inauguracji głos w imieniu aplikantów zabrała aplikantka Katarzyna Więcek z OIRP w Krakowie, która otrzymała największą liczbę punktów z egzaminu (142 pkt).

– *Przed nami czas pełen pracy, dużej odpowiedzialności. Wierzę w to, że czas aplikacji radcowskiej będzie wykorzystany przez*

każdego z nas jak najlepiej – mówiła Katarzyna Więcek.

Wydarzenie uświetniła rozmowa dr Karoliny Brylskiej, dziennikarki i politolożki z prof. Jerzym Bralczykiem, gościem honorowym spotkania, podczas której profesor odpowiedział m.in. na pytania dotyczące prawdy w prawie, nadużywania przez radców prawnych pewnych słów/sformułowań, znaczenia milczenia w mowie prawniczej, a także tego, jak wygłosić dobrą mowę końcową.

Zdjęcia otrzymane dzięki uprzejmości KIRP.

WYJAZD SZKOLENIOWY DLA APLIKANTÓW RADCOWSKICH – Jachranka 2022



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

W dniach 2–4 grudnia 2022 r. odbył się aplikancki wyjazd szkoleniowy do Jachranki. Uczestniczyli w nim aplikanci III roku Izby warszawskiej, którzy wykazali się największą aktywnością w ciągu ostatniego roku.

Grudniowe szkolenie to powrót do tradycji wyjazdów szkoleniowych OIRP w Warszawie dla aplikantów, którzy wykazali się ponadprzeciętnym zaangażowaniem i wynikami w trakcie aplikacji radcowskiej.

– *To wydarzenie jest swoistym podsumowaniem wiedzy i umiejętności zdobytych w trakcie aplikacji, a jednocześnie rozpoczyna proces przygotowania do egzaminu zawodowego. Intensywne, całodniowe szkolenie jest niezwykle efektywne. Zdobyta wiedza na pewno przyda się aplikantom i to nie tylko w kwietniu, a wspomnienia pozostaną z nimi już na zawsze* – wyjaśnia Przewodniczący Komisji Aplikacji r.pr. Łukasz Oleksiuk.

Celem wyjazdu było kompleksowe powtórzenie wiedzy przed egzaminem radcowskim w 2023 roku. Program szkolenia obejmował 20 jednostek godzinowych zajęć, po 4 jednostki z zakresu każdej części egzaminu radcowskiego. Wzięło w nim udział blisko 130 aplikantów.

W trakcie wyjazdu, w sobotę 3 grudnia, odbyła się uroczysta kolacja podsumowująca szkolenie. Wzięli w niej udział przedstawiciele Izby: Dziekan Rady Monika Całkiewicz, Sekretarz Rady Anna Sękowska, Przewodniczący Komisji Aplikacji Łukasz Oleksiuk oraz opiekunowie z ramienia Komisji Aplikacji: r.pr. dr Mateusz Woiński, r.pr. dr Agnieszka Sołtyś i r.pr. Piotr Grodzki.

FOTORELACJA

IX BAL APLIKANTÓW RADCOWSKICH



Fot. Piotr Gilarski

OIRP W WARSZAWIE MISTRZEM POLSKI PRAWNIKÓW W SZACHACH w 2022 roku!



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

W dniach 25–27 listopada 2022 r. w Domu Dziennikarza w Kazimierzu Dolnym odbyły się VIII Ogólnopolskie Mistrzostwa Lekarzy i Prawników w szachach. Impreza została zorganizowana przez Lubelską Izbę Lekarską i Stowarzyszenie Szachistów Szachpol w Łukowie, przy współpracy Naczelnej Izby Lekarskiej i Miasta Kazimierz Dolny, pod Honorowym Patronatem Krajowej Rady Radców Prawnych.

W VIII Ogólnopolskich Mistrzostwach Lekarzy i Prawników w szachach uczestniczyło łącznie około osiemdziesięciu osób. Celem zawodów było wyłonienie Indywidualnego Mistrza Polski Lekarzy i Mistrza Polski Prawników w szachach w 2022 roku, a także najlepszej izby lekarskiej i izby radców prawnych. Ponadto bardzo ważna była integracja środowisk szachowych lekarzy i prawników, a także wypoczynek i rekreacja lekarzy, prawników oraz ich rodzin.

W ramach Mistrzostw rozegrano turnieje w szachach błyskawicznych i szachach szybkich. W rozgrywkach uczestniczyli adwokaci, komornicy, lekarze, notariusze, prokuratorzy, radcowie prawni, sędziowie i członkowie ich rodzin.

Na gali zwieńczającej zawody, członkowie Komitetu Organizacyjnego, r.pr. Michał Parzydeł, r.pr. Piotr Piwowarczyk; prof. zw. dr hab. n. med. Marek Gogacz oraz lek. stom. Tomasz Wójcicki

wręczyli dyplomy, medale oraz nagrody, w tym atrakcyjne puchary wykonane z drewna.

Mistrzem Polski Prawników (w klasyfikacji generalnej) został Piotr Piwowarczyk z OIRP w Warszawie, wyprzedzając Sławomira Graffa z Prokuratury Okręgowej (PO) Jelenia Góra oraz Michała Parzydła z OIRP w Warszawie.

Mistrzem Polski Lekarzy (w klasyfikacji generalnej) został Tadeusz Taracha z Lubelskiej Izby Lekarskiej (LIL), wyprzedzając Remigiusza Stańczuka z LIL oraz Marcina Wójcickiego z LIL.

Drużynowym Mistrzem Polski Prawników w szachach została OIRP w Warszawie przed ORA Warszawa oraz PO Jelenia Góra.

W klasyfikacji OPEN w VIII Ogólnopolskich Mistrzostwach Lekarzy i Prawników zwyciężył Piotr Piwowarczyk z OIRP w Warszawie, który wyprzedził Sławomira Graffa z PO Jelenia Góra oraz Michała Parzydła z OIRP w Warszawie.



SZACHY I PRAWO

WYWIAD Z PIOTREM PIWOWARCZYKIEM,
radcą prawnym, członkiem OIRP w Warszawie,
pasjonatem szachów, animatorem rozgrywek szachowych.

Tomasz Nawrot, członek Redakcji Temidium: Zastanawiałem się nad tytułem wywiadu, proszę mi pomóc Panie Mecenasiu, „Szachy i prawo” czy „Prawo i szachy”?

Piotr Piwowarczyk: Zdecydowanie „Szachy i prawo”.

Czyli szachy były pierwsze, kiedy to się zaczęło?

Tak, najpierw w moim życiu pojawiły się szachy, miałem około 7 lat, gdy mój ojciec nauczył mnie ruchów figur szachowych i od tego się zaczęło. Pierwsze partie szachowe grałem z ojcem i starszym rodzeństwem.

Pierwsze sukcesy szachowe zacząłem odnosić najpierw w rozgrywkach szkolnych, mistrzostwach województwa, turniejach ogólnopolskich, aż w wieku 16 lat zostałem powołany do kadry narodowej juniorów. Wielokrotnie reprezentowałem nasz kraj na różnej rangi zawodach oraz startowałem w turniejach i mistrzostwach juniorów – województwa, makroregionu i Polski, indywidualnie i drużynowo. Gdy miałem 13 lat, zostałem zawodnikiem KKS Polonia Warszawa, zaś w wieku 17 lat kapitanem drużyny I ligowej juniorów FKS AVIA Świdnik.

Czy dużo czasu poświęcał Pan wtedy szachowej pasji?

Wbrew pozorom szachy są wymagającą dyscypliną sportu, dużo czasu i pracy osobistej, jak i z trenerem wymagają opanowania wielu wariantów debiutów szachowych, analiza rozegranych partii, analiza partii rozegranych przez mistrzów i arcymistrzów oraz rozwiązywanie zadań szachowych. To wszystko wymagało dużej samodyscypliny, konsekwencji i codziennych treningów. Było to o tyle istotne, że w czasach mojej młodości nie było dostępu do Internetu, więc wymagało to ode mnie większego wysiłku, pracy i czasu niż obecnie. Trzeba było samemu gromadzić zapisy partii, poszukiwać i kupować książki z zapisami partii mistrzów i arcymistrzów (które były napisane głównie w języku rosyjskim), tworzyć własne bazy debiutów i partii – odręcznie w zeszytach. Dziś, dzięki dostępowi do nowoczesnych narzędzi dostępnych w Internecie, jest to dużo łatwiejsze, daje więcej możliwości rozwoju, a przede wszyst-

kim daje możliwość zagrania większej ilości partii bez konieczności podróżowania na czasochłonne i kosztowne turnieje.

Czy odbywało się to kosztem innych zajęć?

Oczywiście, szczególnie kosztem szkoły, opuszczałem sporo zajęć szkolnych z powodu wyjazdów na turnieje, zgrupowania kadry, rozgrywki ligowe. W tamtych czasach nie było, takiego jak dziś, ułatwienia i zrozumienia dla rozwijania przez ucznia jego kariery sportowej. Często musiałem, a właściwie moi rodzice musieli, uciekać się do różnego rodzaju wybiegów, aby usprawiedliwić moje kolejne nieobecności w szkole. Szkoła (w moim przypadku liceum ogólnokształcące) wówczas nie promowała indywidualnych sukcesów swoich uczniów, a dodatkowo szachy nie były wtedy tak popularne jak dziś.

Skoro tak dużo miejsca poświęcał Pan szachom, czy znajdował Pan jeszcze czas, aby jak inni rówieśnicy, pobiegać za piłką i dziewczynami?

Zdecydowanie tak, oczywiście mam na myśli piłkę nożną, byłem wówczas dość szybki i zwinny, grałem w drużynie szkolnej w piłkę nożną na pozycji napastnika. Jednakże poza rozgrywkami szkolnymi i miejskimi nie osiągnęliśmy większych sukcesów. I tu również szachy wygrały...

A dziewczyny? Hmm..., oczywiście były, i tu też pomogły mi szachy, gdyż jeżdżąc na turnieje, miałem możliwość nawiązywania wielu nowych znajomości, poznawania wielu nowych kolegów i koleżanek – szachistek także z innych krajów, a przez to rozszerzania swoich horyzontów.

A co było potem?

Wyjazd z rodzinnego miasta na studia do Lublina. Studiowałem prawo na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie i tu także szachy dały o sobie znać. Choć nauka zajmowała mi sporo czasu, grałem w FKS Avia Świdnik i byłem kapitanem uczelnianej drużyny szachowej AZS UMCS,

z którą wywalczyłem czołowe lokaty w Akademickich Drużynowych Mistrzostwach Polski. Już w czasie studiów założyłem, wspólnie z koleżankami i kolegami z Wydziału Prawa, Stowarzyszenie Szachistów Szachpol Lublin i zająłem się organizowaniem imprez szachowych. Najpierw, jak na studenta przystało, były to Piwne Nocne Maratony Szachowe w Szachach Błyskawicznych, które odbywały się w jednym z bardziej znanych lubelskich pubów – Piwnicy u Biesów. Potem przyszły międzynarodowe turnieje szachowe BIOS i MIKROB, a w 1993 roku zorganizowaliśmy Finał Mistrzostw Polski Kobiet w Szachach Klasycznych; wówczas do Lublina przyjechało kilkanaście najlepszych polskich szachistek.

Co pchnęło Pana w kierunku prawa?

No cóż... rodzinne tradycje, mój tata był adwokatem i radcą prawnym w naszej Izbie.

Jak potoczyła się pańska kariera prawnicza?

Kariera to może za dużo powiedziane. Studiowałem w trakcie przemian społeczno-gospodarczych w Polsce, w trakcie pierwszych lat obowiązywania przepisów ustawy o działalności gospodarczej, nowych podatków dochodowych dla podmiotów gospodarczych i wielu innych nowych rozwiązań prawnych w sferze gospodarki i przedsiębiorczości. Już na studiach pomagałem rejestrować spółki handlowe oraz fundacje czy stowarzyszenia. Jeszcze jako magistrant zacząłem współpracę z jedną z najlepszych ówczesnie kancelarii prawnych w Lublinie. Po studiach m.in. ukończyłem studia podyplomowe z rachunkowości, prowadziłem kancelarię prawno-finansową, pracowałem jako radca kolegium ds. wykroczeń, jako doradca podatkowy, prowadziłem punkty doradcze dla MŚP. Dla mnie studia prawnicze były bardzo pomocne przy realizacji różnorodnych wyzwań, których podejmowałem się dobrowolnie. Pełniłem kilka razy funkcję syndyka masy upadłości, zarządcy komisyjnego, likwidatora. Ponieważ zależało mi na rozwoju mojego rodzinnego miasta (Łuków), zaangażowałem się w politykę samorządową – pełniłem funkcję radnego Rady Miejskiej i dwukrotnie radnego Rady Powiatu, prowadziłem zajęcia dla studentów na Uniwersytecie, aż w 2004 roku, po ukończeniu aplikacji i złożeniu egzaminu zostałem wpisany na listę radców prawnych w OIRP w Warszawie. Już będąc radcą prawnym, przeprowadziłem skutecznie, jako zarządca komisyjny, przez proces komercjalizacji w spółkę kapitałową jedno z największych państwowych przedsiębiorstw komunikacyjnych na Lubelszczyźnie, ratując je przed upadłością. Pracowałem jako radca prawny w spółkach handlowych, w NBP, w jednostkach samorządowych. Lubiłem i lubię nowe wyzwania. Obecnie prowadzę własną kancelarię w rodzinnym mieście, z filią w Warszawie, specjalizującą się m.in. w sprawach odszkodowawczych, majątkowych i gospodarczych.

Bogata, jednak będę się upierał, kariera zawodowa. A czy umiejętności szachowe pomagają Panu w wykonywaniu zawodu radcy prawnego?

Zdecydowanie tak. Gra w szachy rozwija zdolność logicznego, analitycznego i przede wszystkim kreatywnego myślenia, przewidywania posunięć przeciwnika, radzenia sobie w sytuacjach stresowych, a są to cechy, bez których nie wyobrażam sobie bycia dobrym prawnikiem i właściwego wykonywania swojego zawodu.

Ale z szachami nigdy się Pan nie rozstał?

Nie, choć miałem przerwę od gry w szachy jako zawodnik. Zostałem działaczem szachowym. Zająłem się rozwojem Stowarzyszenia Szachistów Szachpol, organizując imprez szachowych w Łukowie i powiecie łukowskim, organizując m.in. w 1995 i 1996

roku Indywidualne i Drużynowe Mistrzostwa Polski w Szachach Szybkich i Błyskawicznych, i do dziś, szereg imprez szachowych (turnieje, festiwale) dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Mam uprawnienia instruktora szachowego. Byłem członkiem organów Polskiego Związku Szachowego – zarówno zarządu, jak i komisji rewizyjnej, oraz Lubelskiego Związku Szachowego.

Powróciłem do grania, wraz z nauką swoich dzieci gry w szachy; tak szybko zaczęły osiągać sukcesy, że sam postanowiłem wejść na „wyższy level” i w 2013 roku uzyskałem tytuł mistrza FIDE, a w 2014 roku mistrza krajowego. Od 2013 roku jestem sędzią międzynarodowym klasy FIDE. Wraz z ustabilizowaniem swojej sytuacji zawodowej i rodzinnej ponownie odkryłem radość z gry w szachy.

M.in. w 2015 roku zdobyłem Puchar Dziekana Rady OIRP Kra-ków, a razem z Michałem Parzydłem zostaliśmy brązowymi medalistami Drużynowych Branżowych Mistrzostw Polski.

Od 2015 roku razem z radcą prawnym Michałem Parzydłem jesteśmy jako drużyna OIRP Warszawa najlepszym prawniczym zespołem w Polsce. Zdobyliśmy złote medale na Spartakiadach Prawników, na Ogólnopolskich Mistrzostwach Lekarzy i Prawników, od 2016 roku jesteśmy drużynowymi Mistrzami Polski. Również od 2015 roku nasi reprezentanci zdominowali klasyfikację medalową indywidualną. W bieżącym roku reprezentanci naszej Izby po raz pierwszy w historii rozgrywek zdobyli wszystkie możliwe złote medale w klasyfikacji drużynowej, jak i indywidualnej na Mistrzostwach Polski Prawników rozegranych w styczniu w Kazimierzu Dolnym, w ramach IX Ogólnopolskich Mistrzostw Lekarzy i Prawników w Szachach Błyskawicznych, jak i Szybkich, których jestem współorganizatorem, jako Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego.

Lekarze i prawnicy, to ciekawe połączenie; jak zrodził się pomysł Mistrzostw Polski Prawników i Lekarzy?

Pomysł zrodził się w 2010 roku, pewnej letniej nocy nad Jeziorem Gołdap, gdzie wspólnie z przyjacielem, obecnie profesorem medycyny, postanowiliśmy połączyć nasze środowiska także na kanwie szachowej. Bardzo często, szczególnie w małych lokalnych środowiskach, prawnicy i lekarze spotykają się na wspólnych wyjazdach, ogniskach, balach. Chcieliśmy tę więź rozszerzyć także na zawody sportowe, w tym przypadku szachowe, aby w jednym z najbardziej urokliwych i klimatycznych miejsc w Polsce – zimowym Kazimierzu Dolnym, spędzić miło czas przy rywalizacji szachowej, wspólnej kolacji i symultanie z mistrzem. Impulsem do realizacji pomysłu było przyznanie organizacji OIRP w Warszawie XXVI Ogólnopolskiej Spartakiady Prawników w Warszawie w 2015 roku. Będąc odpowiedzialny za dyscyplinę szachy, zaproponowałem zorganizowanie imprezy, w której mieli uczestniczyć m.in. przyszli reprezentanci naszej Izby.

To wyjątkowa impreza, proszę o niej bliżej opowiedzieć.

Faktycznie, to wyjątkowa impreza, jedna z pierwszych w Polsce organizowanych oficjalnie wspólnie przez prawników i lekarzy. W styczniu 2023 roku mistrzostwa odbyły się już po raz dziewiąty. W Ogólnopolskich Mistrzostwach Lekarzy i Prawników w Szachach Szybkich i Błyskawicznych wyłaniany jest Mistrz Polski Lekarzy i Mistrz Pol-



ski Prawników w Szachach Szybkich i Błyskawicznych, w klasyfikacji indywidualnej i drużynowej. Udział w imprezie mogą wziąć prawnicy (sędziowie, prokuratorzy, radcowie prawni, adwokaci, komornicy, referendarze sądowi, aplikanci, asystenci sędziów), lekarze (także stomatolodzy), farmaceuci, członkowie ich rodzin oraz goście zaproszeni. W ramach Imprezy tradycyjnie na koniec rozgrywana jest dodatkowo symultana szachowa z mistrzem, którym jest specjalnie zapraszany w tym celu arcymistrz szachowy.

Nieocenioną wartością dodaną Imprezy jest możliwość integracji środowisk lekarzy i prawników, nawiązywanie nowych znajomości, wymiana poglądów i doświadczeń życiowych, i zawodowych, przy wspólnym biesiadowaniu po zakończeniu rozgrywek.

Przez te 9 lat w zawodach wzięło udział kilkaset osób z całej Polski (m.in. Gdańsk, Warszawa, Wrocław, Rzeszów, Białegostok, Jelenie Góry, Kraków, Lublin, Toruń, Olsztyn, Łódź, Katowice, Poznań), a także z zagranicy (m.in. z Ukrainy).

Impreza była organizowana wspólnie przez m.in. Okręgową Izbę Radców Prawnych w Warszawie, Lubelską Izbę Lekarską w Lublinie oraz Stowarzyszenie Szachistów Szachpol w Łukowie. Patronami honorowymi mistrzostw są Krajowa Izba Radców Prawnych i Naczelna Izba Lekarska.

Impreza nie odbyłaby się bez osobistego wsparcia i poparcia udzielonego przez Włodzimierza Chrościka, ówczesnego Dziekana Rady OIRP w Warszawie, obecnego Prezesa Krajowej Rady Radców Prawnych, Tomasza Nawrota, wieloletniego Przewodniczącego Komisji Integracji Środowiskowej OIRP w Warszawie oraz radcę prawnego Michała Parzydła. Natomiast udział Lubelskiej Izby Lekarskiej w organizacji imprezy zawiądzamy prof. dr hab. nauk med. Markowi Gogaczowi z Lublina.

Dziękuję w imieniu własnym i Pana Prezesa za te ciepłe słowa, proszę jeszcze powiedzieć czytelnikom *Temidium* o planach na przyszłość.

Patrząc na to, że żyjemy w trudnych i zarazem bardzo ciekawych czasach, trudno robić dalekosiężne plany. Chciałbym jednak móc dalej organizować Mistrzostwa Lekarzy i Prawników w Szachach – szczególnie, że w 2024 roku odbędzie się już 10. jubileuszowa edycja. Mam nadzieję dalej grać w szachy i zdobywać medale, chociażby na wznowionej po pandemii, Spartakiadzie Prawników, która odbędzie się we wrześniu 2023 roku w Poznaniu. Co do planów zawodowych liczę na to, że czekają mnie jeszcze nowe, ciekawe wyzwania zawodowe, jestem człowiekiem czynu, nie znoszę stagnacji i dlatego wierzę, że jeszcze wiele przede mną.

Panie Mecenase, na koniec jeszcze jedno pytanie, ale proszę o szczerą odpowiedź. Czy uważa Pan, że aby dojść do zadowalającego, przyzwoitego poziomu, należy zacząć grać w szachy jako dziecko, czy można to zrobić w każdym wieku?

Moim zdaniem nigdy nie jest za późno na naukę gry w szachy. Ucząc się grać w szachy w dojrzałym wieku, także można dojść do przyzwoitego poziomu gry i odnosić sukcesy. Jak już wcześniej mówiłem, wszystko zależy od tego, ile czasu możemy poświęcić na naukę i jak bardzo jesteśmy zdeterminowani. Bez względu na wiek warto grać w szachy. Dla przyjemności, emocji sportowych, dla dłuższego utrzymania sprawności umysłu (co jest szczególnie ważne w zawodzie prawnika).

Czyli, zapraszamy Koleżanki i Kolegów do szachownicy?

Dokładnie tak!

Dziękuję serdecznie za rozmowę i życzę kolejnych sukcesów szachowych oraz prawniczych.

II TURNIEJ KOSZYKÓWKI O PUCHAR DZIEKANA RADY OIRP W WARSZAWIE



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

4 marca 2023 r. odbył się II Turniej Koszykówki o Puchar Dziekana Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie. Zawody, podobnie jak ich zeszłoroczna, pierwsza edycja, odbyły się w Ośrodku Sportu i Rekreacji dzielnicy Śródmieście przy ul. Polnej w Warszawie. Wszystkie drużyny tradycyjnie utrzymywały wysoki poziom gry. Po całym dniu emocjonujących rozgrywek udało się wyłonić najlepszy zespół – drużynę Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie. Orły Temidy również nie zawiodły – koszykarzom z OIRP w Warszawie udało się wywalczyć srebro.

W II Turnieju Koszykówki Prawników o Puchar Dziekana Rady OIRP w Warszawie wzięły udział drużyny: OIRP we Wrocławiu, warszawskiej Izby adwokackiej, Izby Komorniczej w Warszawie, „Lex Team” Tarnów oraz „Orły Temidy” OIRP w Warszawie.

Zwycięzcami zawodów zostali reprezentanci warszawskich adwokatów, wicemistrzostwo zdobyła drużyna gospodarzy, czyli „Orły Temidy”, a na najniższym stopniu podium uplasowali się zawodnicy „Lex Team” Tarnów.

Najlepszym graczem rozgrywek został zawodnik ORA Warszawa, adw. Jakub Gorzelnik. W grze „Orłów Temidy” na wyróżnienie zasłużył r.pr. Tomasz Sancewicz, który w trakcie zaciętej rywalizacji okazał się kluczowym członkiem zespołu.

Podczas turnieju odbył się również konkurs rzutów za 3 punkty im. mec. Jarosława Kamińskiego. Jego zwycięzcą został zawodnik drużyny OIRP Wrocław, Paweł Pułka.

Fot. Piotr Gilarski

KRYNICA-ZDRÓJ

SŁOŃCE, GÓRY I RADCOWIE PRAWNI

Tomasz Nawrot

Kiedy analizuję wyniki XIX Ogólnopolskich Mistrzostw Narciarskich i Snowboardowych Radców Prawnych i Aplikantów, zastanawiam się, czy nie należałoby zmienić nazwy tego wydarzenia na „Otwarte Mistrzostwa Warszawy...”.

Dlaczego? Ano dlatego, że na trzydzieści osiem pucharów, nie licząc kategorii „Goście”, które zostały wręczone zwycięzcom, aż dwanaście przypadło koleżankom i kolegom z Izby warszawskiej. Spośród nich na szczególne wyróżnienie zasługują „multimedaliści”, radca prawny Marzena Okła-Anuszewska, która zajęła trzecie miejsce (w slalomie gigancie, w Grupie II) i drugie (w slalomie równoległym) oraz radca prawny Marcin Oszczak, zdobywca odpowiednio pierwszego (w slalomie gigancie, w Grupie VI) i drugiego miejsca (w slalomie równoległym). Pozostali „nasi” tryumfatorzy z OIRP w Warszawie to: r.pr. Andrzej Gabler (II miejsce w slalomie gigancie, w Grupie V), r.pr. Tomasz Nawrot (II miejsce w slalomie gigancie, w Grupie VI), r.pr. Michał Pankiewicz (III miejsce w slalomie gigancie, w Grupie VI), r.pr. Monika Prajsnar (II miejsce w slalomie snowboardowym, w Grupie I), r.pr. Izabela Hobler-Micherska (III miejsce w slalomie snowboardowym, w Grupie I), r.pr. Maciej Sawicki (I miejsce w slalomie snowboardowym, w Grupie III), r.pr. Michał Rajski (II miejsce w slalomie snowboardowym, w Grupie III), r.pr. Igor Bąkowski (III miejsce w slalomie snowboardowym, w Grupie III).

Ale po kolei. Impreza, tradycyjnie już, odbyła się w pierwszy weekend po feriach, w Krynicy Zdrój, w dniach 2–5 marca 2023 r.

W tym integracyjno-sportowym spotkaniu uczestniczyło blisko 120 osób, w tym przede wszystkim radcowie prawni i aplikanci, kilkoro ich dzieci oraz przedstawiciele innych zawodów prawniczych: adwokaci, komornik i prokurator. Wydarzenie zostało zorganizowane przez Fundację Radców Prawnych „Subsidio Venire”, pod patronatem i dzięki wsparciu Krajowej Izby Radców Prawnych.

Uczestnikom przez cały czas towarzyszyła piękna i wymarzona wręcz pogoda. Bezchmurne niebo i nocne przymrozki sprawiły, że jazda na narciach i snowboardzie dała wszystkim dużo rado-

ści, a poziom endorfin, który się podniósł w organizmach koleżanek i kolegów (jak wiadomo poziom hormonów szczęścia podnosi: śmiech, relaks, seks, czekolada, pikantne przyprawy i wysiłek fizyczny właśnie), sprawił, że wszystkim dopisywały szampańskie humory podczas popołudniowej odnowy biologicznej na basenie, w saunie i jacuzzi oraz podczas rozmów i zabaw przy muzyce, i grillu, w czwartkowy i piątkowy wieczór. Spotkania te pozwoliły odświeżyć dawne znajomości (część uczestników to „stali” bywalcy) i zawrzeć nowe, gdyż nie zabrakło „debiutantów”. Aż wreszcie nadeszła sobota, wyczekiwany dzień zmagania sportowych.

Zawody zostały przeprowadzone na wyśmienicie przygotowanej trasie, na stoku Jaworzyny Krynickiej, w dwóch konkurencjach narciarskich: slalomie gigancie, gdzie zawodnicy zostali podzieleni na cztery grupy wiekowe, i slalomie równoległym, w którym uczestniczyło po 8 pań i panów, którzy uzyskali najlepsze czasy w slalomie gigancie oraz w konkurencji snowboard (dwie grupy wiekowe).

W tym roku, inaczej niż w latach ubiegłych, w slalomie równoległym startowali również goście, mogąc w bezpośredniej walce zmierzyć się z członkami naszego samorządu.

Triumfatorzy zostali uhonorowani pucharami i gadżetami, ufundowanymi przez KIRP oraz nagrodami książkowymi, ufundowanymi przez Wydawnictwo Wolters Kluwer, które wręczyli r.pr. Joanna Kamieńska, Skarbnik KRRP, która odczytała także list Prezesa KRRP Włodzimierza Chróścika do uczestników oraz r.pr. Michał Korwek, Wiceprezes KRRP, Prezes Fundacji „Subsidio Venire”, *spiritus movens* imprezy.

Podczas uroczystej kolacji wieńczącej Mistrzostwa przeprowadzona została także tradycyjna zbiórka na rzecz Fundacji Między Niebem a Ziemią, prowadzonej przez r.pr. Sylwię Zarzycką.

Autor artykułu jest radcą prawnym, dyrektorem sportowym Mistrzostw



Fot: r.pr. Joanna Dzimidowicz-Nawrot



Fot. P. Gilariski

OKIEM PREZESA

WŁODZIMIERZ CHRÓŚCIKPrezes
Krajowej Rady Radców Prawnych

PRÓBNY EGZAMIN, REALNA WERYFIKACJA

W lutym 2023 r., drugi rok z rzędu, Krajowa Izba Radców Prawnych przeprowadziła na platformie e-KIRP próbny egzamin radcowski dla aplikantek i aplikantów z całego kraju. To inicjatywa, która pozwala nam realnie wspierać osoby kończące naszą aplikację w drodze do tytułu zawodowego. I choć próbny egzamin jest ogromnym przedsięwzięciem logistycznym, będziemy go realizować rokrocznie, bo warto.

Chyba każdy, kto ma za sobą egzamin radcowski, pamięta, jak wielkim był on wysiłkiem intelektualnym i fizycznym. Cztery dni pełnego skupienia i mobilizacji w warunkach stresu i fizycznych ograniczeń to prawdziwy zawodowy maraton. Taki zresztą chyba powinien być, biorąc pod uwagę stawkę, jaka jest w grze. To, co możemy zrobić jako samorząd zawodowy, odpowiedzialny w dużej mierze za jakość kształcenia zawodowego i jakość pracy wykonywanej przez naszych członków, to wspierać możliwie wszechstronnie osoby, które chcą się zmierzyć z tym wyzwaniem. Czynimy to, w pierwszej kolejności dbając o wysokiej jakości zajęcia na aplikacji – stale modyfikujemy program aplikacji, by dostosować go do realiów rynkowych, prowadzimy ewaluację pracy wykładowców, rozmawiamy z aplikantami i słuchamy ich sugestii. Tuż przed egzaminem końcowym organizujemy specjalne, powtórkowe zajęcia przedegzaminacyjne. To wszystko przynosi bardzo dobre rezultaty i to zarówno w ankietach satysfakcji słuchaczy, jak i w zdawalności egzaminu zawodowego – ponad 90% osób, które uczestniczą w dodatkowych zajęciach, osiąga egzaminacyjny sukces.

Dodatkowo, w 2022 roku wprowadziliśmy w skali całego kraju innowacyjny i, jak się okazało, bardzo użyteczny projekt zdalnego egzaminu próbnego. Po przetarciu szlaków i dopracowaniu formuły zorganizowaliśmy go również w tym roku. Dzięki temu testowi, na przyszłowiej ostatniej prostej przed egzaminem radcowskim w kwietniu, dajemy aplikantom szansę na realną weryfikację wiedzy w warunkach, można rzec, bojowych. Na tyle późno, by wpisać się w tok przygotowań, ale na tyle wcześnie, by jeszcze można było nadrobić ewentualne braki. Poza tym dużą zaletą próbnego podejścia jest przetestowanie samej formuły egzaminu. Aplikanci piszą prace w dokładnie takiej formie i przez dokładnie tyle

samo czasu, co na finalnym egzaminie. Jedynym ułatwieniem jest fakt, że czynią to w zaciszu swojego domu, a nie w ławce w wyznaczonej sali. Każda ze złożonych prac jest później sprawdzana przez doświadczonych radców prawnych i oceniana, a po udostępnieniu wyników aplikanci mogą wziąć udział w zdalnych konsultacjach, podczas których omawiane są najczęściej popełniane błędy.

W latach 2022 i 2023 chęć udziału w próbnym egzaminie zadeklarowało łącznie niemal 2000 osób – to mniej więcej połowa osób przystępujących do egzaminu zawodowego. Cieszę się, że w tym roku do projektu przystąpiły formalnie niemal wszystkie izby okręgowe – w ubiegłym roku zrezygnowało pięć izb, w tym już tylko dwie. W ubiegłym roku aplikanci z tych izb mogli przystąpić do egzaminu, a ich prace zostały sprawdzone dzięki uprzejmości egzaminatorów z pozostałych zaangażowanych izb. Mam głęboką nadzieję, że w kolejnej edycji wydarzenia wszystkie izby skorzystają z możliwości, jakie ono tworzy.

Zarówno statystyki, jak i dziesiątki rozmów, które odbyłem z naszymi młodszymi Koleżankami i Kolegami, potwierdzają, że egzamin próbny to strzał w dziesiątkę. Pozwolił on osobom przygotowującym się do egzaminu w dość komfortowych warunkach zmierzyć się z jego formułą i nieco oswoić z warunkami pracy, jakie czekają ich na egzaminie końcowym. Po raz kolejny sprawdziła się też nasza nowa platforma szkoleniowa e-KIRP. A przede wszystkim sprawdziła się nasza środowiskowa solidarność i nasze samorządowe zaangażowanie – starsi, doświadczeni radcy prawni nie tylko kibicują, ale i realnie pomagają swoim młodszym Koleżankom i Kolegom w przekroczeniu egzaminacyjnej mety. I o to właśnie w nowoczesnym samorządzie chodzi.

PRAWO I PRAKTYKA



Wolters Kluwer

Partnerem dodatku jest Lex.pl – serwis prawniczy Wolters Kluwer



■ PRAWO KARNE

Mateusz Woński

Nowelizacja Kodeksu karnego z 7 lipca 2022 r. – szkic zagadnień

**KOMISJA DOSKONALENIA
ZAWODOWEGO
poleca**

1. Geneza nowelizacji

Jednym z fundamentalnych założeń systemu prawa karnego¹ jest jego rozsądny konserwaryzm. Nie chodzi w nim tylko o to, aby odwoływać się do niego (w sferze stanowienia oraz stosowania prawa) wówczas, gdy niekarne środki prawne są niewystarczające², ale aby liczba i zakres zmian były możliwie niewielkie, a wszelkie modyfikacje zostały co najmniej (skoro już prawodawca skłonny jest definitywnie porzucić myślenie o prawie karnym jako „ostatniej instancji”, tj. *ultima ratio*) dobrze umotywowane. Taka perspektywa nie ma oczywiście na celu torpedowania każdego projektu zmian jako niekoniecznego³, lecz zabezpieczenie przed inflacją przepisów zbędnych, nieracjonalnych lub wprost szkodliwych. Takie zjawisko jest szczególnie niepożądane w obszarze prawa karnego materialnego. Stwarza ono bowiem sytuację, w której konieczność stosowania ustawy nowej, o ile obowiązująca poprzednio (przez datę retrospektywnie graniczną przyjmuje się przy tym datę czynu) nie była względniejsza, tj. korzystniejsza dla sprawcy (zob. art. 4 § 1 k.k.), powoduje konieczność stosowania, nawet w ramach jednego postępowania karnego (zakładając łączność przedmiotową lub przedmiotową, tj. objęcie jednym postępowaniem dwóch lub więcej czynów), całokształtu przepisów karnych obowiązujących w różnych datach.

Tymczasem przepisy dwóch podstawowych dla regulacji prawnokarnej (materialnej i procesowej) ustaw doznają, nie-

stety już od lat, wręcz hiperinflacji. Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny⁴ (dalej: „k.k.”) była nowelizowana ponad stukrotnie (średnio cztery ustawy nowelizujące rocznie, licząc od roku wejścia w życie kodeksu), natomiast ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego⁵ (dalej: „k.p.k.”) – około sto pięćdziesiąt razy (około sześć nowelizacji rocznie).

Niektóre z ustaw nowelizujących są jednak tak daleko idące, że określa się je jako „wielkie nowelizacje”⁶ lub wręcz „nowy kodeks”. Obydwa te określenia można zasadnie stosować w odniesieniu do ustawy z dnia 7 lipca 2022 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny i niektórych innych ustaw; Dz. U. poz. 2600 (dalej: „ustawa z 7.07.2022 r.” albo „ustawa”), która jest przedmiotem tego opracowania⁷.

Jej źródeł należy upatrywać w tym rodzaju polityki karnej, który określa się – i jest to określenie, jakkolwiek wartościujące negatywnie, to jednak także deskryptywne i niestety bardzo trafne – populizmem penalnym⁸. Jego zasadnicze kierunki to: w sferze prawa materialnego zwiększenie punitivności (stopnia represji karnej), a w sferze procesowej przesunięcie punktu ciężkości z kontradiktoryjności na inkwizycyjność, tj. eliminacja elementów oportunizmu ścigania poprzez m.in. zwiększenie uprawnień organów ścigania karnego (przede wszystkim prokuratora) kosztem uprawnień stron postępowania i sądu (organu postępowania jurysdykcyjnego). Argumenty na poparcie tezy o populistycznych źródłach zmiany zostaną przedstawione w kolejnych częściach opracowania.

Należy tutaj dodać jeszcze jedną uwagę. Ustawa z 7.07.2022 r. nie jest pierwszą próbą gruntownego znówelizowania Kodeksu karnego w kierunku retributywizmu penalnego. Zasadnicze zręby zmian zawierała bowiem jej poprzedniczka: ustawa z dnia 13 czerwca 2019 r. o zmia-

1 W szczególności prawa karnego materialnego, określającego zasady odpowiedzialności karnej, prawnokarne konsekwencje popełnienia przestępstwa (oraz czynu zabronionego, którego przestępność jest wyłączona z uwagi na niepoczynność, które stanowią tzw. środki zabezpieczające) oraz katalog typów przestępstw (w szerokim zaś tego słowa znaczeniu również innych czynów karalnych – wykroczeń, a także czynów stanowiących podstawę innego rodzaju odpowiedzialności penalnej).

2 Tę zasadę ujmuje się jako *ultima ratio* prawa karnego; w kontekście przedmiotu opracowania zob. opinię na temat ustawy z dnia 7 lipca 2022 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (druk senacki nr 762), Opinię i ekspertyzę OE-412, Warszawa 2022, autorstwa J. Gieźka, D. Gruszeckiej i K. Lipińskiego.

3 Teoria kryminalizacji uwzględnia przecież także tzw. kryminalizację symboliczną, skierowaną nie tyle na realne, prospektywne wpłynięcie na ludzkie zachowania, ale formalne oddanie hołdu jakiejś wartości w warstwie deklaratywnej; zob. L. Gardocki, *Zagadnienia teorii kryminalizacji*, Warszawa 1990, *passim*, zwłaszcza s. 53-54, 62 i 183. Zob. także J. Kulesza, *Zarys teorii kryminalizacji*, „Prokuratura i Prawo” 11-12/2014, s. 104-105.

4 Dz. U. z 2022 r. poz. 1138, ze zm.

5 Dz. U. z 2022 r. poz. 1375, ze zm.

6 Np. ustawa z dnia 27 września 2013 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. poz. 1247, ze zm.) nadal jest określana w socjolekcie karnistów jako „nowela z 1 lipca 2015 r.”.

7 Jest to pewien skrót myślowy: w istocie „nowym kodeksem” będzie „stary” kodeks po wejściu w życie zmian wprowadzanych tą ustawą.

8 Zob. J. Giezek i in., *op. cit.*, s. 25 i 95-97.

nie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw⁹, która została uznana za w całości niezgodną z art. 7 w zw. z art. 112 oraz z art. 119 ust. 1 Konstytucji RP w związku z rozstrzygnięciem Trybunału Konstytucyjnego z 14 lipca 2020 r. w sprawie Kp 1/19¹⁰, wydanym w ramach tzw. kontroli prewencyjnej. Okazuje się jednak, parafrazując fragment znanej recenzji złożonej w postępowaniu awansowym (profesorskim), że „raz wyzwolona wola zmiany prawa jest nie do zatrzymania”¹¹, stąd nie może budzić zdziwienia to, że do uchwalenia w istocie nie tej samej, ale takiej samej zmiany, ostatecznie doszło.

2. Daty wejścia w życie

Użycie w tytule tego fragmentu opracowania liczby mnogiej („daty”) jest o tyle uzasadnione, że przepisy wprowadzające zawarte w ustawie z 7.07.2022 r. określają daty wejścia w życie odpowiednich zmian różnie.

Ich wskazanie trzeba poprzedzić uwagą wprowadzającą. W poprzedniej części wspomniano o konieczności zachowania pewnej „konserwatywnej” stabilności przepisów prawa karnego. Potrzeba utrzymania tej cechy systemu jest tym ważniejsza, im mocniej projektodawcy zmian akcentują uwzględnienie w nich racjonalności wyborów potencjalnych sprawców. To założenie sprowadza się do przekonania, że świadomość konsekwencji prawnokarnych popełnienia czynu zabronionego jest istotnym czynnikiem motywacyjnym w okolicznościach kalkulacji opłacalności, wykonywanych przez potencjalnego sprawcę. Przyjmuje się w konsekwencji, że im surowsza grożąca sankcja, tym skuteczniejszy walor odstraszący przepisów karnych i tym lepiej realizowana funkcja indywidualnoprzewencyjna prawa karnego.

Ta kalkulacja ryzyka okazała się bardzo utrudniona. W pierwotnym brzmieniu ustawa z 7.07.2022 r. zawierała różne, obejmujące trzy grupy przepisów nowelizujących, daty wejścia w życie:

- 1) co do zasady zgodnie z art. 33 *in principio* ustawy, przepisy nowelizujące miały wejść w życie po upływie 3 miesięcy od dnia ogłoszenia (co nastąpiło 13 grudnia 2022 r.¹²), ale:
- 2) art. 1 pkt 14, pkt 67 lit. c i pkt 68 lit. c oraz art. 9 pkt 11 i 12 ustawy miały wejść w życie po upływie roku od dnia ogłoszenia (14 grudnia 2023 r.),
- 3) art. 10 pkt 1-6, 12, 13 i 17 miały wejść w życie 1 stycznia 2026 r.

O poziomie procesu prawodawczego (oraz kontroli władzy legislacyjnej nad jego przebiegiem i rezultatem) najbardziej świadczą niestety to, że w druku sejmowym nr 2954-A obejmującym dodatkowe sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (druk nr 2860) wniesiono o przyjęcie poprawki polegającej na dodaniu do niego art. 4a, który modyfikował przepisy przejściowe ustawy. W dniu 26 stycznia 2023 r.¹³ ustawę uchwalono, a 2 marca 2023 r. została ona ogłoszona w Dzienniku Ustaw¹⁴. Przepis art. 5 tej ustawy stanowi, że w ustawie z dnia 7 lipca 2022 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. poz. 2600) art. 33 otrzymuje

brzmienie: „Art. 33. Ustawa wchodzi w życie z dniem 1 października 2023 r., z wyjątkiem: 1) art. 1 pkt 14, 67 lit. c, pkt 68 lit. c oraz art. 9 pkt 11 i 12, które wchodzi w życie z dniem 14 marca 2024 r.; 2) art. 10 pkt 1-6, 12, 13 i 17, które wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 2026 r.”.

Oznacza to, że wielka nowelizacja Kodeksu karnego wejdzie w życie – w zasadniczej części – z opóźnieniem (w stosunku do pierwotnie projektowanego terminu; osoba złośliwa powiedziałaby, że w tym okresie można spodziewać się nasilenia przestępczości „kalkulujących” sprawców):

- 1) ogromna większość przepisów wejdzie w życie 1 października 2023 r. (będzie o nich mowa niżej);
- 2) 14 marca 2024 r. wejdą w życie przepisy art. 1 pkt 14, pkt 67 lit. c, pkt 68 lit. c oraz art. 9 pkt 11 i 12 ustawy z 7.07.2022 r. (**w zakresie prawa karnego materialnego** chodzi o: a) art. 44b k.k. rozszerzający zakres instytucji przypadku na pojazd mechaniczny, który był prowadzony – w ruchu lądowym – przez sprawcę albo jego równowartość, b) art. 178 § 3 k.k. stanowiący podstawę obligatoryjnego przypadku takiego pojazdu albo jego równowartości w wypadku skazania w warunkach znowelizowanego art. 178 § 1 k.k. oraz c) art. 178a § 5 k.k., stanowiący podstawę obligatoryjnego przypadku opisanego w art. 44b k.k. w razie popełnienia przestępstwa określonego w art. 178 § 1 lub 4 k.k., chyba że zawartość alkoholu w organizmie sprawcy przestępstwa określonego w § 1 była niższa niż 1,5 promila we krwi lub 0,75 mg/dm³ w wydychanym powietrzu albo nie prowadziła do takiego stężenia; odstępienie od orzeczenia przypadku będzie przy tym możliwe, jeżeli zachodzi wyjątkowy wypadek, uzasadniony szczególnymi okolicznościami; **w zakresie prawa karnego procesowego** chodzi o art. 291 § 2 pkt 2 i art. 295 § 1a k.p.k., które stanowią podstawy zabezpieczenia na mieniu orzeczenia przypadku pojazdu mechanicznego oraz tymczasowego zajęcia pojazdu mechanicznego prowadzonego przez sprawcę w czasie popełnienia przestępstwa);
- 3) 1 stycznia 2026 r. wejdą w życie zmiany ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny wykonawczy¹⁵ (dalej: „k.k.w.”; ustawa nowelizująca obejmuje art. 43a § 2 pkt 1, art. 43c, art. 43e § 4, art. 43i § 4, art. 43k § 1, art. 43ka, art. 153a, art. 156 § 2a i § 2b oraz art. 173 § 3 k.k.w.).

3. Zakres zmian

Wprawdzie ustawa z 7.07.2022 r. wpływa w największym stopniu na prawo karne materialne (art. 1, wprowadzający zmiany w Kodeksie karnym, obejmuje 116 punktów), ale nie ogranicza się do nich. Obowiązek sprawozdawczy wymaga wskazania, że kolejne jednostki redakcyjne zawierają zmiany obejmujące ustawy: z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego, z dnia 17 czerwca 1966 r. o postępowaniu egzekucyjnym w administracji, z dnia 20 maja 1971 r. – Kodeks wykroczeń, z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych, z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji, z dnia 12 października 1990 r. o Straży Granicznej, z dnia 21 czerwca 1996 r. o szczególnych formach sprawowania nadzoru przez ministra właściwego do spraw wewnętrznych, z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego, z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny wykonawczy, z dnia 6 czerwca 1997 r. – Przepisy wprowadzające Kodeks karny, z dnia 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym, z dnia 10 września 1999 r. – Kodeks karny

9 Rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw, druk nr 3451.

10 OTK-A 2020, nr 36. Na ten temat zob. J. Giezek i in., *op. cit.*, s. 8.

11 Cytat pochodzi z opinii S. Wróbla z 5 marca 2018 r., <https://www.ck.gov.pl/promotion/id/18179/type/k.html> (dostęp: 19.02.2023).

12 Dz. U. poz. 2600.

13 Posiedzenie 71.

14 Dz. U. poz. 403.

15 Dz. U. z 2023 r. poz. 127, ze zm.

skarbowy, z dnia 24 sierpnia 2001 r. o Żandarmerii Wojskowej i wojskowych organach porządkowych, z dnia 28 października 2002 r. o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych za czyny zabronione pod groźbą kary, z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii, z dnia 20 lutego 2015 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw, z dnia 13 maja 2016 r. o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym, z dnia 8 grudnia 2017 r. o Służbie Ochrony Państwa, z dnia 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym, oraz z dnia 12 marca 2022 r. o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa.

Co istotne, ustawa z 7.07.2022 r. obejmuje także grupę przepisów intertemporalnych, regulujących problematykę stosowania odpowiednich ustaw w brzmieniu dotychczasowym do określonych sprawców, czynów, kar, spraw, postępowań albo orzeczeń znajdujących się na przecięciu odpowiednich ustaw obowiązujących w brzmieniu dotychczasowym i nowym (zob. art. 22-32 ustawy). Na ich tle warto poczynić trzy uwagi.

Po pierwsze, podstawową regułą intertemporalną prawa karnego materialnego jest obowiązek stosowania – w wypadku zmiany ustawy następującej pomiędzy datą czynu a datą orzekania – ustawy nowej (art. 4 § 1 *in principio* k.k.). Ta oparta na założeniu racjonalności ustawodawcy i prawidłowym („lepszym”) kierunku zmian prawa norma jest jednak ograniczona zastrzeżeniem, że należy stosować ustawę obowiązującą poprzednio, jeżeli jest względniejsza (korzystniejsza) dla tego konkretnego sprawcy (art. 4 § 1 *in fine* k.k.). Już teraz możemy powiedzieć, że zważywszy na kierunek ogromnej większości zmian, wynikający z ich uwarunkowań „genetycznych” (zob. pkt 1 opracowania), art. 4 § 1 k.k. będzie najpewniej skutkował obowiązkiem stosowania przepisów karnomaterialnych w dotychczasowym brzmieniu w istotnej liczbie spraw¹⁶. W praktyce orzeczniczej będzie to wymagać powołania w podstawie kwalifikacji prawnej czynu, a także innych rozstrzygnięć (w tym: o karze, środkach karnych, przepadku itp.; zob. art. 110 k.p.k. – o ile oczywiście będzie to uzasadnione tym, że podstawa prawna tych rozstrzygnięć uległa zmianie), art. 4 § 1 k.k. ze wskazaniem, z jakiej daty brzmienie Kodeksu karnego jest przez sąd (czy inny organ postępowania karnego) stosowane.

Tutaj dwa przykłady.

Żałujemy najpierw, że w dniu 1 marca 2023 r. sprawca udziela osobie pełniącej funkcję publiczną, w związku z pełnieniem tej funkcji, korzyść majątkową w kwocie 1 200 000 zł. Jako że jest to mienie znacznej wartości (a nawet wielkiej wartości; zob. art. 115 § 5 i § 6 k.k.¹⁷), podstawą prawną skazania byłby obecnie art. 229 § 4 k.k., który stanowi, że kto osobie pełniącej funkcję publiczną, w związku z pełnieniem tej funkcji, udziela albo obiecuje udzielić korzyści majątkowej znacznej wartości, podlega karze pozbawienia wolności od lat 2 do 12. Po wejściu w życie ustawy z 7.07.2022 r. (art. 1 pkt 86 ustawy) do art. 229 k.k. zostanie dodany § 4a w brzmieniu: „Kto osobie pełniącej funkcję publiczną, w związku z pełnieniem

niej tej funkcji, udziela albo obiecuje udzielić korzyści majątkowej wielkiej wartości, podlega karze pozbawienia wolności od lat 3 do 20”. W wypadku orzekania po wejściu w życie noweli sąd będzie zobowiązany w podstawie kwalifikacji prawnej czynu przypisanego (zob. art. 413 § 2 pkt 1 k.p.k.) w wyroku skazującym powołać się na art. 229 § 4 k.k. w brzmieniu obowiązującym w dniu 1.03.2023 r. w zw. z art. 4 § 1 k.k. (zmiana przepisów jest dla oskarżonego niekorzystna). Konsekwentnie, podstawą wymiaru kary musi być art. 229 § 4 k.k. w brzmieniu obowiązującym w dniu 1.03.2023 r. w zw. z art. 4 § 1 k.k. (z perspektywy art. 4 § 1 k.k. stosuje się „jedną” ustawę, tj. karnomaterialny stan prawny obowiązujący w jednej dacie; niedopuszczalne jest więc stosowanie „kilku” ustaw, tj., upraszczając, Kodeksu karnego i ustaw okołokodeksowych w brzmieniach obowiązujących w różnych datach).

Przykład drugi: sprawca dopuszcza się tzw. kradzieży zwykłej w dniu 1 marca 2022 r., zaś sąd co do tego czynu orzeka po wejściu w życie ustawy z 7.07.2022 r. Wprawdzie art. 278 § 1 k.k. nie zostaje objęty nowelizacją, ale zakres zmian – być może najbardziej doniosły – uwzględniła część ogólną Kodeksu karnego. Spójrzmy: obecnie art. 33 § 2 k.k. stanowi, że sąd może wymierzyć grzywnę także obok tzw. terminowej kary pozbawienia wolności (wymienionej w art. 32 pkt 3 k.k.), jeżeli sprawca dopuścił się czynu w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub gdy korzyść majątkową osiągnął. Obecnie taką grzywnę orzekaną jako kara niesamoistna wymierza się w stawkach dziennych, określając liczbę stawek oraz wysokość jednej stawki, przy czym najniższa liczba stawek wynosi 10, zaś najwyższa 540 (art. 33 § 1 k.k.). Po wejściu w życie ustawy nowelizującej do art. 33 k.k. zostaną jednak dodane dwa przepisy. Nowo wprowadzony art. 33 § 1a k.k. stanowi, że jeżeli ustawa nie stanowi inaczej, a przestępstwo jest zagrożone zarówno grzywną, jak i karą pozbawienia wolności, grzywnę wymierza się w wysokości nie niższej od: 1) 50 stawek – w przypadku czynu zagrożonego karą pozbawienia wolności nieprzekraczającą roku; 2) 100 stawek – w przypadku czynu zagrożonego karą pozbawienia wolności nieprzekraczającą 2 lat; 3) 150 stawek – w przypadku czynu zagrożonego karą pozbawienia wolności przekraczającą 2 lata. Drugi – art. 33 § 2a k.k. – stanowi z kolei, że przepis § 1a stosuje się również do grzywny wymierzanej obok kary pozbawienia wolności. Orzekając karę grzywny sąd powinien więc stosować przepisy z daty czynu.

Uwaga druga: w wypadku zmian przepisów prawa karnego procesowego przyjmuje się jako regułę, że „łapią w locie” postępowania już prowadzone. Zważywszy na to, że rezultatem nowelizacji jest m.in. zmiana właściwości rzeczowej sądu w wypadku postępowań dotyczących niektórych typów przestępstw czy zmiana trybu ścigania (zob. np. art. 1 pkt 74 ustawy z 7.07.2022 r. dotyczący zmiany trybu ścigania przestępstwa zmuszania z art. 191 § 1 k.k. na wnioskowy), konieczne było zawarcie w ustawie z 7.07.2022 r. uregulowań modyfikujących tę zasadę. Z uwagi na ramy tego opracowania warto tylko zasygnalizować, że chodzi tutaj o art. 27 i art. 28 ustawy.

Wreszcie, uwaga trzecia: badanie „względności” ustawy wymaga oceny całokształtu normatywnego stanowiącego podstawę oceny prawnokarnej określonego czynu. Oznacza to, że dokonując wyboru „ustawy” w rozumieniu art. 4 § 1 k.k. należy brać pod uwagę nie tylko wprowadzenie typów uprzywilejowanych lub kwalifikowanych oraz modyfikację ustawowego zagrożenia karą, lecz także np. zmianę podstaw warunkowego umorzenia postępowania, warunkowego zawieszenia wykonania kary, podstaw i skutków nadzwyczajnego

16 Z zastrzeżeniem przepisów dotyczących przedawnienia karalności – w tym tzw. przedawnienia orzekania – i wykonania kary, które można zasadniczo wydłużyć lub uchylić, o ile dotychczasowy termin jeszcze nie upłynął, tj. zmiana nie skutkuje jego przywróceniem; zob. wyrok TK z 15 października 2008 r., P 32/06, OTK A 2008 nr 8, poz. 138; zob. art. 25 ustawy z 7.07.2022 r., który stanowi, że do czynów popełnionych przed dniem wejścia w życie tej ustawy stosuje się przepisy k.k. przedawnieniu w brzmieniu nadanym tą ustawą, chyba że termin przedawnienia już upłynął.

17 Mieniem znacznej wartości jest mienie, którego wartość w czasie popełnienia czynu zabronionego przekracza 200 000 zł, natomiast mieniem wielkiej wartości jest mienie, którego wartość w czasie popełnienia czynu zabronionego przekracza 1 000 000 zł.

obostrzenia i złagodzenia kary, recydywy specjalnej i wielokrotnej, reguł nadzwyczajnego złagodzenia kary itd. Jest to z reguły zadanie bardzo złożone, o ile zmiany mają charakter różnokierunkowy. Na tym tle trzeba jednak powiedzieć, że ogromna większość zmian wprowadzonych w Kodeksie karnym ustawą z 7.07.2022 r. jest dla sprawców przestępstw niekorzystna. Jako przykład zmiany na korzyść można tu podać art. 4 pkt 5 ustawy, która zmienia granicę wartości przedmiotu zaboru i przywłaszczenia jako kryterium „przepełnienia” tych czynów zabronionych z 500 zł na 800 zł (tak: art. 119 § 1 k.w. w brzmieniu nadanym ustawą nowelizującą¹⁸). W konsekwencji trzeba liczyć się ze stosowaniem w obrocie prawnym przepisów w brzmieniu dotychczasowym jeszcze przez dłuższy czas, pamiętając, że zastosowanie ustawy nowej (nie zaś: obowiązującej poprzednio ustawy względniejszej) będzie stanowić naruszenie prawa materialnego – art. 4 § 1 k.k. – i nadawać się do wykorzystania jako zarzut odwoławczy, kwalifikowany z art. 438 pkt 1 albo 1a k.p.k.

Tak oczyszcwszy przedpole zwróćmy uwagę na zasadniczą treść zmian wprowadzonych w Kodeksie karnym ustawą z 7.07.2022 r.

4. Zmiany wprowadzone w kodeksie karnym

4.1. Część ogólna

Przepisy umiejscowione w rozdziale I k.k., zawierającym zasadniczy zrab **zasad odpowiedzialności karnej** (art. 1-12 k.k.) od nowelizacji ocalały – z jednym wyjątkiem. Nowelizacja obniża limit wieku umożliwiającego pociągnięcie do odpowiedzialności karnej nieletnich za zabójstwo w typie kwalifikowanym (art. 148 § 2 i 3 k.k.; zob. znolizowany art. 10 k.k., w szczególności nowo wprowadzony art. 10 § 2a k.k.). Kierunek i istota zmian są niestety papierkiem lakmusowym zasadniczej części przepisów noweli, którą cechuje populizm penalny, rezygnacja z zasady humanitaryzmu i zobowiązań prawnomiedzynarodowych (tutaj: art. 3 Konwencji o prawach dziecka), nieracjonalność tworzenia prawa w wyborze środków dobranych do przyjętego celu, wewnętrzna niespójność, wreszcie – brak dostatecznego uzasadnienia projektu (a zważywszy na długoterminową tendencję spadkową liczby zabójstw – wręcz działanie na podstawie wadliwych założeń)¹⁹.

Nowelizacja przepisów regulujących problematykę **kar** (rozdział IV, art. 32-38 k.k.) ma charakter fundamentalny. Przede wszystkim ustawa z 7.07.2022 r. likwiduje specyficzną dla polskiego systemu prawa karnego materialnego karę 25 lat pozbawienia wolności (uchylenie art. 32 pkt 4 k.k., art. 1 pkt 2 ustawy), wprowadzając jednocześnie znacznie szersze granice kary terminowej pozbawienia wolności (znolizowany art. 37 stanowi, że jeżeli ustawa nie stanowi inaczej, kara pozbawienia wolności trwa najkrócej miesiąc, najdłużej 30 lat; art. 1 pkt 5 ustawy). Ponadto omawiana ustawa utrzymuje karę dożywotniego pozbawienia wolności, wprowadzając podstawę wyłączenia przez sąd wymierzający tę karę stosowanie środka probacyjnego polegającego na warunkowym przedterminowym zwolnieniu z odbycia reszty kary. Nasuwa to pytanie już nawet nie o humanitaryzm systemu penalnego, ale o dopuszczalność uchwalania przepisów nieludzkich, bo pozbawiających – w rdzeniu instytucji – adresata norm nadziei

na sens poprawy i w tym przynajmniej aspekcie pozbawiających go godności. Jest to zresztą rozwiązanie sprzeczne z art. 3 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności²⁰; zob. art. 1 pkt 25 lit. b ustawy. Likwidacja kary 25 lat pozbawienia wolności zwiększa potencjalną surowość kary tzw. terminowej pozbawienia wolności również w wypadku nadzwyczajnego jej obostrzenia (art. 1 pkt 6 ustawy dotyczący art. 38 k.k.; zob. także art. 1 pkt 18 ustawy zmieniający art. 60 k.k., określający podstawy oraz reguły nadzwyczajnego złagodzenia kary, w tym instytucję tzw. małego świadka koronnego) i wpływa na sposób określania granic ustawowego zagrożenia karą (tzw. widełek). Dla przykładu, typowy dotychczas sposób określania granic ustawowego zagrożenia karą pozbawienia wolności za występki, tj. od lat 2 do 12, oraz zbrodnie – od lat 3 do 15, zostaje zastąpiony – odpowiednio – zagrożeniem od lat 2 do 15 oraz od lat 3 do 20 (zob. np. art. 1 pkt 105 ustawy, zmieniający ustawowe zagrożenie karą za rozbój w typie podstawowym i kwalifikowanym, tj. art. 280 § 1 i 2 k.k.). Ustawa zwiększa również punitivność kar nieizolacyjnych – grzywny oraz ograniczenia wolności – w tym orzekanych jako kara kumulatywna lub alternatywna (zob. nowo wprowadzone art. 33 § 1a i § 2a oraz art. 34 § 1aa k.k., a także znolizowany art. 37a k.k.; art. 1 pkt 3-5 ustawy).

Na marginesie trzeba zwrócić uwagę na specyficzne konsekwencje karnoprosowe zmian ustawowego zagrożenia karą w wypadku zbrodni. Mianowicie dwa z czterech trybów konsensualnych²¹, tj. tryby inicjowane wnioskami oskarżonego – o skierowanie sprawy na posiedzenie i wydanie wyroku skazującego (art. 338a k.p.k.) oraz o skazanie na rozprawie bez postępowania dowodowego (art. 387 k.p.k.), ulegną istotnemu ograniczeniu. Te tryby są bowiem dopuszczalne wyłącznie w odniesieniu do sprawców przestępstw zagrożonych karą nieprzekraczającą 15 lat pozbawienia wolności (ustawa podnosi tzw. górne widełki z 15 na 20 lat)²².

W zakresie **środków karnych** (art. 39-43c k.k.) ustawa wprowadza nowy środek w postaci degradacji (art. 1 pkt 7 i 13 ustawy) i modyfikuje zasady orzekania niektórych z dotychczasowych (art. 1 pkt 8-12 ustawy). Stopień represji karnej mierzony zakresem dolegliwości związanych ze skazaniem za przestępstwo przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji jest w radykalny sposób zintensyfikowany przez wprowadzenie podstaw orzekania **przepadku** (zob. art. 44-45a k.k.) pojazdu mechanicznego prowadzonego przez sprawcę w ruchu lądowym lub jego równowartości (art. 1 pkt 14, pkt 67 lit. c i pkt 68 lit. c ustawy)²³.

Całkowitej rewolucji (o potencjalnie fatalnych skutkach dla całego systemu prawa karnego materialnego) ulegają **zasady wymiaru kary i środków karnych** (rozdział VI k.k.). Znowelizowany art. 53 § 1 k.k. stanowi, że sąd wymierza karę według swojego uznania (przynajmniej ta podstawowa zasada, w każdym razie w warstwie deklaratywnej, nie uległa zmianie), w granicach przewidzianych w ustawie, uwzględniając stopień społecznej szkodliwości czynu, okoliczności obciążające i okoliczności łagodzące,

20 Zob. J. Giezek i in., *op. cit.*, s. 5-6, wskazujący na możliwość odpowiedzialności odszkodowawczej państwa wobec jednostki w związku z przyszłymi rozstrzygnięciami Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

21 Zakładając rozumienie tego sformułowania jak na gruncie art. 447 § 5 k.k., który posługuje się sformułowaniem „zawarte porozumienie” w odniesieniu do porozumień procesowych „zawieranych” (zatwierdzanych) w trybie art. 343, art. 343a i art. 387 k.p.k.

22 Zob. także art. 1 pkt 18 ustawy, wprowadzający obowiązek wyrażenia przez prokuratora zgody na zastosowanie trybu z art. 387 k.p.k. w miejsce tzw. zgody milczącej (typowej w wypadku niestawiennictwa oskarżyciela publicznego na rozprawie).

23 Na jego temat zob. J. Giezek i in., *op. cit.*, s. 77-85 i n. oraz A. Barczak-Oplustil i in., *op. cit.*, s. 10-13.

18 Na temat zakresowej niezgodności z Konstytucją RP ustawy spowodowanej naruszeniem procedury legislacyjnej zob. A. Barczak-Oplustil, M. Małecki, S. Tarapata, M. Iwański, *Populistyczna nowelizacja prawa karnego. Ustawa z dnia 7.07.2022 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (druk senacki nr 762)*, Kraków 2022, <https://kipk.pl/ekspertyzy/populistyczna-nowelizacja-prawa-karnego/> (dostęp: 19.02.2023), s. 2-3 oraz 42-44.

19 Na ten temat J. Giezek i in., *op. cit.*, s. 3 i n. oraz A. Barczak-Oplustil, *op. cit.*, *passim*.

cele kary w zakresie społecznego oddziaływania, a także cele zapobiegawcze, które ma ona osiągnąć w stosunku do skazanego. Dolegliwość kary nie może przy tym przekraczać stopnia winy (art. 53 § 1 zdanie drugie k.k.). Ta cechująca się ogromnym zakresem oddziaływania zmiana²⁴ została poddana w literaturze miazdzącej, słusznej krytyce²⁵. Poprzestańmy tutaj tylko na dwóch uwagach. Po pierwsze, przesunięcie podstawowej dotychczas zasady winy (w jej aspekcie limitującym) na drugi plan ma nie tylko wymiar symboliczny (wskazuje to na preferencję ustawodawcy dla innych kryteriów), ale stanowić może oparcie tezy, że przestaje ona pełnić rolę samoistnej zasady wymiaru kary.²⁶ Po drugie, z dyrektyw sądowego wymiaru kary wyeliminowano cele wychowawcze, które penalna dolegliwość powinna pełnić względem osoby skazanego²⁷. Na tym tle nie budzi także zdziwienia wprowadzenie karnomaterialnego *novum* – przynajmniej na gruncie polskiego prawodawstwa – kazuistycznego (i *nota bene* otwartego) katalogu okoliczności obciążających i łagodzących, stanowiących w istocie formę radykalnego ograniczenia swobody orzeczniczej sądów, tutaj: w zakresie wymierzania kary (zob. nowo wprowadzone art. 53 § 2a i 2b k.k.; art. 1 pkt 15 lit. b. ustawy; zob. także art. 1 pkt 16 nowelizujący art. 57 k.k., który reguluje problematykę m.in. zbiegu podstaw nadzwyczajnego złagodzenia lub obostrzenia kary, oraz art. 1 pkt 17 ustawy, nowelizujący art. 57b k.k., który reguluje kwestię wymiaru kary za tzw. czyn ciągły).

Dalej, art. 1 pkt 19, nowelizujący art. 64 k.k. oraz art. 1 pkt 20 ustawy, wprowadzający art. 64a k.k. (rozdział VII „**Powrót do przestępstwa**”), zmieniają w kierunku większej jeszcze punitowności instytucję recydywy specjalnej zwykłej i wielokrotnej, wprowadzając dodatkową podstawę skazania w warunkach recydywy za zbrodnię zabójstwa lub przestępstwo przeciwko wolności seksualnej zagrożone karą pozbawienia wolności, której górna granica wynosi co najmniej 8 lat.

Nowelizacji ulega też kilka przepisów dotyczących **środków probacyjnych** (rozdział VIII, art. 66-84 k.k.), przy czym na szczególną uwagę zasługuje sygnalizowana już zmiana dotycząca instytucji warunkowego przedterminowego zwolnienia (znowelizowane art. 77 i n. k.k.; art. 1 pkt 25-29 ustawy).

Wreszcie, ustawa z 7.07.2022 r. zaostroża także reguły wymiaru kary łącznej (znowelizowane art. 86 i n. k.k., art. 1 pkt 30-32 ustawy), uzgadnia z likwidacją kary 25 lat pozbawienia wolności kilka przepisów dotyczących środków zabezpieczających (art. 1 pkt 33-35 ustawy), zmienia przepisy regulujące instytucję przedawnienia, m.in. wydłużając termin przedawnienia karalności zbrodni zabójstwa z 30 na 40 lat (art. 101 i n. k.k.; art. 1 pkt 36-38) oraz instytucję zatarcia skazania (art. 1 pkt 39), a także modyfikuje definicję kradzieży szczególnie zuchwałej (art. 115 § 9a k.k.; art. 1 pkt 40 lit. b ustawy).

4.2. Część szczególna

Ramy opracowania przekroczyłoby dokładne omówienie wszystkich zmian, które wynikają z ponad 70 punktów art. 1 ustawy z 7.07.2022 r. (art. 1 pkt 41-116 ustawy). Dość powiedzieć, że ta liczba oddaje skalę zmian. Wspólnym mianownikiem ich ogrom-

nej większości jest zwiększenie punitowności. Ma być, i będzie, surowiej. Realizacja tego zamierzenia następuje zasadniczo na dwa sposoby:

- 1) podniesienie granic ustawowego zagrożenia karą (w tym tylko górnych widełek, np. podniesienie górnej granicy w wypadku zbrodni zagrożonych dotychczas karą pozbawienia wolności od lat 3 do 15 na 20 lat; tak np. art. 1 pkt 43 lit. c ustawy; zob. także np. art. 1 pkt 41 ustawy, który – skreślając z art. 117 § 1 k.k. wyrazy „karze 25 lat pozbawienia wolności”, zważywszy na zmiany dotyczące kary terminowej pozbawienia wolności, sprawia, że czyn zagrożony dotychczas karą pozbawienia wolności od lat 12 do 15, karą 25 lat pozbawienia wolności albo karą dożywotniego pozbawienia wolności, staje się czynem zagrożonym karą pozbawienia wolności od lat 12 do 30 albo karą dożywotniego pozbawienia wolności);
- 2) kreacja nowych typów kwalifikowanych (zob. art. 1 pkt 76 lit. d ustawy, wprowadzający typ zgwałcenia kwalifikowanego przez następstwo w postaci śmierci człowieka; zob. nowo wprowadzony art. 197 § 5 k.k.; zob. także np. art. 1 pkt 80 ustawy).

Ponadto ustawa rozszerza zakres karalności, obejmując nim m.in. przygotowanie do zabójstwa (art. 1 pkt 55 lit. c ustawy; zob. nowo wprowadzony art. 148 § 5 k.k.) czy uchylanie się od wykonania orzeczonego przez sąd na rzecz pokrzywdzonego lub osoby dla niego najbliższej, za przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego, środka kompensacyjnego w postaci obowiązku naprawienia szkody lub zadośćuczynienia za doznaną krzywdę albo nawiązki (art. 1 pkt 94 ustawy; zob. nowo wprowadzony art. 244c k.k.), a także modyfikuje ten zakres względem normatywnego *status quo*, wprowadzając np. typ przestępstwa polegającego na przyjęciu zlecenia zabójstwa człowieka w zamian za udzieloną lub obiecaną korzyść majątkową lub osobistą, wprowadzając szczególną klauzulę czynnego żalu (art. 1 pkt 56 ustawy; zob. nowo wprowadzone art. 148a § 1 i 2 k.k.), czy polegającego na propagowaniu ideologii nazistowskiej, komunistycznej, faszystowskiej lub ideologii nawołującej do użycia przemocy w celu wpływania na życie polityczne lub społeczne (art. 1 pkt 96 lit. b, a także lit. a i c; zob. nowo wprowadzony art. 256 § 1a k.k. oraz zmienione § 1 i 2 tego artykułu²⁸).

5. Konkluzje

Nie są one niestety optymistyczne. Mimo jednoznacznie niewłaściwego kierunku zmian, krytykowanych za wręcz bliźniacze upodabnianie systemu penalnego państwa demokratycznego do prawa karnego okresu PRL²⁹, do czasu ich uchylenia lub niebudzącego wątpliwości konstytucyjnych uznania ich za niezgodne z Konstytucją RP³⁰, przepisy te (trudno jeszcze powiedzieć, kiedy) będą stosowane.

Mateusz Woźniński

radca prawny w OIRP w Warszawie; doktor nauk prawnych, adiunkt w Katedrze Prawa Karnego Akademii Leona Koźmińskiego

²⁴ Z perspektywy praktycznej patrząc (tj. w oderwaniu od programowej funkcji przepisu), regulacja art. 53 k.k. znajduje zastosowanie we wszystkich wypadkach, gdy wymierzana jest kara lub gdy orzekane są środki karne.

²⁵ Zob. J. Giezek i in., *op. cit.*, s. 45-48 oraz A. Barczak-Oplustil i in., *op. cit.*, s. 14-17.

²⁶ Tak: A. Barczak-Oplustil i in., *op. cit.*, s. 16.

²⁷ *Ibidem*, s. 16. Zob. także art. 1 pkt 40 lit. a ustawy dotyczący okoliczności branych pod uwagę przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu.

²⁸ Na ich temat obszernie J. Giezek i in., *op. cit.*, s. 85-90.

²⁹ A. Barczak-Oplustil i in., *op. cit.*, s. 16.

³⁰ Jednym z najistotniejszych zarzutów formułowanych wobec nowelizacji jest jej niezgodność (w całości) z konstytucyjnym standardem proporcjonalności wynikającym z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP (J. Giezek i in., *op. cit.*, *passim*, zwłaszcza s. 21 i n.; A. Barczak-Oplustil, *op. cit.*, *passim*); zob. także uwagi na temat zakresowej niezgodności z Konstytucją RP w przypisie 18.

■ ZAMÓWIENIA PUBLICZNE

Paweł Wójcik

Udzielanie zamówień podobnych w trybie zamówienia z wolnej ręki

Wstęp

Racjonalnie zarządzający procesami zakupowymi zamawiający bardzo często starają się zabezpieczyć sobie ciągłość realizacji usług lub robót budowlanych przez przewidzenia możliwości udzielenia tzw. zamówień podobnych. Dzięki temu zapewniają sobie możliwość „domówienia” większej ilości usług lub robót budowlanych przy wykorzystaniu trybu zamówienia z wolnej ręki. Jest to szczególnie użyteczne rozwiązanie przy zamówieniach na usługi, do których dostęp nie powinien być zakłócony. Możliwość udzielenia zamówienia w trybie zamówienia z wolnej ręki może być np. doskonałym sposobem na zabezpieczenie dostępu do tych usług od czasu wyłonienia nowego wykonawcy w trybie konkurencyjnym.

Zamówienia podobne. Regulacja ustawowa

Zgodnie z art. 214 ust. 1 pkt 7 ustawy z dnia 11 września 2019 r. – Prawo zamówień publicznych¹ zamawiający może udzielić zamówienia z wolnej ręki „w przypadku udzielenia, w okresie 3 lat od dnia udzielenia zamówienia podstawowego, dotychczasowemu wykonawcy usług lub robót budowlanych, zamówienia polegającego na powtórzeniu podobnych usług lub robót budowlanych, jeżeli takie zamówienie było przewidziane w ogłoszeniu o zamówieniu dla zamówienia podstawowego i jest zgodne z jego przedmiotem oraz całkowita wartość tego zamówienia została uwzględniona przy obliczaniu jego wartości”. Powyższą regulację uzupełnia przepis ust. 2 art. 217 ustawy p.z.p. zgodnie z którym „w opisie zamówienia podstawowego, o którym mowa w ust. 1 pkt 7, należy wskazać ewentualny zakres tych usług lub robót budowlanych oraz warunki, na jakich zostaną one udzielone”.

Poszukując zatem pełnego brzmienia normy formułującej przesłanki dopuszczalności zastosowania trybu zamówienia z wolnej ręki dla udzielenia zamówienia podobnego, musimy czytać łącznie art. 214 ust. 1 pkt 7 oraz ust. 2. Wówczas możemy w sposób pewny i pełny sformułować przesłanki zastosowania tego trybu, którymi są:

- przesłanka trybu udzielenia zamówienia podstawowego;
- przesłanka czasu – zamówienie podobne udzielane jest nie później niż 3 lata od dnia udzielenia zamówienia podstawowego;
- przesłanka tożsamości wykonawcy – zamówienie podobne udzielane jest temu samemu wykonawcy, któremu udzielone zostało zamówienie podstawowe;
- przesłanka podobieństwa – usługi lub roboty budowlane objęte zamówieniem podobnym muszą być podobne do tych, które były przedmiotem zamówienia podstawowego i być zgodne z jego przedmiotem;
- przesłanka wartości – wartość zamówienia podobnego została uwzględniona przy obliczaniu wartości zamówienia podstawowego

- przesłanka informacyjna oraz zakres zamówienia – możliwość udzielenia zamówienia podobnego musiała być przewidziana w treści ogłoszenia o zamówieniu podstawowym, a ponadto w opisie przedmiotu zamówienia podstawowego został wskazany ewentualny zakres usług lub robót objętych zamówieniem podobnym i określono warunki, na jakich zamówienie takie zostanie udzielone.

Możliwość udzielenia zamówienia podobnego w trybie zamówienia z wolnej ręki istnieje zarówno w przypadku zamówień o wartości powyżej, jak i poniżej progów unijnych. Źródłem tej regulacji należy więc szukać w dyrektywie Parlamentu Europejskiego i Rady 2014/24/UE z dnia 26 lutego 2014 r. w sprawie zamówień publicznych, uchylającej dyrektywę 2004/18/WE² (dalej: „dyrektywa 2014/24/UE”). Przepisem dyrektywy 2014/24/UE implementowanym przez przytoczone wyżej przepisy ustawy p.z.p. jest art. 32 ust. 5, zgodnie z którym „Procedurę negocjacyjną bez uprzedniej publikacji³ można stosować do nowych robót budowlanych lub usług polegających na powtórzeniu podobnych robót budowlanych lub usług powierzonych wykonawcy, któremu ta sama instytucja zamawiająca udzieliła pierwotnego zamówienia, pod warunkiem że takie roboty budowlane lub usługi pozostają w zgodności z podstawowym projektem, na który udzielono pierwotnego zamówienia na podstawie jednej z procedur zgodnie z art. 26 ust. 1⁴. Podstawowy projekt musi wskazywać zakres ewentualnych dodatkowych robót budowlanych lub usług oraz warunki, na jakich zostaną one udzielone. Możliwość zastosowania tej procedury musi być wskazana już w chwili ogłoszenia pierwszego projektu, a całkowita szacunkowa wartość dalszych robót budowlanych lub usług musi zostać uwzględniona przez instytucję zamawiającą w zakresie stosowania przez nie przepisów art. 4⁵. Procedura ta może być stosowana wyłącznie w okresie trzech lat od chwili zawarcia pierwotnej umowy.”

Przytoczenie regulacji unijnej jest o tyle istotne, że będzie ona pomocna przy dokonywaniu wykładni omawianego przepisu ustawy p.z.p.

Omówienie przesłanek

- **przesłanka trybu udzielenia zamówienia podstawowego**

Zamówienie podobne może być jedynie „następstwem” zamówienia podstawowego udzielonego w trybie konkurencyjnym wszczynanym ogłoszeniem o zamówieniu. Zamawiający może więc przewidzieć możliwość jego udzielenia w każdym postępowaniu prowadzonym w trybie przetargu nieograniczonego, ograniczonego, negocjacji z ogłoszeniem, dialogu konkurencyjnego, partnerstwa

2 Dz. Urz. UE. L 94 z 28.03.2014, s. 65, ze zm.

3 W nomenklaturze ustawy p.z.p. jest to tryb zamówienia z wolnej ręki.

4 W art. 26 ust. 1 dyrektywy 2014/24/UE wskazano zasadę stosowania konkurencyjnych trybów udzielania zamówień.

5 Art. 4 dyrektywy 2014/24/UE określa kwoty tzw. progów unijnych.

1 Dz. U. z 2022 r. poz. 1710, ze zm., dalej: „ustawa p.z.p.”.

innowacyjnego, a w przypadku zamówień o wartości mniejszej niż progi unijne, także w trybie podstawowym.

• przesłanka czasu

Udzielenie zamówienia podobnego nie może nastąpić później niż 3 lata od dnia udzielenia zamówienia podstawowego. „Udzieleniem zamówienia” jest zawarcie umowy w sprawie zamówienia publicznego (art. 7 pkt 25 ustawy p.z.p.). W przypadku obliczania terminów bez znaczenia będzie więc termin, w jakim wszczęto postępowanie w trybie zamówienia z wolnej ręki na podstawie art. 214 ust. 1 pkt 7 ustawy p.z.p. Dla oceny spełnienia przesłanki istotny jest jedynie dzień zawarcia umowy na zamówienie podobne. Z tych samych względów pozbawiony doniosłości jest także termin wykonania zarówno zamówienia podstawowego, jak i zamówienia podobnego⁶.

• przesłanka tożsamości wykonawcy

Zamówienie podobne może być udzielone wyłącznie wykonawcy, któremu udzielone zostało zamówienie podstawowe, musi więc zachodzić tożsamość wykonawcy. W mojej opinii tożsamość zostaje zachowana w przypadku, w którym pomiędzy dniem udzielenia zamówienia podstawowego a dniem udzielenia zamówienia podobnego doszło do przekształceń podmiotowych, o których mowa w art. 455 ust. 1 pkt 2 lit. a lub b ustawy p.z.p. Są to bowiem przekształcenia, które traktowane są w orzecznictwie TSUE jak wewnętrzna reorganizacja przedsiębiorstwa wykonawcy.⁷ Najczęściej przywoływanym wyrokiem TSUE potwierdzającym ten tok rozumowania jest wyrok w sprawie C-454/06, *Nachrichtenagentur*⁸. Za dopuszczalne należy uznać także udzielenie zamówienia podobnego wykonawcy powstałemu wskutek zastosowania klauzuli przekształceniowej, o której mowa w art. 455 ust. 1 pkt 2 lit. a ustawy p.z.p. Takim wykonawcą będzie więc przede wszystkim spółka celowa zawiązana przez wykonawców składających ofertę jako konsorcjum.

Pozostaje jednak pytanie, w jaki sposób traktować grupę wykonawców (konsorcjum), któremu udzielono zamówienia podstawowego. Odpowiadając na to pytanie, trzeba mieć na uwadze, że zgodnie z art. 58 ust. 5 ustawy p.z.p. przepisy dotyczące wykonawcy stosuje się odpowiednio do wykonawców wspólnie ubiegających się o udzielenie zamówienia. Prowadzi to jak się wydaje do wniosku, że zamówienie podobne może być udzielone zarówno całemu konsorcjum, jak i nawet wybranym jego członkom z pominięciem pozostałych. To ostatnie rozwiązanie nie powinno jednak zależeć od nieograniczonej woli zamawiającego, ale mieć swoje uzasadnienie, np. w zakresie powierzanych prac, które są akurat wykonywane przez tych konkretnych konsorcjantów. Zgadzam się w tym zakresie z tezą stawianą przez M. Stachowiak, że pomocniczo należy w tym wypadku traktować tezy orzeczeń TSUE dotyczących warunków zmiany składu konsorcjum w postępowaniach wieloetapowych⁹. W archiwalnym, ale zachowującym w dużej mierze aktualność, stanowisku Urzędu Zamówień Publicznych pt. „Zamówienia dodatkowe i uzupełniające dla konsorcjum”¹⁰

wskazano, że sytuacja taka może zająć „w przypadku, gdy tylko jeden albo niektórzy z wykonawców uczestniczących w konsorcjum spełniają warunki udziału w postępowaniu”¹¹ [...], mogą lub też wyrażą wolę realizacji tego zamówienia. Dotyczyć to będzie również innych przypadków niemożności udzielenia zamówienia [...] wszystkim wykonawcom wchodzącym w skład konsorcjum wykonującego zamówienie podstawowe (np. ogłoszenie likwidacji, ogłoszenie upadłości jednego z członków konsorcjum). Nie można też wykluczyć, iż przyczyny te będą miały charakter gospodarczy, techniczny, czy organizacyjny.”

Jednakże za dotychczasowego wykonawcę nie może być uznany wykonawca zamówienia podstawowego, z którym zamawiający rozwiązał umowę wskutek złożenia oświadczenia o odstąpieniu. Jeżeli odstąpienie miało charakter częściowy, to traci on przymiot „dotychczasowego wykonawcy” w części objętej odstąpieniem¹².

• przesłanka podobieństwa

Usługi lub roboty budowlane objęte zamówieniem podobnym muszą być podobne do tych, które były przedmiotem zamówienia podstawowego, i być zgodne z jego przedmiotem. Zagadnienie to stanowi problem interpretacyjny dla wielu zamawiających i doczekało się stosunkowo bogatego orzecznictwa. Mówiąc o podobieństwie, należy je rozumieć jako podobieństwo rodzajowe – usługi lub roboty budowlane objęte zamówieniem podobnym muszą być rodzajowo podobne do usług lub robót objętych zamówieniem podstawowym. Nie oznacza to w żadnym wypadku identyczności. Podobieństwo przejawiać się więc będzie w zbliżonym rodzaju, charakterze, specyfice usług lub robót budowlanych. Mogą zaś istnieć różnice w doborze technologii, jakości, ilości, standardzie. Nowe zamówienie musi jednak nie tylko wykazywać podobieństwo do zamówienia podstawowego, ale także być zgodne z jego przedmiotem. O zgodności możemy mówić wtedy, gdy istnieje jakiś związek funkcjonalny pomiędzy zamówieniem podstawowym a podobnym. Jest to o tyle istotne, że zamawiający musi być w stanie wykazać tę więź. Krajowa Izba Odwoławcza (dalej: „KIO”) zwracała uwagę, że „nie można m przyjąć, że każda robota budowlana, polegająca na wykonywaniu określonych robót budowlanych, a realizowana przez danego zamawiającego będzie zgodna z przedmiotem zamówienia[...]. Zgodność tę wyznacza określona identyfikacja inwestycji budowlanej.”¹³ Art. 32 ust. 5 dyrektywy 2014/24/UE warunkuje udzielenie zamówienia podobnego tym, że „roboty budowlane lub usługi pozostają w zgodności z podstawowym projektem, na który udzielono pierwotnego zamówienia”. Stąd przyjmuje się, że należy mówić o zgodności z pierwotnym zamierzeniem zamawiającego, o planowalności zamówień podobnych (to je z resztą różni od zamówień dodatkowych z art. 455 ust. 1 pkt 2 ustawy p.z.p.). W zachowującej w tym zakresie aktualność uchwale z 4 lutego 2015 r. KIO podkreśliła, że „wykonanie zamówienia uzupełniającego [aktualnie „podobnego” – przyp. PW] nie musi się odbywać w tym samym miejscu, w którym realizowane jest zamówienie podstawowe. Konieczne jest jednak powiązanie prac realizowanych w ramach zamówienia uzupełniającego z określonymi zamierzeniami, planami inwestycyjnymi realizowanymi w ramach zamówienia podstawowego. Zamawiający może bowiem udzielić zamówień uzupełniających [aktualnie „podobnych” – przyp. PW] na roboty budowlane tylko i wyłącznie w zakresie zamówienia

6 Zob. wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (dalej: „TSUE”) z 14 września 2004 r., C-385/02, *Komisja Wspólnot Europejskich przeciwko Włochom*.

7 Zob. A. Gawrońska-Baran [w:] E. Wiktorowska, A. Wiktorowski, P. Wójcik, A. Gawrońska-Baran, *Prawo zamówień publicznych. Komentarz aktualizowany*, LEX/el. 2022, art. 455.

8 Wyrok TSUE z 19 czerwca 2008 r., C-454/06, *Presstext Nachrichtenagentur GmbH przeciwko Austrii*.

9 M. Stachowiak [w:] W. Dzierżanowski, Ł. Jaźwiński, J. Jerzykowski, M. Kittel, M. Stachowiak, *Prawo zamówień publicznych. Komentarz*, Warszawa 2021, art. 214.

10 <https://sip.lex.pl/#/guideline/184690191/zamowienia-dodatkowe-i-uzupelniajace-dla-konsorcjum-pismo-wydane-przez-urzed-zamowien-publicznych?cm=URELATIONS> (dostęp: 6.12.2022).

11 Dla zamówienia podobnego.

12 Wyrok KIO z 19 lutego 2021 r., KIO 18/21, LEX nr 3146793.

13 Uchwała KIO z 10 października 2017 r., KIO/KD 58/17, LEX nr 2463848.

podstawowego." Wskazywano także w konsekwencji, że zgodność przedmiotów zamówienia w przypadku robót budowlanych wyznacza identyfikacja inwestycji budowlanej¹⁴.

Skoro w art. 214 ust. 1 pkt 7 ustawy p.z.p. jest mowa o „powtórzeniu podobnych usług lub robót budowlanych”, to zakładać należy, że ustawodawca miał na myśli ponowne wykonanie, a więc aby móc powtórzyć, trzeba było już wcześniej w ramach zamówienia podstawowego je raz wykonać. Ma to szczególnie znaczenie w sytuacjach niestandardowych, jak np. częściowe odstąpienie od umowy na zamówienie podstawowe. Zwróciła na to uwagę KIO w powoływanym wcześniej wyroku z 19 lutego 2021 r.¹⁵ W stanie faktycznym zaistniałym w tej sprawie zamawiający odstąpił w części od umowy na zamówienie podstawowe. Następnie udzielił zamówienia podobnego wykonawcy zamówienia podstawowego, które swym zakresem obejmowało także zakres objęty odstąpieniem. KIO uznała, że z uwagi na fakt, że odstąpienie od umowy wywołuje skutek *ex tunc*, a więc umowę w części objętą odstąpieniem należy traktować jak nigdy niezawartą, to tym samym nie można w tym zakresie udzielić zamówienia podobnego. KIO zwróciła uwagę, że „aby coś można było <powtórzyć>, to wcześniej trzeba to choćby raz wykonać”. Według KIO chodzi tu bowiem o wykonanie faktyczne. W konsekwencji zamówienie podobne nie tylko nie polega na powtórzeniu usług lub robót budowlanych objętych zamówieniem podstawowym, ale także nie jest zgodne z jego przedmiotem, bo czynność odstąpienia ten zakres przedmiotu zamówienia „usunęła”.

• przesłanka wartości

Zgodnie z art. 214 ust. 1 pkt 7 ustawy p.z.p. warunkiem udzielenia zamówienia podobnego jest m.in. to, aby „całkowita wartość tego zamówienia została uwzględniona przy obliczaniu wartości” zamówienia podstawowego. Definicja pojęcia „wartość zamówienia” została sformułowana w art. 28 ustawy p.z.p. i jest nią „całkowite szacunkowe wynagrodzenie wykonawcy bez podatku od towarów i usług.” Zgodnie zaś z art. 31 ust. 1 ustawy p.z.p. jeżeli zamawiający planuje udzielenie zamówienia, o którym mowa w art. 214 ust. 1 pkt 7, to przy ustalaniu wartości zamówienia podstawowego uwzględnić także wartość zamówień podobnych. Taki zabieg legislacyjny jest prosty do wyjaśnienia. Celem jest bowiem zobligowanie zamawiającego do poprowadzenia postępowania w takiej procedurze, jaka będzie właściwa dla zamówienia w największym możliwym zakresie. Dzięki temu zamawiający nie ma możliwości uniknięcia stosowania procedury właściwej dla postępowań o wartości równej lub przekraczającej progi unijne.

O konieczności uwzględnienia wartości zamówień podobnych w wartości szacunkowej zamówienia podstawowego, jako warunku udzielenia tego ostatniego, stanowi także art. 32 ust. 5 dyrektywy 2014/24/UE. Dyrektywa ta posługuje się pojęciem „szacunkowej wartości”. Jest to o tyle istotne, że ustawa p.z.p. posługuje się pojęciem „wartości”¹⁶. Uwaga ta jest ważna, gdyż eliminacja przymiotnika „szacunkowa” może powodować niepewność co do tego, czy w art. 214 ust. 1 pkt 7 ustawy p.z.p. obok bezdyskusyjnego warunku udzielenia zamówienia podstawowego, jakim jest ujęcie jego wartości szacunkowej w wartości szacunkowej zamówienia podstawowego, sformułowano także warunek, że wartość udzielanego zamówienia podobnego, rozumiana jako wartość nowej umowy, musi się mieścić w kwocie ustalonej uprzednio na potrzeby

szacowania wartości zamówienia podstawowego, wartości szacunkowej zamówienia podobnego. Innymi słowy – trzeba rozważyć, czy umowa o zamówienie podobne może mieć wyższą wartość niż wynika to z ustalenia wartości szacunkowej tego zamówienia dokonanej przed udzieleniem zamówienia podstawowego, jak również, czy dokonane przed wszczęciem postępowania w trybie zamówienia z wolnej ręki oszacowanie wartości zamówienia podobnego może tę kwotę przekraczać. Jest to więc pytanie, czy mówiąc o ograniczeniu zakresu zamówienia podobnego, należy mieć na uwadze wyłącznie ograniczenie rzeczowe, regulowane ust. 2 art. 214 ustawy p.z.p., czy także ograniczenie wartościowe. W doktrynie zagadnienie to nie jest szerzej omawiane mimo swojej doniosłości praktycznej.

A. Gawrońska-Baran stanęła wyraźnie na stanowisku, że „wartość zamówienia podobnego powinna mieścić się w wartości przewidzianej w ogłoszeniu o zamówieniu dla zamówienia podstawowego”¹⁷. W komentarzu wydanym przez Urząd Zamówień Publicznych pojęcie zakresu na pewno utożsamiane jest z zakresem świadczeń „w znaczeniu ograniczenia ilościowego”¹⁸. Zagadnienie ewentualnego ograniczenia wartościowego nie jest rozwijane. M. Stachowiak¹⁹ także pomija ten temat, jednak wskazuje, że limitowany jest zakres rzeczowy tego zamówienia, a więc ten, o którym mowa w ust. 2 art. 214 ustawy p.z.p.: „Zamawiający może więc udzielić jednego lub więcej zamówień do wyczerpania określonego zakresu”²⁰. Z kolei P. Granecki stwierdza jedynie, że „przy ustalaniu wartości szacunkowej zamówienia podstawowego zamawiający zobowiązany jest do uwzględnienia wartości zamówień uzupełniających”, nie analizując jednakże tego zagadnienia²¹. W. Hartung w komentarzu do dyrektywy 2014/24/UE wskazuje, że w „przypadku gdy instytucja zamawiająca dopuszcza możliwość udzielenia zamówienia uzupełniającego, powinna ona uwzględnić jego całkowitą, szacunkową wartość przy ustalaniu, czy zamówienie to (wraz z zamówieniem pierwotnym, na bazie którego zostaje ono udzielone) objęte jest zakresem stosowania dyrektywy 2014/24/UE”²². Wydaje się zatem, że przywołany autor tak widzi cel owego uwzględnienia wartości zamówienia podobnego w wartości zamówienia podstawowego.

W art. 32 ust. 5 dyrektywy 2014/24/UE wymóg uwzględnienia wartości zamówienia podobnego sformułowano następująco: „Możliwość zastosowania tej procedury musi być wskazana już w chwili ogłoszenia pierwszego projektu, a całkowita szacunkowa wartość dalszych robót budowlanych lub usług musi zostać uwzględniona przez instytucje zamawiające w zakresie stosowania przez nie przepisów art. 4”. W wersji angielskiej: „As soon as the first project is put up for tender, the possible use of this procedure shall be disclosed and the total estimated cost of subsequent works or services shall be taken into consideration by the contracting authorities when they apply Article 4.”. Zwrot „w zakresie stosowania przez nie przepisów art. 4” wskazuje na cel uwzględnienia wartości zamówienia, jakim jest uniemożliwienie ustalenia wartości zamówienia poniżej progów stosowania dyrektywy określonych w art. 4. Wyraźniej nawet widać to w tekście angielskim, gdzie posłużono się sformułowaniem „when they apply Article 4”, który dosłownie można przetłumaczyć „kiedy stosują art. 4”. Tak więc całkowita szacunkowa wartość planowanych zamówień

17 A. Gawrońska-Baran, *op.cit.*, art. 214.

18 H. Nowak, M. Winiarz (red.), *Prawo zamówień publicznych. Komentarz*, Warszawa 2021, s. 659.

19 M. Stachowiak, *op.cit.*, art. 214.

20 *Ibidem*.

21 P. Granecki, *Prawo zamówień publicznych. Komentarz*, Legalis/el. 2021, art. 214.

22 W. Hartung, M. Baglaj, T. Michałczyk, M. Wojciechowski, J. Krysa, K. Kuźma, *Dyrektywa 2014/24/UE w sprawie zamówień publicznych. Komentarz*, Legalis/el. 2015, art. 32.

14 Uchwała KIO z 10 października 2017 r., KIO/KD 58/17, LEX nr 2463848.

15 Wyrok KIO z 19 lutego 2021 r., KIO 18/21, LEX nr 3146793.

16 Mimo, że jeszcze od czasu obowiązywania ustawy z dnia 10 czerwca 1994 r. o zamówieniach publicznych (Dz. U. z 2002 r. Nr 72, poz. 664, ze zm.) w języku prawniczym funkcjonuje termin „wartość szacunkowa”.

podobnych powinna być przez instytucje wzięta pod uwagę („*shall be taken into consideration*”), kiedy stosują art. 4, a więc wtedy gdy ustalają, czy w stosunku do danego zamówienia ma zastosowanie dyrektywa 2014/24/UE.

Jak wspomniano wyżej, termin „wartość zamówienia” został zdefiniowany w art. 28 ustawy p.z.p. W art. 214 ust. 1 pkt 7 ustawy p.z.p. użyto tego terminu bez nadawania mu odmiennego znaczenia. Zgodnie z podstawową zasadą wykładni nie możemy wprowadzać rozróżnień znaczenia terminów w obrębie jednego aktu prawnego, gdy sam ustawodawca tego nie uczynił. Tym samym należałoby uznać, że w art. 214 ust. 1 pkt 7 ustawy p.z.p. jest mowa o wartości szacunkowej zamówienia i to w taki sam sposób jak unijny prawodawca w art. 32 ust. 5 dyrektywy 2014/24/UE. Tak więc użyty w art. 214 ust. 1 pkt 7 ustawy p.z.p. zwrot „całkowita wartość tego zamówienia została uwzględniona przy obliczaniu” wartości zamówienia podstawowego należy rozumieć wyłącznie jako wymóg dotyczący prawidłowości ustalenia wartości zamówienia podstawowego, a nie jakiegokolwiek limit wartości umowy na zamówienie podobne.

Warto zauważyć, że postępowanie w trybie zamówienia z wolnej ręki prowadzące do udzielenia zamówienia podobnego jest nowym, całkowicie odrębnym postępowaniem do postępowania o udzielenie zamówienia podstawowego. Wyraża się to m.in. w konieczności ustalenia wartości szacunkowej zamówienia podobnego niejako na nowo, z poszanowaniem terminów określonych w art. 36 ustawy p.z.p. Zamawiający nie może „przepisać” wartości tego zamówienia ustalonej na potrzeby zamówienia podstawowego. Jest to o tyle oczywiste, że dzień ustalenia wartości zamówienia podobnego na potrzeby postępowania w trybie zamówienia z wolnej ręki może dzielić od dnia ustalenia wartości zamówienia podstawowego wraz z zamówieniem podobnym (art. 31 ust. 1 ustawy p.z.p.) nawet ponad 3 lata. Żaden przepis ustawy p.z.p. nie znosi zaś obowiązku oszacowania wartości zamówienia podobnego przed jego wszczęciem. Czynność ta jest konieczna m.in. dla określenia właściwej procedury udzielenia tego zamówienia (powyżej czy poniżej progów unijnych). Ustawodawca mówi o „całkowitej wartości” zamówień podobnych, mając na uwadze fakt, że zamówienia podobne mogą być udzielane na podstawie kilku umów w okresie 3 lat od udzielenia zamówienia podstawowego. Zamawiający jest więc zobowiązany uwzględnić w wartości szacunkowej zamówienia podstawowego całkowitą, łączną wartość planowanych zamówień podobnych i to uwzględnienie albo jego brak warunkuje możliwość udzielenia zamówienia podobnego.

W mojej opinii przeciwko tezie o pełnieniu przez wartość zamówienia podobnego ustaloną w chwili ustalania wartości zamówienia podstawowego roli ogranicznika kwotowego nowej umowy świadczą też treść art. 32 ust. 5 dyrektywy 2014/24/UE. Jednoznacznie wynika z niego, że prawodawca wymaga uwzględnienia wartości całkowitej zamówień podobnych w wartości zamówienia podstawowego, a w żaden sposób nie wiąże tego z faktyczną wartością (kwotą) umowy, która zostanie dopiero zawarta.

Tym, co limituje rozmiar zamówienia podobnego, jest dokonane zgodnie z art. 214 ust. 2 ustawy p.z.p. określenie zakresu przedmiotowego zamówienia podobnego i tylko tam należy szukać ograniczenia zamawiającego. Zarówno wartość przyszłej umowy, jak i wartość szacunkowa nowego zamówienia ustalana na potrzeby wszczęcia postępowania w trybie zamówienia z wolnej ręki są zaś jedynie pochodną owego planowanego zakresu. Brak jest jednak związku pomiędzy wartością nowego zamówienia w trybie z wolnej ręki a wartością planowanego zamówienia podobnego ustaloną

w celu realizacji dyspozycji art. 31 ust. 1 ustawy p.z.p., dla określenia maksymalnej wartości zamówienia podstawowego.

• przesłanka informacyjna oraz zakres zamówienia

Zgodnie z art. 214 ust. 1 pkt 7 oraz ust. 2 ustawy p.z.p. możliwość udzielenia zamówienia podobnego musiała być przewidziana w treści ogłoszenia o zamówieniu podstawowym, a ponadto w opisie przedmiotu zamówienia podstawowego został wskazany ewentualny zakres usług lub robót objętych zamówieniem podobnym i określono warunki, na jakich zamówienie takie zostanie udzielone.

Ogłoszenie o zamówieniu pełni w tym wypadku wyłącznie rolę informacyjną – sygnalizacji, że zamawiający przewiduje taką możliwość. Nie wydaje się aby istniał obowiązek zamieszczania w nim bardziej szczegółowej informacji na temat planowanych zamówień podobnych niż tylko stwierdzenie zamiaru ich udzielenia. Nie wynika on ani z ustawy p.z.p., ani z dyrektywy 2014/24/UE. We wzorze ogłoszenia o zamówieniu publikowanym w Dzienniku Urzędowym UE nie ma miejsca na zamieszczenie bardziej szczegółowego ich opisu. W ogłoszeniu o zamówieniu publikowanym w Dzienniku Urzędowym UE informację o możliwości udzielenia zamówień podobnych zamieszcza się w Sekcji VI.3 „informacje dodatkowe”. Nieco inaczej jest w przypadku Biuletynu Zamówień Publicznych (dalej: „BZP”). W rozporządzeniu Ministra Rozwoju, Pracy i Technologii z dnia 23 grudnia 2020 r. w sprawie ogłoszeń zamieszczanych w Biuletynie Zamówień Publicznych²³ przewidziano bowiem zgodnie z załącznikiem nr 1 pkt 5 ppkt 19 miejsce na zamieszczenie informacji o przedmiocie, wielkości lub zakresie oraz warunkach na jakich zostanie udzielone zamówienie dotychczasowemu wykonawcy usług lub robót budowlanych polegające na powtórzeniu podobnych usług lub robót budowlanych – jeżeli zamawiający przewidział udzielenie takiego zamówienia. Co istotne, do zamieszczenia takich informacji w ogłoszeniu o zamówieniu nie obowiązuje zamawiającego żaden przepis ustawy p.z.p. Informacje te zgodnie z art. 214 ust. 2 ustawy p.z.p. mają znaleźć się w opisie przedmiotu zamówienia podstawowego. Co więcej, ustawa nakazuje określić „zakres” zamówienia podobnego, podczas gdy wskazane rozporządzenie wprowadza nową, nieznana ustawie p.z.p. kategorię taką jak „wielkość”. Nie wydaje się jednak, aby nawet zaniechanie podania tej informacji w ogłoszeniu o zamówieniu zamieszczanym w BZP skutkowało naruszeniem któregośkolwiek przepisu ustawy p.z.p.

Zgodnie z art. 214 ust. 2 ustawy p.z.p. w opisie zamówienia podstawowego, o którym mowa w ust. 1 pkt 7, należy wskazać ewentualny zakres tych usług lub robót budowlanych oraz warunki, na jakich zostaną one udzielone. Zamawiający jest więc zobowiązany do podania zakresu planowanych zamówień podobnych, przy czym jest to zakres rzeczowy, np. maksymalna liczba miesięcy świadczenia usługi ochrony, zakres ilościowy i rzeczowy robót budowlanych, liczba szkoleń czy posiłków przy usługach cateringowych. Jak stwierdziła KIO, „pomimo tego, że przepisy nie wymagają szczegółowego opisu zamówienia, które ma zostać powtórzone, to jednak nie może być wątpliwości, że sam fakt ogólnego wskazania na tę możliwość uznać należy za niewystarczający”²⁴.

Nie jest jasne, jak należy rozumieć wymóg określenia warunków, na jakich zostanie udzielone zamówienie. Ustawodawca rozumie pod tym pojęciem, jak się wydaje, warunki realizacyjne (warunki umowy), a nie okoliczności warunkujące samo udzielenie zamówienia. Decyzja o udzieleniu zamówienia podobnego jest swobodnie

²³ Dz. U. poz. 2439.

²⁴ Wyrok KIO z 17 maja 2021 r., KIO 1153/21.

podejmowana przez zamawiającego. Określenie warunków, na jakich zostanie ono udzielone, tworzy zaś podstawę dla prowadzonych w trybie zamówienia z wolnej ręki negocjacji. Zamawiający nie ma obowiązku zamieszczania np. projektowanych postanowień ewentualnej umowy, ale powinien określić podstawowe warunki dotyczące choćby zasad wynagradzania (mechanizm)²⁵, kar umownych, procedur odbioru czy współpracy przy realizacji zamówienia. Co istotne, jednak wymóg określenia warunków, na jakich zostanie udzielone zamówienie podobne, nie oznacza automatycznie nakazu powielenia warunków przyjętych dla realizacji zamówienia podstawowego, choć w doktrynie dopuszcza się ich określenie przez odwołanie się do warunków realizacji zamówienia podstawowego²⁶. Niedopuszczalne jest natomiast określenie przez zamawiającego, że ewentualne zamówienie podobne będzie realizowane w oparciu o ceny zaoferowane przez wykonawcę dla zamówienia podstawowego²⁷.

Podsumowanie

Możliwość udzielenia zamówień podobnych może być atrakcyjnym instrumentem zarządzania w ramach polityki zakupowej każdej

25 M. Stachowiak, *op.cit.*, art. 214.

26 A. Gawrońska-Baran, *op.cit.*, art. 214.

27 Zob. P. Granecki, *op.cit.*, art. 214 i powołane tam orzecznictwo.

instytucji zamawiającej. Jest to narzędzie dość proste w zastosowaniu, choć wymagające odpowiedniego przygotowania i zaplanowania już na etapie przygotowywania postępowania o udzielenie zamówienia podstawowego. Cechą zamówienia podobnego, bardzo często podkreślaną w orzecznictwie, jest jego przewidywalność. Stąd też dla bezpiecznego korzystania z możliwości zastosowania trybu zamówienia z wolnej ręki dla udzielenia zamówienia podobnego konieczne jest odpowiednie planowanie. Rolą radcy prawnego zajmującego się obsługą prawną jednostki zamawiającej powinno zaś być zwrócenie uwagi jej pracownikom, odpowiedzialnym za przygotowanie zamówienia, na wynikające z ustawy p.z.p. standardy należytego planowania zamówień podobnych i określania ich ewentualnego zakresu oraz obowiązki związane z uwzględnieniem ich wartości szacunkowej w wartości szacunkowej zamówienia podstawowego.

Paweł Wójcik

radca prawny w Paweł Wójcik Kancelaria Radcy Prawnego, prowadzący serwis poświęcony problemom prawnym związanym z zamówieniami publicznymi www.kio-odwolania.pl; współautor komentarza do ustawy – Prawo zamówień publicznych, Wolters Kluwer 2021, dostępnego także w systemie Lex

■ LEGISLACJA

Włodzimierz Zając

Przepisy o wejściu w życie aktów prawa miejscowego – nieporozumienia w praktyce legislacyjnej i orzecznictwie

Uwagi wstępne

Akty prawa miejscowego (dalej: „APM”) zaliczają się do wąskiego, zamkniętego katalogu źródeł prawa powszechnie obowiązującego. Zwłaszcza samorządowe APM mogą mieć szeroki przedmiot regulacji. Upoważnienia do wydania aktu prawa miejscowego nie muszą spełniać wymogu szczegółowości ani zawierać wytycznych dotyczących treści aktu prawa miejscowego. Organy samorządu terytorialnego w istocie posiadają szerszy zakres swobody przy stanowieniu prawa niż organy wydające rozporządzenia¹. Zgodnie z art. 88 Konstytucji RP warunkiem wejścia w życie APM – jak pozostałych rodzajów aktów normatywnych zawierających przepisy powszechnie obowiązujące – jest ogłoszenie na zasadach i w trybie określonych w ustawie. W tym zakresie realizacja konstytucyjnej delegacji nastąpiła w ustawie z dnia 20 lipca 2000 r. o ogłaszaniu aktów normatywnych i niektórych innych aktów prawnych² (dalej: „u.o.a.n.”). Ustaliła ona standardy ogłaszania wypełniające wymogi konstytucyjne. Ustawodawca określił też precyzyjne zasady wchodzenia w życie aktów normatywnych zawierających przepisy powszechnie obowiązujące³.

Po pierwsze, akty normatywne zawierające przepisy powszechnie obowiązujące wchodzą w życie po upływie czternastu dni od dnia ich ogłoszenia, chyba że dany akt normatywny określi termin dłuższy (art. 4 ust. 1 u.o.a.n.). Po drugie, w uzasadnionych przypadkach akty te mogą wchodzić w życie w terminie krótszym niż czternaście dni, a jeżeli ważny interes państwa wymaga natychmiastowego wejścia w życie aktu normatywnego i zasady demokratycznego państwa prawnego nie stoją temu na przeszkodzie, dniem wejścia w życie może być dzień ogłoszenia tego aktu w dzienniku urzędowym (art. 4 ust. 2 u.o.a.n.). Po trzecie, jeżeli zasady demokratycznego państwa prawnego nie stoją temu na przeszkodzie, aktowi normatywnemu może być nadana wsteczna moc obowiązująca (art. 5 u.o.a.n.)⁴. Nie powinno być żadnych wątpliwości, że powyższe zasady odnoszą się do wszystkich rodzajów aktów normatywnych zawierających przepisy powszechnie obowiązujące, niezależnie od organów, które je wydają. To oznacza, że przy ocenie poprawności przepisów o wejściu w życie APM mają w pełni zastosowanie zasady prawidłowej legislacji takie jak: zasada zaufania obywateli do państwa i stanowionego przez nie prawa, zasada ochrony interesów w toku, zasada niedziałania prawa wstecz czy zasada odpowied-

1 *Proces prawotwórczy w świetle orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego*, Warszawa 2015, s. 211 i 212, https://trybunal.gov.pl/fileadmin/content/dokumenty/proces_prawotwórczy.pdf.

2 Dz. U. z 2019 r. poz. 1461.

3 W istocie rzeczy zasady określone w art. 4 i art. 5 u.o.a.n. wywodzą się z przepisów konstytucyjnych i zostały sprecyzowane w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego. Więcej na ten temat G. Wierczyński, *Redagowanie i ogłaszanie aktów normatywnych*, Warszawa 2016, s. 859-876.

4 Artykuł nie porusza problemów przepisów o wejściu w życie przepisów porządkowych ustanawianych na podstawie ustaw ustrojowych, zaliczanych także do kategorii APM. W świetle praktyki problematyka ta jest marginalna i wymaga przeprowadzenia odrębnych analiz ze względu na specyfikę przepisów porządkowych.

niej *vacatio legis*. Nie ma żadnych przeciwwskazań, aby – jeżeli wymaga tego przedmiot aktu – odpowiednio wydłużać lub skracać *vacatio legis* APM.

Zasady redagowania i formuły redakcyjne przepisów o wejściu w życie APM precyzyjnie określono w „Zasadach techniki prawodawczej”⁵ (dalej: „ZTP”), które przez odesłanie w § 143 nakazują stosować do nich takie same reguły jak w przypadku ustaw i rozporządzeń⁶.

A jednak w legislacji samorządowej oraz orzecznictwie organów nadzoru nad działalnością uchwałodawczą organów samorządu terytorialnego i sądów administracyjnych dochodzi do zasadniczych nieporozumień. Ich skutkiem jest stosowanie w przepisach o wejściu w życie APM formuł redakcyjnych niezgodnych z zasadami konstytucyjnymi, ustawowymi oraz ZTP. Niestety, w praktyce legislacyjnej utarł się stereotyp, że APM to odrębna od ustaw i rozporządzeń część systemu źródeł prawa powszechnie obowiązującego, stojąca najniżej w hierarchii aktów powszechnie obowiązujących. Hierarchiczną niższość APM stanowiących przez organy samorządu terytorialnego wobec rozporządzeń potwierdza także część doktryny. Jednym z argumentów jest kolejność, w jakiej Konstytucja wymienia poszczególne źródła prawa powszechnie obowiązującego, sytuując APM na końcu⁷. Zresztą, także dział VII ZTP umiejscowiono po dziale dotyczącym aktów prawa miejscowego. Niestety przekłada się to także na przekonanie, że do APM stanowiących przez organy samorządu terytorialnego nie można stosować wszystkich przepisów u.o.a.n., a to z kolei wywołuje niżej opisane nieporozumienia.

Nieporozumienie pierwsze – APM musi zawsze zawierać przepis o ogłoszeniu w wojewódzkim dzienniku urzędowym

Prawie wszystkie APM publikowane w dziennikach urzędowych posiadają przepis informujący, że podlegają one ogłoszeniu w wojewódzkim dzienniku urzędowym właściwym terytorialnie dla organu wydającego dany akt. Z mojego wieloletniego doświadczenia szkoleniowego⁸ wynika, że stałym dylematem osób opracowujących projekty APM jest to, czy ich treść musi zawierać informację o ogłoszeniu w dzienniku urzędowym danego województwa, a także jak sformułować i gdzie umieścić tę informację. Przepis taki nie sprawia problemu, jeśli termin wejścia w życie określony jest w dniach. Wówczas najczęściej spotykana formuła redakcyjna jest: „Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa ...”. Czasami informacja o ogłoszeniu dublowana jest w dwóch przepisach. Jeden mówi o ogłoszeniu w konkretnym dzienniku urzędowym, a drugi wskazuje, że wejście w życie następuje po upływie określonej liczby dni (prawie zawsze 14) od dnia ogłoszenia. Zdarzają się także przypadki, że akt nie zawiera przepisu określającego dzień wejścia w życie, a jedynie informację, że uchwała podlega ogłoszeniu w dzienniku urzędowym⁹. Chodzi

wtedy zapewne o przesądzenie, że uchwała jest APM, a z art. 4 ust. 1 u.o.a.n. wynika, że wchodzi ona w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia, ale nie można uznać takiej techniki prawodawczej za poprawną.

Więcej problemów stwarza sytuacja, jeśli dzień wejścia w życie ma być określony datą kalendarzową. W takim przypadku często stosuje się formułę: „Uchwała podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Województwa ... i wchodzi w życie z dniem ...”¹⁰. Przepis tak zredagowany budzi jednak problemy interpretacyjne. Przykładowo, Rada Gminy Ełk w uchwale z dnia 30 kwietnia 2021 r. w sprawie określenia wzoru wniosku o przyznanie dodatku mieszkaniowego oraz wzoru deklaracji o wysokości dochodów gospodarstwa domowego¹¹ zawarła przepis o wejściu w życie w brzmieniu: „Uchwała podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Województwa Warmińsko-Mazurskiego i wchodzi w życie 1 lipca 2021 r.”. Wojewoda Warmińsko-Mazurski rozstrzygnięciem nadzorczym z 17 maja 2021 r.¹² unieważnił uchwałę, uzasadniając swoje stanowisko w szczególności: „Stwierdzenie, że uchwała podlega ogłoszeniu i następnie wskazanie daty dziennej wejścia jej w życie powoduje, że akt ten wchodzi w życie z dniem 1 lipca 2021 r., bez względu na to, czy zostanie on opublikowany, czy też nie”. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Olsztynie (dalej: „WSA”) wyrokiem z 28 września 2021 r.¹³ uchylił rozstrzygnięcie nadzorcze wojewody, argumentując: „organ nadzoru zdaje się sugerować (choć *de facto* nie wskazał, jakie powinno być właściwe sformułowanie), że rada powinna określić, że uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia w dzienniku urzędowym z mocą od obowiązującą od 1 lipca 2021 r.”. Natomiast Naczelny Sąd Administracyjny (dalej: „NSA”) w wyroku z 20 grudnia 2022 r.¹⁴ uchylił zaskarżony wyrok WSA, utrzymując w mocy rozstrzygnięcie wojewody i stwierdzając: „Należy zgodzić się z Wojewodą, że przepis § 3 zaskarżonej uchwały nie jest czytelny i może wprowadzać w błąd, co do daty wejścia w życie uchwały. Należy wskazać, że początek mocy obowiązującej uchwały oznacza jej wejście w życie. Dodatkowo spójnik „i” w żaden sposób nie rozwiązuje tego problemu, bowiem inna jest data wejścia w życie aktu na podstawie wskazanego w § 3 terminu i inna na podstawie publikacji w wojewódzkim dzienniku urzędowym”. Wyrok NSA ocenił jako daleko idące nieporozumienie, tym bardziej, że określenie daty wejścia w życie w tym przypadku wynikało z art. 38 ustawy z dnia 10 grudnia 2020 r. o zmianie niektórych ustaw wspierających rozwój mieszkalnictwa,¹⁵ który stanowił, że APM wdrażające tę nowelizację wchodzi w życie z dniem 1 lipca 2021 r. Jak widać, pozornie prosty przepis przez dodanie informacji o ogłoszeniu spowodował prawne zamieszanie, którego nie byłoby, gdyby zgodnie z § 45 ust. 1 pkt 4 ZTP przepis brzmiał: „Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 lipca 2021 r.”.

W świetle uwag wstępnych nie powinno być wątpliwości, że APM, z wyjątkiem przypadków, gdy *vacatio legis* jest liczona od

5 Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej” (Dz. U. z 2016 r. poz. 283).

6 Potwierdzają to także komentarze do ZTP: G. Wierczyński, *Redagowanie...* s. 338; D. Szafranski (red.), *Zasady techniki prawodawczej w zakresie aktów prawa miejscowego. Komentarz praktyczny z wzorami oraz przykładami*, komentarz do § 45 i § 143, Legalis.

7 Szerzej na temat zob. D. Dąbek [w:] M. Safjan, L. Bolek (red.), *Konstytucja RP. Tom II. Komentarz do art. 87-243*, Warszawa 2016, komentarz do art. 94, s. 215-217.

8 Autor od 1998 r. prowadzi szkolenia oraz zajęcia na studiach podyplomowych z zakresu stanowienia APM i technik prawodawczych w nich stosowanych.

9 Tak np. uchwała Rady Gminy Mszana z dnia 16 stycznia 2023 r. w sprawie zmiany Uchwały Nr XXVI/182/2020 z dnia 22 grudnia 2020 roku w sprawie Regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie Gminy Mszana (Dz. Urz. Woj. Mał. z 2023 r. poz. 593).

10 Podobnych formuł redakcyjnych jest wiele i daje się zauważyć powtarzalność poszczególnych formuł w danym województwie np. w Województwie Mazowieckim w uchwałach podatkowych na rok 2023 częstymi formułami są: „Uchwała podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Województwa Mazowieckiego i wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 2023 roku.” oraz „Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 2023 r. po uprzednim ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Województwa Mazowieckiego.” lub odrębne paragrafy: „Uchwała podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Województwa Mazowieckiego.” oraz „Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 2023 r.”.

11 Tekst uchwały zob. http://archiwum.bip.elk.gmina.pl/public/UCHWA%25C5%2581A%252BNR%25XLI%256_2021.pdf?id=531298.

12 Dz. Urz. Woj. Warm.-Maz. poz. 1996.

13 II SA/OI 558/21, <https://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/D3847B2EC8>.

14 III OSK 7598/21, <https://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/19904AEB17>.

15 Dz. U. z 2021 r. poz. 11.

dnia ogłoszenia, nie musi zawierać informacji o ogłoszeniu. To treść ustawy upoważniającej do wydania aktu i przedmiot regulacji przesądzą o powszechnym obowiązywaniu przepisów zawartych w APM wydawanym na podstawie konkretnego upoważnienia, co determinuje obowiązek jego ogłoszenia w dzienniku urzędowym z zachowaniem odpowiedniej *vacatio legis*. W istocie rzeczy zawarcie w APM odrębnego przepisu o ogłoszeniu narusza dodatkowo § 11 ZTP zabraniający umieszczać w akcie normatywnym wypowiedzi, które nie służą wyrażaniu norm prawnych. Natomiast wywodzenie jakichkolwiek skutków prawnych z tego, czy w APM jest informacja o jego ogłoszeniu, nie znajduje podstawy ani w u.o.a.n., ani w ZTP.

Nieporozumienie drugie – APM zawsze muszą mieć 14-dniowy okres *vacatio legis*

Zdecydowana większość APM zawiera przepis stanowiący, że wchodzi one w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia. Właściwie trudno znaleźć APM ustanowiony przez organ samorządu terytorialnego, który przewiduje inną długość *vacatio legis*, jeżeli nie jest ona określona kalendarzowo. Niezależnie od przedmiotu aktu, obowiązków, jakie nakłada na adresatów, lub racjonalnego okresu adaptacji do zmienianych przepisów, prawodawca samorządowy uznaje zazwyczaj, że jedynym poprawnym (możliwym) okresem *vacatio legis* jest 14 dni. Taką praktykę należy ocenić jako prawidłową, o ile w konkretnym przypadku odpowiednia *vacatio legis* nie powinna być dłuższa lub – po spełnieniu wymogów określonych w art. 4 ust. 2 u.o.a.n. – krótsza. Nie sprawdza się ona jednak, jeśli ze względu na przedmiot regulacji lub wymogi ustawowe, APM musi wejść w określonym dniu kalendarzowym. Nie ma bowiem żadnej prawnej ani praktycznej możliwości dostosowania dnia ogłoszenia do konkretnego dnia wejścia w życie. W takich przypadkach samorządowi legislatorzy, chcąc być w pierwszej kolejności w zgodzie z treścią art. 4 ust. 1 u.o.a.n. (zachowanie standardowej długości 14-dniowej *vacatio legis*), uciekają się do formuł redakcyjnych oddzielających dzień wejścia w życie od dnia obowiązywania (stosowania). Dotyczy to często podejmowanych z dużym wyprzedzeniem zmian z zakresu prawa oświatowego, które zgodnie z ustawą wchodzi w życie od 1 września oraz uchwał w sprawach podatkowych i innych opłat publicznych zmienianych lub ustalanych od 1 stycznia.

Na przykład w uchwale Rady Gminy Stomiec z dnia 27 czerwca 2022 r. w sprawie określenia tygodniowego obowiązkowego wymiaru godzin zajęć pedagogów specjalnych zatrudnionych w szkołach, dla których organem prowadzącym jest gmina zawarto przepis: „Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia opublikowania w Dzienniku Urzędowym Województwa Mazowieckiego z mocą obowiązującą od 1 września 2022 r.”¹⁶. Jest to typowy przykład oddzielenia wejścia w życie od dnia obowiązywania ze względu na spełnienie wymogu „obligatoryjnych” 14 dni *vacatio legis*. Organ już 27 czerwca podjął uchwałę, która miała obowiązywać od 1 września. Było dość czasu, aby ogłosić uchwałę z zachowaniem wymogu art. 4 ust. 1 u.o.a.n., a jednak zdecydowano się na swoisty „hybrydowy” przepis o wejściu w życie, zamiast napisać po prostu: „Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 września 2022 r.”. Zupełnie kuriozalnym i wcale nieodosobnionym przykładem przepisu na siłę zachowującym „obligatoryjną” *vacatio legis* jest przepis o wejściu w życie uchwały Rady Miejskiej w Stalowej Woli z dnia 2 grudnia 2022 r. w sprawie ustalenia szczegółowych zasad ponoszenia

odpłatności za pobyt w ośrodkach wsparcia prowadzonych w formie dziennego domu pomocy oraz klubu samopomocy, stanowiący: „Uchwała wchodzi w życie w dniu 01 stycznia 2023r., jednak nie wcześniej niż po upływie 14 dni od dnia jej ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Podkarpackiego.”¹⁷. Dzień podjęcia uchwały wskazywał, że procedura ogłoszenia nastąpi w czasie pozwalającym zachować wymogi art. 4 ust. 1 u.o.a.n., a jednak wprowadzono klauzulę „zabezpieczającą”. W efekcie doszło do rażącego naruszenia zasad prawidłowej legislacji¹⁸.

Opisywane nieporozumienie prowadzi także do szeregu innych błędów, które są skutkiem dochowania „obligatoryjnych” 14 dni, a rozstrzygnięcia nadzorcze słusznie kwestionujące rozdzielenia wejścia w życie od obowiązywania mogą prowadzić do skutków, które wykraczają poza pierwotną wolę samorządowego prawodawcy.

Nieporozumienie trzecie – APM nie mogą mieć *vacatio legis* krótszej niż 14 dni

Przekonanie o jedynej możliwej długości *vacatio legis* przekłada się w sposób oczywisty na nieporozumienie kolejne, że nie być ona krótsza. W tym przypadku odkrywa się rzeczywiste źródło innych opisanych w artykule nieporozumień. Art. 4 ust. 2 zdanie drugie u.o.a.n. stanowi jednoznacznie, że w uzasadnionych przypadkach powszechnie obowiązujące akty normatywne mogą wchodzić w życie w terminie krótszym niż czternaście dni, a jeżeli ważny interes państwa wymaga natychmiastowego wejścia w życie aktu normatywnego i zasady demokratycznego państwa prawnego nie stoją temu na przeszkodzie, dniem wejścia w życie może być dzień ogłoszenia tego aktu w dzienniku urzędowym. Dla skrócenia *vacatio legis* wystarczy więc istnienie uzasadnionej przyczyny, a dla całkowitej rezygnacji z *vacatio legis*, musi dodatkowo być wykazany ważny interes państwa. Część orzecznictwa, jakie pojawia się na tle skracania w APM długości *vacatio legis* poniżej standardowych 14 dni, wypowiada się wprost, że art. 4 ust. 2 u.o.a.n. nie ma do nich zastosowania. Przykładowo, Wojewoda Podkarpacki w rozstrzygnięciu nadzorczym z 4 października 2022 r., powołując się na wcześniejsze orzecznictwo sądów administracyjnych, dobitnie stwierdza, że „wyjątek przewidziany w art. 4 ust. 2 ustawy o ogłaszaniu aktów normatywnych i niektórych innych aktów prawnych nie ma zastosowania do aktów prawa miejscowego, gdyż ze swej istoty mają one charakter lokalny i wydawane są w interesie lokalnym tj. interesie danej jednostki samorządu terytorialnego. Ważny interes państwa nie jest więc przesłanką, która mogłaby uzasadniać ich wprowadzenie w terminie określonym w art. 4 ust. 2 ustawy o ogłaszaniu aktów normatywnych i niektórych innych aktów prawnych”¹⁹. W uzasadnieniu wyroku z 14 czerwca 2011 r. NSA stwierdził: „Jak słusznie zauważył Sąd I instancji, dokonując wykładni powołanego przepisu, ust. 2 nie ma zastosowania do aktów prawa miejscowego, ponieważ ze swej istoty akty te mają charakter lokalny i wydawane są w interesie lokalnym. Zatem ważny interes państwa, o jakim mowa w tym przepisie nie może stanowić przesłanki, która uzasadniałaby wprowadzenie uchwały z dniem ogłoszenia w wojewódzkim dzienniku urzędowym”²⁰. Z kolei Regionalna Izba Obrachunkowa w Bydgosz-

17 Dz. Urz. Woj. Podk. z 2023 r. poz. 5336.

18 Uchwała została ogłoszona 16 grudnia, a Wojewoda Podkarpacki rozstrzygnięciem nadzorczym z 2 stycznia 2023 r. (Dz. Urz. Woj. Podk. z 2023 r. poz. 89) stwierdził nieważność tego przepisu we fragmencie: „w dniu 01 stycznia 2023 r., jednak nie wcześniej niż”.

19 Dz. Urz. Woj. Podl. z 2022 r. poz. 3576.

20 II GSK 632/10, <https://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/1A3D4321F1>, cytowane wielu późniejszych rozstrzygnięciach nadzorczych i wyrokach. Podobnie wyrok NSA z 22 stycznia 2010, I OSK 1170/09.

czy w uzasadnieniu uchwały z 27 stycznia 2016 r. stwierdziła: „Ze względu na fakt, że uregulowania zawarte w uchwale dotyczącej trybu udzielania i rozliczania dotacji szkołom niepublicznym oraz trybu i zakresu kontroli prawidłowości ich pobrania i wykorzystania dotyczą jedynie danej jednostki samorządu terytorialnego, w odniesieniu do niej nie ma zastosowania art. 4 ust. 2 ustawy o ogłaszaniu aktów normatywnych i niektórych innych aktów prawnych”²¹.

Innymi słowy, odmawia się organom samorządu terytorialnego skracania *vacatio legis* poniżej 14 dni, bo nie działają w interesie państwa albo działają w interesie własnym. Raz jeszcze objawia się zasadnicze systemowo-ustrojowe nieporozumienie wynikające z niezrozumienia roli samorządu w wykonywaniu zadań publicznych, w tym realizowaniu kompetencji prawotwórczych. Samorząd terytorialny uczestniczy w sprawowaniu władzy publicznej, a przysługującą mu w ramach ustaw istotną część zadań publicznych wykonuje w imieniu własnym i na własną odpowiedzialność (art. 16 ust. 2 Konstytucji RP). Zatem zadania samorządu są zadaniami państwowymi realizowanymi w ramach zdecentralizowanej administracji publicznej. Skutek wydania przepisu powszechnie obowiązującego w formie ustawy, rozporządzenia i APM jest taki sam – jego przedmiotem jest rozstrzygnięcie o prawach lub obowiązkach i jeżeli wszystkie warunki przyjęcia takiego przepisu zostały spełnione, nie można go różnicować ze względu na organ, który wydał akt. Wyłączenie APM z zakresu art. 4 ust. 2 u.o.a.n. narusza też jednolitość systemu prawa, nawet jeśliby uznać niższość APM w hierarchii podstawowych źródeł prawa powszechnie obowiązującego. Odbiera też możliwość szybszego wejścia w życie przepisów korzystniejszych dla adresatów. Nie powinno być żadnych wątpliwości, że art. 4 ust. 2 u.o.a.n. dotyczy każdego APM. Twierdzenia zawarte w cytowanych wyżej fragmentach uzasadnień orzeczeń nie znajdują żadnego konstytucyjnego i ustawowego potwierdzenia. Co więcej, są one po prostu sprzeczne z brzmieniem powoływanych przepisów.

Nieporozumienie czwarte – APM nie mogą wchodzić w życie z mocą wsteczną

Ostatnie z prezentowanych nieporozumień jest ściśle powiązane z wcześniejszymi i w mojej ocenie sprawia najwięcej problemów w praktyce. W procesie stanowienia APM dość często dochodzi do sytuacji, kiedy istnieje potrzeba wprowadzenia z mocą wsteczną całych aktów lub ich poszczególnych przepisów. Wynika to z uwarunkowań merytorycznych, jak i formalnych. Z jednej strony zmienione przepisy ustawowe wymuszają albo pozwalają na wprowadzenie zmian korzystnych dla adresatów APM. Z drugiej strony ograniczenia organizacyjne pracy organów stanowiących powodują, że mogą być one wprowadzane jedynie z mocą wsteczną.

Znowu, jak w przypadku pozostałych „nieporozumień”, znaczna część aktów wchodzących w życie z mocą wsteczną nie jest kwestionowana przez organy nadzoru niezależnie od mniej lub bardziej skomplikowanych formuł redakcyjnych przepisu o wejściu w życie, podczas gdy wobec innych, posługujących się identyczną techniką prawodawczą stwierdzana jest nieważność całego aktu, całego przepisu o wejściu w życie albo tylko jego niektórych wyrazów. Także i w tym przypadku zdarzają się orzeczenia kwestionujące taką możliwość naruszanie przez APM zasady *lex retro non agit*. Poniżej dwa przykłady:

21 Dz. Urz. Woj. Kuj.-Pom. z 2016 r. poz. 1126. Podobnie uchwała Regionalnej Izby Obrachunkowej w Olsztynie z 11 stycznia 2018 r. (Dz. Urz. Woj. Warm.-Maz. z 2018 r. poz. 901).

„[P]rzepis art. 4 ust. 2 ustawy nie ma zastosowania do aktów prawa miejscowego, ponieważ ze swej istoty akty te mają charakter lokalny i wydawane są w interesie lokalnym. Skoro więc ww. przepis nie odnosi się do aktów prawa miejscowego, do aktów tych nie ma również zastosowania art. 5 ustawy, odwołujący się do jej art. 4”²².

„[A]kt prawa miejscowego nigdy nie może wejść w życie z mocą wsteczną. Zastosowanie takiego mechanizmu prawnego wymaga bowiem wykazania ważnego interesu państwa przemawiającego za koniecznością takiej regulacji. Prawodawcy miejscowi nie zostali zaś wyposażeni w kompetencje prawodawcze odnoszące się do spraw, które taki ważny interes państwa miałyby realizować”²³.

Jaka widać, w cytowanych wypowiedziach powtarzana jest argumentacja dla wykluczenia możliwości skracania *vacatio legis* dla APM – działalność prawodawcza w zakresie legislacji samorządowej nie może być ważnym interesem państwa. Zapewne częściowo z tego powodu w APM z mocą wsteczną bardzo często stosowana jest formuła redakcyjna oparta na schemacie identycznym jak wyżej opisywana. Uchwała Rady Miasta Lubań z dnia 28 grudnia 2022 r. w sprawie zmiany uchwały Rady Miasta Lubań z dnia 9 czerwca 2009 r. w sprawie przyjęcia regulaminu wynagradzania nauczycieli placówek oświatowych prowadzonych przez Gminę Miejską Lubań stanowi, że: „Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Dolnośląskiego z mocą obowiązującą od 1 września 2022 r.”. Została ona ogłoszona 10 stycznia 2023 r.²⁴ Znowu w pierwszej kolejności zadbano o zgodność z art. 4 ust. 1 u.o.a.n., a dopiero potem przesądzono o retroakcji. W praktyce stosowane są też inne warianty redakcyjne i daje się zaobserwować odmienności na terenie tego samego województwa. Na przykład uchwała Rady Gminy Żukowice z dnia 11 stycznia 2023 r. w sprawie podwyższenia kryterium dochodowego uprawniającego do nieodpłatnego korzystania z pomocy społecznej w formie dożywiania w ramach programu „Posiłek w szkole i w domu” na lata 2019-2023 zawiera przepis: „Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 2023 r. i podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Województwa Dolnośląskiego.”²⁵.

W większości przepisów nadających moc wsteczną pojawia się rozróżnienie wejścia w życie od obowiązywania (stosowania) z mocą wsteczną. Część tak sformułowanych przepisów jest dyskwalifikowana przez organy nadzoru nie tylko ze względu na całkowitą niedopuszczalność takiego rozwiązania z punktu widzenia zakresu stosowania art. 5 u.o.a.n. w odniesieniu do APM, ale także z powodu braku w konkretnym przypadku przesłanek do pozwalających zastosować moc wsteczną albo niedostatecznego wykazania, że ich skutkiem będzie korzystniejsze ukształtowanie praw lub zmniejszenie obowiązków adresatów. Ale nawet jeśli podstawą rozstrzygnięcia nadzorczego i orzeczenia sądowego jest właściwa diagnoza niezgodności z zasadami prawidłowej legislacji, art. 5 u.o.a.n. i przepisami ZTP, nie oznacza to, że skutek jego skutek prawidłowy. Od pewnego czasu niektórzy wojewodowie i regionalne izby obrachunkowe wydają rozstrzygnięcia dotyczące przepisów formułowanych z mocą wsteczną według schematu: „Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa ..., z mocą obowiązującą od dnia ...”, stwierdzając nieważność w zakresie wyrazów „...z mocą obowiązującą

22 Uchwała Regionalnej Izby Obrachunkowej w Bydgoszczy z 13 stycznia 2021 r. (Dz. Urz. Woj. Kuj.-Pom. z 2021 r. poz. 398).

23 Wyrok NSA z 4 listopada 2014 r., II FSK 2362/13, <https://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/EB11CD5BF6C>.

24 Dz. Urz. Woj. Doln. z 2023 r. poz. 171.

25 Dz. Urz. Woj. Doln. z 2023 r. poz. 387.

od dnia ...”²⁶. Pamiętać jednak należy, że skutkiem takiego orzeczenia może być – zależnie, kiedy ogłoszony jest lub kiedy wydano (ogłoszono) rozstrzygnięcie nadzorcze – wypaczenie pierwotnej woli prawodawcy i wprowadzanie zmiany w innym terminie niż wynika to ze zmian ustawowych, z powodu których APM są podejmowane.

Ustawodawca i organy państwa nie pomagają

Przyczyny przedstawionego w artykule stanu rzeczy nie leżą wyłącznie po stronie samorządowych legislatorów. Problem jest złożony, a jego źródeł należy szukać już w przepisach ustawowych stanowiących podstawę wydawania APM. W kontekście poruszonych wyżej problemów trzeba podkreślić, że:

- merytoryczne przepisy ustawowe nie są sformułowane na tyle precyzyjnie, aby jednoznacznie przesądzać, że uprawniony (zobowiązany) organ musi wydać APM²⁷;
- w treści danej ustawy niekonsekwentnie redagowane są przepisy stanowiące bezpośrednią podstawę wydania aktu. Niektóre zawierają wprost stwierdzenia, że dany akt jest APM, a w innych upoważnieniach takiego przesądzenia nie ma²⁸. W niektórych przypadkach przepis nakłada obowiązek ogłoszenia danego aktu w dzienniku urzędowym, co może sugerować, że akt wydany na podstawie tego przepisu nie jest APM, skoro w ustawie innej niż u.o.a.n. wprowadza się obowiązek ogłoszenia;
- zmiany powodujące konieczność wydania APM są przyjmowane w terminach, które uniemożliwiają przeprowadzenie prawidłowego procesu legislacyjnego, z uwzględnieniem zasad prawidłowej legislacji odnoszących się do prawidłowego ustalania *vacatio legis*.

Z kolei praktyka wojewodów, regionalnych izb obrachunkowych oraz sądów administracyjnych wywołuje kolejne problemy rzutujące na treść przepisów o wejściu w życie. Oprócz wyżej opisanych nieporozumień co do interpretacji art. 4 i art. 5 u.o.a.n. można dodać:

- niejednolitą praktykę poszczególnych wojewodów co do kwalifikowania aktów podejmowanych przez organy samorządu terytorialnego do kategorii APM. Na przykład niektórzy wojewodowie przyjęli obowiązek ogłaszania w dziennikach urzędowych uchwał w sprawie diet radnych (mazowiecki, łódzki), a inni nie (lubuski, lubelski)²⁹;
- małą liczbę rozstrzygnięć organów nadzoru w stosunku do ewidentnie naruszających zasady prawidłowej legislacji i ZTP w zakresie formułowania przepisów o wejściu w życie³⁰. Powoduje to niejednoznaczność prawa. Taki sam przepis funkcjonuje w jednym APM, podczas gdy w innym stwierdzono jego nieważność;
- niejednolitość orzecznictwa co do zakresu stwierdzenia nieważności aktu z błędnym przepisem o wejściu w życie. W odniesieniu do identycznie brzmiącego przepisu może być stwierdzona nieważność całego aktu, całego przepisu o wejściu w życie albo tylko jego części;

- wydawanie rozstrzygnięć nadzorczych i wyroków sądów administracyjnych już po terminach określonych w błędnych przepisach.

Wnioski

Rekomendacje *de lege lata* i *de lege ferenda* przedstawiają się w tym przypadku dość jasno i odnoszą się zarówno do opracowywujących projekty APM, ustawodawcy, wojewodów, regionalnych izb obrachunkowych, wojewódzkich sądów administracyjnych i NSA.

Podstawową rekomendacją jest przyjęcie, że art. 4 i art. 5 u.o.a.n. w całości i wprost stosują się do APM. Wyeliminowałoby to część nieporozumień będących przyczyną redagowania przepisów z niepotrzebnym 14-dniowym *vacatio legis*, w tym z rozdzieleniem na późniejszy albo wcześniejszy termin obowiązywania (stosowania) aktu.

Prawodawca samorządowy powinien:

- w każdym przypadku analizować zakres merytoryczny nowych przepisów, ich relację do zasad prawidłowej legislacji związanych z ustaleniem prawidłowego okresu *vacatio legis*, w tym podstawy do wprowadzenia retroakcji;
- tak planować proces legislacyjny, aby zachować standard podstawowej *vacatio legis*, a jeśli wymaga tego przedmiot regulacji ze względu na znaczną ingerencję w prawa i obowiązki obywatela – wydłużonej.

Wojewodowie jako organy wydające dzienniki urzędowe województw powinni ujednolicić praktykę w zakresie katalogu aktów przyjmowanych przez organy samorządu, które muszą być przez nich ogłaszane. Tutaj organem posiadającym moc sprawczą jest także Prezes Rady Ministrów, który zgodnie z art. 171 ust. 2 Konstytucji RP jest organem nadzoru nad działalnością samorządu terytorialnego i jednocześnie zwierzchnikiem wojewodów.

Wojewodowie i regionalne izby obrachunkowe jako organy nadzoru powinni:

- utrzymywać prawidłowe kierunki orzecznicze i ujednolicać je w skali województwa i całego kraju;
- prowadzić kompleksowe działania edukacyjne pokazujące jak proste w stosowaniu są przepisy ZTP określające sposób redagowania przepisów o wejściu w życie;
- sygnalizować podmiotom posiadającym inicjatywę ustawodawczą przypadki przepisów ustawowych trudniejszych z punktu widzenia kwalifikacji aktów podejmowanych przez organy samorządu terytorialnego do kategorii APM.

Wreszcie ustawodawca powinien:

- tak formułować przepisy merytoryczne ustaw i upoważnień ustawowych do wydania APM, aby nie było wątpliwości, że mają one zawierać przepisy powszechnie obowiązujące;
- dokonywać korekt w przypadkach niejasnych dla organów stanowiących, organów ogłaszających i organów orzekających o zgodności z prawem APM.

Włodzimierz Zajac

legislator z ponad 25-letnim doświadczeniem; prowadzi zajęcia z ZTP na Podyplomowym Studium Legislacji Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej; działa pod firmą „Kancelaria legislacyjna WZ”; prowadzi stronę bloglegislatora.pl

26 Przykładowo, rozstrzygnięcie nadzorcze Wojewody Podkarpackiego z 31 sierpnia 2022 r. (Dz. Urz. Woj. Podk. z 2022 r. poz. 3037), rozstrzygnięcie nadzorcze Wojewody Świętokrzyskiego z 2 listopada 2022 r. (Dz. Urz. Woj. Św. z 2022 r. poz. 3823) i uchwała Kolegium Regionalnej Izby Obrachunkowej w Warszawie z 7 grudnia 2021 r. (Dz. Urz. Woj. Maz. z 2022 r. poz. 1986).

27 Na przykład art. 11a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 o ochronie zwierząt (Dz. U. z 2022 poz. 572), zobowiązujący radę gminy do określenia, w drodze uchwały, corocznie do dnia 31 marca, programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt.

28 Na przykład ustawa z dnia 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (Dz. U. z 2022 r. poz. 2519).

29 Ustalenia własne na podstawie wyników wyszukiwania w stronach internetowych dzienników urzędowych województw.

30 Ustalenia własne na podstawie analizy rozstrzygnięć nadzorczych publikowanych w 16 dziennikach urzędowych województw od początku 2023 r. i doświadczeń z lat wcześniejszych.

■ PRAWO PRACY

Maciej Ratajczak

Zmiana warunków pracy i płacy w drodze aneksu do umowy o pracę – zarys problematyki prawnej

Wstęp

Stosunek pracy, będący szczególnym stosunkiem prawnym łączącym pracownika i pracodawcę, polega na zobowiązaniu pracownika do wykonywania pracy określonego rodzaju na rzecz pracodawcy i pod jego kierownictwem oraz w miejscu i czasie wyznaczonym przez pracodawcę w zamian za wynagrodzenie.

Podstawową instytucją, w ramach której odbywa się kształtowanie stosunków prawnych między pracodawcą a pracownikiem, jest umowa o pracę, której elementy zostały wskazane w przepisach rozdziału II działu drugiego Kodeksu pracy (dalej: „k.p.”). Umowa o pracę stanowi szczególny rodzaj umowy, której konstrukcja i wyznaczone prawem granice zostały określone z uwzględnieniem podstawowej funkcji prawa pracy, jaką jest przede wszystkim ochrona słabszej strony stosunku prawnego, tj. pracownika¹.

Stosunek pracy ukształtowany w drodze umowy o pracę może podlegać zmianom. Podstawowym instrumentem prawnym umożliwiającym pracodawcy zmianę dotychczasowej sytuacji pracownika jest niewątpliwie instytucja wypowiedzenia dotychczasowych warunków pracy i płacy przewidziana w art. 42 k.p. Instrument ten bywa jednak w praktyce często zastępowany porozumieniem, przybierającym formę aneksu do umowy o pracę.

Wypowiedzenie przewidziane w art. 42 k.p. nie znajdzie zastosowania w sytuacji zamierzonej poprawy warunków pracy lub płacy pracownika. W orzecznictwie nie budzi wątpliwości, że poprawa warunków pracy i płacy nie wymaga zastosowania trybu wypowiedzenia, przy czym tego typu zmiana wymaga dla swojej skuteczności wyrażnej lub dorozumianej zgody pracownika². W zasadzie w takim przypadku mamy do czynienia również z formą porozumienia, które wprawdzie formalnie nie przybiera wprost formy aneksu do umowy o pracę, niemniej w taki sam sposób kształtuje stosunek prawny między pracodawcą a pracownikiem.

Aneks do umowy o pracę, jako forma zmiany stosunku pracy, najczęściej w praktyce znajduje zastosowanie w przypadkach, gdy propozycja zmiany stosunku pracy kierowana przez pracodawcę nie ma charakteru jednoznacznie pogarszającego sytuację pracownika. Jest tak w szczególności wówczas, gdy wraz z proponowanym pogorszeniem danego parametru wchodzącego w zakres świadczenia pracy, np. miejsca pracy lub poszczególnych składowych otrzymywanego wynagrodzenia, oferowany jest swoisty ekwiwalent mający w założeniach zrównoważyć negatywne skutki proponowanych zmian, a niekiedy nawet obiektywnie spowodować polepszenie ogólnych warunków. Przykładowo, wraz z propozycją obniżenia wynagrodzenia zasadniczego pracodawca może zaproponować polepszenie określonych warunków pracy lub zagwarantować pracownikowi odroczone w czasie kompensaty natury majątkowej,

które w założeniu mają równoważyć ujemny z perspektywy pracownika skutek finansowy związany z redukcją pensji. W takiej sytuacji, jeśli propozycja zmiany stosunku pracy nie ma charakteru jednoznacznie pogarszającego sytuację pracownika, pracodawcy często w pierwszej kolejności zwracają się do pracownika z propozycją zawarcia aneksu do umowy o pracę. Oczywiście w sytuacji, gdy zmiana stosunku pracy w zamierzeniach pracodawcy ma mieć charakter jednoznacznie pogarszający sytuację pracownika, taka forma co do zasady nie znajdzie zastosowania. Tego typu aneks, jak każde porozumienie, musi być bowiem objęty konsensusem stron, którego trudno oczekiwać od pracownika, w sytuacji planowanego pogorszenia warunków pracy lub płacy.

Niniejsze opracowanie ma na celu zwrócenie uwagi na praktyczne aspekty związane z potencjalnymi podstawami wzruszenia czynności prawnej polegającej na zmianie stosunku pracy następującej z wykorzystaniem instrumentów prawnych innych niż wypowiedzenie warunków pracy i płacy, które zostało uregulowane w art. 42 k.p. W przypadku porozumień przybierających formę aneksu do umowy o pracę ewentualne wzruszenie podstaw prawnych takiego porozumienia będzie następować poza reżimem określonym w art. 44 k.p. w zw. z art. 42 k.p., przewidującym możliwość odwołania się przez pracownika do sądu od wypowiedzenia dotychczasowych warunków pracy i płacy. W takiej bowiem sytuacji zmiana stosunku następuje nie w drodze wypowiedzenia, lecz porozumienia stron. Wzruszenie takiego porozumienia z punktu widzenia procesowego następuje zatem z wykorzystaniem instrumentów analogicznych dla porozumień mających charakter cywilnoprawny, jednakże z uwzględnieniem odrębności przewidzianych prawem dla obszaru stosunków pracowniczych.

1. Nieważność aneksu do umowy o pracę z uwagi na złożenie oświadczenia pod wpływem groźby w rozumieniu art. 87 k.c.

Pierwszym pytaniem, które należy sobie postawić przy ocenie ważności aneksu do umowy o pracę, jest to, czy złożone przez pracownika oświadczenie woli w przedmiocie zgody na zawarcie aneksu nie jest oświadczeniem obciążonym wadą.

Zmiana stosunku pracy na podstawie porozumienia stron może rodzić wątpliwość, na ile w okolicznościach faktycznych danej sprawy mamy do czynienia z dobrowolnym złożeniem oświadczenia woli przez pracownika, a na ile zgoda pracownika była spowodowana presją ze strony pracodawcy lub przynajmniej obawą przed negatywnymi konsekwencjami związanymi z odmową wyrażenia zgody. Presja pracodawcy może przybierać różne formy – czasami wyśłowione wprost, a czasami mające charakter jedynie niewerbalny. Najbardziej typowym przypadkiem może być sugestia wypowiedzenia pracownikowi umowy o pracę lub przynajmniej warunków pracy i płacy w przypadku odmowy zawarcia aneksu.

Analizując tego typu sytuację, należy rozważyć, czy zapowiedź skorzystania przez pracodawcę z prawem przewidzianych instru-

1 G. Goździewicz, *Funkcje prawa pracy w nowym ustroju pracy w Polsce* [w:] B. Cwiertniak (red.), *Prawo pracy, ubezpieczenia społeczne, polityka społeczna. Wybrane zagadnienia*, Opole 1998, s. 30.

2 Wyrok Sądu Najwyższego (dalej: „SN”) z 21 października 2003 r., I PK 512/02, Legalis nr 65923 i postanowienie SN z 23 marca 2021 r., III PSK 42/21, Legalis nr 2550210.

mentów pozwalających na pogorszenie sytuacji pracownika w przypadku odmowy wyrażenia zgody na zawarcie aneksu do umowy o pracę może zostać skategoryzowane jako groźba w rozumieniu art. 87 Kodeksu cywilnego (dalej: „k.c.”) i w konsekwencji stanowić podstawę do uchylenia się przez pracownika od złożonego oświadczenia woli.

W typowym przykładzie „groźby” wypowiedzenia warunków wynikających z umowy o pracę, w przypadku odmowy zgody na zawarcie aneksu możliwość ewentualnego uchylenia się od złożonego oświadczenia woli wydaje się wyłączona z uwagi na brak podstawowej determinanty w postaci bezprawności groźby, która jest rozumiana na gruncie art. 87 k.c. jako zapowiedź zachowania zabronionego przez ustawę – zarówno w kontekście bezprawności użytego środka, jak i bezprawności celu, który ma zostać osiągnięty – lub sprzecznego z zasadami współżycia społecznego³. Odnosnie do pierwszego elementu, tj. bezprawności rozumianej jako niezgodność podejmowanego działania z przepisami prawa, należy zauważyć, że jeżeli przedmiotem groźby wypowiedzianej przez pracodawcę jest podjęcie działań, których dopuszczalność jest przewidziana przepisami prawa, tak jak to jest w przypadku instytucji wypowiedzenia warunków pracy i płacy, to co do zasady powoływanie się na kwestię bezprawności takiego działania będzie wyłączone. W orzecznictwie przyjmuje się bowiem, że bezprawność nie zachodzi, gdy podejmowane środki są wykorzystywane zgodnie z przewidzianym dla nich w systemie prawnym przeznaczeniem⁴.

Więcej niepewności może budzić kwestia uznania działania pracodawcy za potencjalnie niezgodne z zasadami współżycia społecznego. W tym przypadku margines uznaniowości jest większy, co zresztą wpisuje się w istotę stosowania klauzul generalnych, jednak wydaje się, że możliwość uchylenia się od oświadczenia woli z powołaniem się na tę podstawę może zostać uznana za dopuszczalną jedynie w wyjątkowych sytuacjach.

Analizując tę problematykę, zasadne jest odwołanie się do wyroku SN z 10 października 2002 r., I PKN 439/01, który dotyczył sprawy powódki pracującej jako sprzedawczyni w sklepie firmowym pozwanej spółdzielni, gdzie na skutek konfliktu między współpracownikami oraz negatywnej oceny pracy powódki zarząd spółdzielni zaproponował powódce zmianę dotychczasowych warunków pracy i zatrudnienie na innym stanowisku, do którego wykonywania powódka miała odpowiednie kwalifikacje⁵. Na tle omawianej sprawy źródłem sporu było początkowe wyrażenie przez powódkę zgody na zaproponowane warunki, a następnie uchylenie się od skutków złożonego oświadczenia, z powołaniem się na działanie pod wpływem bezprawnej groźby drugiej strony, upatrywanej w stanowisku rady nadzorczej spółdzielni, z którego wynikało, że powódka może utracić pracę w razie niewyrażenia zgody na proponowane nowe warunki zatrudnienia. Stan faktyczny sprawy nie był kwestionowany, niemniej sądy pierwszej i drugiej instancji orzekając w przedmiocie wytoczonego powództwa, odmiennie oceniały kwestię dopuszczalności uchylenia się od skutków złożonego świadczenia woli – jako złożonego pod wpływem groźby bezprawnej w rozumieniu art. 87 k.c. Ostatecznie kwestię rozstrzygnął SN, który w uzasadnieniu wyroku stwierdził wprost, że nie można uznać za bezprawną groźbę działania pracodawcy, który wskazuje na możliwość rozwią-

zania stosunku pracy w razie odmowy podjęcia pracy na nowym stanowisku pracy. Zdaniem SN jako groźbę bezprawną należałoby kwalifikować nie tylko zachowanie sprzeczne z przepisami prawa pracy, lecz także sprzeczne z zasadami współżycia społecznego, co jednak na kanwie przytoczonych okoliczności nie miało miejsca.

Tok rozumowania zaprezentowany w omawianym orzeczeniu w pełni zasługuje na aprobatę. Powyższy wyrok, chociaż odnosi się do instytucji wypowiedzenia warunków pracy i płacy określonej w art. 42 k.p., znajduje bezpośrednie przełożenie na stosunek prawny oparty na zmianie treści stosunku pracy w drodze aneksu do umowy o pracę. W kwestii skuteczności ewentualnego uchylenia się od złożonego oświadczenia woli nie ma bowiem żadnej cechy różnicującej oświadczenie w przedmiocie zgody na zaproponowane zmiany warunków pracy i płacy od oświadczenia w przedmiocie zgody na zawarcie analogicznego aneksu.

2. Nieważność aneksu do umowy o pracę z uwagi na pozorny charakter czynności prawnej

Pozorność będąca jedną z form wadliwości oświadczeń woli polega na zamierzonej przez obie strony czynności prawnej niezgodności pomiędzy rzeczywistą treścią aktu woli a jej przejawem na zewnątrz. W istocie pozorność sprowadza się zatem do stworzenia wrażenia, że składający oświadczenie woli i adresat tego oświadczenia zmierzają do osiągnięcia określonego celu, wynikającego z treści oświadczenia, podczas gdy w rzeczywistości dążą do czegoś innego niż to, co zostało zadeklarowane na zewnątrz⁶. Stosownie do treści art. 83 § 1 k.c. oświadczenie woli złożone drugiej stronie za jej zgodą dla pozorów jest oświadczeniem nieważnym, przy czym, jeżeli oświadczenie takie zostało złożone dla ukrycia innej czynności prawnej, ważność oświadczenia ocenia się według właściwości tej czynności.

Jak pokazuje praktyka orzecznicza, pozorność zawarcia umowy o pracę, podobnie jak aneksów do tej umowy, często występuje w przypadku porozumień zawieranych z pracownikami w ciąży. Wynika to oczywiście z faktu, że nawiązanie stosunku pracy skutkuje równoległym powstaniem stosunku ubezpieczenia społecznego, z czym wiążą się wymierne korzyści o charakterze finansowym. W związku z tym dorobek orzeczniczy odnoszący się do różnych aspektów pozorności umowy o pracę jest pokaźny.

W zakresie samej umowy o pracę jej ewentualna pozorność z reguły będzie się sprowadzać do braku faktycznego wykonywania określonej pracy, na warunkach wynikających z zawartej umowy⁷. Tematyka samej umowy o pracę nie stanowi jednak przedmiotu niniejszego opracowania, wobec czego zagadnienie to zostaje jedynie zasygnalizowane.

Z kolei w przypadku aneksu do umowy o pracę najczęściej będziemy mieli do czynienia z pozornym zwiększeniem wymiaru etatu lub samym podwyższeniem wynagrodzenia w celu zwiększenia potencjalnych świadczeń z ubezpieczenia społecznego. W przypadku pozornego zwiększenia wymiaru etatu, przy ustalaniu ważności aneksu weryfikacji podlega to, czy praca rzeczywiście była wykonywana w zwiększonym wymiarze. W pełni koresponduje to z ogólnym założeniem, że o treści stosunku pracy nie decyduje samo formalne zawarcie umowy o pracę lub aneksu do niej, ale faktyczne i rzeczywiste realizowanie elementów charakterystycznych dla stosunku pracy⁸.

3 Por. postanowienie SN z 31 stycznia 2019 r., III CSK 188/18, Legalis nr 1874485; wyrok SN z 18 lutego 1970 r., I CR 571/69, OSN 1971 nr 2, poz. 27; wyrok Sądu Apelacyjnego (dalej: „SA”) w Krakowie z 25 października 2016 r., I Aca 1332/16, Legalis nr 1558640; wyrok SN z 10 października 2002 r., I PKN 439/01, Legalis nr 69586; M. Wilejczyk, *Zagadnienia etyczne części ogólnej prawa cywilnego*, Warszawa 2014, s. 345; R. Strugała [w:] E. Gniewek, P. Machnikowski (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, Legalis 2021.

4 Wyrok SA w Poznaniu z 20 listopada 2018 r., I AGa 188/18, Legalis nr 2276976.

5 Wyrok SN z 10 października 2002 r., I PKN 439/01, Legalis nr 69586.

6 B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Wady oświadczenia woli w polskim prawie cywilnym*, Warszawa 1973, s. 56; A. Grzesiok-Horosz [w:] M. Załucki (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, Legalis 2023.

7 Wyrok SA w Szczecinie z 17 marca 2022 r., III AUa 13/22, Legalis nr 2708628.

8 Por. wyrok Sądu Okręgowego Warszawa-Praga w Warszawie z 21 grudnia 2021 r., VII U 487/20, Legalis nr 2657308; wyrok SA w Gdańsku z 3 listopada 2021 r., III AUa 1713/21, Legalis nr 2715150 oraz wyrok SA w Szczecinie z 23 września 2021 r., III AUa 203/21, Legalis nr 2651937.

Inaczej zakwalifikować należy porozumienie zmieniające polegające na samym podwyższeniu wynagrodzenia, bez zwiększenia zakresu obowiązków czy wymiaru pracy pracownika. W takim przypadku zakładając, że wynagrodzenie to jest faktycznie wypłacane, wada, o której mowa w art. 83 k.c., nie wystąpi. Nie oznacza to jednak, że aneks do umowy przewidujący tego typu postanowienie nie zostanie zakwestionowany jako porozumienie nieważne. W tym bowiem zakresie aneks będzie podlegał ocenie z punktu widzenia ograniczeń określonych przepisem art. 353¹ k.c., o czym mowa poniżej.

3. Inne przypadki nieważności aneksu do umowy o pracę

Porozumienia zmieniające treść stosunku pracy, podobnie jak wszystkie porozumienia cywilnoprawne, nie mogą sprzeciwiać się bezwzględnie obowiązującym przepisom prawa, co znajduje swój wyraz w art. 58 k.c. w zw. z art. 300 k.p.

Ocena ewentualnej sprzeczności postanowień aneksu do umowy o pracę z przepisami ustawy, w rozumieniu art. 58 k.c., zakłada analizę, czy postanowienia aneksu nie pozostają w sprzeczności z żadną normą wchodzącą w zakres źródeł prawa, określonych w art. 87 Konstytucji RP⁹. W tym zakresie sprawa pozostaje otwarta, o tyle, że ocena przedmiotowej kwestii każdorazowo jest uzależniona od treści porozumienia zmieniającego treść umowy o pracę. Należy zauważyć, że zakres norm prawa pracy przewidujących ochronę pracownika, jako słabszej strony stosunku pracy jest bardzo szeroki. Jakakolwiek sprzeczność aneksu z bezwzględnie obowiązującą normą będzie prowadziła do jego nieważności, przy uwzględnieniu przepisu 58 § 3 k.c. pozwalającego zachować w mocy pozostałą część czynności prawnej oraz przy założeniu, że jest to możliwe, tzn. z okoliczności sprawy nie wynika, że bez postanowień dotkniętych nieważnością czynność nie zostałaby dokonana.

Przedstawienie wszystkich potencjalnych przypadków nieważności bezwzględnej aneksu z uwagi na sprzeczność z ustawą lub próbę obejścia przepisów ustawy jest nie tylko niecelowe, ale w zasadzie niemożliwe. W ramach dalszych uwag zostaną omówione jedynie wybrane przypadki o istotnym walorze praktycznym.

Art. 353¹ k.c.

Zawarcie aneksu do umowy o pracę, jako czynność prawna, stanowi w istocie przejaw korzystania przez strony z zasady swobody umów. Strony są zatem związane granicami tej swobody, określonymi w art. 353¹ k.c., który przewiduje trzy rodzaje ograniczeń:

- ograniczenia wynikające z ustawy;
- ograniczenia wynikające z natury (właściwości) zobowiązania;
- ograniczenia wynikające z zasad współżycia społecznego.

Należy mieć na uwadze, że norma ukształtowana przez art. 353¹ k.c., jako norma bezwzględnie obowiązująca, zakłada, że naruszenie któregośkolwiek z kryteriów w niej opisanych wywołuje sankcję nieważności na podstawie art. 58 k.c.¹⁰ Zakwestionowanie czynności prawnej w postaci zawarcia aneksu do umowy o pracę, w oparciu o art. 353¹ k.c., obejmuje najszerszy pod względem rodzajowym zakres przypadków, których enumeratywne wyliczenie jest niemożliwe.

Warto zwrócić uwagę, że specyfika stosunku pracy i wynikająca z niego szczególna pozycja pracownika i pracodawcy będzie miała

przełożenie na ocenę zarówno ograniczeń wynikających z natury zobowiązania określonego na mocy porozumienia pracodawcy z pracownikiem, jak i ograniczeń wynikających z zasad współżycia społecznego. W szczególności dotyczy to kwestii ustalania wynagrodzenia za pracę. W stosunku do wynagrodzenia ustalanego treścią porozumienia zmieniającego również obowiązuje zasada, że powinno być ono adekwatne do rodzaju, ilości i jakości świadczonej pracy oraz kwalifikacji zawodowych pracownika¹¹.

Co istotne, ograniczenia swobody ustalania wynagrodzenia za pracę nie dotyczą wyłącznie zaniżenia wynagrodzenia za pracę, ale również ustalenia zbyt wygórowanej jego wysokości. W tym kontekście celowe jest przytoczenie wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 2 czerwca 2021 r., III AUa 127/18, w którym postawiona została następująca teza: „Podstawę wymiaru składki dla pracownika stanowi wynagrodzenie godziwe, a więc należne, właściwe, odpowiednie, rzetelne, uczciwe i sprawiedliwe, zachowujące cechy ekwiwalentności do pracy, natomiast ocena „godziwości” wynagrodzenia wymaga uwzględnienia okoliczności każdego konkretnego przypadku, a zwłaszcza rodzaju, ilości i jakości świadczonej pracy oraz kwalifikacji wymaganych do jej wykonywania. Przyznanie rażąco wysokiego wynagrodzenia za pracę może być w konkretnych okolicznościach uznane za nieważne, jako dokonane z naruszeniem zasad współżycia społecznego, polegającym na świadomym osiągnięciu korzyści z systemu ubezpieczeń społecznych kosztem innych uczestników tego systemu. Względem na interes ogólny chroniony w ramach stosunku ubezpieczenia społecznego sprawa, że „godziwość” wynagrodzenia w prawie ubezpieczeń społecznych zyskuje dodatkowy walor aksjologiczny, gdyż strony stosunku pracy muszą się liczyć z wymogiem ochrony interesu publicznego oraz zasadą solidarności ubezpieczonych¹²”.

Norma z art. 353¹ k.c. może być zatem podstawą wzruszenia porozumienia stron wyrażonego w aneksie do umowy o pracę nie tylko w stosunku do postanowień korzystnych, ale również niekorzystnych z perspektywy pracownika.

Art. 84 k.p.

Norma wysłowiona w art. 84 k.p. przewiduje zakaz zrzeczenia się przez pracownika prawa do wynagrodzenia bądź przeniesienia tego prawa na inną osobę. *Ratio legis* omawianej normy znajduje oparcie w szczególnej ochronie wynagrodzenia za pracę wynikającej z jego alimentarnej funkcji, przejawiającej się w tym, że wynagrodzenie za pracę stanowi źródło utrzymania pracownika oraz członków jego rodziny¹³.

Zakaz zrzeczenia się przez pracownika prawa do wynagrodzenia oraz przeniesienia tego prawa na inną osobę ma bezwzględny charakter i dotyczy wszelkich oświadczeń woli składanych przez pracownika, w tym oświadczeń składanych w ramach ugody sądowej lub pozasądowej¹⁴. Nie ulega zatem wątpliwości, że tego typu oświadczenie nie może zostać przewidziane treścią aneksu do umowy o pracę ani treścią jakiegokolwiek porozumienia zawierającego między pracodawcą a pracownikiem.

Z perspektywy omawianej problematyki istotna pozostaje kwestia układowego pojęcia „wynagrodzenia” w rozumieniu art. 84 k.p. Należy zauważyć, że przedmiotowy zakres tego pojęcia jest ujmowany w judykaturze i literaturze przedmiotu stosunkowo szeroko. Nie ogranicza się ono bowiem wyłącznie do wynagrodzenia zasadniczego, ale

9 P. Machnikowski (red.), *Zobowiązania. Przepisy ogólne i powiązane przepisy Księgi I KC. Tom I. Komentarz*, Legalis 2022.

10 M. Gutowski (red.), *Kodeks cywilny. Tom II. Komentarz. Art. 353-626*, Legalis 2022.

11 Wyrok SA w Lublinie z 30 czerwca 2021 r., III AUa 312/21, Legalis nr 2610596.

12 Wyrok SA w Krakowie z 2 czerwca 2021 r., III AUa 127/18, Legalis nr 2612166.

13 M. Zieleniecki [w:] A. Sobczyk (red.), *Kodeks pracy. Komentarz*, Legalis 2020.

14 Wyrok SN z 3 lutego 2006 r., II PK 161/05, OSNP 2007 nr 3-4, poz. 41.

także innych składników wynagrodzenia¹⁵. W szczególności dotyczy to takich świadczeń jak ekwiwalent pieniężny za niewykorzystany urlop wypoczynkowy¹⁶, odprawa emerytalna i rentowa¹⁷, dodatek finansowy za tzw. wysługę lat¹⁸, a nawet nagroda jubileuszowa¹⁹. Zakresem zakazu wynikającego z omawianego przepisu nie będą jednak objęte należności stanowiące swoisty „bonus” niemający swojego odpowiednika w przepisach prawa pracy i niespełniający funkcji zbliżonej do funkcji wynagrodzenia²⁰. Przykładem takiego świadczenia jest odprawa członka zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością lub spółki akcyjnej, przysługująca w przypadku odwołania członka zarządu lub wygaśnięcia jego mandatu²¹.

Warto nadmienić, że przepis art. 84 k.p. wprost odnosi się do wynagrodzenia ze stosunku pracy, a nie do uposażenia, niemniej zwążywszy na fakt, że sprawach nieuregulowanych pragmatykami służbowymi zastosowanie znajdują przepisy k.p., zakaz przewidziany omawianą normą prawną znajduje zastosowanie również w tym zakresie²².

Przytoczone uwagi mają z punktu widzenia omawianej problematyki zmiany treści stosunku pracy w drodze aneksu do umowy o pracę charakter niezwykle istotny, ponieważ kwestia samego wynagrodzenia, jak i jego składowych, świadczeń mających charakter zbliżony do wynagrodzenia oraz warunków jego wypłaty stanowią podstawowy element stosunku prawnego łączącego pracownika z pracodawcą, wobec czego statystycznie najczęściej dochodzi do zmiany stosunku pracy właśnie w zakresie tego elementu. Ślusznie zatem przepisy prawa pracy przewidują szczególną ochronę pracownika na tym polu, ograniczając jednocześnie zakres zasady swobody umów odnoszący się do aneksu do umowy o pracę ukształtowanego na mocy porozumienia stron.

Dotychczasowe wywody prowadzą do ogólnej konstatacji wyłączonej dopuszczalność pozbawienia pracownika jakiegokolwiek elementu składowego wynagrodzenia, które już stanowi jego roszczenie, nawet jeśli nie jest ono jeszcze wymagalne. Należy jednak odróżnić sytuację, w której strony umowy o pracę ingerują w już nabyte prawo do wynagrodzenia, od sytuacji, w której konsensus stron odnosi się do przyszłego wynagrodzenia za pracę, która dopiero ma zostać wykonana. W tym zakresie ochronna norma wynikająca z art. 84 k.p. nie znajduje zastosowania. Judykatura opowiada się za dopuszczalnością zawierania tego typu porozumień zmieniających, przyjmując, że nie są one zrzeczeniem się prawa do wynagrodzenia w rozumieniu art. 84 k.p., lecz prawnie dopuszczalnym porozumieniem stron, zmieniającym treść stosunku pracy²³.

Art. 85 i art. 86 k.p.

Przepis art. 85 k.p. określa wymogi dotyczące określania terminowości wypłacanego wynagrodzenia za pracę. Zgodnie z art. 85 § 1 k.p. podstawową zasadą w tym zakresie jest dokonywanie wypłaty wynagrodzenia za pracę co najmniej raz w miesiącu, w stałym i ustalonym z góry terminie. Dalsze paragrafy tego artykułu stanowią uszczegółowienie tej zasady. Z omawianym przepisem ściśle powiązany pozostaje art. 86 k.p., który odnosi się do obowiązku pracodawcy wypłacania wynagrodzenia w miejscu, terminie i czasie określonym w regulaminie pracy lub w innych

przepisach prawa pracy, a więc przede wszystkim terminie określonym w art. 85 k.p.

Semiimperatywny charakter przywołanych norm przejawia się przede wszystkim w tym, że chociaż niedopuszczalne jest ukształtowanie stosunku pracy w ten sposób, by wynagrodzenie było płatne w dłuższych odstępach czasu niż przynajmniej raz w miesiącu z dołu do 10 dnia każdego miesiąca (z zastrzeżeniem art. 85 § 4 k.p.), to nie ma jednak żadnych przeciwwskazań, aby w drodze porozumienia stron częstotliwość wypłaty wynagrodzenia została zwiększona. W świetle art. 85 k.p. strony aneksu do umowy o pracę nie mogą zatem wprowadzić rozwiązania przewidującego opóźnienia w wypłacie wynagrodzenia, nawet na wypadek ewentualnych nieprzewidzianych i nadzwyczajnych okoliczności. Takie postanowienie umowne byłoby nieważne na mocy art. 58 k.c.

Co istotne, art. 85 i art. 86 k.p. nie narusza takie skonstruowanie wynagrodzenia za pracę, w ramach samej umowy o pracę lub porozumienia zmieniającego, w którym część zasadnicza wynagrodzenia – nie niższa niż minimalne wynagrodzenie za pracę – jest płatna co najmniej raz w miesiącu z dołu, nie później niż w ciągu pierwszych 10 dni następnego miesiąca kalendarzowego, natomiast pozostałe składniki wynagrodzenia w innych terminach. Dopuszczalność takiego zabiegu przewiduje wprost przepis art. 85 § 4 k.p. W kontekście porozumień zmieniających umowę o pracę za dopuszczalne należy zatem uznać dokonanie zmiany warunków płacy polegające na odroczeniu na przyszłość płatności części dotychczasowego wynagrodzenia. W takiej sytuacji część wynagrodzenia staje się „składnikiem wynagrodzenia za pracę, przysługującym pracownikowi za okres dłuższy niż jeden miesiąc” w rozumieniu art. 85 § 4 k.p. Za dopuszczalnością takiego zabiegu przemawia również wnioskowanie z argumentu *a fortiori*. Skoro stosunek wynikający z umowy o pracę może zostać zmieniony w ten sposób, że nastąpi bezwzględne obniżenie wynagrodzenia za pracę, to tym bardziej dopuszczalne jest dokonanie zmiany klasyfikacji prawnej części tego wynagrodzenia, z zachowaniem przepisów o minimalnym wynagrodzeniu za pracę.

Reasumując, w drodze aneksu do umowy o pracę nie można przewidzieć rozwiązań stojących w sprzeczności z ustawowymi wymogami dotyczącymi minimalnej częstotliwości w zakresie terminowości wypłaty wynagrodzenia. Z tego samego powodu za niedopuszczalne należałoby co do zasady uznać zastąpienie pieniężnej formy wynagrodzenia inną formą (art. 86 § 2 k.p.). Przedstawiona teza wpisuje się również w ogólną aksjologię prawa pracy opartą na założeniu, że wypłata wynagrodzenia jest jednym z głównych elementów treści stosunku pracy i podstawowym obowiązkiem pracodawcy²⁴.

Art. 11² k.p., art. 11³ k.p. i art. 18^{3a} k.p.

Konstruując postanowienia aneksu do umowy o pracę, szczególnej uwagi wymaga kwestia niedoprowadzenia do sytuacji, w której jakiegokolwiek z tych postanowień mogłoby – przynajmniej potencjalnie – stanowić formę dyskryminacji w zatrudnieniu lub naruszać zasadę równości w zatrudnieniu.

Normy wynikające z art. 11² k.p., art. 11³ k.p. i art. 18^{3a} k.p. pozostają w różnej relacji względem siebie. Treść art. 11² k.p., stanowiącego o równości praw pracowników, ma szerszy zakres niż norma z art. 18^{3a} k.p. stanowiąca o równym traktowaniu w zatrudnieniu. Z kolei art. 11³ k.p. przewidujący zakaz jakiegokolwiek dyskryminacji w zatrudnieniu ma zawężony zakres względem art. 18^{3a} k.p., gdyż w przeciwieństwie do niego nie dotyczy dyskryminacji

15 W. Muszalski, K. Walczak (red.), *Kodeks pracy. Komentarz*, Legalis 2021.

16 Wyrok SN z 11 czerwca 1980 r., I PR 43/80, OSNCP 1980 nr 12, poz. 248.

17 Wyroki SN z: 16 marca 2017 r., I PK 110/16, Legalis nr 1580978 oraz 17 lutego 2005 r., II PK 235/04, OSNP 2005 nr 18, poz. 286.

18 Wyrok SA w Gdańsku z 29 sierpnia 1994 r., III AP 44/94, OSA 1994 nr 10, poz. 79.

19 Wyrok SN z 15 listopada 2006 r., I BP 12/06, Legalis nr 92409.

20 Wyrok SN z 20 czerwca 2006 r., II PK 317/05, OSNP 2007 nr 13-14, poz. 185.

21 Wyrok SN z 6 września 2005 r., I PK 10/05, OSNP 2006 nr 13-14, poz. 203.

22 A. Świątkowski, *Kodeks pracy. Komentarz*, Legalis 2018.

23 Wyroki SN z: 3 lipca 2008 r., III PK 6/08, Legalis nr 491798 oraz 2 marca 2012 r., I PK 109/11, Legalis nr 496916.

24 Wyrok SN z 10 maja 2012 r., II PK 220/11, Legalis nr 507158.

mającej miejsce przy samej rekrutacji pracowników²⁵. Niezależnie od powyższego wszystkie omawiane normy wchodzą w zakres podstawowych zasad pracy i tym samym kształtują dopuszczalny zakres postanowień umownych łączących pracownika z pracodawcą.

W praktyce jakiegokolwiek postanowienie, które różnicowałoby sytuację danego pracownika z przyczyn, które stanowiłyby formę pośredniej lub bezpośredniej dyskryminacji albo sprzeciwiałyby się dyrektywie w sprawie równego traktowania w zatrudnieniu²⁶, powinny zostać uznane za bezwzględnie nieważne. Wyjątkiem jest sytuacja, gdy odmienne traktowanie ma swoje obiektywne uzasadnienie. Należy także pamiętać, że zasada równego traktowania pracowników nie wyklucza zróżnicowania praw i obowiązków pracowników, a jedynie zabrania oparcia tego zróżnicowania na innych kryteriach niż odmienności wynikające z cech osobistych poszczególnych pracowników i różnic w wykonywaniu pracy.

Przy zawieraniu porozumień zmieniających umowę o pracę przed przystąpieniem do oceny, czy zmiana warunków pracy lub płacy nie jest oparta na dyskryminującej przesłance, konieczne jest uwzględnienie, czy zmiana ta ma jednostkowy charakter, czy dotyczy całej kadry lub grup pracowniczych wykonujących dane obowiązki w zakładzie pracy. Dopiero kolejno możliwe jest zestawienie rzeczywistych przyczyn zawieranego aneksu z kryteriami określonymi w przepisach 11² k.p., art. 11³ k.p. i art. 18^{3a} k.p.

25 P. Korus [w:] A. Sobczyk (red.), *Kodeks pracy. Komentarz*, Legalis 2020.

26 Dyrektywa Rady 2000/78/WE z dnia 27 listopada 2000 r. ustanawiająca ogólne warunki ramowe równego traktowania w zakresie zatrudnienia i pracy (Dz. Urz. WE L 303 z 2.12.2000, s. 16).

Należy zauważyć, że chociaż omawiane normy prawne z reguły będą naruszone poprzez faktyczne działania podejmowane przez pracodawcę, to jednak nie można wykluczyć sytuacji, w której samo postanowienie umowy o pracę czy porozumienia zmieniającego będzie miało charakter dyskryminujący, a w konsekwencji będzie obarczone nieważnością.

Podsumowanie

Przepisy prawa pracy istotnie ograniczają zakres przedmiotowy swobody stron w kształtowaniu treści stosunku pracy. Dotyczy to samego zawarcia umowy o pracę, ale również zmiany treści ukształtowanego już stosunku pracy, która w świetle obowiązujących przepisów może nastąpić nie tylko z wykorzystaniem instytucji wypowiedzenia warunków pracy i płacy, ale również na podstawie porozumienia przybierającego formę aneksu do umowy o pracę, cechującego się, w świetle przedstawionych wywodów, daleko idącą specyfiką. Poddane analizie przepisy, których naruszenie skutkuje stwierdzeniem nieważności czynności prawnej, dotyczą obszarów, które w praktyce często stanowią przedmiot uzgodnień między stronami stosunku pracy, co uzasadnia szczególną ostrożność przy stosowaniu aneksów do umowy o pracę jako instrumentu pozwalającego na dokonanie modyfikacji stosunku pracy.

Maciej Ratajczak

radca prawny w OIRP w Warszawie

■ PRAWO OŚWIATOWE

Kacper Tybuszewski

Cywilna czy administracyjna droga sądowa w sprawach o zapłatę dotacji oświatowej w trybie ustawy o systemie oświaty w okresie sprzed i po nowelizacji z dnia 23 czerwca 2016 r.?

Wstęp

Przedmiotem opracowania jest odpowiedź na pytanie, która droga sądowa – cywilna czy administracyjna – przysługuje w sprawach o zapłatę dotacji oświatowej, o której stanowi art. 90 ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty¹ (dalej: „u.s.o.”). Powyższa kwestia powstała po znowelizowaniu przywołanego przepisu w drodze ustawy z dnia 23 czerwca 2016 r. o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw (dalej: „nowelizacja”)².

Zagadnienie to było bowiem przedmiotem rozbieżnych ocen odzwierciedlonych w niejednołitym orzecznictwie sądów powszechnych i sądów administracyjnych. Analiza dorobku judykatury wska-

zuje na zaistnienie w tej kwestii stanu „pozytywnego sporu kompetencyjnego”, a to wobec sytuacji, w której swoją kompetencję do rozpoznania spraw dostrzegają zarówno sądy powszechne, jak i sądy administracyjne.

Punktem wyjścia dla rozstrzygnięcia tego zagadnienia pozostaje ocena, czy stosunek prawny powstający między jednostką samorządu terytorialnego oraz podmiotem uprawnionym do uzyskania dotacji ma charakter cywilnoprawny czy administracyjnoprawny.

W pierwszym z tych wariantów zaistniały między stronami spór byłby uznawany za sprawę cywilną, do której rozpoznania powołany jest sąd powszechny (art. 1 w zw. z art. 2 § 1 k.p.c.). Natomiast aprobatą drugiego ze stanowisk prowadziłaby do wniosku o administracyjnoprawnej drodze dochodzenia praw przysługujących m.in. na podstawie przepisów art. 90 ust. 2b u.s.o.

W mojej ocenie na aprobatę zasługuje pierwsze z prezentowanych wyżej stanowisk. Powyższe z tego względu, że w sytuacji,

1 Dz. U. 2022 r. poz. 2230, ze zm. Przepis art. 90 został uchylony przez art. 80 pkt 16 ustawy z dnia 27 października 2017 r. (Dz. U. poz. 2203) zmieniającej m.in. ustawę z dnia 1 stycznia 2018 r. Opracowanie dotyczy stanu prawnego sprzed wskazanej nowelizacji, gdy sporne było zagadnienie dopuszczalności cywilnej lub administracyjnej drogi sądowej w sprawach o zapłatę dotacji.

2 Dz. U. z 2016 r. poz. 1010.

gdy sąd powszechny stwierdził swoją kognicję, co w konsekwencji oznacza, że sąd administracyjny traci możliwość przyjęcia sprawy do merytorycznego jej rozpoznania i wydania rozstrzygnięcia.

Istotne uwarunkowania faktyczne

W sprawach o wypłacenie dotacji przez zobowiązany do tego podmiot (jednostkę samorządu terytorialnego), który niewłaściwie ustalił jej wysokość lub zaniechał jej wypłacenia, względnie wypłacił ją w zaniżonej wysokości, w pierwszej kolejności aktualizuje się problem drogi sądowej. Chodzi tu o ustalenie, czy właściwy jest tryb postępowania cywilnego czy sądowoadministracyjnego. W tym względzie trzeba zauważyć, że przyznawanie dotacji oświatowej uregulowanej w art. 90 u.s.o. jest czynnością o charakterze administracyjnoprawnym.

Kwalifikacja stosunku prawnego jest uzależniona od unormowanych przepisami prawa cech relacji zachodzących między podmiotami stosunku. Za podstawową cechę stosunku cywilnoprawnego uznaje się równorzędność jego podmiotów rozumianą w ten sposób, że żaden z nich nie pozostaje w relacji podległości względem drugiego.

W przypadku spraw dotyczących dotacji oświatowej istotne znaczenie w ocenie, czy powstający stosunek ma charakter cywilnoprawny, należy przypisać wynikowi wykładni art. 90 u.s.o. zmierzającej do rozstrzygnięcia, czy przepis ten stanowi źródło powstającego z mocy prawa stosunku zobowiązaniowego między jednostką samorządu terytorialnego i podmiotem, któremu należąca jest dotacja oświatowa.

W prawie cywilnym ustawa może być źródłem stosunku prawnego, w tym zobowiązania. Za uznanie, że źródłem stosunku zobowiązaniowego jest art. 90 u.s.o., przemawiają rezultaty wykładni językowej tego przepisu. Wynika z nich, że „dotacja (...) przysługuje”, z czego można wnosić o powstaniu po stronie uprawnionego roszczenia o zapłatę dotacji. Jednocześnie przepis ten precyzuje istotne elementy pozwalające na określenie treści stosunku prawnego, ponieważ konkretyzuje wysokość należnej dotacji m.in. przez odniesienie jej do „ustalonych w budżecie danej gminy wydatków bieżących ponoszonych w przedszkolach publicznych w przeliczeniu na jednego ucznia”. Przysługiwanie dotacji w kwocie, której wysokość jest obliczana na podstawie czynników określonych przepisami prawa, a przyznanie jest niezależne od swobodnego uznania innego podmiotu, powoduje, że podmioty stosunku prawnego dotacji oświatowej powinny być w tym zakresie postrzegane jako równorzędne.

W aktualnym orzecznictwie Sądu Najwyższego (dalej: „SN”) kwestia dopuszczalności dochodzenia na drodze sądowej roszczeń związanych z zapłatą dotacji należnych na podstawie art. 90 u.s.o. w odniesieniu do okresu za lata 2011-2014 została jednoznacznie rozstrzygnięta. W uchwale z 8 listopada 2019 r.³ SN uznał, że art. 91 ust. 2 ustawy z dnia 27 października 2017 r. o finansowaniu zadań oświatowych nie wyłącza drogi sądowej do dochodzenia po 1 stycznia 2018 r. w postępowaniu przed sądem powszechnym roszczeń dotyczących dotacji przyznawanych niepublicznym przedszkolom w okresie przed 1 stycznia 2017 r. na podstawie ustawy o systemie oświaty.

Tym bardziej musi to oznaczać dopuszczalność drogi sądowej w sprawach o dotacje oświatowe przyznawane za okresy przed 2017 r., gdy odpowiednio powództwo zostało wytoczone przed 1 stycznia 2018 r.⁴

Co istotne, ustawą z dnia 23 czerwca 2016 r. o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw dodano w art. 90 u.s.o. ustęp 11, zastrzegając, że przyznanie dotacji wymienionych w art. 90 ust. 1a-8 u.s.o. stanowi czynność z zakresu administracji publicznej, o której mowa w art. 3 § 2 pkt 4 p.p.s.a.⁵

Wniosek o administracyjnoprawnym charakterze stosunku dotacji oświatowej wynika z wykładni przepisów art. 90 u.s.o., natomiast dodanie art. 90 ust. 11 u.s.o. prowadzi jedynie do potwierdzenia tego wniosku.

W uzasadnieniu projektu ustawy nowelizującej wyjaśniono, że zmiana ta ma na celu przesądzenie, że czynności przekazania dotacji dla przedszkoli są czynnościami z zakresu administracji publicznej. Jednak także przed tą zmianą dochodzenie zapłaty dotacji powinno następować wyłącznie na drodze postępowania administracyjnego.

W tym miejscu należy zauważyć, że uzasadnienie nowelizacji ustawy o systemie oświaty, w którym cel zmiany był upatrywany w przesądzeniu, że czynności ustalenia i przekazania dotacji są czynnościami z zakresu administracji publicznej. Skłania to do postawienia pytania o temporalne skutki wprowadzenia tego przepisu, a w szczególności o to, czy stanowi on przejaw retroaktywnego działania prawa, czy, przeciwnie, jego stosowanie ma odnosić się jedynie do przyznania dotacji następującego od 1 stycznia 2017 r.

Nowelizacja weszła w życie 1 stycznia 2017 r. i wyeliminowała występujące dotychczas w orzecznictwie sądowoadministracyjnym rozbieżności co do charakteru tych czynności. Nowelizacja nie przewidywała jednak zmiany konstrukcji i charakteru czynności organów dotujących, które polegały na naliczaniu i wypłacaniu dotacji oświatowej, oraz nie zakładała zmiany przesłanek podejmowania tych czynności⁶.

Artykuł 90 ust. 11 u.s.o. został następnie uchylony wraz z całym rozdziałem 8 u.s.o. na mocy art. 80 pkt 16 ustawy z dnia 27 października 2017 r. o finansowaniu zadań oświatowych⁷, do której przeniesiono regulację odnoszącą się do dotowania niepublicznych podmiotów. W aktualnie obowiązującym stanie prawnym o tym, że czynności polegające na ustaleniu wysokości lub przekazaniu dotacji stanowią czynności z zakresu administracji publicznej przesądza art. 47 ustawy o finansowaniu zadań oświatowych.

Rozstrzygnięcie przez ustawodawcę od 1 stycznia 2017 r. (występujących zwłaszcza w orzecznictwie sądowoadministracyjnym) wątpliwości co do charakteru czynności, jaką jest wypłacenie dotacji oświatowej i skierowanie roszczeń z tego tytułu na drogę administracyjnoprawną, nie skutkowało wyłączeniem drogi sądowej w sprawach o zasądzenie kwot odpowiadających dotacjom należnym za lata poprzednie. Rozstrzygając jednoznacznie, że czynność przyznania dotacji jest czynnością z zakresu administracji publicznej, ustawodawca nie przewidział reguł intertemporalnych, które odnosiłyby się do czasu przed nowelizacją i rozciągały na ten okres zastosowanie nowej normy.

Brak jest przy tym dostatecznych podstaw przemawiających za zmianą utrwalonej i podtrzymanej po wejściu w życie wskazanych zmian wykładni art. 90 u.s.o. W szczególności nie można założyć, aby celem ustawy nowelizującej było przypisanie jej postanowieniom skutku retroaktywnego w rozumieniu art. 3 k.c., zasadą jest zaś nieudziałanie ustawy wstecz. Przy braku istotnych argumentów, które dawałyby podstawy do przeciwnego wniosku, należało uznać, że wprowadzenie art. 90 ust. 11 u.s.o. miało na celu uporządkowanie

3 III CZP 29/19, OSNC 2020 nr 7-8, poz. 56.

4 Zob. m.in. postanowienia SN z: 4 września 2020 r., II CSK 739/18; 20 lipca 2020 r., I CSK 141/19; 5 lipca 2019 r., IV CSK 629/18; 9 maja 2019 r., IV CSK 490/18; 8 maja 2019 r., V CSK 130/18; 26 kwietnia 2019 r., V CSK 87/18; 4 kwietnia 2019 r., V CSK 442/18; 7 lutego 2019 r., V CSK 335/18 i 11 grudnia 2018 r., V CSK 277/18 oraz wyroki SN z: 23 października 2019 r., I CSK 421/18; 14 lipca 2017 r., II CSK 773/16; 24 lutego 2017 r., IV CSK 212/16 i 3 stycznia 2007 r., IV CSK 312/08.

5 Ustawa z dnia 30 sierpnia 2002 r. – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (Dz. U. z 2022 r. poz. 329, ze zm.).

6 Zob. uchwałę SN z 8 listopada 2019 r., III CZP 29/19 oraz postanowienie SN z 4 września 2020 r., II CSK 739/18, wraz z przywołanym tam orzecznictwem, a także uzasadnienie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw, druk nr 559, VIII kadencja Sejmu.

7 Dz. U. z 2022 r. poz. 2082.

stanu prawnego na przyszłość, z pozostawieniem ukształtowanego dotychczas trybu rozpoznawania spraw do zdarzeń przeszłych.

Istnieją argumenty na rzecz przyjęcia, że stosunek prawny pomiędzy podmiotem dotującym oraz podmiotem uprawnionym ma charakter cywilnoprawnego stosunku zobowiązaniowego, choć akceptacja tej tezy nie jest warunkiem koniecznym uznania dopuszczalności drogi sądowej. Na rzecz istnienia stosunku obligacyjnego przemawia przede wszystkim fakt, że źródłem zobowiązania może być także ustawa, wysokość świadczenia z tytułu dotacji jest w niej dostatecznie precyzyjnie skonkretyzowana, a po stronie organu odpowiedzialnego za wypłatę dotacji nie ma elementów uznania administracyjnego.

Sąd Najwyższy w uzasadnieniu aprobowanego w kolejnych judykatach wyroku z 3 stycznia 2007 r., IV CSK 312/06⁹, wyraził pogląd, zgodnie z którym z art. 90 u.s.o. wynika norma kreująca między Skarbem Państwa lub jednostką samorządu terytorialnego, właściwymi do wypłaty dotacji, a osobami prowadzącymi szkoły lub placówki niepubliczne, uprawnionymi do żądania ich otrzymania, stosunek prawny odpowiadający cechom zobowiązania w rozumieniu art. 353 § 1 k.c. W powiązaniu z brakiem szczególnego przewidzianego w ustawie trybu dochodzenia tego rodzaju roszczeń na gruncie prawa administracyjnego stanowi to dostateczną podstawę do uznania, że sprawy o zapłatę dotacji należą do kognicji sądów powszechnych⁹.

W orzecznictwie SN prezentowane jest także stanowisko, zgodnie z którym roszczenie dochodzone przed sądem cywilnym w związku z niewypłaceniem przez jednostkę samorządu terytorialnego dotacji ma źródło w delikcie, a zatem przedmiotem żądania w tego rodzaju sprawach nie jest dotacja, lecz odszkodowanie odpowiadające wysokości dotacji za niezgodne z prawem pozbawienie beneficjenta dotacji należnej mu kwoty¹⁰.

W świetle powyższych rozważań dla roszczenia o zapłatę dotacji za okres poprzedzający nowelizację, wytoczonego przed jej wejściem w życie, należy stosować dotychczasową wykładnię zakładającą istnienie drogi sądowej, nawet, jeżeli na tle stanu prawnego obowiązującego przed 1 stycznia 2017 r. można było znaleźć argumenty przemawiające za właściwością sądów administracyjnych w zakresie kontroli legalności czynności polegającej na obliczeniu wysokości i wypłaceniu dotacji oświatowej¹¹.

Aktualna (po nowelizacji) wykładnia art. 90 u.s.o. stwarza podstawy do sformułowania stanowiska, że więź między podmiotem publicznoprawnym oraz podmiotami uprawnionymi do uzyskania dotacji ma charakter cywilnoprawny.

W konsekwencji, w razie powstania sporu dotyczącego wypłaty dotacji w określonej kwocie, spór ten powinien być kwalifikowany jako sprawa cywilna, do której rozstrzygnięcia właściwy jest sąd powszechny.

Uwagi końcowe

Z powyższego wynika, że w postępowaniu cywilnym może być dochodzone roszczenie o wypłacenie dotacji należnej na podstawie przepisów u.s.o., o ile strona zarzuca, że zobowiązany do tego podmiot niewłaściwie ustalił jej wysokość i zaniechał jej wypłacenia czy też wypłacił ją w zaniżonej wysokości¹². Wniosku tego nie podważa

okoliczność, że z dniem 1 stycznia 2017 r. został wprowadzony art. 90 ust. 11 u.s.o. Przepis ten przyznaje dotacji, o których mowa w art. 90 ust. 1a-8 u.s.o., uznaje za czynność z zakresu administracji publicznej w rozumieniu art. 3 § 2 pkt 4 p.p.s.a., czyli za czynność podlegającą kontroli sądów administracyjnych.

W odniesieniu do argumentu nawiązującego do wprowadzenia art. 90 ust. 11 u.s.o. trafnie wskazano¹³, że dla oceny powództwa o zapłatę dotacji za okres poprzedzający tę nowelizację, wytoczonego przed jej wejściem w życie, należy zastosować dotychczasowe zasady wykładni przepisów o drodze sądowej w sprawach tego rodzaju.

Ustawa nowelizująca nie zawiera przepisów przejściowych, które świadczyłyby o retroaktywności art. 90 ust. 11 u.s.o. wynikającej „z brzmienia ustawy”. W judykaturze przyjmuje się, że przykładem retroaktywnego skutku wynikającego z celu ustawy jest wprowadzenie przepisów zmierzających do „przesądzenia obowiązywania normy o treści mającej uzasadnienie już we wcześniejszej regulacji, tj. do wyeliminowania istniejącej uprzednio wątpliwości w tym względzie na rzecz stanowiska mającego w świetle przyjętych metod wykładni podstawę już w dotychczasowej regulacji”¹⁴. Dostrzeżenie podstaw takiego wnioskowania również w odniesieniu do art. 90 ust. 11 u.s.o. prowadziłyby do konkluzji, że na drodze administracyjnej powinny być rozstrzygane także spory w sprawach wszczętych przed wejściem tego przepisu w życie.

Mimo że powyższy wniosek znajdowałby oparcie w uzasadnieniu projektu ustawy nowelizującej u.s.o., opisany kierunek wykładni art. 90 ust. 11 u.s.o. nie wydaje się trafny. Same motywy nowelizacji, nawet wyrażone w uzasadnieniu jej projektu, nie mogą determinować wyników interpretacji prawa już uchwalonego, choć niewątpliwie powinny być rozważone na etapie jego wykładni, zwłaszcza wykładni funkcjonalnej. Jeśli prawodawca zamierza wywołać efekt działania ustawy wstecz, to pewnym instrumentem osiągnięcia tego skutku jest wyłącznie odpowiednie ukształtowanie „brzmienia ustawy” (art. 3 *in medio* k.c.), w razie potrzeby według czytelnych zasad poddawano kontroli zgodności z konstytucyjną zasadą państwa prawnego.

Natomiast nieskorzystanie z możliwości, jaką stwarza art. 3 *in medio* k.c., powoduje istotną zmianę sytuacji. Zagadnienie, czy wsteczne działanie ustawy ma wynikać z jej „celu” (art. 3 *in fine* k.c.), zostaje bowiem poddane przez sąd ocenie uwzględniającej różne argumenty i aspekty temporalnego stosowania prawa.

Punktem wyjścia w tym wnioskowaniu jest zasada niedziałania ustawy wstecz (art. 3 *in principio* k.c.). Nawet jednak, jeśli wyraźne są racje świadczące o tym, że prawodawca zamierzał odstąpić od zasady nieretroakcji, np. realizując cel przesądzenia kwestii rozbieżnie interpretowanych w dotychczasowej praktyce, to argumenty te muszą być zestawione z szerszym spektrum skutków, jakie retroaktywność mogłaby wywołać w sytuacji podmiotów będących adresatami prawa. Do sądu należy wówczas ocena, czy dostrzegane przez prawodawcę korzyści związane z działaniem prawa wstecz – które jednak nie zaowocowały nadaniem ustawie mocy retroaktywnej, wynikającej z jej „brzmienia” – dają się pogodzić z kosztami takiego rozwiązania, odciskającymi się na pozycji prawnej innych podmiotów.

8 LEX nr 277299.

9 Zob. postanowienia SN z: 23 października 2007 r., III CZP 88/07; 4 września 2008 r., IV CSK 204/08; 20 czerwca 2013 r., IV CSK 696/12 oraz 22 maja 2014 r., IV CSK 531/13.

10 Zob. wyroki SN z: 3 stycznia 2007 r., IV CSK 312/06 i 27 marca 2019 r., V CSK 101/18 oraz postanowienie SN z 5 lipca 2019 r., IV CSK 629/18.

11 Zob. wyroki SN z: 14 lipca 2017 r., II CSK 773/16 oraz 24 lutego 2017 r., IV CSK 212/16.

12 Zob. wyroki SN z: 14 lipca 2017 r., II CSK 773/16; 24 lutego 2017 r., IV CSK 212/16; 3 stycznia 2007 r., IV CSK 312/06; 4 września 2008 r., IV CSK 204/08; 20 czerwca 2013 r., IV CSK oraz 22 maja 2014 r., IV CSK 531/13.

13 Zob. wyroki SN z: 14 lipca 2017 r., II CSK 773/16 oraz 24 lutego 2017 r., IV CSK 212/16.

14 Zob. uchwały SN z: 8 grudnia 2017 r., III CZP 74/17 i 22 czerwca 2017 r., III CZP 22/17, OSNC 2018 nr 3, poz. 28 oraz wyroki SN z: 14 stycznia 2005 r., OSNC 2005 nr 12, poz. 217; 21 września 2007 r., V CSK 141/07, OSNC 2008 nr 11, poz. 131; 24 września 2008 r., II CSK 118/08; 9 września 2009 r., V CSK 35/09; 6 kwietnia 2017 r., 174/16 oraz 4 marca 2008 r., IV CSK 496/07.

Obecnie brak jest podstaw do tezy o retroaktywnym skutku przepisu art. 90 ust. 11 u.s.o. pozwalającego na ujednolicenie wykładni. Z wprowadzeniem tego przepisu wiąże zatem jedynie następstwo w postaci jego działania na przyszłość. Ukształtowany w dotychczasowej praktyce kierunek stosowania prawa ma swoje oparcie w wynikach wykładni przepisów, a sam fakt możliwości odmiennej interpretacji nie stanowi dostatecznego argumentu za dokonaniem istotnej rewizji praktyki orzeczniczej, skutkującej odmową merytorycznego rozpoznania sprawy przez sąd powszechny i zdaniem stron postępowania na niepewność związaną z zainicjowaniem obecnie spraw administracyjnych.

Za sformułowanym tu stanowiskiem przemawia również okoliczność prowadzenia postępowań zainicjowanych w zaufaniu do utrwalonych na tle art. 90 u.s.o. tendencji interpretacyjnych. Ponadto przyjęty sposób rozumienia wskazanego przepisu pozwala na czytelne uregulowanie kwestii drogi administracyjnej na przyszłość, z zastosowaniem odpowiedniej cezurę czasowej pozwalającej na przewidywalność sytuacji prawnej stron stosunku dotacji oświatowej.

Kacper Tybuszewski

radca prawny w OIRP w Warszawie

■ PRAWO ADMINISTRACYJNE

Patrycja G. Bartosz-Burdiak

Glosa do wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego z 16 czerwca 2021 r., I GSK 1912/18

Teza wyroku: „*Mimo że wydzierżawianie gruntów rolnych, czy też powierzenie wykonania prac rolnych innemu podmiotowi są prawnie dopuszczalne, to jednak muszą one być skonfrontowane z przepisami regulującymi mechanizm przyznawania płatności, które wykluczają przyznawanie płatności podmiotom, które ukrywając faktyczny sposób i zakres prowadzonej działalności, de facto nie prowadzą działalności rolniczej opartej na zasadzie swobody i konkurencyjności, a więc nie spełniają zasadniczego kryterium pozwalającego na przyznanie jakiegokolwiek pomocy nie tylko w zakresie rolnictwa*”.

Wstęp

Dokonując analizy tezy postawionej w wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego (dalej: „NSA”) z 16 czerwca 2021 r., I GSK 1912/18, należy zauważyć, że zmierza ona do oceny działania danego podmiotu w sferze tzw. sztucznych warunków gospodarowania, bowiem NSA wskazuje, że pewne działania rolnika mogą być prawnie dopuszczalne, lecz w sytuacji ich pozorności nie powinny być uznawane za spełnienie warunku do otrzymania płatności.

Warto przy tym wspomnieć, że zarzut, jaki organy administracji stawiają wnioskodawcom lub beneficjentom poszczególnych systemów wsparcia, tj. stworzenie sztucznych warunków w celu uzyskania określonej korzyści sprzecznej z celem przyznawania korzyści, w dalszym ciągu nie posiada definicji legalnej, pomimo że zarzut taki może być stawiany w różnych sferach życia i funkcjonowania podmiotów prawa. Jest to temat dotyczący zarówno postępowań o przyznanie dotacji unijnych, dofinansowań do badań i komercjalizacji projektów, jak i postępowań podatkowych i karno-skarbowych. Z jednej strony brak takiej definicji można uzasadnić potrzebą szerokiego podejścia do analizy konkretnych przypadków, które mogą między sobą znacząco się różnić, lecz nadal mogą wypełniać znamiona zarzutu, ale z drugiej strony brak ten może przyznawać organom administracji oceniającym dany stan faktyczny zbytnią uznaniowość i dowolność w ocenie i wyciąganiu wniosków.

Sztuczne warunki stworzone w celu uzyskania nienależnej korzyści – orzecznictwo

Mając powyższe na uwadze, warto zauważyć, że podstawy do ustalenia, jakie sytuacje lub zachowania należy określać mianem działań pozornych, których celem jest wyłącznie uzyskanie korzyści w rzeczywistości nienależnych, trzeba wypracowywać poprzez analizę orzecznictwa sądów polskich i Unii Europejskiej.

Próby dokonania wykładni zarzutu stworzenia sztucznych warunków do uzyskania płatności były podejmowane już od 2000 roku przez Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej (dalej: „TSUE”). TSUE wydał kilka ciekawych orzeczeń, które dotyczą tej tematyki, a wśród nich:

• wyrok z 14 grudnia 2000 r. w sprawie C-110/99, *Emsland-Stärke*

TSUE uznał, że do stworzenia sztucznych warunków do uzyskania płatności konieczne jest wystąpienie elementu subiektywnego, tj. woli uzyskania korzyści wynikającej z uregulowań unijnych poprzez sztuczne stworzenie wymaganych dla jej uzyskania przesłanek oraz elementu obiektywnego, tj. wystąpienia obiektywnych okoliczności, z których wynika, że pomimo formalnego poszanowania prawa cel przepisów nie został osiągnięty.

• wyrok z 21 lutego 2006 r. w sprawie C-255/02, *Duties Tribunal London*

TSUE podkreślił znaczenie elementu obiektywnego, stwierdzając, że zakaz nadużyć jest bezprzedmiotowy wówczas, gdy dane transakcje mogą mieć inne uzasadnienie aniżeli tylko osiągnięcie korzyści podatkowych (podobnie w wyroku z 21 lipca 2005 r. w sprawie C-515/03, *Eichsfelder Schlachtbetrieb*, w którym TSUE dodatkowo wskazał, że to na organach krajowych spoczywa ciężar sprawdzenia, czy zostały spełnione przesłanki wystąpienia praktyki stanowiącej nadużycie).

• wyrok z 12 września 2013 r. w sprawie C-434/12, *Słyn-czawa Sifa EOOD*

Sprawa, która znalazła odzwierciedlenie w odpowiedzi na postawione pytanie prejudycjalne, zasadzała się na odmowie przyznania

płatności w ramach systemu pomocy „Tworzenie i rozwój mikroprzedsiębiorstw”, zaś okolicznościami, które przyczyniły się do odmowy przyznania pomocy, były powiązania osobowe, funkcjonalne i ekonomiczne podmiotów starających się o płatność w sposób budzący podejrzenie co do braku niezależności każdego z tych podmiotów i ich utworzenia jedynie w celu uzyskania pomocy.

Pomimo widocznych i dość oczywistych powiązań personalnych i ekonomicznych między podmiotami starającymi się o płatność, w konsekwencji orzeczenia TSUE wsparcie zostało przyznane. TSUE orzekł bowiem, że art. 4 ust. 8 rozporządzenia 65/2011¹ należy interpretować w ten sposób, że przesłanki zastosowania tego przepisu wymagają istnienia elementu obiektywnego i elementu subiektywnego².

W wyroku TSUE wskazano, że „art. 4 ust. 8 rozporządzenia 65/2011 stoi na przeszkodzie temu, by wniosek o płatność z systemu wsparcia EFRROW został oddalony jedynie na tej podstawie, że projekt inwestycyjny, ubiegający się o skorzystanie z pomocy w ramach tego systemu, nie wykazuje niezależności funkcjonalnej, lub że istnieje więź prawna pomiędzy ubiegającymi się o taką pomoc, jednak przy braku innych elementów obiektywnych rozpatrywanego przypadku.” TSUE w swojej wykładni zakazał odmowy przyznania płatności w ramach poszczególnych systemów wsparcia tylko w oparciu o związki personalne między podmiotami, bez uwzględnienia przez organy najistotniejszej kwestii, jaką jest realizacja celów poszczególnych systemów wsparcia (dokonał więc wykładni celowościowej).

Również polska judykatura dokonuje próby wykładni powstałego zagadnienia. Warto w tym zakresie przywołać takie orzeczenia jak:

• **wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego (dalej: „WSA”) w Szczecinie z 15 stycznia 2015 r., I SA/Sz 1026/14**

W wyroku tym sąd ocenił, że: „W decyzji Kierownika Biura wskazano na istnienie powiązania kilku podmiotów utworzonych na gruncie przepisów prawa spółek handlowych, w oparciu o dane z Krajowego Rejestru Sądowego, a także na podstawie wniosków o wpis do ewidencji tych podmiotów.

Wskazane przez organ więzi prawne i personalne istniejące pomiędzy podmiotami są obiektywnie możliwe do zweryfikowania, jednakże nie stanowi to wystarczającej przesłanki do uznania ww. okoliczności za tworzenie sztucznych warunków do uzyskania płatności”.

• **wyrok WSA w Szczecinie z 16 kwietnia 2015 r., I SA/Sz 206/15**

W wyroku tym sąd zaznaczył, że: „Podnoszone przez organy okoliczności w postaci pełnienia przez tę samą osobę funkcji prezesa zarządu w obu spółkach a także zawarcia pomiędzy spółkami umowy o świadczenie usług nie są okolicznościami przesądzającymi o tym, że obie spółki są jednym producentem rolnym.”

„Jedna osoba fizyczna, bowiem może pełnić funkcję prezesa w różnych spółkach i z faktu tego nie wynika, że spółki te są jednym podmiotem.”

„Ponadto wskazać należy, że zawieranie pomiędzy dwoma podmiotami umów cywilnoprawnych o świadczenie usług dotyczących wykonywania prac rolnych wręcz świadczy o odrębności prawnej tych podmiotów.”

„Kolejnym argumentem mającym zdaniem organów przemawiać za jednością producenta rolnego miała być okoliczność posiadania przez obie spółki (a także inne podmioty) tej samej siedziby. Okoliczność ta w ocenie sądu sama w sobie nie może przesądzać o tym, że w sytuacji gdy kilka spółek prawa handlowego ma taką samą siedzibę, to mamy do czynienia z jednym podmiotem. W obowiązującym porządku prawnym, brak jest bowiem przepisu, który zakazywałby posiadanie przez kilka podmiotów jednej siedziby, brak jest także regulacji, z której wynikałoby, że posiadanie jednej siedziby przez kilka podmiotów rodzi skutek w postaci powstania jednego podmiotu.”

• **wyrok NSA z 5 lipca 2016 r., II GSK 14/16**

Mając na uwadze wyżej przywołane orzeczenie WSA w Szczecinie, warto je skonfrontować ze wskazanym wyrokiem NSA, w którym postawiono tezę, że „Składanie przez utworzone podmioty kilkudziesięciu odrębnych wniosków i zgłoszenie w nich działek rolnych, które – zgłoszone łącznie – nie kwalifikowałyby się do przyznania pomocy z uwagi na przekroczenie powierzchni 300 hektarów lub uprawniałyby do zmniejszenia płatności, jest stworzeniem sztucznych warunków – w rozumieniu art. 5 ust. 3 rozporządzenia nr 1975/2006”.

Podobne stanowisko wyraził WSA w Gorzowie Wielkopolskim w wyroku z 19 maja 2022 r., I SA/Go 107/22.

• **wyrok WSA w Warszawie z 3 lipca 2014 r., VIII SA/Wa 275/14**

Warto też zwrócić uwagę na ugruntowane stanowisko polskich sądów administracyjnych, jakoby to na organach administracji spoczywał ciężar udowodnienia tego, że dany beneficjent stworzył tzw. sztuczne warunki gospodarowania celem uzyskania korzyści sprzecznych z systemami wsparcia.

Za powyższym trendem podążają wyroki WSA w Warszawie z: 21 maja 2014 r., V SA/Wa 241/14; 26 czerwca 2014 r., VIII SA/Wa 32/14; 5 listopada 2014 r., VIII SA/Wa 750/14, VIII SA/Wa 676/14 i VIII SA/Wa 677/14 oraz 26 listopada 2014 r., VIII SA/Wa 405/14.

Jak wynika z lektury wyżej wskazanych orzeczeń, „nie można zgodzić się z argumentacją organów ARiMR³, opartą na art. 21 ust. 3 ww. ustawy, że w sprawie w której zarzuca się podmiotowi wnioskującemu o przyznanie płatności tworzenie sztucznych warunków, to na wnioskodawcy ciąży wykazanie, że nie miało miejsca stworzenie przez niego sztucznych warunków do uzyskania takich płatności.

Zdaniem Sądu, to organy ARiMR winny udowodnić, że zamiarem danego podmiotu jest stworzenie „sztucznych warunków”. To na organach, jako tych które chcą wywieść odpowiednie skutki prawne powstałe wskutek takiej sytuacji ciąży obowiązek skutki dowodów. Ustalenia takie winny zaś w sposób nie budzący żadnych wątpliwości wynikać ze zgromadzonego, a następnie rozpatrzonego przez organy materiału dowodowego jaki stanowi podstawę rozstrzygnięcia.

W przeciwnym wypadku, ustalenia organów należy uznać za niekompletne i niewystarczające do wykazania stworzenia przez dany podmiot tzw. „sztucznych warunków” w celu uzyskania korzyści sprzecznych z celami danego systemu wsparcia, tj. otrzymania płatności⁴.

Warto przy tym zaznaczyć, że „aby organ mógł powoływać się na dane z ZSZiK⁵, winny one jednak znaleźć przede wszystkim stosowne odzwierciedlenie w aktach kontrolowanej przez Sąd sprawy administracyjnej. Innymi słowy, każde ustalenie organu wynikające z przedmiotowego systemu winno wynikać z dokumentów, które

¹ Rozporządzenie Komisji (UE) nr 65/2011 z dnia 27 stycznia 2011 r. ustanawiające szczegółowe zasady wykonania rozporządzenia Rady (WE) nr 1698/2005 w odniesieniu do wprowadzenia procedur kontroli oraz do zasady wzajemnej zgodności w zakresie środków wsparcia rozwoju obszarów wiejskich (Dz. Urz. UE L 25 z 28.01.2011, s. 8).

² P. Bartosz-Burdiak, N. Kolbus, *Sztuczne warunki gospodarowania w celu uzyskania korzyści sprzecznych z przepisami prawa w świetle praktyki organów administracji*, „Temidium” 3/2020, s. 47.

³ Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

⁴ Tak m.in. wyrok WSA w Warszawie z 5 listopada 2014 r., VIII SA/Wa 676/14.

⁵ Zintegrowany System Zarządzania i Kontroli.

znajdują się w tych aktach. Dopiero bowiem wówczas twierdzenia organów nie będą gołosłowne, a ich decyzje można uznać będzie za przekonujące zgodnie z art. 11 k.p.a.⁶ (zasada przekonania) i art. 107 § 3 k.p.a. (uzasadnienie decyzji). Jeśli zaś w aktach administracyjnych sprawy brak jest takich dokumentów – to ustalenia organów należy uznać za dowolne i arbitralne, a więc naruszające art. 80 k.p.a., tj. swobodną ocenę dowodów.⁷

Sztuczne warunki stworzone w celu uzyskania nienależnej korzyści – analiza podstaw faktycznych i prawnych

Dokonując analizy tworzącej się linii orzeczniczej, która buduje wykładnię pojęcia „sztuczne warunki gospodarowania”, można pokusić się o stwierdzenie, że zarzut taki powinien być oparty o ocenę następujących okoliczności:

- 1) podjęcie czynności, bez których beneficjent nie mógłby otrzymać danej płatności;
- 2) istnienie powiązań, bez których dany rolnik nie byłby w stanie uzyskać płatności;
- 3) istnienie korzyści, która jest sprzeczna z systemami wsparcia i którą rolnik usiłował bezpodstawnie uzyskać.

Moim zdaniem dopiero konkretne i oparte o dowody ustalenie okoliczności, o których mowa w pkt 1-3, może prowadzić do podjęcia decyzji o tym, czy dany wnioskodawca powinien otrzymać wnioskowaną płatność, czy organ powinien jej odmówić.

Powyższe wynika z faktu, że dopiero czynność pozorna, a więc określana mianem „sztucznej”, czyli taka, która nie ma racjonalnego uzasadnienia natury ekonomicznej, technologicznej czy procesowej, ma zapewnić komuś status uprawnionego do płatności. A bez takiej czynności wnioskodawca nie uzyskałby statusu uprawnionego. Czynność ta może dotyczyć, jak opisuje NSA w glosowanym wyroku, wydzierżawienia gruntu czy powierzenia prac na nim podmiotom trzecim, jak i może dotyczyć wytworzenia relacji pomiędzy podmiotami, ale takich relacji, bez których wnioskodawca nie miałby prawa do uzyskania płatności. Prowadzi to do wniosku, że oceniane orzeczenie może być postrzegane jako nazbyt ogólne. Nie każde bowiem wydzierżawienie gruntu lub powierzenie prac na nim innym podmiotom powinno być oceniane jako pozorne prowadzenie działalności rolniczej. NSA ma rację wskazując, że te elementy powinny zostać ocenione zgodnie z przepisami statuującymi warunki otrzymania płatności.

Jednak orzeczenie NSA powinno również podkreślać to, aby ocena taka była przeprowadzona z zachowaniem zasad oceny z doświadczeniem w dziedzinie rolnictwa. Z mojego doświadczenia wynika, że częstokroć zdarzają się decyzje administracyjne czy orzeczenia sądowe, w którym podkreśla się przykładowo, że dany rolnik stworzył sztuczne warunki gospodarowania, bowiem posiada grunty dzierżawione, na których powierza wykonanie prac innym podmiotom, a zatem nie pracuje w gospodarstwie rolnym osobiście, nie ponosi kosztów jego utrzymania, czy nie uzyskuje dochodów z prowadzonej przez siebie działalności rolniczej. W tym kontekście organy podkreślają, że brak jest plonów, które podlegają sprzedaży.

Jednakże w takich przypadkach wnioskodawca użytkuje grunty rolne w ścisłym oparciu o wytyczne wynikające z przepisów rozporządzeń, które wskazują, że dany wnioskodawca jest zobowiązany wyłącznie do tego, aby raz na rok lub na dwa lata dokonać wykoszenia rosnących na gruntach traw⁸. Przepisy te nie stanowią o tym, że pozyskana biomasa ma

zostać sprzedana lub wykorzystana na cele własne. Żaden przepis prawa nie stanowi, co ma stać się z plonami z takiego gospodarstwa rolnego.

Ważne jest, aby zwrócić uwagę na to, że zarówno polski, jak i unijny prawodawca sam wprowadza programy i warianty programów o przyznaniu danej płatności, gdzie wymogi są takie, że nie jest konieczne mianowanie się prawem własności gruntów, własnym parkiem maszynowym, pracownikami, wykonywaniem osobiście pracy na gruntach, nie jest wymagana sprzedaż płodów rolnych, ponoszenie kosztów utrzymania gospodarstwa rolnego czy też uzyskiwanie z niego zysków. Istotą takich programów jest utrzymywanie gruntów rolnych w dobrej kulturze rolnej, dbałość o środowisko⁹ i ekologię¹⁰, dbałość o ochronę łągowisk ptasich.

Jeśli powyższe skonfrontujemy z treścią tezy glosowanego wyroku, zauważymy, że jest on na tyle ogólny, że może prowadzić do ukształtowania się stanowiska judykatury, które będzie zaprzeczeniem celów, do jakich dążył polski i unijny prawodawca. Glosowane orzeczenie ma bowiem głębny sens, w sytuacji, w jakiej ocena danego stanu faktycznego będzie prowadzić do uznania, że działalność rolnicza danego podmiotu zmierza wyłącznie do tego, aby uzyskać płatności, które w swoisty sposób zwiększają się w sposób nieuprawniony. Sam zamiar uzyskania płatności poprzez prowadzenie gospodarstwa rolnego zgodnie z wytycznymi poszczególnych aktów prawnych nie powinien być postrzegany jako stworzenie sztucznych warunków, bowiem inaczej taka ocena niweczy cel poszczególnych programów i wariantów. Stąd też zarzut stworzenia sztucznych warunków powinien być rozdzielony na poszczególne elementy i powinno się do niego odnieść w ujęciu podejmowania działań, które nie mają innego uzasadnienia aniżeli chęć uzyskania nienależnych płatności, jako działań omijających cel wsparcia.

NSA natomiast stawia w orzeczeniu następującą tezę: „Mimo że wydzierżawianie gruntów rolnych, czy też powierzenie wykonania prac rolnych innemu podmiotowi są prawnie dopuszczalne, to jednak muszą one być skonfrontowane z przepisami regulującymi mechanizm przyznawania płatności, które wykluczają przyznawanie płatności podmiotom, które ukrywając faktyczny sposób i zakres prowadzonej działalności, de facto nie prowadzą działalności rolniczej opartej na zasadzie swobody i konkurencyjności, a więc nie spełniają zasadniczego kryterium pozwalającego na przyznanie jakiegokolwiek pomocy nie tylko w zakresie rolnictwa”.

Mając na uwadze treść tej tezy, należałoby rozłożyć ją na części składowe, aby lepiej zrozumieć istotę orzeczenia. NSA zaznacza zatem, że:

- 1) wydzierżawienie gruntów rolnych jest prawnie dopuszczalne;
- 2) powierzenie wykonywania prac rolnych innemu podmiotowi jest prawnie dopuszczalne;
- 3) prowadzenie działalności rolniczej na gruntach wydzierżawionych i przy pomocy powierzenia wykonania prac rolnych innemu podmiotowi jest prawnie dopuszczalne;

⁶ Rozwój Wsi z dnia 18 marca 2015 r. w sprawie szczegółowych warunków i trybu przyznawania pomocy finansowej w ramach działania „Działanie rolno-środowiskowo-klimatyczne” objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 (Dz. U. poz. 415).

⁹ Np. przepisy rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 13 marca 2015 r. w sprawie szczegółowych warunków i trybu przyznawania pomocy finansowej w ramach działania „Rolnictwo ekologiczne” objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 (Dz. U. z 2018 r. poz. 1784), czy też przepisy rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 18 marca 2015 r. w sprawie szczegółowych warunków i trybu przyznawania pomocy finansowej w ramach działania „Działanie rolno-środowiskowo-klimatyczne” objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.

¹⁰ Art. 3 ust. 1 pkt 11 ustawy z dnia 20 lutego 2015 r. o wspieraniu rozwoju obszarów wiejskich z udziałem środków Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 (Dz. U. z 2022 r. poz. 2422).

⁶ Ustawa z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2022 r. poz. 2000).

⁷ Tak m.in. wyrok WSA w Warszawie z 6 października 2014 r., VIII SA/Wa 414/14.

⁸ Za przykład takiego uregulowania może posłużyć chociażby załącznik nr 2 „Wymogi dla poszczególnych pakietów”, będący częścią rozporządzenia Ministra Rolnictwa

4) analizie powinno podlegać jednak to, czy rolnik faktycznie prowadzi działalność rolniczą opartą na zasadzie swobody i konkurencyjności;

5) organ powinien zbadać i ocenić, czy rolnik spełniając kryteria opisane w pkt 1 i 2, nie ukrywa faktycznego sposobu i zakresu prowadzonej działalności;

6) w przypadku odpowiedzi twierdzącej na pkt 4 i 5 organ powinien odmówić przyznania wnioskowanej płatności czy pomocy.

Elementy ocenianego orzeczenia – dzierżawa, powierzenie prac

Zgodnie z art. 693 § 1 k.c.¹¹ „przez umowę dzierżawy wydierżawiający zobowiązuje się oddać dzierżawcy rzecz do używania i pobierania pożytków przez czas oznaczony lub nieoznaczony, a dzierżawca zobowiązuje się płacić wydierżawiającemu umówiony czynsz”.

Stosunek prawny dzierżawy, którego podstawą jest umowa dzierżawy, w zasadzie bardzo przypomina najem. Jednak dzierżawca, poza używaniem cudzej rzeczy, ma również prawo do pobierania jej pożytków (art. 693 § 2 k.c.)¹². Dlatego też dzierżawą mogą być objęte jedynie rzeczy (zarówno ruchome, jak i nieruchomości) przynoszące pożytki. Umowa dzierżawy jest umową dwustronnie zobowiązującą, konsensualną i wzajemną, dochodzi ona do skutku poprzez zgodne oświadczenie woli stron¹³.

Aktem prawnym statuującym płatności, co do których toczyła się sprawa w głosowanym orzeczeniu, tj. płatności w ramach systemów wsparcia bezpośredniego za rok 2015, jest ustawa z dnia 5 lutego 2015 r. o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego¹⁴. Zgodnie z art. 7 ust. 1 tej ustawy „Płatności bezpośrednie są przyznawane rolnikowi, jeżeli:

1) został mu nadany numer identyfikacyjny w trybie przepisów o krajowym systemie ewidencji producentów, ewidencji gospodarstw rolnych oraz ewidencji wniosków o przyznanie płatności, który może być wykorzystywany do ubiegania się o te płatności, oraz;

2) łączna powierzchnia gruntów objętych obszarem zatwierdzonym będących w posiadaniu tego rolnika jest nie mniejsza niż 1 ha. (...)”

W art. 7 ust. 1 pkt 2 ustawy jest zatem mowa o posiadaniu gruntu, który rolnik deklaruje do płatności. Posiadanie zaś może mieć różne podstawy prawne: od posiadania na podstawie prawa własności, poprzez posiadanie zależne (poprzez umowę dzierżawy), aż do posiadania samoistnego¹⁵.

Kolejnym aspektem jest rolnicze użytkowanie gruntu, które może zostać udowodnione poprzez stosowny materiał dowodowy. Posiadanie¹⁶ i użytkowanie gruntu nie musi jednak oznaczać bezpośrednio, osobistej pracy rolnika w gospodarstwie rolnym. Powszechnie już zostało przyjęte stanowisko, że również zarządzanie gospodarstwem rolnym, ustalanie prac agrotechnicznych w nim poprzez wybór wykonawców, ich rozliczanie, odbiór prac, stanowi o tym, że dany podmiot prowadzi gospodarstwo rolne.

Elementy ocenianego orzeczenia – faktyczne prowadzenie działalności rolniczej

Organ powinien zbadać i ocenić, czy rolnik nie ukrywa faktycznego sposobu i zakresu prowadzonej działalności. Tym bardziej, że zgodnie z art. 75 § 1 k.p.a. organ może dopuścić jako dowód wszystko, co może przyczynić się do wyjaśnienia sprawy, a nie jest sprzeczne z prawem. W szczególności dowodem mogą być dokumenty, zeznania świadków, opinie biegłych oraz oględziny. Za podstawę dla decyzji o odmowie przyznania płatności powinno uznać się taką sytuację, w której konkretne dowody prowadzą do wniosku, że dana działalność wnioskodawcy jest działalnością *de facto* pozorną.

Podsumowanie

Dokonując podsumowania niniejszej glosy, warto przywołać stanowisko zaprezentowane przez P. Chałasa¹⁷, w którym celnie zauważa on, że: „Zasadniczo można wyróżnić następujące przypadki, których zaistnienie będzie skutkowało koniecznością zwrotu środków nienależnie pobranych:

1. Dokonano wypłaty bez podstawy prawnej.
2. Wypłacenie środków na podstawie prawidłowej decyzji, lecz w zawyżonej wysokości.
3. Decyzja, na podstawie której wypłacono środki, zostanie uchylona w trybie odwoławczym (...).
4. Po wznowieniu postępowania w sprawie przyznania płatności, na podstawie art. 151 § 2 k.p.a. wydana została decyzja o stwierdzeniu wydania decyzji z naruszeniem prawa ze względu na upływ terminu przedawnienia, o którym mowa w art. 146 § 1 k.p.a.
5. Przyznanie płatności i rozpoczęcie realizacji zobowiązania zgodnie z wymogami kwalifikowalności i późniejsze zaniechanie realizacji zobowiązania.
6. Przyznanie płatności w sposób sprzeczny z celami, co z punktu widzenia przepisów wspólnotowych oznacza stworzenie sztucznych warunków. (...)”

Dla oceny, czy wniosek o przyznanie płatności złożony przez rolnika prowadzącego działalność rolniczą jest zgodny z prawem, organ powinien wziąć pod uwagę takie okoliczności jak ocena, czy:

- rolnik podejmuje działania skoordynowane z działaniami innych wnioskodawców i czy te skoordynowanie funkcjonuje wyłącznie w celu uzyskania korzyści sprzecznych z systemami wsparcia;
- podejmowane przez rolnika działania są racjonalne i uzasadnione z punktu widzenia zasad prowadzenia działalności rolniczej;
- osiągany przez rolnika cel jest zgodny z celami systemów wsparcia rolnictwa.

Mając na uwadze powyższe rozważania, należy podkreślić, że teza zaprezentowana w głosowanym wyroku NSA jest tezą o dość dużej ogólności, co może rodzić negatywne konsekwencje w sytuacji, gdy należy oceniać każdy aspekt prowadzonej przez dany podmiot działalności rolniczej. To zaś sprawia, że przedstawiona glosa ma wobec tej tezy charakter krytyczny.

Patrycja G. Bartosz-Burdiak

prawnik zarządzający Bartosz-Burdiak Kancelarii Radców Prawnych; ekspert Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji Krajowej Rady Radców Prawnych

11 Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (Dz. U. z 2022 r. poz. 1360).

12 W doktrynie podnosi się, że dzierżawa ma odmiennie niż najem, społeczne i gospodarcze funkcje. Zob. H. Cieplą [w:] *Komentarz do kodeksu cywilnego: Księga trzecia Zobowiązania tom 2*, G. Bieniak, H. Cieplą, S. Dmowski, J. Gudowski, K. Kołakowski, M. Sychowicz, T. Wiśniewski, Cz. Zuławska, Warszawa 2018, s. 400 oraz J. Nadler [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz*, E. Gniewek (red.), Warszawa 2021, s. 1154.

13 M. Goettel, M. Lemonnier (red.), *Instytucje prawa cywilnego w konstrukcji prawnej podatków*, Warszawa 2011.

14 Dz. U. z 2022 r. poz. 1775.

15 Art. 336 k.c.: „Posiadaczem rzeczy jest zarówno ten, kto nią faktycznie włada jak właściciel (posiadacz samoistny), jak i ten, kto nią faktycznie włada jak użytkownik, zastawnik, najemca, dzierżawca lub mający inne prawo, z którym łączy się określone władztwo nad cudzą rzeczą (posiadacz zależny)”.

16 Art. 20 ustawy z dnia 20 lutego 2015 r. o wspieraniu rozwoju obszarów wiejskich z udziałem środków Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020.

17 P. Chałas, *Glosa do uchwały NSA z dnia 30 maja 2012 r., II GPS 2/12*, „Przegląd Prawa Publicznego” 11/2013, s. 101 i n.

■ ORZECZNICTWO

TRYBUNAŁ SPRAWIEDLIWOŚCI UNII EUROPEJSKIEJ

Wyrok TSUE z 12 stycznia 2023 r. (C-356/21, J.K. przeciwko TP S.A.)

(warunki zatrudnienia i pracy, zakaz dyskryminacji ze względu na orientację seksualną)

1. Wniosek o wydanie orzeczenia w trybie prejudycjalnym dotyczył wykładni art. 3 ust. 1 lit. a i c oraz art. 17 dyrektywy Rady 2000/78/WE z dnia 27 listopada 2000 r. ustanawiającej ogólne warunki ramowe równego traktowania w zakresie zatrudnienia i pracy¹ (dalej: „dyrektywa 2000/78/WE”). Wniosek przedstawiono w ramach postępowania toczącego się pomiędzy J.K. (dalej: „powód”) a Telewizją Polska S.A. (dalej: „TVP”) w przedmiocie żądania naprawienia szkody wynikającej z odmowy, motywowanej zdaniem powoda jego orientacją seksualną, przedłużenia przez tę spółkę umowy o dzieło, którą zawarła z powodem.

2. Art. 1 dyrektywy 2000/78/WE stanowi: „Celem niniejszej dyrektywy jest wyznaczenie ogólnych ram dla walki z dyskryminacją ze względu na religię lub przekonania, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną w odniesieniu do zatrudnienia i pracy, w celu realizacji w państwach członkowskich zasady równego traktowania”.

Art. 2 ust. 5 dyrektywy 2000/78/WE stanowi: „Niniejsza dyrektywa nie narusza środków przewidzianych przepisami krajowymi, które w społeczeństwie demokratycznym są niezbędne dla zapewnienia bezpieczeństwa publicznego, utrzymania porządku i zapobiegania działaniom podlegającym sankcjom karnym, ochrony zdrowia i ochrony praw i wolności innych osób”.

Art. 1 ust. 3 ust. 1 dyrektywy 2000/78/WE stanowi: „W granicach kompetencji Wspólnoty, niniejszą dyrektywę stosuje się do wszystkich osób, zarówno sektora publicznego, jak i prywatnego, łącznie z instytucjami publicznymi, w odniesieniu do:

a) warunków dostępu do zatrudnienia lub pracy na własny rachunek [warunków dostępu do zatrudnienia, do działalności na własny rachunek lub do wykonywania pracy], w tym również kryteriów selekcji i warunków rekrutacji, niezależnie od dziedziny działalności i na wszystkich szczeblach hierarchii zawodowej, również w odniesieniu do awansu zawodowego; [...]

c) warunków zatrudnienia i pracy, łącznie z warunkami zwalniania i wynagradzania”.

Art. 4 ustawy z dnia 3 grudnia 2010 r. o wdrożeniu niektórych przepisów prawa Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania² (dalej: „u.r.t.”) stanowi: „Ustawę stosuje się w zakresie: [...] 2) warunków podejmowania i wykonywania działalności gospodarczej lub zawodowej, w tym w szczególności w ramach stosunku pracy albo pracy na podstawie umowy cywilnoprawnej; [...]”.

Art. 5 u.r.t. stanowi: „Ustawy nie stosuje się do: [...] 3) swobody wyboru strony umowy, o ile tylko nie jest oparty na płci, rasie, pochodzeniu etnicznym lub narodowości; [...]”.

Art. 8 ust. 1 u.r.t. stanowi: „Zakazuje się nierównego traktowania osób fizycznych ze względu na płeć, rasę, pochodzenie etniczne, narodowość, religię, wyznanie, światopogląd, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną w zakresie: [...] 2) warunków podejmowania i wykonywania działalności gospodarczej lub zawodowej,

w tym w szczególności w ramach stosunku pracy albo pracy na podstawie umowy cywilnoprawnej”.

3. W latach 2010-2017 powód zawierał w ramach prowadzonej jednoosobowej działalności gospodarczej krótkoterminowe, następujące bezpośrednio po sobie umowy o dzieło z TVP. W ramach tych umów powód pełnił tygodniowe dyżury, podczas których przygotowywał audycje wykorzystywane w materiałach autopromocyjnych TVP. W.S. (bezpośredni przełożony powoda) przydzielał dyżury powodowi i drugiej dziennikarce w taki sposób, aby każdy z nich odbywał dwa tygodniowe dyżury w miesiącu. Od sierpnia 2017 r. w ramach struktur TVP planowano reorganizację. W październiku 2017 r. poinformowano powoda, że pozytywnie przeszedł on weryfikację współpracowników przeprowadzoną w związku z planowaną reorganizacją. W listopadzie 2017 r. powód i TVP zawarli nową umowę o dzieło na okres miesiąca, po czym powód otrzymał grafik pracy na grudzień 2017 r. przewidujący jego dwa dyżury. 4 grudnia 2017 r. powód wraz ze swoim partnerem opublikowali na swoim kanale w serwisie YouTube klip z piosenką świąteczną promującą tolerancję wobec par jedнопłciowych. Teledysk zatytułowany „Poko-chaj nas w święta”, przedstawiał celebrację świąt Bożego Narodzenia przez osoby tej samej płci pozostające w związkach. 6 grudnia 2017 r. powód otrzymał od W.S. wiadomość e-mail o odwołaniu tygodniowego dyżuru, który miał się rozpocząć następnego dnia. 20 grudnia 2017 r. W.S. poinformował powoda, że nie odbędzie on dyżuru zaplanowanego od następnego dnia. Powód nie odbył zatem żadnego dyżuru w grudniu 2017 r., a TVP nie zawarła z nim nowej umowy o dzieło.

Powód wytoczył powództwo przed Sądem Rejonowym dla m. st. Warszawy w Warszawie (dalej: „sąd odsyłający”) w celu zasądzenia od TVP na jego rzecz kwoty ok. 47 tys. zł wraz z odsetkami ustawowymi tytułem odszkodowania i zadośćuczynienia za krzywdę wynikającą z naruszenia zasady równego traktowania w postaci dyskryminacji bezpośredniej ze względu na orientację seksualną w zakresie warunków podejmowania i wykonywania działalności gospodarczej na podstawie umowy cywilnoprawnej. W uzasadnieniu powództwa powód stwierdził, że był obiektem tego rodzaju dyskryminacji, ponieważ prawdopodobną przyczyną odwołania jego dyżurów oraz zakończenia jego współpracy z TVP było opublikowanie wspomnianego wyżej klipu. TVP wniosła o oddalenie powództwa, wskazując przede wszystkim, że przepisy prawa nie gwarantowały powodowi przedłużenia zawartej przez strony umowy o dzieło.

Sąd odsyłający powziął wątpliwości co do zgodności art. 5 pkt 3 u.r.t. z prawem UE, wobec czego postanowił zawiesić postępowanie i zwrócić się do TSUE z pytaniem prejudycjalnym dotyczącym wykładni art. 3 ust. 1 lit. a i c dyrektywy 2000/78/WE.

4. W ocenie TSUE poprzez pytanie sąd odsyłający zmierzał do ustalenia, czy art. 3 ust. 1 lit. a i c dyrektywy 2000/78/WE należy interpretować w ten sposób, że stoi on na przeszkodzie uregulowaniu krajowemu, które skutkuje wyłączeniem, na podstawie swobodnego wyboru strony umowy, z zakresu ochrony przed dyskryminacją, jaka ma zostać przyznana na mocy tej dyrektywy, odmowy, ze względu na orientację seksualną danej osoby, zawarcia lub przedłużenia z nią umowy mającej na celu wykonanie przez tę osobę określonych

1 Dz. Urz. WE L 303 z 2.12.2000, s. 16.

2 Dz. U. z 2016 r. poz. 1219.

świadczeń w ramach prowadzonej przez nią działalności na własny rachunek. Wobec tego w pierwszej kolejności TSUE rozstrzygnął, czy sytuacja taka jak rozpatrywana w postępowaniu głównym jest objęta zakresem stosowania dyrektywy 2000/78/WE.

TSUE wskazał, że zgodnie z art. 3 ust. 1 lit. a dyrektywy 2000/78/WE stosuje się ją do warunków dostępu do zatrudnienia, tj. do działalności na własny rachunek lub do wykonywania pracy. W związku z tym, że dyrektywa ta nie odsyła do prawa państw członkowskich w celu zdefiniowania tego pojęcia „warunków dostępu do zatrudnienia [do działalności na własny rachunek lub do wykonywania pracy]”, należy nadać mu w całej Unii autonomiczną i jednolitą wykładnię³. Ponadto należy je interpretować zgodnie z jego zwykłym znaczeniem w języku potocznym, z uwzględnieniem kontekstu, w którym zostało ono użyte, i celów uregulowania, którego część stanowi⁴. W tym względzie TSUE stwierdził, że z zestawienia pojęć „zatrudnienia”, „działalności na własny rachunek” i „pracy” wynika, że art. 3 ust. 1 lit. a dyrektywy 2000/78/WE, a tym samym zakres stosowania tej dyrektywy, obejmuje warunki dostępu do wszelkiej działalności zawodowej, niezależnie od jej charakteru i cech⁵. Wspomniane pojęcia należy rozumieć szeroko, co wynika z porównania poszczególnych wersji językowych tego przepisu i użycia w nich ogólnych wyrażen⁶. Z pojęć „zatrudnienia” i „pracy”, rozumianych w ich przyjętym znaczeniu, wynika, że prawodawca Unii nie zamierzał ograniczyć zakresu stosowania dyrektywy 2000/78/WE do stanowisk zajmowanych przez „pracownika” w rozumieniu art. 45 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej⁷ (dalej: „TFUE”).

5. TSUE przypomniał, że dyrektywa 2000/78 została przyjęta na podstawie art. 13 Traktatu o Wspólnocie Europejskiej (obecnie art. 19 ust. 1 TFUE), który powierza Unii kompetencję do podejmowania środków niezbędnych w celu zwalczania wszelkiej dyskryminacji, m.in. ze względu na orientację seksualną⁸. Zgodnie z art. 1 dyrektywy 2000/78/WE, a także co wynika z jej tytułu i preambuły oraz jej treści i celu, dyrektywa zmierza do wyznaczenia ogólnych ram dla walki z dyskryminacją m.in. ze względu na orientację seksualną w odniesieniu do „zatrudnienia i pracy” w celu realizacji w państwach członkowskich zasady równego traktowania poprzez zaoferowanie każdej osobie skutecznej ochrony przed dyskryminacją z tego między innymi powodu⁹. W motywie 11 dyrektywy 2000/78/WE wskazano, że dyskryminacja ze względu m.in. na orientację seksualną może być przeszkodą w realizacji celów TFUE, w szczególności w zakresie wysokiego poziomu zatrudnienia i ochrony socjalnej, podnoszenia poziomu i poprawiania jakości życia, spójności gospodarczej i społecznej, solidarności i swobodnego przepływu osób¹⁰. W związku z tym TSUE wywnioskował, że dyrektywa 2000/78/WE nie jest takim samym aktem prawa pochodnego UE jak przepisy oparte w szczególności na art. 153 ust. 2 TFUE, które dotyczą ochrony wyłącznie pracowników jako słabszej strony stosunku pracy, lecz ma na celu wyeliminowanie, z uwagi na interes społeczny i publiczny, wszelkich opartych na względach dyskryminacyjnych przeszkód w zakresie dostępu do środków utrzymania i zdolności działania na rzecz społeczeństwa poprzez pracę, bez względu na to, w jakiej formie jest ona świadczona¹¹.

TSUE wskazał, że dyrektywa 2000/78/WE ma na celu objęcie szerokiego wachlarza działalności zawodowej, w tym działalności

prowadzonej przez osoby samozatrudnione w celu zapewnienia utrzymania, jednak trzeba odróżnić działalność objętą zakresem stosowania tej dyrektywy od działalności polegającej na zwykłym dostarczaniu towarów lub usług odbiorcom, która nie jest objęta tym zakresem stosowania. Dlatego, **aby działalność zawodowa wchodziła w zakres stosowania dyrektywy 2000/78/WE, działalność ta musi mieć rzeczywisty charakter i być wykonywana w ramach stosunku prawnego charakteryzującego się pewną stabilnością**. Zdaniem TSUE działalność wykonywana przez powoda stanowi rzeczywistą i efektywną działalność zawodową, wykonywaną osobiście w sposób regularny na rzecz tego samego zamawiającego, pozwalającą mu na dostęp, w całości lub w części, do środków utrzymania, a zatem kwestia, czy warunki dostępu do takiej działalności są objęte art. 3 ust. 1 lit. a dyrektywy 2000/78/WE, nie zależy od kwalifikacji tej działalności jako „najemnej” lub „na własny rachunek”, ponieważ zakres stosowania tego przepisu i tym samym zakres stosowania tej dyrektywy należy rozumieć szeroko. Z orzecnictwa TSUE wynika, że **wyrażenie „warunki dostępu” do działalności na własny rachunek odnosi się w języku potocznym do okoliczności lub faktów, których istnienie należy bezwzględnie wykazać, żeby dana osoba mogła wykonywać określoną działalność na własny rachunek**¹². TSUE podkreślił, że aby osoba taka jak powód mogła skutecznie wykonywać swoją działalność zawodową, zawarcie umowy o dzieło stanowi okoliczność, której istnienie może być niezbędne. W związku z tym pojęcie „warunków dostępu” do działalności na własny rachunek w rozumieniu art. 3 ust. 1 lit. a dyrektywy 2000/78/WE może obejmować zawarcie takiej umowy jak rozpatrywana w postępowaniu głównym. Wynika z tego, że odmowa zawarcia umowy o dzieło z kontrahentem prowadzącym samodzielnie działalność gospodarczą ze względów związanych z orientacją seksualną tego kontrahenta jest objęta zakresem stosowania tego przepisu, a tym samym zakresem stosowania tej dyrektywy.

6. Zgodnie z art. 3 ust. 1 lit. c dyrektywy 2000/78/WE ma ona zastosowanie „do warunków zatrudnienia i pracy, łącznie z warunkami zwalniania i wynagradzania”. TSUE odnotował, że przepis ten nie odnosi się wyraźnie do „[działalności] na własny rachunek”, lecz wyłącznie do warunków „zatrudnienia” i „pracy”. Jednak dyrektywa 2000/78/WE nie dotyczy ochrony wyłącznie pracowników jako słabszej strony stosunku pracy, lecz ma na celu wyeliminowanie, z uwagi na interes społeczny i publiczny, wszelkich opartych na względach dyskryminacyjnych przeszkód w zakresie dostępu do środków utrzymania i zdolności działania na rzecz społeczeństwa poprzez pracę, bez względu na to, w jakiej formie jest ona świadczona. W ocenie TSUE oznacza to, że ochrona przyznana przez dyrektywę 2000/78/WE nie może zależeć od formalnej kwalifikacji stosunku pracy w prawie krajowym lub od wyboru dokonanego przy zatrudnieniu danej osoby pomiędzy jednym lub drugim rodzajem umowy¹³, ponieważ pojęcia użyte w tej dyrektywie należy rozumieć szeroko.

TSUE stwierdził, że w zakresie, w jakim na podstawie art. 3 ust. 1 lit. a dyrektywy 2000/78/WE ma ona zastosowanie do wszystkich osób, zarówno sektora publicznego, jak i prywatnego, w odniesieniu do „warunków dostępu do [...] [działalności] na własny rachunek”, cel realizowany przez dyrektywę nie mógłby zostać osiągnięty, gdyby przyznana przez nią ochrona przed jakąkolwiek formą dyskryminacji z przyczyn określonych w art. 1 dyrektywy, takich jak w szczególności orientacja seksualna, nie mogła zagwarantować przestrzegania zasady równego traktowania po dostępie do tej działalności na własny rachunek, a w szczególności w zakresie warunków wykonywania i zakończenia tej działalności. Taka wykładnia odpowiada celowi

3 Por. wyrok TSUE z 2 czerwca 2022 r. w sprawie C-587/20, *HK/Danmark i HK/Privat*, pkt 25.

4 *Ibidem*, pkt 26.

5 Podkreślenia w tym miejscu i poniżej – T.J.

6 *Ibidem*, pkt 27.

7 *Ibidem*, pkt 28 i 29.

8 Zob. wyrok TSUE z 23 kwietnia 2020 r. w sprawie C-507/18, *Associazione Avvocatura per i diritti LGBTI*, pkt 35.

9 *Ibidem*, pkt 36.

10 *Ibidem*, pkt 37.

11 Zob. wyrok TSUE w sprawie C-587/20, *HK/Danmark i HK/Privat*, pkt 34.

12 Por. wyrok TSUE w sprawie C-507/18, *Associazione Avvocatura per i diritti LGBTI*, pkt 33.

13 Por. wyrok TSUE z 11 listopada 2010 r. w sprawie C-232/09, *Danosa*, pkt 69.

dyrektywy 2000/78/WE, który polega na ustanowieniu ogólnych ram dla walki z dyskryminacją, m.in. ze względu na orientację seksualną, w dziedzinie zatrudnienia i pracy, w związku z czym pojęcia, które w art. 3 tej dyrektywy uściślają zakres jej stosowania, nie mogą być przedmiotem wykładni zawężającej¹⁴. Zdaniem TSUE z wykładni celowościowej art. 3 ust. 1 lit. c dyrektywy 2000/78/WE wynika więc, że zawarte w nim **pojęcie „warunków zatrudnienia i pracy” obejmuje w szerokim znaczeniu warunki mające zastosowanie do każdej formy pracy najemnej i działalności na własny rachunek, niezależnie od formy prawnej, w jakiej są one wykonywane.**

7. Następnie TSUE rozważył, czy decyzja TVP o niewykonaniu i nieprzedłużeniu umowy o dzieło, którą zawarła z powodem, kładąc kres ich stosunkom zawodowym z przyczyn, które miałyby być związane z orientacją seksualną zainteresowanego, wchodzi w zakres pojęcia „warunków zatrudnienia i pracy” w rozumieniu art. 3 ust. 1 lit. c dyrektywy 2000/78/WE. W tym względzie polski rząd podnosił, że samozatrudnionego w relacjach ze swoim kontrahentem nie łączy stosunek pracy, w którym jedna strona może „zwolnić” drugą stronę. TSUE uznał, że pojęcie „zwolnienia” figuruje w art. 3 ust. 1 lit. c dyrektywy 2000/78/WE jedynie jako przykład pojęcia „warunków zatrudnienia i pracy”, który dotyczy w szczególności jednostronnego zaprzestania wszelkiej działalności wymienionej w art. 3 ust. 1 lit. a. Ponadto TSUE podkreślił, że podobnie jak pracownik najemny, który może w sposób niezamierzony utracić pracę najemną w wyniku m.in. „zwolnienia”, **osoba, która prowadziła działalność na własny rachunek, może także zostać zmuszona do zaprzestania tej działalności ze względu na swego kontrahenta i może również znaleźć się z tego powodu w szczególnie trudnej sytuacji porównywalnej z sytuacją zwolnionego pracownika**¹⁵.

W analizowanym przypadku TVP odwołała jednostronnie dyżur powoda, a żadna nowa umowa o dzieło między TVP a powodem nie została zawarta w następstwie opublikowania przez niego w Internecie wspomnianego wyżej klipu. W ocenie TSUE okoliczność, że w grudniu 2017 r. powód nie mógł odbyć żadnego z tygodniowych dyżurów przewidzianych w umowie o dzieło, którą zawarł z TVP, wydaje się stanowić niezamierzone zaprzestanie działalności przez osobę pracującą na własny rachunek, które można zrównać ze zwolnieniem pracownika, czego zbadanie należy jednak do sądu odsyłającego. W tych okolicznościach decyzja TVP o nieprzedłużeniu tej umowy o dzieło z uwagi, zdaniem powoda, na jego orientację seksualną, kładąc tym samym kres istniejącym między nimi stosunkom zawodowym, jest objęta zakresem stosowania art. 3 ust. 1 lit. c dyrektywy 2000/78/WE.

8. TSUE wskazał, że do sądu odsyłającego należy ustalenie, w świetle wszystkich istotnych okoliczności zawisłego przed nim sporu, czy wyłączenie z zakresu stosowania u.r.t. swobodnego wyboru strony umowy, o ile tylko ten wybór nie jest oparty na płci, rasie, pochodzeniu etnicznym lub narodowości, o którym to wyłączeniu jest mowa w art. 5 pkt 3 u.r.t., stanowi bezpośrednią lub pośrednią dyskryminację ze względu na orientację seksualną powoda. Na wypadek gdyby sąd ten stwierdził istnienie takiej dyskryminacji, TSUE uściślił, że ta dyskryminacja nie może być uzasadniona jednym z powodów wskazanych w art. 2 ust. 5 dyrektywy 2000/78/WE. Zgodnie z tym przepisem dyrektywa ta nie narusza środków przewidzianych przepisami krajowymi, które w społeczeństwie demokratycznym są niezbędne dla zapewnienia bezpieczeństwa publicznego, utrzymania porządku i zapobiegania działaniom podlegającym sankcjom karnym, ochrony zdrowia i ochrony praw i wolności innych osób. TSUE przypomniał, że przyjmując ten przepis, prawodawca UE zamierzał zapobiegać, w dziedzinie zatrudnienia i pracy, konfliktom między z zasadą równego traktowania a potrzebą

zapewnienia porządku, bezpieczeństwa i zdrowia publicznego, zapobiegania działaniom podlegającym sankcjom karnym oraz ochrony praw i wolności indywidualnych niezbędnych dla funkcjonowania demokratycznego społeczeństwa. Postanowiono w ten sposób, że w niektórych przypadkach wymienionych w art. 2 ust. 5 dyrektywy 2000/78/WE zasady w niej ustanowione nie mają zastosowania do środków powodujących odmienne traktowanie z jednej z przyczyn wymienionych w art. 1 tej dyrektywy, pod warunkiem, że środki te są niezbędne dla osiągnięcia wymienionych celów¹⁶.

TSUE stwierdził, że art. 5 pkt 3 u.r.t. stanowi środek przewidziany przez przepisy krajowe w rozumieniu art. 2 ust. 5 dyrektywy 2000/78/WE. Ponadto art. 5 pkt 3 u.r.t. wydaje się oczywiście realizować cel zmierzający do ochrony praw i wolności innych osób w rozumieniu art. 2 ust. 5 dyrektywy 2000/78/WE, a dokładniej ochrony swobody zawierania umów, gwarantując swobodę wyboru kontrahenta, o ile tylko wybór ten nie jest oparty na płci, rasie, pochodzeniu etnicznym lub narodowości. Według TSUE ochrona przyznana przez art. 16 Karty praw podstawowych Unii Europejskiej obejmuje swobodę prowadzenia działalności gospodarczej lub handlowej, swobodę zawierania umów oraz wolność konkurencji, a w szczególności swobodę wyboru partnera gospodarczego¹⁷. Jednak wolność prowadzenia działalności gospodarczej nie jest uprawnieniem bezwzględnym, lecz powinna być rozpatrywana w świetle jej funkcji społecznej¹⁸.

TSUE wskazał, że sam fakt, że art. 5 pkt 3 u.r.t. przewiduje pewną liczbę wyjątków od swobody wyboru strony umowy, świadczy o tym, że polski ustawodawca uważał, że faktu dyskryminowania nie można uznać za niezbędny dla zagwarantowania swobody zawierania umów w społeczeństwie demokratycznym. Tymczasem nic nie pozwala przyjąć, że byłoby inaczej w zależności od tego, czy dana dyskryminacja jest oparta na orientacji seksualnej, czy na jednym z innych powodów wskazanych w art. 5 pkt 3 u.r.t. Ponadto przyznanie, że swoboda zawierania umów pozwala na odmowę zawarcia umowy z daną osobą ze względu na orientację seksualną tej osoby, oznaczałoby pozbawienie skuteczności (*effet utile*) art. 3 ust. 1 lit. a dyrektywy 2000/78/WE w zakresie, w jakim przepis ten zakazuje właśnie wszelkiej dyskryminacji ze względu na taki powód w odniesieniu do dostępu do działalności na własny rachunek. Wobec powyższego TSUE stwierdził, że art. 5 pkt 3 u.r.t. nie może uzasadniać wykluczenia z przyznanej przez dyrektywę 2000/78/WE ochrony przed dyskryminacją, jeżeli wykluczenie to nie jest konieczne, zgodnie z art. 2 ust. 5 tej dyrektywy, do ochrony praw i wolności innych osób w społeczeństwie demokratycznym.

9. W świetle powyższych rozważań TSUE orzekł, że **art. 3 ust. 1 lit. a i c dyrektywy 2000/78/WE należy interpretować w ten sposób, że stoi on na przeszkodzie uregulowaniu krajowemu, które skutkuje wyłączeniem, na podstawie swobodnego wyboru strony umowy, z zakresu ochrony przed dyskryminacją, jaka ma zostać przyznana na mocy tej dyrektywy, odmowy, ze względu na orientację seksualną danej osoby, zawarcia lub przedłużenia z nią umowy mającej na celu wykonanie przez tę osobę określonych świadczeń w ramach prowadzonej przez nią działalności na własny rachunek.**

Wybór i opracowanie:

dr Tomasz Jaroszyński
 adiunkt na Wydziale Administracji
 i Nauk Społecznych
 Politechniki Warszawskiej

¹⁴ Por. wyrok TSUE w sprawie C-587/20, *HK/Danmark i HK/Privat*, pkt 51.

¹⁵ Por. wyrok TSUE z 20 grudnia 2017 r. w sprawie C-442/16, *Gusa*, pkt 43.

¹⁶ Zob. wyrok TSUE z 7 listopada 2019 r. w sprawie C-396/18, *Cafaro*, pkt 41.

¹⁷ Zob. wyrok TSUE z 21 grudnia 2021 r. w sprawie C-124/20, *Bank Melli Iran*, pkt 79.

¹⁸ Zob. wyrok TSUE z 22 stycznia 2013 r. w sprawie C-283/11, *Sky Österreich*, pkt 45.



ROZMAITOŚCI

Nr alb. 498 / 216.

DURACZÓWKĄ



WYŻSZA SZKOŁA PRAWNICZA
im. T. DURACZA
W WARSZAWIE

„...należy nie obawiać się sądu.
Sąd mamy proletariacki...”

W. Lenin, *Dzieła*, t. XXIX

Izabela Pajdała-Kusińska

Rok 1945 – nowa Polska, nowe granice, nowi przywódcy, nowe porządki, nowe elity... Jaka będzie ta nowa Polska i czy w ogóle będzie Polska? Kto i jak będzie rządził? Współdziałać czy czekać? Angażować się w nową rzeczywistość czy ją zwalczać? – takie pytania stawiali sobie Polacy po zakończeniu tej najokrutniejszej z wojen, która przeszła przez nasze terytorium.

Takich rozterek nie mieli polscy komuniści. Historia zarządziła, że to oni sprawowali realną władzę na wyzwolonych spod okupacji hitlerowskiej terenach. Jak powiedział w 1945 roku przywódca podziemnego ruchu komunistycznego w Polsce Władysław „Wiesław” Gomułka przybytemu do Moskwy z Londynu, by negocjować rządy koalicyjne, Stanisławowi Mikołajczykowi: „Nie obrażajcie się, panowie, że my wam tylko ofiarujemy miejsca w Rządzie takie, jakie sami uznajemy za możliwe. Myśmy bowiem gospodarze. [...] Porozumienia chcemy z całego serca, lecz nie myślcie, że jest to warunek naszego istnienia. Władzy, raz zdobytej, nie oddamy nigdy”¹.

Gdy Armia Czerwona wraz z tzw. wojskiem Berlinga wkraczała na tereny obecnej Polski w lipcu 1944 r., Polska Partia Robotnicza dzia-

¹ Protokół II Plenarnego posiedzenia przedstawicieli Rządu Tymczasowego i konsultantów z kraju i zagranicy, dnia 18 czerwca 1945 roku, Archiwum Ruchu Robotniczego, t. 9, Warszawa 1984. W cytatach w artykule zachowano ortografię i interpunkcję oryginału.

lająca w kraju w podziemiu liczyła sobie ok. 20 tys. członków. W lutym 1945 r. PPR liczyła już ok. 175 tys. członków, w kwietniu 300 tys., by w końcu 1947 roku osiągnąć liczbę 820 tys. członków. Partia potrzebowała wiernych kadr, by rządzić krajem. Dotyczyło to wszystkich dziedzin życia, które zostały zdominowane przez komunistów, ale przede wszystkim aparatu przymusu, który miał realizować rewolucyjne zmiany i niszczyć ich przeciwników. Do tego aparatu niewątpliwie zaliczono też sądownictwo...

Materiałem politycznie przydatnym w nowym sądownictwie po II wojnie światowej mieli być (i byli) ludzie pochodzący spoza dotychczasowych elit – zaufani chłopci, robotnicy i młodzi wskazani przez władze. Musieli mieć tylko odpowiedni „kręgosłup ideologiczny” i „swoją postawę polityczną i zaangażowaniem społecznym dawać rękojmię prawidłowej realizacji zadań wymiaru sprawiedliwości”².

Z liczby około 3500 sędziów i prokuratorów przedwojennych po 1944 roku zatrudnionych zostało niespełna 1300 osób³. Część prawników zginęła w czasie wojny, część wyemigrowała z kraju, część została wywieziona do ZSRR⁴, a część zaangażowała się w ruch antykomunistyczny, więc była nieprzydatna ideowo. Od początku w kierownictwie PPR istniał spór, czy w ogóle dopuścić do sądów prawników przedwojennych. Sekretarz generalny Władysław Gomułka oraz jego bliski współpracownik, kierownik Wydziału Personalnego KC Zenon Kliszko forsowali przekonanie, aby starą kadrę odrzucić w całości i „od razu przystąpić do tworzenia ludowego sądownictwa od podstaw”⁵. Zwyciężyła jednak opcja proponowana przez wiceministra sprawiedliwości Leona Chajna⁶, aby częściowo przejąć przedwojenne kadry,

a jednocześnie podjąć działania mające na celu całkowitą ich wymianę.

„Trzeba przyznać, że założenia te okazały się słuszne. Znaczna część naszych sędziów i prokuratorów zdołała przeprowadzić rewizję swego dotychczasowego światopoglądu i zajęła postawę reformatorską i twórczą, pozyskała świadomość współuczestnictwa wespół z masami ludowymi Polski.

Ale mamy jeszcze znaczny zastęp sędziów, prokuratorów i urzędników sądowych, którzy stoją na miejscu – wyczekują. Nie wierzą w trwałość dokonanych zmian, bo jak wyraził się jeden z sędziów «nie lała się krew na Placu Teatralnym» – dlatego przypuszczają, że to wszystko co w Polsce zachodzi jest okresem pewnej burzy powojennej, że wnet to się wszystko uspokoi i «jakoś» unormuje. Słuchają chętnie radia londyńskiego i w każdym tubalnym głosie z za oceanu z nutą awanturnictwa wojennego – dopatrują się rychłej zapowiedzi owej «normalizacji». Wyobrażają sobie, że można wytrwać, nie deklarując się wyraźnie, że gdy będą stali na miejscu – to nie utracą zaufania swoich starych mocodawców i nie narażą się ustrojowi ludowo-demokratycznemu. Nie widzą prawdy. Żyją przesadami, zadawnionymi sentymentami, nie potrafią odróżnić rzeczy istotnych od błahostek – pracują z obowiązku, dla zarobku, dla przetrwania. [...] Musimy je wyeliminować z polskiego sądownictwa. Przez ubiegłe trzy lata czyniliśmy bodaj wszystko, by

do świadomości tej części sądownictwa prawda o Polsce, o świecie dotarła”⁷ – przekonywał w 1947 roku wiceminister sprawiedliwości Leon Chajna.

LEX INIURA IUS NON ORITUR

Za podstawę organizacji sądownictwa powszechnego w Polsce Ludowej przyjęto regulacje pochodzące z II RP, szczególnie rozporządzenie Prezydenta RP z 6 lutego 1928 r. (Prawo o ustroju sądów

2 Z. Ziemia, *Przygotowanie i rozwój kadr sądownictwa Polski Ludowej*, [w:] *XXV lat wymiaru sprawiedliwości PRL*, Warszawa 1969, s. 143; Dekret z 22 stycznia 1946 r. o wyjątkowym dopuszczaniu do obejmowania stanowisk sędziowskich, prokuratorów i notarialnych oraz do wpisywania na listę adwokatów, Dz. U. 1946, nr 4, poz. 33.

3 *Ibidem*, s. 142.

4 Dla przykładu: W styczniu 1945 r. za wojskiem radzieckim do Kielc przybył świeżo mianowany przez Rząd Tymczasowy wiceminister Leon Chajna. „Przybywszy na miejsce dowiedział się od kierownika grupy operacyjnej mającej odbudowywać sądownictwo, że komendant sowiecki Kielc wezwał na ogólne zebranie wszystkich pracowników wymiaru sprawiedliwości, rzekomo na spotkanie z przedstawicielem Rządu Tymczasowego RP. Sędziowie, prokuratorzy, urzędnicy, aplikanci, adwokaci, notariusze, nawet woźni sądowi, tłumnie się stawili. Po czym wszyscy zostali aresztowani, załadowani na ciężarówki i wywiezieni w niewiadomym kierunku”. L. Chajna interweniował w tej sprawie u Bolesława Bieruta. Do Polski wróciło wówczas 17 sędziów. Za: M. Turlejska, *Przyczynek do losów prawników polskich w latach 1935–1953*, „Zeszyty Historyczne”, z. 115, 1996, Paryż, s. 28. Zob. też M. Kiełasiński, *Raport o sądowych morderstwach*, „Archiwum Kryminologii”, t. XX, 1994, s. 99.

5 L. Chajna, *Kiedy Lublin był Warszawą*, Warszawa 1964, s. 42.

6 Kierownikiem resortu sprawiedliwości PKWN w 1944 r. został Jan Czechowski, przedstawiciel SL

„Wola Ludu” w utworzonej przez PPR (Polską Partię Robotniczą) Krajowej Radzie Narodowej. Nie miał on jednak żadnych kwalifikacji i faktycznie kierował resortem Leon Chajna. Ukończył on Wyższą Szkołę Dziennikarstwa (1931) i Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego (1933), a od 1932 r. był członkiem Komunistycznej Partii Polski. W latach 1933–1939 aplikant w kancelarii warszawskiego adw. Michała Kulczyńskiego (w okresie powojennym dziekana Rady Adwokackiej w Warszawie). Od 1943 r. działacz Związku Patriotów Polskich, w 1944 r. oficer polityczny 1. Armii Polskiej w ZSRR, od lipca 1944 r. zastępca kierownika resortu sprawiedliwości w Polskim Komitecie Wyzwolenia Narodowego; w latach 1945–1949 podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości; w latach 1949–1952 wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli; w latach 1957–1965 członek Rady Państwa, w latach 1965–1976 Dyrektor Naczelny Archiwów Państwowych. Od 1944 r. pełnił również liczne funkcje w Stronnictwie Demokratycznym, w tym sekretarza generalnego CK (1945–1961) i wiceprzewodniczącego CK (1961–1965); w latach 1944–1969 poseł do Krajowej Rady Narodowej, na Sejm Ustawodawczy oraz Sejm PRL I, II, III i IV kadencji. Autor prac naukowych poświęconych polskiej masonerii.

7 L. Chajna, *Na przełomie dwóch lat*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1/1948, s. 7.



powszechnych), jednak od 1945 roku zaczęto wprowadzać „prawo dekretowe”. Również prawo karne formalnie opierało się na kodeksie karnym z 1932 roku, jednak tylko w latach 1944–1945 wydano ponad sto dekretów i ustaw karnych, zmieniając w tej kwestii całą materię ustawodawczą.

Już w latach 1944–1945 ukazały się dekrety Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, które podważały zasadę niezawisłości sędziowskiej, wprowadzając możliwość przenoszenia sędziów bez ich zgody w inne miejsce oraz znoszące zakaz przynależności sędziów do partii politycznych. Było to sprzeczne i naruszające zasady wciąż obowiązującej Konstytucji liberalno-parlamentarnej z 1921 roku, przywróconej arbitralnie przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Pozostanie przy przedwojennej konstytucji miało jednak stwarzać pozory legalizmu.

Stopniowo, powoli i skutecznie likwidowano dawne prawo i dawne rozwiązania prawne, ukierunkowując zmiany np. w prawie karnym na represjonowanie opozycji politycznej – zarówno tej rzeczywistej, jak i tej wymagowanej. Całkowicie podporządkowane sądownictwo miało legitymizować poczynania władz, włącznie ze skazaniem przeciwników politycznych na karę śmierci oraz umocnić kontrolę nad zachowaniami obywateli i wszystkimi ich istotnymi dobrami materialnymi i niematerialnymi⁸.

Bezspornie rola sądów w nowych realiach politycznych była mocno marginalizowana. Realną władzę posiadała Partia i безпеka (z czasem zresztą uzyskując przewagę). Jeden z oficerów śledczych Informacji Wojskowej przesłuchując aresztanta (politycznego), pokazując istotę rodzącego się systemu stalinowskiego, stwierdzał: „Jeżeli zechcemy, to dziś zrobimy rewizję u wszystkich członków Sądu Najwyższego, a jutro oni tu będą siedzieć na stołku i przyznają się do wszystkiego, co my chcemy”⁹. Z kolei inny oficer śledczy miał powiedzieć do więźnia: „Sądy w Polsce to pic i fotomontaż. Tu się kroi i tu się szyje. Sądy są od tego, aby zaprasować nasz wyrok i ogłosić go”¹⁰.

Zgodne to było wszystko z zapowiedzią ministra L. Chajna, który mówił groźnie w 1945 roku: „Kto nie pójdzie z ludem, a przeciwko niemu – dla tego żadnych względów mieć nie będziemy. [...] kto chce iść z nami pracować, żądamy całkowitego poddania się interesom demokracji. I to musi zrozumieć nasze sądownictwo, jeśli nie chce, aby Obóz Demokracji zmuszony był sięgnąć po nowe formy, bodaj kosztem zrezygnowania z kultu fachowości Polskiego Sądownictwa”¹¹.

Tą „nową formą sądownictwa” mieli być m.in. ludzie nowi i ideologicznie przygotowani do pełnienia funkcji sędziego i prokuratora. Szybka ścieżka awansu dla zaufanych ludzi zapewniał dekret uchwalony 22 stycznia 1946 r. „o wyjątkowym dopuszczeniu do obejmo-

wania stanowisk sędziowskich, prokuratorskich i notarialnych oraz do wpisania na listę adwokatów”¹². Wychowanie i wyszkolenie ludzi „nie mających cenzusu uniwersyteckich studiów prawniczych”¹³ na sędziów i prokuratorów było jednym z najważniejszych zadań. „Partia musi większą uwagę zwrócić na wykorzystywanie udziału przodujących robotników i chłopów w organach wymiaru sprawiedliwości”¹⁴ – dawał wskazówki prezydent Bierut, podsumowując wyniki dyskusji ideologicznej na Kongresie Zjednoczeniowym w 1948 roku.

Na mocy art. 1 dekretu Minister Sprawiedliwości mógł zwolnić z obowiązku odbycia przewidzianych prawem studiów, aplikacji sędziowskich i egzaminu sędziowskiego osoby, „które ze względu na kwalifikacje osobiste oraz działalność naukową, zawodową, społeczną lub polityczną i dostateczną znajomość prawa nabytą bądź przez pracę zawodową, bądź w uznanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości szkołach prawniczych dają rękojmię należytego wykonywania obowiązków sędziowskich”¹⁵.

Tym sposobem sędzią w nowej rzeczywistości mógł zostać praktycznie każdy. O ile był pochylny władzy, oczywiście.

Jednak bezpośrednio po wojnie wciąż jeszcze na wielu konferencjach i zjazdach toczyła się ostra dyskusja dotycząca przekształceń sądownictwa. Polemika polityczna w sprawie kadr wymiaru sprawiedliwości rozgrywała się najczęściej pomiędzy z jednej strony przedstawicielami PPR i PPS a z drugiej strony PSL jako oponentem stojącym na straży apolityczności sędziów.

NOVA REX, NOVA LEX

Podczas obrad X sesji Krajowej Rady Narodowej, w dniach 26–28 kwietnia 1946 r. jednym z tematów była dyskusja nad dekretem z 22 stycznia 1946 r. Jako pierwszy *exposé* wygłosił premier Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, Edward Osóbka-Morawski, który uznał akcję szkolenia nowych kadr prawniczych za jedno z najważniejszych osiągnięć jego gabinetu. Następnie, w imieniu Komisji Prawniczej, referował dekret poseł dr Michał Szuldenfrei¹⁶, wnosząc o jego zatwierdzenie i przekonyując: „[...] Dekret przewiduje ulgi w formalnych wymogach naukowych tylko na przejściowy okres pięcioletni, licząc się z tym, że wciąż pięciu lat wykształcą się już nowe kadry prawnicze. [...] Za słusznością dekretu przemawia także wzgląd natury społecznej. Obecna magistratura sądowa i prokuratorska przejęła niemal w całości przedwojenny zespół osobowy, który przed wojną był często narzędziem klasowego wymiaru sprawiedliwości. Na podstawie przepisów dekretu przyjdzie po przez skrócony system nabywania wiedzy prawniczej nowy robotniczy element, który się przyczyni



Źródło: PAP/CAF/Z. Wdowiński

8 A. Rzepliński, *Sądownictwo w Polsce Ludowej*, Warszawa 1999, s. 18.

9 A. Lityński, *Sąd Najwyższy w trudnym okresie polskich dziejów*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 2012, T. LXIV, zeszyt 2, s. 493–494.

10 *Ibidem*, s. 494.

11 L. Chajna, *Sądy a prasa*, „Demokratyczny Przegląd Prawa” 1/1945, s. 13.

12 Dz. U. z 1946 r. Nr 4, poz. 33.

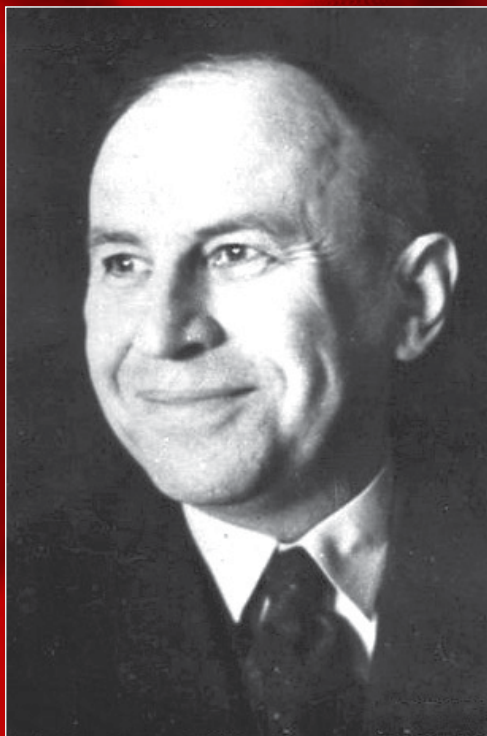
13 J. Jodłowski, *Przemówienie na otwarcie Szkoły Prawniczej w Łodzi*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 5–6/1946, s. 54.

14 E. Merc, *Szkoły prawnicze*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 3/1949, s. 7.

15 Dekret z dnia 22 stycznia 1946 r. o wyjątkowym dopuszczaniu do obejmowania stanowisk sędziowskich, prokuratorskich i notarialnych oraz do wpisywania na listę adwokatów, Dz. U. Nr 4, poz. 33.

16 Michał Szuldenfrei (1887–1965) – w okresie dwudziestolecia międzywojennego był dziekanem Rady Adwokackiej w Krakowie. Jako prawnik występował w charakterze obrońcy w wielu procesach politycznych, był również działaczem żydowskiej partii robotniczej Bund. Podczas okupacji członek KRN i Centralnego Komitetu Żydów w Polsce (CKŻP). Od 1944 r. faktyczny przewodniczący Bundu. Po wojnie poseł Sejmu Ustawodawczego oraz, do śmierci, Dyrektor Biura Prawnego Urzędu Rady Ministrów.

TEODOR DURACZ



Teodor Duracz, ps. „Profesor” urodził się 9 lutego 1883 r. w Czupachówce, w guberni charkowskiej w rodzinie szlacheckiej o patriotycznych korzeniach. W 1904 roku rozpoczął studia na wydziale prawa uniwersytetu w Charkowie. Od 1905 roku należał do Polskiej Partii Socjalistycznej, potem do PPS-Lewicy. W czasie rewolucji w latach 1905–1907 organizował strajki chłopskie. Pierwszemu z nich przewodził w posiadłości swojego ojca. W 1908 roku ukończył studia i rozpoczął pracę zawodową, najpierw jako aplikant, a od 1911 roku jako adwokat przysięgły-cywilista. Po wybuchu rewolucji lutowej w 1917 roku został wybrany przez ludność osady Aleksandrowsk na urząd sędziego ludowego, zaś po wybuchu w tym samym roku bolszewickiej rewolucji październikowej działał w Komisariacie do Spraw Polskich jako kierownik Wydziału Organizacyjnego i redaktor „Wiadomości” – urzędowego organu Komisariatu w Zagłębiu Doniecko-Krzyworoskim. W sierpniu 1918 roku, gdy Ukrainę zajęły wojska państw centralnych, wyjechał do Polski. W grudniu 1918 roku wstąpił do Komunistycznej Partii Robotniczej Polski i otrzymał od tej partii zadanie zorganizowania Wydziału Prawnego partii. Z jej ramienia został radcą prawnym działającej na przełomie 1918/1919 Warszawskiej Rady Delegatów Robotniczych. Po likwidacji Rady otrzymał posadę kierownika biura Administracji Gospodarstwa Rolnego i Leśnego miasta Warszawy oraz radcy prawnego w Towarzystwie Przemysłu Ludowego. Rozpoczął również praktykę adwokacką. Jego domeną stały się sprawy karne działaczy komunistycznych. Jego kancelaria do początku

1939 roku zorganizowała obronę 4000 politycznych procesów karnych. Bronił znanych działaczy komunistycznych m.in. Władysława Hibnera, Władysława Kniewskiego i Henryka Rutkowskiego, Mariana Buczka, Marceliego Nowotkę, Małgorzatę Fornalską, Bolesława Bieruta i Edwarda Ochaba. Był członkiem Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Jak pisze zajmujący się jego działalnością historyk Konrad Ruzik, „Lektura dokumentacji sądowej wykazuje, że Duracz był wyjątkowo zręcznym i zdolnym adwokatem”, a w swoich wspomnieniach Kazimierz Rudnicki, który w okresie II RP był prokuratorem o lewicowych sympatiach, dodawał: „Wprawdzie w sądzie krążył dowcip, że Duracz w sprawie komunistycznej nie jest obrońcą, lecz dowodem, ale sąd miał dla niego bardzo wiele uznania i szacunku”. Prowadząc kancelarię, pracował również jako radca prawny w radzieckim przedstawicielstwie handlowym w Warszawie i utrzymywał kontakty z ambasadą ZSRR.

Równocześnie, jak twierdzi historyk IPN Piotr Gontarczyk: „W kancelarii Duracza skupiały się ważne nici komunistycznej konspiracji i wywiadu sowieckiego w Polsce. Tędy przechodziły informacje z jednej z najważniejszych siatek sowieckich, zajmującej się m.in. penetracją MSW oraz polskiej policji politycznej. Siatką tą – nazywaną w językach partyjnych eufemizmów »kontrwywiadem KPP« – kierował Juliusz Rydygier. Zdobyte przez niego informacje były wysyłane przez specjalnych kurierów do władz KPP w Berlinie lub też, w sprawach niecierpiących zwłoki, przez kancelarię »Profesora« do sowieckiego Przedstawicielstwa Handlowego (Torgpriedstwa) w Warszawie”.

Likwidacja KPP w latach 1937/1938 przez Stalina przyniosła duże zmiany w życiu Duracza – utratę kontaktu z ambasadą radziecką oraz zwolnienie ze stanowiska radcy prawnego w „Torgpriedstwie”. Także komuniści przestali zwracać się do niego z prośbą o obronę w sprawach karnych, poza nielicznymi wyjątkami (w 1939 roku poprowadził on zaledwie 4 sprawy sądowe).

Po wrześniu 1939 roku zaangażował się w działalność podziemnych organizacji komunistycznych – Stowarzyszenia Przyjaciół Związku Radzieckiego i „Proletariusz”. Po utworzeniu na przełomie 1941/1942 roku Polskiej Partii Robotniczej (PPR) Duracz został szefem wywiadu partii oraz wywiadu jej zbrojnego ramienia – Gwardii Ludowej.

W końcu 1942 roku w niewyjaśnionych okolicznościach został zabity sekretarz generalny PPR Marceli Nowotko. Po tym wydarzeniu na nowego przywódcę partii próbował narzucić się ówczesny szef Gwardii Ludowej Bolesław Mołojec. Reszta kierownictwa partii uznała, że to on właśnie stoi za śmiercią Nowotki i skazała go na śmierć. Po wykonaniu wyroku w ramach partii powołano specjalną komisję, której zadaniem było wyjaśnienie okoliczności śmierci Nowotki. Na czele tej komisji stanął Duracz. Komisja w swoim końcowym raporcie uznała Bolesława Mołojca za winnego śmierci Nowotki.

W marcu 1943 roku Gestapo wpadło na ślad Duracza. Został aresztowany i uwięziony na Pawiaku. Po dwóch miesiącach od chwili aresztowania Teodor Duracz zmarł wskutek tortur zadawanych mu przez gestapowców w celu wymuszenia zeznań na temat komunistycznej konspiracji.

Jego córka, działająca w komunistycznej konspiracji, została również zamordowana przez hitlerowców, a syn, bojowiec GL, odznaczony za pomoc Żydom medalem Jad Waszem, wyemigrował po wojnie do Izraela razem z żoną pochodzenia żydowskiego.

PS. W 2019 r. Rada Miasta Warszawy zmieniła nazwę ulicy na Bielanych z Teodora Duracza na Zbigniewa Romaszewskiego.

Materiał opracowany na podstawie Wikipedii oraz Konrad Ruzik "Teodor Duracz (1883–1943): szkic do portretu" Komunizm: system – ludzie – dokumentacja 2/2013





do zmiany społecznego nastawienia wymiaru sprawiedliwości”¹⁷.

Przeciwny tworzeniu szkół prawniczych podległych Ministerstwu Sprawiedliwości i dopuszczeniu do sądownictwa ludzi bez wyższego wykształcenia prawniczego był poseł Jan Sajdak (PSL), ponieważ może to „wzbudzić w każdym obywatelu uzasadnione obawy obniżenia poziomu tak fachowego, jak i moralnego aparatu sędziowskiego”¹⁸. Podkreślił również, iż teren wymiaru sprawiedliwości powinien być wolny od wpływów natury politycznej. Sajdak wspominał: „Prawo, jako czuły środek w ręku państwa, było przedmiotem ostrej walki politycznej na forum KRN. W przerażenie wprawił nas projekt dekretu o konieczności zmian osobowych w sądach i prokuraturze. Pełniących swe funkcje dawnych sędziów i prokuratorów mieli zastąpić aktywiści uczący się na różnych kursach. Prezes [Stanisław] Mikołajczyk trafnie spostrzegł, jakie niebezpieczeństwo grozić będzie polskiemu społeczeństwu, jeżeli w sądach zasiadą aktywiści, kursисти stalinowscy, i dlatego zdecydował, że musimy przeciwstawić się jak najbardziej temu projektowi. [...] Szeptana propaganda głosiła bowiem, że ci, którzy zrozumieją «genialność projektu» będą mieli spokojne i dostatnie życie, a inni... zobaczą”¹⁹.

W odpowiedzi na argumenty posła J. Sajdaka podczas X Sesji KRN przemówił, wśród wielu okłasków, wiceminister L. Chajm: „Ministerstwo Sprawiedliwości jest jedynym Ministerstwem w odrodzonej Polsce, które sięgnęło wyłącznie po stare kadry sędziowskie i prokuratorskie. [...] Chcieliśmy, jak mówił poseł Sajdak, częściowo ironicznie, do sądownictwa wprowadzić nowy strumień krwi społecznej. Nie oznaczało to bynajmniej wyzwania pod adresem sądownictwa fachowego. Na Komisji Prawnictwa jeden z oponentów nawet oświadczył, że w cieniu polityki kryje się nieuctwo. Ja chcę z tej trybuny oświadczyć, że demokracja nie oznacza nieuctwa, oznacza podniesienie fachowości i nigdy tak nauka się nie rozwija, jak właśnie pod rządami demokracji.” (Okłaski)”²⁰.

Poseł Sajdak jeszcze przed skierowaniem tego projektu na Plenum przekonywał członków Komisji Prawnictwa i Regulaminowej do niegłosowania za przyjęciem dekretu dopuszczającego nieprawników do etatów wymiaru sprawiedliwości. Częściowo mu się to udało. „W skład tej Komisji wchodził nie byle kto, bo założyciel Krajowej Rady Narodowej, poseł rządowego SL-u ludowiec [Tadeusz] Woner”²¹, prawnik z Krakowa, który oświadczył odważnie, że będzie głosował przeciwko rządowemu projektowi. Zanościło się na niebywałą sensację w KRN, bo zdawało się, że garstka posłów z PSL-u plus poseł Woner będzie miała większość w Komisji. Wówczas posłowie

orientacji rządowej przeciągali jak mogli posiedzenie Komisji, a inni, w tym czasie zmobilizowali, kogo się dało. Ostatecznie wniosek rządowy przeszedł, choć z trudem, bo tylko większością jednego głosu”²².

NAUCE! WALCE I PRACY – CZUWAJ!

System szkół prawniczych podległych Ministerstwu Sprawiedliwości został podzielony na tzw. średnie szkoły prawnicze, które tworzyły placówki funkcjonujące w różnych w latach: w Łodzi (1946–1952), Wrocławiu (1947–1953), Gdańsku (1947–1948), Toruniu (1948–1952), Szczecinie (1950–1951) i Zabrzu (1950–1951) oraz na szkołę „wyższego typu” – Centralną Szkołę Prawnictwa im. Teodora Duracza w Warszawie, która docelowo miała kształcić kadrę kierowniczą.

„Szkoly Prawnictwa – to nie tylko awans społeczny dla ich absolwentów, to w pierwszym rządzie olbrzymi sukces Demokracji Ludowej na drodze do zwycięskiego marszu ku Socjalizmowi” – pisał w 1949 roku naczelnik Wydziału Szkół Prawnictwa Ministerstwa Sprawiedliwości Emil Merc.

I tak, 1 kwietnia 1948 r. Minister Sprawiedliwości powołał do życia dwuletnią Centralną Szkołę Prawnictwa im. T. Duracza w Warszawie przy ul. Elektoalnej nr 2, która stanowiła ważny element systemu ministerialnych szkół prawniczych. Miała być swoistą kontynuacją dla absolwentów średnich szkół, których uzbierało się ok. 1100²³. Była też pierwszą w Polsce „wyższą uczelnią prawniczą, w której wszystkie przedmioty są wykładane zgodnie z założeniami marksizmu-leninizmu”²⁴. Przeprowadzona reforma uniwersyteckich studiów prawniczych była zdaniem władz zbyt mało radykalna i nie zapewniała uspołecznienia studiów w oczekiwanym kształcie, uprak-

tycznienia ich i pogłębienia²⁵. Tzw. Duraczówka miała zastąpić wykształcenie uniwersyteckie nowych kadr sądowniczych. Szkoła od początku miała być tymczasowa i ulec rozwiązaniu, gdy nastąpi „...zmiana programu studiów uniwersyteckich i gdy nasycenie kadr Ministerstwa Sprawiedliwości będzie wystarczające”²⁶. Program szkoły obliczono na dwa lata. „Jest bowiem rzeczą notorycznie znaną, że student prawa przeciętnie nie uczy się dłużej niż trzy miesiące w roku – co w sumie daje 12 miesięcy nauki. Po odpowiednim skróceniu programu Szkoły, przez zredukowanie godzin wykładów o charakterze czysto historycznym – i uwzględniając te korzyści, jakie słuchacz odnosi, systemu internatowego – należy przypuszczać, iż program Szkoły całkowicie powinien się pomieścić w obliczonym czasie”²⁷. Program przygotowywała komisja, w skład której weszło trzech profesorów powiązanych wówczas z UW: Roman Piotrowski²⁸,

17 Zagadnienia resortu sprawiedliwości w obradach X sesji Krajowej Rady Narodowej, „Demokratyczny Przegląd Prawnictwa” 5–6/1946, s. 51.

18 Ibidem, s. 52.

19 J. Sajdak, Krajowa Rada Narodowa (fragment wspomnień), „Palestra” 1989, t. 33, nr 5–7, s. 109.

20 Zagadnienia resortu sprawiedliwości w obradach..., s. 52.

21 Tadeusz Woner (1901–1974) w 1924 r. ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, a w 1925/6 Szkołę Nauk Politycznych w Krakowie. W 1929 r. uzyskał wpis na listę adwokatów. Bronił w procesach politycznych ludowców i komunistów z Zagłębia. Należał do Polskiego Stronnictwa Ludowego, „Wyzwolenie”. W styczniu 1945 r. organizował strukturę Stronnictwa Ludowego (lubelskiego), objął funkcję jego prezesa w województwie krakowskim. Zajmował się organizacją konspiracyjnych rad narodowych związanych z ruchem komunistycznym, był Przewodniczącym Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie (w latach 1945–1947). Z rekomendacji Stronnictwa Ludowego został zgłoszony do Krajowej Rady Narodowej. W 1947 r. wycofał się z życia politycznego i powrócił do adwokatury, został członkiem Naczelnej Rady Adwokackiej.

22 J. Sajdak, Krajowa Rada Narodowa (fragment wspomnień), „Palestra” 1989, t. 33, nr 5–7, s. 110.

23 Z. Ziemia, Przygotowanie i rozwój kadr sądownictwa Polski Ludowej, [w:] XXV lat wymiaru sprawiedliwości PRL, Warszawa 1969, s. 145.

24 I. Andrejew, Centralna Szkoła Prawnictwa im. Teodora Duracza, „Demokratyczny Przegląd Prawnictwa” 3/1949, s. 10.

25 Ibidem, s. 59.

26 Konferencja w sprawie Centralnej Szkoły Prawnictwa, „Demokratyczny Przegląd Prawnictwa” 2/1948, s. 59.

27 Ibidem, s. 59.

28 Roman Piotrowski (1898–1963) – polski prawnik, znawca prawa handlowego i międzynarodowego, wykładowca na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, a po wojnie profesor na UW i radca prawny w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, a od 1949 r. w Ministerstwie Handlu Zagranicznego. Do 1947 r. pełnił funkcję członka – zastępcy delegata polskiego przy Międzynarodowym Trybunale Wojskowym

Stefan Rozmaryn²⁹, Stanisław Ehrlich³⁰ oraz dwóch pracujących na Uniwersytecie Łódzkim: Jerzy Sawicki³¹ i Seweryn Szer³².

CSP powstała jednak faktycznie 1 czerwca 1948 r. na podstawie Zarządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 14 maja 1948 r. o otwarciu Centralnej Szkoły Prawniczej im. Teodora Duracza³³ na podstawie dekretu z 22 stycznia 1946 r.

Dyrektorem nowej szkoły został prof. Politechniki w Gliwicach Antoni Konopka. Ale na krótko, bo tylko do 30 września 1948 r. Natomiast 24 października 1948 r. stanowisko dyrektora szkoły objął Igor Andrejew³⁴. W I połowie 1950 r. po reorganizacji szkoły i przekształceniu jej w Wyższą Szkołę Prawniczą im. Teodora Duracza pojawił się też problem z obsadzeniem stanowiska dyrektora z uwagi na brak wymaganego stopnia doktora (Andrejew obronił pracę doktorską

w Norymberdze i zastępcy członka delegacji polskiej w Międzynarodowej komisji Zbrodni Wojennych w Londynie.

29 Stefan Rozmaryn (1908–1969) – w 1930 r. uzyskał stopień doktora praw na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza. Prowadził też praktykę adwokacką we Lwowie. Podczas okupacji Lwowa przez ZSRR był zatrudniony na Wydziale Prawa Uniwersytetu im. Iwana Franki (dawny UJK), którego prodziekanem był w latach 1940–1941. Został członkiem Związku Patriotów Polskich. Od 1946 r. członek i działacz Polskiej Partii Robotniczej, a następnie PZPR. Po wojnie został naczelnikiem departamentu ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości PRL. W 1947 r. uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego Uniwersytetu Warszawskiego i posadę kierownika Katedry Prawa Państwowego. Od 1950 r. dyrektor generalny w Prezydium Urzędu Rady Ministrów. Główny autor konstytucji lipcowej z 1952 r. Od 1952 r. członek-korespondent, zaś od 1961 r. członek rzeczywisty PAN. Doktor honoris causa UAM w Poznaniu. Członek Międzynarodowej Akademii Prawa Porównawczego w Hadze. Czołowy teoretyk marksistowskiego konstytucjonalizmu w Polsce.

30 Stanisław Ehrlich (1907–1997) – w 1929 r. ukończył Wyższą Szkołę Nauk Politycznych w Krakowie. W 1930 r. uzyskał stopień naukowy doktora prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim. Przed wojną pracownik Prokuratury Generalnej. Po wybuchu II wojny światowej schronił się przed Niemcami w okupowanym przez ZSRR Lwowie. W latach 1940–1941 docent prawa cywilnego Państwowego Uniwersytetu Lwowskiego im. Iwana Franki we Lwowie (dawny UJK). Od 1943 r. w 1. Armii WP. Osiągnął stopień majora. Bezpośrednio po wojnie pracownik Uniwersytetu Łódzkiego, a od 1948 r. pracownik naukowo-dydaktyczny Uniwersytetu Warszawskiego. Stał na czele Komitetu Uczelnianego PZPR na Uniwersytecie Warszawskim w 1950 r. Profesor zwyczajny od 1958 r. Kierował Katedrą Teorii Państwa i Prawa oraz istniejącą przez pewien czas Katedrą Prawa Radzieckiego. Był założycielem i wieloletnim redaktorem naczelnym miesięcznika „Państwo i Prawo”. Od lat sześćdziesiątych koncentrował się na badaniach pluralizmu.

31 Jerzy Sawicki (1910–1967), pierwotnie Izidor Reister, polski prawnik, profesor uniwersytecki, karnista specjalizujący się w prawie karnym międzynarodowym, adwokat, prokurator Sądu Najwyższego Trybunału Narodowego ds. ścigania zbrodni wojennych w Polsce. Jeszcze w czasie II wojny światowej związał się z PPR. Od 1946 r. z polecenia ministra sprawiedliwości Henryka Świątkowskiego podjął się śledztwa dotyczącego zbrodni katyńskiej z zamiarem przypisania jej Niemcom jako ludobójstwa. Oskarżał w procesach przed Najwyższym Trybunałem Narodowym niemieckich zbrodniarzy wojennych oraz załogi hitlerowskiego obozu koncentracyjnego Auschwitz. Od 1952 r. wykładał na Wydziale Prawa UW. Razem z Igiem Andrejewem i Leszkiem Lernellem był współautorem podręcznika „Prawo karne Polski Ludowej” (1954).

32 Seweryn Szer (1902–1968) – polski prawnik, profesor nauk prawnych, specjalista w zakresie prawa cywilnego. Od 1948 r. prof. nadzw. na Uniwersytecie Łódzkim, a od 1950 r. na UW. W latach 1954–1965 był kierownikiem Katedry Prawa Cywilnego na Wydziale Prawa UW. W Ministerstwie Sprawiedliwości w latach 1945–1953 pracował jako wicedyrektor Departamentu Ustawodawczego. Odegrał znaczącą rolę w unifikacji prawa cywilnego w PRL.

33 Dz. Urz. Ministerstwa Sprawiedliwości z 1948 r. Nr 7, b.p.

34 Igor Andrejew (1915–1995) – absolwent Wydziału Prawa i Nauk Społecznych Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie. Przed wojną pracował jako asystent na Wydziale Prawa USB w Wilnie i aplikant sądowy. W 1947 r. aplikant w Sądzie Apelacyjnym. Od 1949 r. należał do PZPR. Oddelegowany został do Ministerstwa Sprawiedliwości. Był też sędzią Sądu Wojewódzkiego w Warszawie w 1951 r., a w 1952 r. sędzią Sądu Najwyższego. W 1964 r. uzyskał tytuł profesora nauk prawnych. Wykładowca i pracownik naukowy UW i Instytutu Nauk Prawnych PAN. Przez wiele lat pełnił funkcję prodziekana Wydziału Prawa UW. W latach 1968–1975 był dyrektorem Instytutu Prawa Karnego na tym Wydziale. W 1980 r. poparł NSZZ „Solidarność”. W 1989 r. „Tygodnik Powszechny” opublikował nazwiska sędziów Sądu Najwyższego (w tym Andrejewa), którzy w 1952 r. zatwierdzili wyrok kary śmierci na generała Augusta Emila Fieldorfa „Nila”. Andrejew został po tej publikacji wykluczony ze składu Rady Naukowej Instytutu Prawa Karnego. Wykluczono go też z Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawa Karnego.

dopiero później). Funkcję tę objął więc płk. prof. Marian Muszkat³⁵. Nie otrzymał jednak oficjalnego powołania przez kilka miesięcy. Dokumenty podpisywał więc „były dyrektor” Andrejew. Prof. Muszkat podsumowując rok działalności szkoły w 1950 r., uskarżał się na zaniedbania i opieszałość Ministerstwa Sprawiedliwości w załatwianiu spraw. 17 stycznia 1951 r. na posiedzeniu kolegium został więc odwołany ze stanowiska rektora WSP. Zarzucano mu niedostateczną chęć współpracy z ministerstwem, małe zdolności organizacyjne i brak czasu na sprawowanie funkcji rektora. Powołany w to miejsce został Gustaw Auscaler³⁶, którego kandydatura została zatwierdzona przez KC. Utrzymał się na tym stanowisku do końca istnienia tej placówki.

ŻYCIE...

Zajmowany przez CSP budynek przy ul. Elektoralnej 2 (na pismach pojawia się również ul. Rymarska 3, czyli obecny plac Bankowy) stoi do dzisiaj. Zaraz po wojnie należał do Ministerstwa Sprawiedliwości.

Dziś mieści się tam Główny Urząd Miar. Jak raportował jeden z urzędników kontrolujących placówkę: „Po prawej stronie bramy wjazdowej wisi szyld z napisem czerwonymi literami na białym tle. >>Centralna Szkoła Prawnicza im. Teodora Duracza<< – brak godła państwowego. W odległości około 150 m. od tejże ulicy w kierunku północnym, w głębi, wśród ruin zburzonych domów wznosi się czteropiętrowy, budynek szkolny, pobudowany z cegły nieotynkowanej. Plac przyległy do tego budynku ma około 5000m kw. powierzchni i jest ogrodzony od strony północnej ceglanym murem, od strony południowej drewnianym parkanem, zaś od strony wschodniej i zachodniej znajdują się zmuśnięte i rozpadające się mury domów, zniszczonych w czasie działań wojennych”³⁷. Wspomniany przez kontrolują-



Przed wejściem do Duraczówki – lata 50. Źródło: Fotopolska.eu

35 Marian Muszkat (1909–1995) – studiował na Uniwersytecie Warszawskim polonistykę oraz prawo. Jako wyróżniający się student wyjechał na stypendium do Francji, gdzie na uniwersytecie w Nancy 1931 r. uzyskał tytuł inżyniera ekonomisty. Na tym samym uniwersytecie w 1936 r. uzyskał tytuł doktora prawa na podstawie pracy z zakresu prawa karnego. W 1943 r. służył jako oficer polityczno-wychowawczy w 1. Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki. W 1943 r. brał udział w bitwie pod Lenino. Od 1944 r. wykładał w Szkole Oficerów Polityczno-Wychowawczych i był radcą prawnym w Sądzie Wojskowym 1. Armii Polskiej w ZSRR. Od 1945 r. pełnił funkcję szefa wydziału orzekającego w sprawach zbrodni wojennych w Najwyższym Sądzie Wojskowym. Od 1945 r. członek PPR/PZPR. W latach 1945–1946 został szefem Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, wraz z prof. T. Cyprianem reprezentował Polskę przy Komisji Narodów Zjednoczonych do Spraw Zbrodni Wojennych w Londynie. Na UW wykładał prawo karne i wojskowe oraz międzynarodowe. Wykładał również w Centralnej Szkole Prawniczej im. T. Duracza (1950–1953), Akademii Sztabu Generalnego i w Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych. W 1954 r. został oddelegowany do Korei jako obserwator. W 1957 r. wyjechał do Izraela, gdzie na Uniwersytecie Telawskim wykładał prawo międzynarodowe i stosunki międzynarodowe. W 1961 r. Instytut Jad Waszem wyznaczył go jako doradcę i koordynatora do procesu Adolfa Eichmanna.

36 Gustaw Auscaler (1917–1965) – przed wojną należał do Komunistycznego Związku Młodzieży Polski. W czerwcu 1946 r. wstąpił do Polskiej Partii Robotniczej. W 1947 r. ukończył studia na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. W 1948 r. został skierowany do pracy, gdzie w 1950 r. doszedł do stanowiska dyrektora departamentu w Prokuraturze Generalnej. W 1951 r. został sędzią Sądu Najwyższego, w którym zasiadał do 1954 r. Był jednym z trzech sędziów orzekających SN (prócz niego Emil Merz i Igor Andrejew), którzy w 1952 r. na posiedzeniu odbywającym się w trybie tajnym zatwierdzili wyrok kary śmierci na generała Fieldorfa. Od 1953 r. do 1956 r. pracował jako docent w Instytucie Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk. W 1954 r. uzyskał stopień doktora nauk prawnych. W tym samym roku został pracownikiem naukowym Instytutu Nauk Społecznych przy KC PZPR. W 1957 r. został wykluczony z PZPR. W grudniu tego samego roku wyjechał wraz z rodziną do Izraela. Pracował następnie jako prokurator rejonowy w Tel Awiwie.

37 Kontrola funkcjonowania Centralnej Szkoły Prawniczej im. Teodora Duracza w Warszawie. Protokół z kontroli. Sprawozdania. Uwagi i zarządzenia pokontrolne. Korespondencja. 1948–1949, AAN, sygn. 6284, k. 22.

cego Duraczówkę mur to mur warszawskiego getta. W czasie burzy i silniejszych wiatrów zabronione było chodzenie przy budynkach i murach, które mogły się w każdej chwili zawalić.

Statut szkoły przyjęto dopiero 1 września 1948 r., co oznaczało, że szkoła funkcjonowała przez trzy miesiące bez dokumentu potwierdzającego jej organizację. Zgodnie ze statutem głównym celem nowej placówki było „kształcenie teoretyczne i praktyczne kandydatów na stanowiska sędziowskie i prokuratorskie w wymiarze sprawiedliwości” oraz „wychowanie słuchaczy w duchu ideologii demokratycznej i sprawiedliwości społecznej”³⁸. Rok szkolny, podzielony na trzy semestry, kończył się miesięczną praktyką w sądach grodzkich i okręgowych. Na pierwszym roku wykładano: „materializm dialektyczny, logikę, materializm historyczny, ekonomię polityczną, naukę o Polsce i świecie współczesnym, statystykę, oraz przedmioty prawnicze: wstęp do nauk prawnych, prawo podstawowe i nauka o państwie, prawo wyznaniowe, prawo państwowe, prawo międzynarodowe, prawo karne. [...] Na drugim roku program przewiduje historię prawa, prawo rzymskie, prawo administracyjne, prawo skarbowe i karno-skarbowe, prawo gospodarcze, prawo i ustroj ZSRR, medycynę sądową, kryminologię, bilansoznawstwo i in. nauki pomocnicze”³⁹. Później prawo rzymskie, jako nieprzystające do robotniczej rzeczywistości, zostało wycofane. Słuchacze obowiązkowo uczyli się języka rosyjskiego i dodatkowo innego języka obcego. Dla słuchaczy dobrze władających językiem rosyjskim prowadzone były zajęcia z radzieckiej literatury prawniczej. Szczególny nacisk był kładziony na znajomość bieżących zagadnień polityczno-społecznych. Jak przyznawał I. Andrejew, dyrektor szkoły, „podręcznikiem od tego przedmiotu jest gazeta”⁴⁰.



Ulica Elekoralna lata 40. Źródło: NAC

Systemowo słuchacze uczyli się w trójkach, pomagając sobie nawzajem i motywując. Trójki te nawet współzawodniczyły między sobą w nauce. „[...] Trzeba być na ćwiczeniach lub wykładach, aby zobaczyć, z jakim zainteresowaniem, z jak wnikliwymi pytaniami spotyka się wykład każdego zagadnienia, trzeba być na kolokwiach, by przekonać się, że w wielu przedmiotach ogólny poziom wiedzy słuchaczy znacznie przewyższa poziom absolwentów I lub nawet II roku wydziałów prawnych na uniwersytetach”⁴¹ – ogłaszał z dumą dyrektor I. Andrejew.

Kim byli kandydaci na słuchaczy? „[...] w przeciwieństwie do praktyki dotąd stosowanej – odnośnie kandydatów do szkół prawniczych – obowiązywać będzie średnie wykształcenie. Bez matury będą przyjmowani jedynie zdolniejsi i wybitniejsi absolwenci dotychczasowych szkół prawniczych. Nie wyklucza się również przejścia pewnej części studentów prawa. Szkoła nie zamierza ubiegać się o prawa naukowe i nie będzie dawała tym absolwentom tytułu nauko-

wego”⁴². W praktyce okaże się jednak inaczej, ale o tym za chwilę.

Jeden z kandydatów, robotnik, na pytanie egzaminacyjne, dlaczego chce zostać prokuratorem, odpowiedział tak: „Zadaniem prokuratora jest stać na straży praworządności i ładu. Praca jego jest pracą wartownika porządku publicznego. W obecnych stosunkach powojennej demoralizacji wymaga ona niesłychanej czujności, jak również wyrobienia życiowego i politycznego, oraz rozumu i doświadczenia. W pracy swej prokurator musi kierować się wyłącznie rozumem i literą prawa, przy jednoczesnym całkowitym oddaniu się ustrojowi, któremu służy. Prokuratorem chcę zostać bo: 1) zdając sobie sprawę z kolosalnych niedociągnięć naszych na terenie bezpieczeństwa spieszę tam, gdzie uważam sytuację za najpoważniejszą i wymagającą wzmocnienia, 2) jestem głęboko przekonany, że na tym polu najlepiej będę mógł swoje zdolności, energię i doświadczenie poświęcić służbie społeczeństwa, 3) będąc z usposobienia bojowcem dziś chciałbym poświęcić się walce z nieprawością, demoralizacją, rozkradaniem dóbr ogólnych, a przede wszystkim walce z bytami ciemniźcielami, pragnącymi wydrzeć klasie pracującej owoce

ich wspaniałych zwycięstw”⁴³. Ów słuchacz Szkoły Prawniczej miał ukończone zaledwie 4 klasy szkoły powszechnej i zapewne dostał się do słynnej wówczas Duraczówki.

Publicznie wypowiedzianych krytycznych głosów na temat CSP próżno szukać. Oceny słuchaczy to w 50 proc. – bardzo dobry lub dobry. Wszyscy wykładowcy podkreślali wręcz wyższy poziom opanowania materiału niż uniwersytecki i to pomimo tego, że „ilość godzin wykładowych z niektórych przedmiotów w programie Szkoły jest mniejsza niż w programie uniwersytetów”⁴⁴. W wyrobieniu politycznym i ideologiczno-kulturalnym słuchaczy, co było najważniejsze, pomagał również bogaty program poza-wykładowy. W bibliotece szkolnej dostępnych było

2600 tomów, które czytano. „Miesięcznie na 74 słuchaczy przypadało 200–250 przeczytanych książek”⁴⁵.

Praca społeczna szła równoległe do nauki jako ważny element wychowania nowego prawnika. Słuchacze udzielali się w samorządzie szkoły, organizowali współzawodnictwo w nauce, redagowali skrypty, prowadzili kasę samopomocy, „sklepik uczciwości” (samobsługowy najprawdopodobniej), wydali przez rok 5 numerów gazetki ściennej, zorganizowali 4 wieczory dyskusyjne i liczne akademie okolicznościowe, współdziałali z lekarzem i dentystą. Stali się gospodarzami szkoły – sprawozdawał jej dyrektor na łamach resortowego czasopisma „Demokratyczny Przegląd Prawniczy”.

Widoczni byli również poza szkołą jako prelegenci POP PZPR [Podstawowej Organizacji Partyjnej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej]. Wygłosili referaty na 33 zebraniach POP i ZMP. Brali udział w akcjach specjalnych, występując z referatami okolicznościowymi. Prowadzili ok. 40 lustracji kół szkolenia podstawowego oraz wygłosili 228 wykładów z marksizmu-leninizmu, ekonomii i wychowa-

38 Paragraf 1 Statutu Centralnej Szkoły Prawniczej im. T. Duracza, Dz. Urz. Ministerstwa Sprawiedliwości z 1948 r. Nr 9.

39 I. Andrejew, *Centralna Szkoła Prawnicza*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 3/1949, s. 10.

40 *Ibidem*, s. 11.

41 *Ibidem*, s. 11.

42 Konferencja w sprawie Centralnej Szkoły Prawniczej, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 2/1948, s. 59.

43 Zagadnienia resortu sprawiedliwości w obradach..., s. 53.

44 I. Andrejew, *Po roku pracy. Przemówienie na inauguracji roku akademickiego 1949/1950*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 12/1949, s. 37.

45 *Ibidem*, s. 37.

nia obywatelsko-społecznego na kursach urządzanych przez Radę Ministrów, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej i inne instytucje.

„Można stwierdzić, że w roku sprawozdawczym, i w tej dziedzinie, w pracy nad własną postawą wobec życia, nad własnym charakterem, słuchacze poczynili postępy. Można stwierdzić, że wielu z nich urosło w ciągu tego roku, zbliżając się do typu nowego prawnika: wiernego partii i jej ideologii, o gorącym sercu, rzetelnej wiedzy, skromnego, rzeczowego i zdyscyplinowanego. W tej pracy nad wypaleniem pokutujących resztek drobno-mieszczactwa mamy jeszcze wiele do zrobienia. [...] Szkoła nasza na pewno nie odpowiada imperialistom, podżegaczom wojennym, kurczącej się, ale tym bardziej desperackiej, reakcji obcej i rodzimej. Powinniśmy z całą stanowczością zwalczać to, co stwarza podatny grunt dla wpływów reakcji – bałaganiarstwo, zaniedbywanie się w nauce, uchybienie dyscyplinie, pamiętając, że wróg może się posunąć dalej, posunąć do prób siania zamętu i dezorganizacji naszej skromnej, ale doniosłej placówki”⁴⁶.

Czy jednak uczący się rzeczywiście żyli samą ideą? Symptomatyczny był chyba incydent, który wydarzył się w roku akademickim 1950/1951. Studenci mieli wyjść do teatru na spektakl „Zwykła sprawa” w reżyserii E. Axera, dyskredytujący amerykański wymiar sprawiedliwości. Sztuka ukazywała posiedzenie w sądzie ławy przysięgłych mającej skazać na karę śmierci robotnika oskarżonego o zamordowanie stenotypistki. Okazuje się jednak, że oboje należeli do partii komunistycznej i dlatego ona została zamordowana na zlecenie republikanów, a on przez policję i prokuraturę uznany za sprawcę zbrodni. Wszyscy przysięgli ulegają manipulacji oprócz skromnego taksówkarza. Studenci się jednak zbuntowali i stwierdzili, że skoro mają płacić za bilet, to wolą iść na rozrywkowy „Wodewil warszawski” lub zrezygnować z wycieczki. Dr Merc, który wyjście teatralne organizował, uznał ten incydent jako jeden z przykładów „działalności wrogiej” i „pozornego upolitycznienia studentów”⁴⁷.

Jak na co dzień żyło się w Duraczówce?

Przyjrzyjmy się rozkładowi dnia obowiązującemu w Centralnej Szkole prawniczej im. T. Duracza:

7.00 – pobudka, gimnastyka, mycie się, ubieranie, śłanie pościeli
7.30-8.00 – śniadanie
8.00 – zbiórka i apel
8.00–11.45 – wykłady z 10-minutowymi przerwami
12.00–13.30 – obiad
13.30–14.20 – czytanie gazet lub ćwiczenia cielesne na boisku
14.20–17.50 – ćwiczenia lub grupowa nauka własna
18.00–19.00 – kolacja
19.00–22.45 – nauka indywidualna, zajęcia w świetlicy, wyjście na miasto, itd.
22.45 – zamknięcie drzwi wejściowych, sprawdzanie obecności przez starostów
23.00 – gaszenie światła, absolutna cisza⁴⁸.

46 Ibidem, s. 38.

47 Sprawozdanie z działalności WSP im. Duracza, 17.I.1951 r., AAN, MS, sygn. 9798, k. 4; K.W. Rokicki, *op. cit.*, s. 155

48 Kontrola funkcjonowania Centralnej Szkoły Prawniczej im. Teodora Duracza..., AAN, sygn.

Do Duraczówki w pierwszym roku zdało egzamin wstępny 193 słuchaczy, ale 16 września 1948 r. na rozpoczęcie roku szkolnego przybyło już tylko 167 słuchaczy i z każdym miesiącem ich ubywało. „Według stanu na dzień 24 października [1948] zrezygnowało z nauki w Centralnej Szkole Prawniczej 26 słuchaczy, zaś pozostali brakujący w liczbie 44 nie zgłosili się do szkoły”⁴⁹. Do drugiego roku przystąpiło zaledwie 67 studentów.

PROBLEMY...

Gdy stanowisko dyrektora szkoły objął w 1948 roku Andriejew, od razu musiał się zmierzyć z zastrzeżeniami pierwszej kontroli ministerialnej przeprowadzonej w listopadzie i grudniu 1948 r. Stwierdzono wówczas nie tylko brak akt z początku funkcjonowania szkoły, ale również zbyt wysokie zatrudnienie personelu administracyjno-gospodarczego (33 osoby, w tym 3 kelnerki i goniec) przy jednoczesnym nieobsadzeniu wszystkich planowanych etatów dla pracowników dydaktycznych (10 profesorów i 10 asystentów)⁵⁰. Już na wstępie sprawozdania kontroler stwierdził brak regulaminu dotyczącego organizacji sekretariatu i wydziału gospodarczego przez co rodzą się liczne spory. Kolejny problem to scentralizowanie władzy w jednym ręku dyrektora szkoły i niekompetentny zespół sekretarsko-administracyjny doprowadzający do licznych uchybień: nieposzywane, nieuzupełnione i źle prowadzone księgi kontroli, zaliczek, rachunkowe, magazynowe czy inwentarzowe (np. „Konstytucja ZSRR w 25 egzemplarzach jest zapisana w księdze inwentarzowej błędnie tylko pod jedną pozycją”⁵¹).

Najtrudniejsza do rozwiązania w działalności dydaktycznej była jednak kwestia kadrowa. Z powodu braku wykładowców konieczne było łączenie grup, a nawet odwoływanie zajęć. Praktycznie wszyscy zatrudnieni równolegle wykładali na uniwersytetach lub pełnili obowiązki w Ministerstwie Sprawiedliwości, Sądzie Najwyższym czy innych instytucjach. Częste nieobecności wykładowców były codziennością szkoły.

Słuchacze dosyć często skarżyli się na jakość nauczania i niepewność dalszych ich losów. Zażalenia dotyczyły również zbyt trudnych dla nich wykładów. Na przykład dr Andriejew na wykładach z procedury karnej prowadził je „zbyt abstrakcyjnym sposobem” oraz „oschłym i urzędniczym tonem”, do czego nie byli przyzwyczajeni. Zwołano nawet w tej sprawie spotkanie Podstawowej Organizacji Partyjnej przy WSP⁵².

6284, k. 31.

49 Ibidem, k. 21.

50 Protokół z kontroli administracji i gospodarki Centralnej Szkoły Prawniczej im. Duracza przeprowadzonej przez inspektora Ignacego Chamczyka z Departamentu Kontroli Ministerstwa Sprawiedliwości w okresie 30.XI–14.XII.1948, AAN, sygn. 6284, k. 19–21, 28.

51 Ibidem, k. 21.

52 Sprawozdanie z działalności WSP im. Duracza za rok akademicki 1953/1954, AAN, MS, sygn. 6674, k. 25; K.W. Rokicki, *Centralna/Wyższa Szkoła Prawnicza im. Teodora Duracza w Warszawie jako alternatywa dla uniwersyteckiego kształcenia prawników. Próba oceny*, „Studia z historii



Wbrew pozorom skończenie „Duraczówki” nie znaczyło od razu, iż absolwentów czeka świetlana kariera. Problemy dobitnie sygnalizował wiceprokurator Sądu Okręgowego i wykładowca w Duraczówce Ignacy Iserles⁵³: „Czym wytłumaczyć stan 50% odsiewu wśród naszych słuchaczy oraz fakt, że wiele słuchaczy kończących szkoły z wynikiem pozytywnym nie może otrzymać zatrudnienia w naszym aparacie ze względów personalnych? Nie chodzi tu o zagadnienie wyłącznie finansowe, że na tym odsiewie, szczególnie w ostatnich miesiącach nauki, państwo traci ogromne sumy (choć i to jest ważne), ale chodzi tu przede wszystkim o marnowanie drogiego czasu i opóźnienie tempa dopływu nowych kadr.

Mamy tu niewątpliwie do czynienia z nienależytym doborem słuchaczy do szkół, niedokładnym zbadaniem ich przeszłości i ich obecnej postawy, bardzo często z niedostateczną opieką, a czasem z bezdusznym stosunkiem do słabszych słuchaczy, których się zaniedbuje w procesie szkolenia, bo «i tak z nich nic nie będzie». [...] Jeżeli pod względem ideologicznym i pod względem wyrobienia społecznego nasze nowe kadry stoją na ogół na należytych poziomach, to pod względem swej wiedzy fachowej, często pozostają w tyle, co odbija się na jakości ich pracy, a w wielu wypadkach osłabia ich autorytet jako pełnowartościowych pracowników»⁵⁴.

Zdarzały się też problemy polityczno-personalne. W archiwalnej teczce szkoły można znaleźć pisma sprawy wystąpienia przewodniczącego Szczepańskiego z grupy Stronnictwa Demokratycznego przy Centralnej Szkole Prawniczej. Chodziło o to, że przewodniczący grupy starał się o zwolnienie wszystkich członków SD z egzaminów z zakresu szkolenia partyjno-ideologicznego. Mimo tego sprzeciwu termin kolokwium został wyznaczony. Członkowie SD nie przystąpili jednak do niego. Natomiast przewodniczący Szczepański zażądał wykreślenia go z listy członków SD. „W trakcie badania podoła wystąpienia ob. Szczepańskiego i innych, przeprowadzonego przez inspektora Stołecznego Komitetu [SD] – kol. Święckiego potwierdziły się uprzednio sygnalizowane fakty, które należy uważać jako istotną przyczynę wystąpienia ob. Szczepańskiego i towarzyszy ze Stronnictwa Demokratycznego. Chodzi tu o nieprzychylny stosunek do S.D. Kierownictwa Szkoły i niektórych wykładowców, wyrażających się konkretnie w następujących faktach:

Prokurator Iserles – jeden z wykładowców – powiedział na terenie szkoły, że członkowie SD spełniają rolę „papużczyków”⁵⁵.

Dyrektor szkoły powiedział natomiast na terenie szkoły, że nadanie praw akademickich szkole utknęło wskutek negatywnego stanowiska członków SD w Ministerstwie Oświaty”⁵⁶.

Stanowisko w sprawie rezygnacji z członkostwa w SD jej członków musiała zająć sama szkoła „Duracza” i wytłumaczyć się w Departamencie Kadr w Ministerstwie Sprawiedliwości, stwierdzając, że to tylko nieporozumienie i zniekształcenie rzeczywistości, która nie odpowiada tym zarzutom. „Studenci, należący do Stronnictwa Dem. są otoczeni taką samą opieką i troską materialną, moralną oraz pedagogiczną jak wszyscy inni. Nie czynimy żadnych różnic w Szkole w stosunku do studentów w zależności od ich przynależności partyjnej lub bezpartyjności. Selekcja odbywa się przy rekrutacji wg. innych kryteriów, a raz student znalazł się w Szkole dbamy o niego jak o najcenniejszy nasz kapitał, który został nam powierzony do wychowania i wykształcenia”⁵⁷.



Źródło NAC

Osobiście musiał się też wytłumaczyć w KC PZPR sam sędzia Sądu Apelacyjnego i wykładowca w szkole Ignacy Iserles z użycia podczas wykładu słowa „poputczyk”. „Wykładając na I-szym roku WSP teorię państwa i prawa oraz historię WKP, przypominam sobie, że na jednym z wykładów, podczas omawiania, zdaje się, istotę dyktatury proletariatu względnie dzieła Lenina „Dwie taktyki socjaldemokracji”, użyłem w ferworze wykładu, na marginesie, przykładowo wyrażenia „poputczyk” dla określenia roli SD.

Wyrażenia tego użyłem w ścisłym, przedmiotowym sensie tego słowa (ten,

który towarzyszy, «towarzyszy klasie robotniczej w jej marszu do socjalizmu», a nie w przenośni, jak zazwyczaj używa się tego wyrażenia dla określenia chwilowego sprzymierzenia (na przykład «legalni marksiści» lub grupa pisarzy «poputczyków» w ZSRR w swoim czasie itd.). [...] głębiej się zastanowiłem nad moim przejęciem na wykładzie i dochodzę do wniosku, że przy wieloznaczności słowa «poputczyk» mogło powstać pewne dość przykre nieporozumienie, tym bardziej, gdy słowo to wyrwa się z kontekstu»⁵⁸ – tłumaczył się sędzia.

PRZEKSZTAŁCENIA...

Pierwotna zapowiedź ministra L. Chajna, że Centralna Szkoła Prawnicza nie będzie ubiegać się o prawa akademickie, szybko odeszła w niepamięć. Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 1 kwietnia 1950 r., już 1 maja 1950 r. utworzona została Wyższa Szkoła Prawnicza im. Teodora Duracza⁵⁹.

najnowszej Polski”, t. 4, pod red. Rafała Łatki, Warszawa 2022, s. 156

53 Ignacy Iserles (1912–2009) – przed wojną należał do Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom (MOPR) oraz kierownictwa Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej „Życie”. W 1937 r. ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu J. Kazimierza we Lwowie. W czasie wojny walczył w szeregach Armii Czerwonej. W 1946 r. wrócił do Polski i objął stanowisko radcy prawnego w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Szczecinie, a następnie pracował w Departamencie Kadr i Szkolenia Zawodów Prawniczych Ministerstwa Sprawiedliwości. Z Ministerstwa Sprawiedliwości odelegowano go do pełnienia obowiązków sędziego Sądu Najwyższego Izby Karnej (w sekcji tajnej). W 1957 r. uzyskał zgodę na wyjazd do Izraela.

54 I. Iserles, *Polityka kadr i szkolenie pracowników wymiaru sprawiedliwości w świetle uchwał IV Plenum KC PZPR*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 6/1950, s. 33.

55 Zamienna nazwa „poputczyk” (z rosyjskiego: ktoś, kto towarzyszy nam w drodze) odnosi się do pojęcia stworzonego przez Anatolija Łunaczarskiego i rozpowszechnionego w znaczeniu pejoratywnym

przez Lwa Trockiego, a służące do określenia rosyjskich pisarzy z lat 20., którzy poparli rewolucję październikową, ale istnieje obawa, że zrobili to, nie rozumiejąc istoty rewolucji, a kierując się przemijającym zauroczeniem.

56 Pismo sekretarza St. Szulczyńskiego ze Stołecznego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego do Centralnego Komitetu SD z dnia 24 maja 1950 r., AAN, sygn. 2/1354/0/1.16.1/237.XVI.112, k. 12–13

57 Pismo rektora Wyższej Szkoły Prawniczej im. T. Duracza do dyrektora Departamentu Kadr Min. Sprawiedliwości z dnia 5.IX.1950, AAN, sygn. 2/1354/0/1.16.1/237.XVI.112, k. 16.

58 Pismo Ignacego Iserlesa do Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej, Wydział Nauki z dn. 10.VIII.1950 r., AAN, sygn. 2/1354/0/1.16.1/237.XVI.112, k. 17.

59 Dz. U. Nr 13, poz. 126.

Zaraz po przekształceniu CSP w WSP egzekutywa POP PZPR przy szkole zaczęła starania o przyznanie praw akademickich i tytułów naukowych takich jak dla absolwentów uniwersyteckich. Statut absolwentów przekształconej Duraczówki był kompletnie nieuregulowany. Została w sumie państwową wyższą szkołą zawodową podległą Ministerstwu Sprawiedliwości.

Absolwenci Duraczówki nie byli z reguły przyjmowani na studia uniwersyteckie II stopnia ze względu na brak odpowiednich dyrektyw z resortu szkolnictwa wyższego. Kwestię kształtu uczelni podjęto na posiedzeniu Rady Ministrów 3 listopada 1951 r., na którym przyjęto uchwałę nr 765 w sprawie reorganizacji WSP im. Teodora Duracza. Według tego aktu WSP przekształcona została w „uczelnię specjalną, 2-letnią, typu polityczno-prawnego, której zadaniem jest przygotowanie wysoko wykwalifikowanych pod względem politycznym i zawodowym kadr kierowniczych do aparatu sędziowskiego i prokuratorskiego”⁶⁰. Miało to uregulować warunki rekrutacji absolwentów WSP na studia prawnicze II stopnia.

Po wielu zmaganiach (przeciw temu było Ministerstwo Oświaty, a za Wydział Nauki i Szkolnictwa Wyższego KC PZPR⁶¹) ostatecznie na przełomie maja i czerwca 1952 r. przyjęte zostały warunki włączenia studentów WSP do systemu stopni zawodowych. Dzięki temu absolwenci Duraczówki uzyskiwali tytuły przysługujące absolwentom studiów prawniczych I stopnia, a jeżeli zostaliby przyjęci na studia II stopnia, byli zobligowani do uzupełnienia przedmiotów wymaganych programem specjalistycznym⁶². Szkołę obowiązywały również przepisy ustawy z dnia 15 grudnia 1951 r. o szkolnictwie wyższym i pracowników nauki⁶³ i rozporządzenie Rady Ministrów z 9 lipca 1952 r. w sprawie poddania Wyższej Szkoły Prawniczej im. Teodora Duracza na lata 1951/1952 i 1952/1953 działaniu ustawy o szkolnictwie wyższym i pracownikach nauki⁶⁴. Z rozporządzenia wyłączono dla szkoły jednak działy dotyczące nadawania stopni naukowych oraz pracowników nauki i działalności naukowej uczelni. Została więc dalej Duraczówka tylko szkołą wyłącznie o charakterze polityczno-dydaktycznym.

W roku akademickim 1951/1952 powołano również Studium Zaoczne przy WSP, które funkcjonowało „w ogólnych założeniach na zasadach organizacyjnych i metodologicznych korespondencyjnych studiów prawniczych w Związku Radzieckim”⁶⁵.

ZMIERZCH...

Wyższa Szkoła Prawnicza im. T. Duracza formalnie istniała do czerwca 1953 r., jednak ostatni słuchacze zakończyli w niej naukę faktycznie w 1954 roku. Warszawską Duraczówkę ukończyło łącznie 421 absolwentów⁶⁶, z czego 83 wcześniej odbyło kursy średnich szkół prawniczych⁶⁷.

Prawnicze szkoły zlikwidowane zostały jeszcze w okresie rozkwitu stalinizmu, gdy w latach 50. władza zaczęła dysponować liczną już grupą prawników-marksistów wykształconych również w trybie studiów uniwersyteckich.

Co pozostało po „Duraczówce”? Z pewnością stała się ona synonimem upolitycznienia wymiaru sprawiedliwości w czasach stalinowskich i niedouczenia w kwestiach prawnych oraz niskich standardów. Czy

wszyscy jednak absolwenci Duraczówki byli złymi prawnikami? Trudno o jednoznaczne oceny. Profesor Biruta Lewaszkiewicz-Petrykowska⁶⁸ opisuje we wspomnieniach mechanizm podejmowania studiów przez tzw. działaczy [którzy trafiali na uniwersyteckie studia zaoczne po zlikwidowaniu Duraczówki]: „W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych to one były tutaj w ten sposób ustawione, że to były rzeczywiście studia dla pracujących. Przy czym jednocześnie była taka sytuacja, że przewodzili tam ludzie, którzy nie tylko pracowali, ale którzy zajmowali czasem bardzo wysokie stanowiska w administracji, w partii i wymiarze sprawiedliwości. To może się wydać dziwne, ale to było efektem tego, że po wojnie stworzono takie kursy prawnicze – była szkoła Duracza, która zdaje się trwała dwa lata, po których oni szli do pracy i zostawali na przykład sędziami. [...] W pewnym momencie tym, którzy byli w wymiarze sprawiedliwości szeroko pojętym, kazano zrobić studia. Tu bywały sytuacje bardzo różne, jeżeli chodzi o ludzi, którzy do nas przychodzili. Byli tacy, którzy powiedzmy skończyli te sześciomiesięczne kursy i potem gdzieś tam awansowali, a nie mieli nawet matury. Naprawdę! I im kazano zrobić maturę. Pamiętam takiego jednego, który pracował przedtem jako konduktor czy motorniczy, czy coś takiego, i był po tym kursie, a potem był prezesem sądu w jednym z miast. Kazano mu zrobić maturę, to ją bez większych kłopotów zrobił. Poza tym był bardzo sympatyczny i inteligentny facet. [...] On sądził w sprawach karnych tylko, do cywilnych takich już nie wpuszczali [śmiech].

[...] Tak patrzyłam czasem na niektórych, to właściwie w pewien sposób zostali skrzywdzeni przez to, że byli tak wysunięci w wymiarze sprawiedliwości. A niektórzy z nich byli bardzo zdolni. Pamiętam takiego jednego, sędziego karnego, który był wybitnie zdolny i świetnie szedł. Ale zawsze był w otoczeniu tych innych. On skończył te studia. [...] Pamiętam takiego, co mi powiedział: «Coś podobnego! Przy moim stanowisku mam dostać niedostateczny?!». [...] Tak więc niektórzy z nich, którzy zaczęli pracować w wymiarze sprawiedliwości po szkole Duracza albo po jakichś tam kursach, potem zrobili u nas studia i świetnie funkcjonowali dalej w wymiarze sprawiedliwości. A byli też tacy, w szczególności z administracji albo z partii, którzy nie pokornie, zwyczajnie wylecieli. Wiele lat to czasem trwało. Pamiętam takiego, który twierdził, że (oni zresztą mieli często wypisywane w indeksie, co robią, gdzie pracują) był jakimś ekspertem ds. umów w ramach RWPG⁶⁹, a pojęcia nie miał o prawie. Tego też nie zapomnę. On mi na pytanie: «Co to jest oferta?», odpowiedział: «To jeśli ktoś ma coś na sprzedaż». Cytuję dosłownie [śmiech]. Więc jedni skończyli, inni nie skończyli. Różnie to bywało. Ja nie stosowałam w stosunku do nich taryfy ulgowej”⁷⁰.

CZEGO NIE ZABRANIA PRAWO, ZABRANIA WSTYD

Niezależność sądów i niezawisłość sędziów są ściśle powiązane z zasadą odpowiedzialności władzy sądowniczej. Nie da się, jak widać, utrwalić władzy i legitymizować ją, przejmując sądownictwo i tworząc swoich prawników. A jeżeli nawet się to udaje, to jednak „należy mieć świadomość, iż zmiany stanu prawnego – choć niewątpliwie potrzebne i ważne – nie odnoszą skutków, o ile nie będzie im towarzyszyła gotowość centrów władzy politycznej do umacniania praworządności, szanowania niezawisłości sędziowskiej, podporządkowania się prawu i orzeczeniom sądowym”⁷¹.

Autorka artykułu jest historykiem sztuki, dziennikarką, doktorantką w Instytucie Studiów Politycznych PAN

60 Uchwała nr 765 Prezydium Rządu, 3 XI 1951 r., art. 3 ust. 1–2.

61 K.W. Rokicki, *op. cit.*, s. 151.

62 *Ibidem*, s. 153.

63 Dz. U. z 1952 r. Nr 6, poz. 38.

64 Dz. U. z 1952 r. Nr 34, poz. 236.

65 K.W. Rokicki, *op. cit.*, s. 156.

66 Mimo braków kadrowych i sytuacji, że w latach 1945–1949 uniwersyteckie studia prawnicze ukończyło ok. 5500 osób, tylko niewielka ich liczba znalazła zatrudnienie w organach wymiaru sprawiedliwości. Ze sprawozdania Ministra Sprawiedliwości z 1955 r. wynika, że zamierzano w wymiarze sprawiedliwości zatrudnić zaledwie ok. 200 wykształconych prawników. Reszta została skreślona ze względu na niedostateczny poziom ich upolitycznienia. AAN, MS, 11, *Sprawozdanie z wykonania planu pracy Ministerstwa Sprawiedliwości za II kwartał 1955 r.*, k. 48.

67 Z. Ziemia, *Przygotowanie i rozwój kadr sądownictwa Polski Ludowej, [w:] XXV lat wymiaru sprawiedliwości PRL*, Warszawa 1969, s. 146–147.

68 Biruta Lewaszkiewicz-Petrykowska (1927–2022) – polski prawnik, prof. nauk prawnych, nauczyciel akademicki Uniwersytetu Łódzkiego. W latach 1997–2006 sędzia Trybunału Konstytucyjnego.

69 Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej – istniejąca w latach 1948–1991 międzynarodowa organizacja państw bloku wschodniego, mająca na celu zapewnienie współdziałania w zakresie procesów gospodarczych.

70 K. Kaźmierska, K. Waniek, A. Zysiak, *Opowiedzieć Uniwersytet. Łódź akademicka w biografii wpisanych w losy Uniwersytetu Łódzkiego*, Łódź 2016, s. 322–324.

71 L. Garlicki i in., *Sąd Najwyższy w PRL*, Warszawa 1983, s. 13.



Drodzy Czytelnicy!

Redakcja „Temidium” zaprasza wszystkich zainteresowanych do publikowania na łamach „Prawa i praktyki”.

W dziale tym prezentujemy szeroki wachlarz zagadnień z dziedziny prawa, przede wszystkim mających związek z wykonywaniem zawodu radcy prawnego. Z chęcią przyjmujemy opracowania zarówno od osób zajmujących się prawem naukowo, jak i praktyków pragnących podzielić się swoimi doświadczeniami.

Warto pamiętać, że zamieszczenie artykułu w „Prawie i praktyce” przez radcę prawnego w OIRP w Warszawie jest jednym ze sposobów uzyskania **4 punktów szkoleniowych** w ramach wypełniania obowiązku doskonalenia zawodowego.

W sprawach związanych z publikowaniem w „Prawie i praktyce” prosimy kontaktować się z naszą redakcją:

temidium@oirpwarszawa.pl

Podstawowe informacje na temat zasad publikowania są również dostępne na stronie **temidium.pl**



Rys. Witold Vargas

Witold Vargas

Wśród nadprzyrodzonych towarzyszy ludzkiej niedoli lub – jeśli ktoś woli racjonalistyczne podejście – alegorii, istnieje jedna postać, której do Temidy bardzo blisko. To znana nam z ludowych podań i opowieści Śmierć. Na pierwszy rzut oka te dwie panie zdają się być wręcz antagonistkami, jednak po bliższym przyjrzeniu się, sprawa nie wydaje się już tak czarno-biała, jak można było początkowo sądzić. Postanowiłem więc poprosić obie panie na ring, a że po dłuższych namowach wyraziły zgodę, tym razem i Was, czytelników zapraszam na niecodzienny spektakl. Zasiądźcie wygodnie, zaparcie sobie herbatę i zapnijcie pasy. Będzie mocno trzęsło.

Przed Państwem, w prawym rogu, a jakże, Temida. Ubrana w białą togę, z odsłoniętą twarzą, opaską na oczach i pięknie wystylizowaną fryzurą. W rękę trzyma miecz oraz wagę. Nie dajcie się zwieść! Miedzianą szalą można solidnie oberwać, zwłaszcza gdy ta przechyli się zbyt mocno na jedną stronę. Temida jest młoda i pełna siły vitalnej. Stoi dumnie z wypiętą piersią, a jej spojrzenie, choć można się tego tylko domyślać, jest przyjazne, choć nieco surowe. Do lewego zaś rogu podąża Kostucha. Ta dla odmiany ubrana jest na czarno. W rękę trzyma kosę. Narzędzie niby gorzej dostosowane do walki, ale bardzo skuteczne w rękach zawodniczki, szczególnie w rejonie, gdzie kosyńerzy udowodnili już nieraz, że to rolnicze narzędzie może dobrze się sprawdzić na polu walki. Jaką ma Kostucha fryzurę? Tego nikt nie wie. Przypuszcza się, że żadną. Twarz jest słabo widoczna

spod ciężkiego kaptura, ale naoczni świadkowie zarzekają się, jakoby nie miała ona oczu ani nosa. Jej twarz, a raczej to, co da się czasem dojrzeć, przypomina trupa czaszkę. Dłonie i stopy również pasują bardziej do kościotrupa albo mumii niż do istoty żywej. Mimo to wiadać, że jest bardzo silna. Mamy już obie zawodniczki. Jedna dumnie wyprostowana, druga niechlujnie zgarbiona, ale za to o wiele wyższa niż jej rywalka. Właśnie słyszymy pierwszy gong.

ROZPOZNANIE PRZECIWNIKA

Żadna z zawodniczek nie ruszyła do walki z kopyta. Obie zachowują bezpieczny dystans i krążą wokół siebie, jakby chciały zaprezentować się sobie wzajemnie oraz publiczności. Widać – zależy im na rozpoznawalności i pierwszym wrażeniu. Pragną zaimponować



wszystkim swą siłą i opanowaniem. Temida rusza się sztywno, ale pewnie. Zawsze się stara, by jej postawa i intencje były czytelne, i jednoznaczne, wręcz transparentne. Daje do zrozumienia, że od wszystkich oczekuje, by dobrze znali jej styl walki. Nie oskarża, nie zaczepia, zachowuje dużą rezerwę w osadach. Śmierć natomiast zdaje się unosić nieco nad ziemią, a mimo to porusza się bardzo niezgrabnie. Czasem niespodziewanie gwałtownie, a czasem tak powoli, że aż z trybun dochodzą zniecierpliwione okrzyki: „Kończ Waćpani – wstydu oszczędź!”. Ale ona nie zważa na te ponaglenia. Jej styl walki to: „Nie znasz dnia ani godziny”. Obie zawodniczki trzymają swój oręż przy sobie pewnie. Nie wymachują nim, nie grożą. Dają sobie i widzom do zrozumienia, że póki nie zacznie się walka wręcz, wszyscy mogą być spokojni. Wszak Śmierć i Temida, choć nieodwołalne, starają się nie wchodzić ludziom w paradę, jeśli nie jest to konieczne. Ale wiedzieć, że one tam są, gotowe do działania, powinien każdy. Żeby potem nie było, że nie ostrzegały. „Memento mori!” – zdaje się wołać Kostucha, a Temida wtóruje: „Dura lex sed lex!”.

Choreografia trwa jakiś czas. Dość długo, by każdy mógł się zapoznać z obowiązującym kodeksem prawa,

skach. Śmierć powoli unosi rękę z kosą ponad głowę Pani Prawa. Na ten znak materializują się wokół niej różne istoty. Robi się ciekawie. Pierwsza pojawia się sroka. Zatacza kilka okrążeń nad głowami tłumu, po czym zasiada tuż przy nogach Temidy. To pierwszy znak. Kto zna język zwierząt, ten wie, że komu to ptaszysko siądzie koło nóg na łożu, ten może zacząć szykować się na tamten świat. Jeśli natomiast sroka siądzie przy głowie, ten nie zdąży nawet wymówić pacierza. Na widok złowróbnego ptaszyska sędzia próbuje interweniować. Oprócz kosy żadna inna broń nie może zostać wniesiona na ring bez zapowiedzi. Słyszymy głos Kostuchy po raz pierwszy. Tubalny i pusty, przeraża

samą swoją barwą: „Jak to bez zapowiedzi?”

A siwe włosy?

A strzykanie

w krzyżu?

A wypa-
da -

MIDA STUCHA

ale prawie nikt tego nie robi. Wszak prawo jest po to, by posmakować życia, a nie życie po to, by posmakować prawa. Ważniejsze, co dzieje się na ringu, a nie w libretto przedstawienia. Ale tu nagle zaczyna się coś dziać na de-



nie zębów? Czy to nie zapowiedzi mojego nadejścia?”. Sędzia przyznaje rację. Na nadejście śmierci każdy powinien być przygotowany. Koniec interwencji, obie strony wracają do starcia. Tym razem Temida wysłała pierwsze ostrzeżenie. To pouczenie. Z prawem się nie walczy ani nie dyskutuje. W innym przypadku ostrze



Śmierć, Jacek Malczewski, obraz olejny, 1917 r.

jego miecza może boleśnie ugodzić. Ale to wszystko traci pokazówką. Nikt na widowni zdaje się nie przejmować pouczeniami ani siwymi włosami. „Carpe diem!” – skandują niecierpliwi.

STARCIE

W najmniej spodziewanym momencie ostrze kosy Kostuchy ze świstem przelatuje nad adwersarką. Gdyby nie refleks, straciłaby całą głowę, a nie jeden tylko włos, który w świetle reflektorów powoli ląduje na deskach. „O mały włos!” – woła Temida, a Śmierć odpowiada: „Twoje życie wisi na włosku!”. W tym momencie pada pierwszy cios ze strony przeciwnej. Miecz sprawiedliwości mknie tuż przed oczami Kostuchy. Gdyby miała nos, właśnie by go straciła. „Dopadnie cię miecz sprawiedliwości!” – daje się słyszeć. Akcja nabiera tempa. Śmierć skacze Temidzie na klatkę piersiową i dusi ją swym ciężarem, wołając: „Tak mi się odwziędasz za tyle lat wiernej współpracy?!”. Tu sędzia staje przed dylematem. Duszenie uznaje się jako faul, ale trudno nie zgodzić się z tym, że gdyby nie śmierć, niewiele by się Temidą w ogóle przejmowało. Pomimo iż od jakiegoś czasu czyni ona wszelkie starania, by zachować majestat i autorytet bez użycia miecza, jeszcze daleko jej do ideału. Co odłożyć miecz, natychmiast ktoś na trybunach krzyczy: „Tnij! Zabij”, co w tym przypadku, o dziwo, bardzo cieszy Kostuchę. Wszystko, co tyczy się śmierci, bardzo ją rozbawia. Mimo to, w ostatniej chwili zdaje sobie sprawę z paradoksu sytuacji i zastęga na chwilę. To idealny moment, żeby Temida zadała cios ostateczny, ale – co to? Ona również zastęga. Obie strony patrzą na siebie z bliska. Dlaczego nie walczą? Śmierć i Temida zbliżają się i szepczą coś do siebie. Są w zмовie! Sędzia! Sędzia! Ta walka jest ustawiona! Sędzia próbuje rozdzielić strony, ale bez rezultatu. Obie damy zamieniają jeszcze kilka niesłyszalnych zdań i w pełnej zgodzie opuszczają ring. „Zwracać bilety!” – krzyczy publiczność. „To ma być walka?!”.

WYWIAD

Zaskoczony biegiem wydarzeń biegnę do garderoby zapytać zawodniczkę, jaka jest przyczyna tak dziwnego zachowania. Ani Temidy, ani Kostuchy nie ma w garderobie. Wybiegam na ulicę i widzę, że znacznie się już oddaliły, ale idą razem. Doganiam je i przedstawiam się jako dziennikarz. Zgadają się na rozmowę i ustalamy datę spotkania za kilka dni. Oto stenogram rozmowy:

Ja: Dzień dobry miłe panie. Bardzo się cieszę, że zgodziłyście się na rozmowę. Mamy dziś dla siebie tyle czasu, ile tylko będzie trzeba. (*Śmierć powstrzymuje się od parsknięcia ze śmiechu.*) Na początek poproszę was, abyście się przedstawiły.

Temida: Urodziłam się w panteonie bogów greckich. Więcej szczegółów znajdziesz w jednym z poprzednich numerów pisma, które nazwę wzięto od mojego imienia. Jestem więc już dość stara, choć nie wyglądam. Jako bogini właściwie już dawno umarłam, ale jako alegoria żyję do dziś i jak widać, mam się znakomicie. Dodatkowo zachowałam swoją błękitną krew. Jestem szlachetna nie tylko w działaniu, ale i w rodowodzie.

Kostucha: Ja jestem, jak widać, od Temidy dużo starsza. Istnieję, odkąd pojawiło się życie na ziemi, bo sama przemijalność je definiuje. Jedynie nieskończoność mi nie podlega. Ale tak jak i w przypadku Temidy masz przed sobą alegorię, a w tej postaci jestem w podobnym wieku co ona. Różni nas natomiast stan.

Tak jak ona jest szlachetna, to ja z gminu pochodzę. Moja mentalność przypomina konstrukcję cepa, a opowieści o mnie to podania ludowe. Zresztą widać po mojej broni, żem chłopka. Wcześniej, zanim wynaleziono kosę, musiałam zadowolić się sierpem. Nie było łatwo, szczególnie w czasie żniw, czyli zarazy.

Ja: Rozumiem. Ale przecież łączy was coś więcej. Obie budzicie wśród ludzi strach, nawet przerażenie i obie jesteście nieuchronne. Pani ma przepaskę na oczach, a Pani wcale nie ma oczu, co dla nas jest znakiem, że z wami nie da się dyskutować ani pertraktować.

Kostucha: Tu jest Pan w błędzie. Tylko ze mną nie da się pertraktować, bo nie ma takiej siły, która by mnie powstrzymała. Natomiast Temida tylko z pozoru jest taka groźna. W praktyce, na przykład w czasie wojny, kiedy ja nie wiem, w co ręce włożyć, ona często gęsto nawet nie pojawia się na sądach. Nie mówiąc o czasie pokoju, kiedy też nawet nie ma pojęcia o tysiącach wyroków, jakie padają i gdzie tylko ja jestem wzywana, żeby pozamiatać.

Temida: Oj, przepraszam, nie zgadzam się z moją koleżanką. Po pierwsze, ja mam dużo więcej roboty, więc trudniej mi się wyrabiać na zakrętach. Każdy umiera tylko raz, natomiast sądzony może być nawet sto razy w ciągu życia. Ale to nie znaczy, że zaniedbuję swoje obowiązki. A śmierć wcale nie jest taka nieuchronna, za jaką się uważa. Ma to i owo za uszami. Niech sama opowie.

Ja: To prawda Pani Kostucho?

Kostucha: Zdarzyło mi się parę wpadek, ale mieszczą się w granicach błędów. Zresztą nawet jak komuś uda się mnie wykiwać, to zwykle i tak po jakimś czasie sam przychodzi skruszony prosić o ścięcie głowy.

Ja: Powiedziała Pani „zwykle”, czy to znaczy, że są tacy, którym udało się uniknąć śmierci?

Kostucha: Tak, ale można ich policzyć na palcach. Jeden z nich to Ashaverus – Żyd Wieczny Tułacz. Żyje już 2000 lat. Był u mnie wielokrotnie i błagał mnie na kolanach, bym skróciła jego cierpienie, ale nic nie mogłam poradzić.

Ja: A to dlaczego?

Kostucha: Bo został skazany na nieumieranie przez samego Jezusa za to, że pogonił go i śmiał się z niego, gdy ten niósł krzyż na Golgotę. A drugi to Twardowski. Byłam u niego jeszcze za życia. Wykiwał mnie wielokrotnie, aż się obraziłam i przestałam do niego przychodzić, więc sam, na własnych nogach poszedł do piekła i do raju, ale nigdzie go nie chcieli. Siedzi więc do dziś na księżycu. Wątpię, żeby był dumny ze swego losu.

Ja: To on nie uciekł diabłu, strasząc go babą w karczmie Rzym?

Kostucha: Wersja, którą Pan zna, jest dużo późniejsza. Pierwotna jest taka, jak opowiedziałam, i pochodzi z czasów, kiedy Twardowski był zwykłym kowalem. No może nie zwykłym, ale kowalem. Miał w ogrodzie gruszę i tam mnie więził na wiele lat. To dlatego się na niego obraziłam. Dość powiedzieć, że te parę dusz, którym udało się zachować swe ciała, bardzo tego żałuje. Jeśli zaś ktoś zdoła wykiwać Temidę, to często jest cały w skowronkach, dopóki ja się nie pojawię. Taka jest różnica. W końcu, gdyby każdy zaakceptował, że za swoje przewinienia musi ponieść stosowną karę, to na dobrą sprawę cała palestra znalazłaby się z dnia na dzień w pośrodku.

Ja: Ale skąd bierze się ta różnica, skoro jako alegorie jesteście tak do siebie podobne? Może tym razem głos zabierze Pani Temida?

Temida: Zdaje mi się, że z powodu cywilizacji pewne wartości uległy całkowitemu odwróceniu. W czasach przedpiśmiennych nasze rozumienie świata, w tym sprawiedliwości, o ile można użyć takiego określenia, bazowało jedynie na bezpośrednim jego doświadczaniu. Wyobrażano sobie, że wszystko, co nas otacza to dobrze „skalibro-

wany mechanizm kosmicznego zegara”. Przestępstwo zawsze więc spotykała kara. Jeśli nie z rąk człowieka, to z przyczyn naturalnych. Powiedzmy, że za kradzież sąsiad mógł ci uciąć rękę albo mogło na ciebie spaść drzewo, czyli dosięgała cię



Temida, Muzeum Archeologiczne Ateny, ok. 300 r. p.n.e.

kara boska. Człowiekiem moralnym, prawym był ten, który dobrze funkcjonował w społeczeństwie, radził sobie zarówno w grupie, jak i w zetknięciu z przyrodą. Ktoś silny i zaradny był prawy, nawet jeśli stosował wobec słabszych przemoc. Nato-

miast tego, kto działał wbrew kosmicznemu porządkowi, choćby z powodu słabości, zawsze spotykała kara, choćby to była śmierć głodowa. Cywilizacja natomiast uczyniła mnie pojęciem bardziej abstrakcyjnym. Kosmiczny zegar zamieniono na zbiór paragrafów i dziś oceną prawości człowieka jest nie to, czy sobie radzi, tylko to, czy działa zgodnie z owymi paragrafami. Wystarczy więc umiejętnie nadać paragrafom taką interpretację, by czyjeś postępowanie sprawiało wrażenie, że jest z nimi zgodne. A to wrażenie wystarczy, bo nikt już nie wierzy w to, że za kradzież

wić, człowiek nieustannie myśli o tym, jak uniknąć śmierci i ma w tym, w skali ludzkości, niezłe osiągnięcia. Niech coś o tym opowie.

Ja: Pani Kostucho, co koleżanka ma na myśli?

Kostucha: Ja myślę, że Temida myli pewne pojęcia. Elikiru długowieczności, o ile mi wiadomo, jeszcze nie wyprodukowano, ale prawda jest, że wzrost przeżywalności znacznie wpłynął zarówno na mój, jak i jej obrządek dnia. Kiedyś ludzie łączyli się w pary wraz z osiągnięciem dojrzałości, czyli w wieku, w którym dziś ledwo rozpoczynają naukę w liceum. Ta cała burza hormonalna nastolatków znajdowała kiedyś upust w walce o partnera. Wraz z przedłużeniem życia pojawiły się zupełnie nienaturalne zjawiska, takie jak chociażby młodociana przestępczość. W czasach, kiedy decydujemy się ustatkować w wieku, w którym kiedyś byliśmy już u progu starości, sprawia, że hormony nie spełniają swojej naturalnej funkcji i muszą znaleźć upust gdzie indziej. Dziś młodzież, wobec której stosuje się okoliczności łagodzące z racji niedojrzałości, była kiedyś tą, która musiała za pomocą maczugi wyeliminować albo przynajmniej zneutralizować rywala w zalotach. To najlepszy dowód, że oddalanie daty śmierci znacznie wpływa na naszą kulturę prawa. Tak samo możemy mówić o prawach przysługujących emerytom. Dziś emeryci – grupa, która ma decydujący wpływ na zobowiązania pozostałych obywateli – to ci, którzy w dawnych czasach już tylko użyźniali glebę. Możliwość założenia „Partii emerytów i rencistów” jest najczystszy dowodem na to, że ze statystycznego punktu widzenia front walki człowieka ze mną przesunął się o kilkadziesiąt lat na korzyść ludzi. Ale tak jak wykazałam przed chwilą, mi to nie robi wielkiej różnicy. Czy to ważne, kiedy przyjdę po kogoś? Teraz czy za kilka lat? Natomiast stosunek człowieka do naturalnego porządku rzeczy zmienił się diametralnie i to Temida musi się z tym zmierzyć. Nie ja. Śmiem twierdzić wręcz, że z czasem moja koleżanka coraz bardziej ułatwia mi robotę. Bo coraz częściej przedstawia się ją z wagą w jednym ręku, ale już bez miecza w drugim. Ja już nie muszę latać jak kot z pęcherzem między pojedynkami, szubienicą i szpitalem. Bywa, że mogę spędzać całe dnie, nie ruszając się z oddziału geriatrycznego, gdzie również usiłuje się mnie spławić tak długo, jak się tylko da.

Ja: No właśnie. Chciałem wrócić do tego miecza, Pani Temido. Z jednej strony pozbawianie Pani tego atrybutu nadaje prawu bardziej cywilizowane oblicze; z drugiej zaś nie da się zaprzeczyć, że bez miecza nie wydaje się już Pani tak nieuchronna i nie wzbudza już takiego lęku jak kiedyś.

Temida: O ile zgodzę się, że powolne wymieranie (*nomen omen*) kary śmierci, to oznaka cywilizacji, to z tym drugim bym polemizowała. Twierdzi Pan, że bez wymachiwania mieczem nie będę już wzbudzała takiego respektu, ale



Detal z obrazu *Śmierć i grabarz*, Carlos Schwabe, ok. 1890 r.

kury można następnej wiosny spaść z gałęzi. Ceną uniwersalizmu prawa jest więc spadek jego nieuchronności. Dziś nie tak ważne jest, co sądzą twoi sąsiedzi o tym, co zrobisz, tylko czy jest to zgodne z obowiązującym prawem. Jeżeli uda ci się to udowodnić, jest duże prawdopodobieństwo, że pozbędziesz się również poczucia winy. Niestety tak to działa. Ale moja koleżanka Śmierć trochę przesadziła, mówiąc, że tych, co zdołali ją wykiwać, można policzyć na palcach. Jeśli się dobrze zastano-

proszę odpowiedzieć na moje pytanie: kiedy człowiekowi częściej zdarzało się roztrzaskać sąsiadowi głowę siekierą – za czasów, gdy kara śmierci była powszechna czy dziś? Cywilizowany człowiek już dawno zrozumiał, że niezabijanie bliskich leży w jego własnym interesie. Nawet mu to nie przychodzi do głowy. Ale za to ten sam człowiek, jako istota nader elastyczna, dziś boi się mandatu za złe parkowanie tak samo jak kiedyś bał się, że utną mu rękę albo nawet głowę. Socjologowie i etycy już dawno doszli do wniosku, że wychowywanie obywateli poprzez ciągłe publiczne spektakle wyroków śmierci wcale nie odstrasza od popełniania przestępstw, tylko wręcz odwrotnie – oswaja ze śmiercią i przyzwyczajają do widoku krwi. Dodatkowo komfort życia współczesnego, konsumpcjonizm, brak lęku przed wyrokami śmierci sprawiły, że strach ludzi został przekierowany na inne tory, kiedyś kompletnie drugorzędne. Dziś obawa przed utratą komfortu życia jest porównywalna albo większa od lęku przed śmiercią ludzi jeszcze 150 lat temu. Obecnie nie znalazłoby się tyle „mięsa armatniego” do zapewnienia okopów co za czasów I Wojny Światowej. Dopiero ta hekatomba zmieniła światopogląd Europejczyków. Wówczas takie tęgie głowy jak Montessori czy Korczak pomyślały o konieczności wychowania nowego pokolenia ludzi, które będzie umiało spojrzeć dalej niż hasło „ojczyzna albo śmierć”. Ale ta rewolucja edukacyjna wraz z innymi czynnikami, takimi jak propaganda konsumpcjonizmu, sprawiła, że dziś skala naszych trosk zawężała się do tego, czy ktoś porysował nam lakier w samochodzie, że odwołano nam lot albo kierowca przed nami nie dość szybko skręca w prawo.

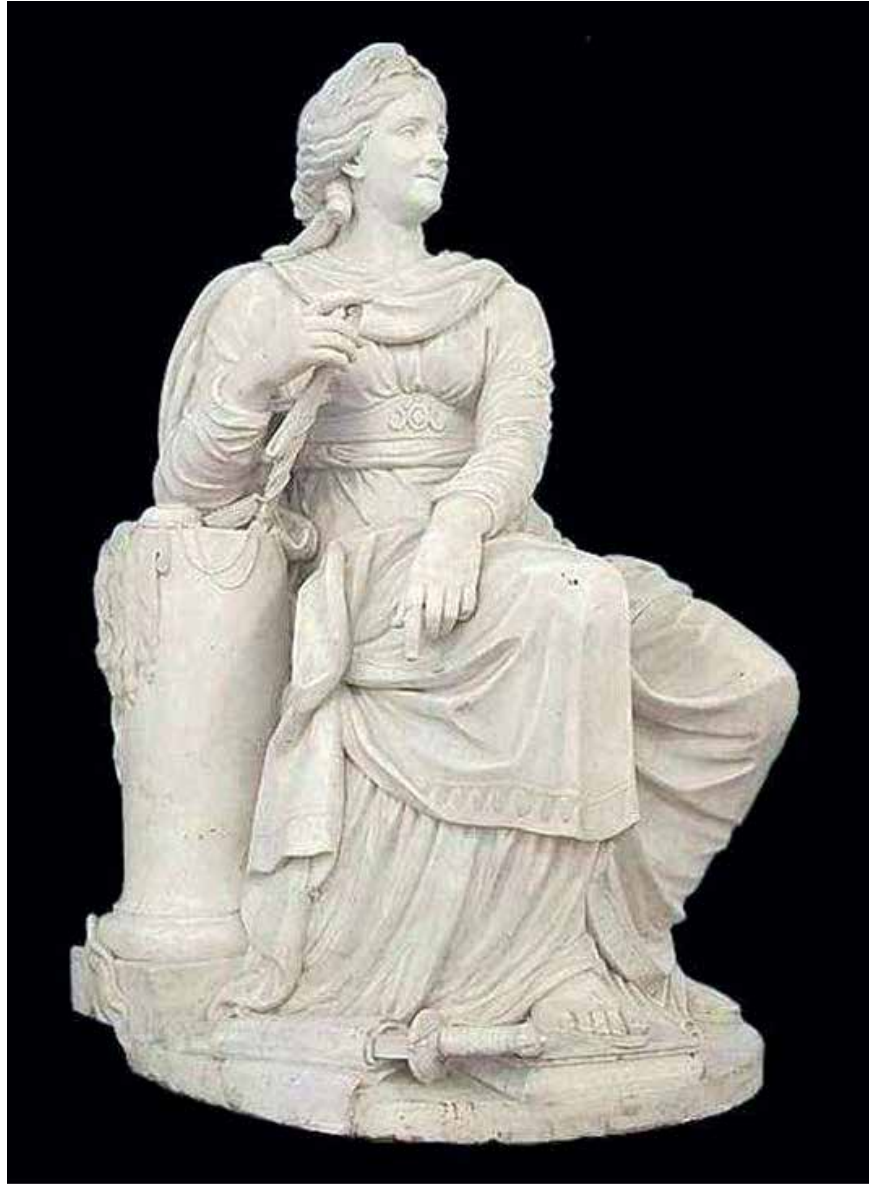
Ja: No chyba Pani przesadziła!

Kostucha: Ma Pan rację, ale tylko z perspektywy ludzkiej. My natomiast, które postrzegamy zjawisko szerzej, niejako z góry, mamy inny pogląd. Proszę zauważyć, że wraz ze wzrostem komfortu życia i szans na dożycie późnej starości, wzrasta ilość samobójstw, a depresja staje się plagą. Z naszego punktu widzenia wy ludzie potraciliście zmysły. Cywilizacja robi co może, by unikać wojny, a wy masowo skaczecie z mostów, na przykład dlatego, że zbankrutowaliście. Daje wam komfort życia, jakiego nigdy nie mieliście, a wy ustawiacie się w kolejce do psychiatry po leki antydepresyjne. Nic dziwnego, że ogarnia was panika, gdy w sklepie kończy się papier toaletowy.

Temida: Właśnie. To dlatego dziś nawet nie muszę wymachiwać mieczem, a i niebawem kara pozbawienia wolności nie będzie tym, co kiedyś, jeśli tylko pozwolą ludziom mieć w celach dostęp do internetu. Czym się różni współczesny Hikikomori od skazanego na dożywotnie więzienie?

Ja: No, ale to pojedyncze przypadki. Nie można generalizować. Gros ludzi nadal żyje i wyznaje te same wartości co zawsze. Nie każdy ma internet i nie każdy jest Hikikomori. Ale zostawmy te filozoficzne rozważania. Jesteście przecież tylko alegoriami, czyli barwną personifikacją pojęć abstrakcyjnych. Istniejecie tylko w ikonografii i ludzkiej wyobraźni. Czy możemy wrócić do tego, jak ludzie was malują?

Temida: Niech Śmierć wypowie się pierwsza. Ja nie mam wiele do powiedzenia na ten temat.



Katarzyna Wielka jako Temida

Ja: Dlaczego tak Pani sądzi?

Temida: Chyba to już zostało powiedziane. W ludzkiej wyobraźni śmierć to tylko i aż Kostucha, która przybywa z zaświatów. Natomiast ja nie oddziałuję na was bezpośrednio jako Temida, tylko za pośrednictwem moich ziemskich przedstawicieli, można powiedzieć kapłanów, jakimi są ludzie zawodowo zajmujący się wymierzaniem sprawiedliwości. To oni są bohaterami opowieści o mnie.

Ja: Może Pani podać jakiś przykład?

Temida: Jasne! Jest jedna opowieść, która bardzo mi się podoba. Pochodzi z Maroka. Myślę, że gdyby ludzie ją znali, moje życie byłoby o wiele łatwiejsze. Otóż były dwa głodne koty, które dobry człowiek poczęstował świeżo upieczonym plackiem. Oba rzuciły się nań tak gwałtownie, że zderzyły się głowami i prędko uznały, że nie są w stanie podzielić się nim sprawiedliwie. Poszły więc do marabuta, który był najznakomitszym sędzią w okolicy. Jednak ten, usłyszawszy, o jaką sprawę chodzi, przeprosił koty, wymawiając się innymi pilnymi sprawami i polecił im, żeby udały się do małpy, która wprawdzie nie ma takiego doświadczenia, ale tego typu spory rozstrzyga bez trudu. Gdy koty przedstawiły sprawę małpie, ta

poprosiła o placek i swymi zręcznymi łapami przedzieliła go na dwie części. Oczywiście nie były one dokładnie równe, więc wzięła tę, która ważyła więcej i odgryzła jej kawałek, by dorównała wagą tej mniejszej. Kęś jednak okazał się za duży i tym razem druga połowa okazała się cięższa. Cóż było robić – wzięła tę cięższą połowę i również odgryzła jej kawałek. Jednak znów nieco zbyt zachłannie, więc teraz pierwsza część znów była większa. Małpa rozpoczęła więc cały proces od nowa. Po kilku kolejnych kęsach koty uznały, że jeśli dalej będą korzystać z usług małpy, nie zostanie dla nich ani kruszynka ciasta. Wyrwały więc przedmiot sporu z rąk małpy i odeszły, by go zjeść, nie zważając już, czy któryś z nich zjadł więcej, czy mniej. Cieszyły się, że w ogóle udało im się odzyskać choć małą część placka.

Ja: Bardzo ładna historia, chociaż smutna. W niej zostaje Pani czysta i uczciwa. To, co złe wynika raczej z ludzkiej ułomności.

Kostucha: Ja, choć w opowieściach o śmierci występuję osobiście, również jestem „białym charakterem”.

Owszem, ścinam ludzi, czasem ogłuszam ich uderzeniem młotka w głowę. Ale nikt nie wątpi, że czynię dokładnie to, czego się ode mnie oczekuje. W bajkach o mnie to również ludzie bywają tym czarnym charakterem.

Ja: To śmieszne zważywszy, że przecież ubrana jest Pani na czarno.

Kostucha: Zdziwi się Pan, ale do niedawna w polskiej ikonografii ludowej ubierano mnie na białą. Tak jak do dziś jest w wielu kul-

turach. Ale wróćmy do samych opowieści. Jest na przykład taka, w której jedna z moich siostr, bo musisz wiedzieć, że nas jest wiele, postanowiła złamać nasze żelazne zasady i zaczęła rozgłaszać wszem i wobec, ile komu zostało dni życia. A to dlatego, że była kulawa, nie nadążała za nami i chciała wziąć odwet za to, że ją dyskryminujemy. Oczywiście ten postępek obrócił się tylko i wyłącznie przeciwko niej, bo gdy ludzie poznali, jaki los ich czeka, zaczęli zaniedbywać swoje obowiązki. Stali się gnuśni i leniwi. A przestępcy, którzy dowiedzieli się, że i tak czeka ich rychła śmierć, postanowili korzystać z resztek życia najlepiej jak potrafili, czyli naprzykrzając się innym jeszcze bardziej. Jak Jezus się o tym wszystkim dowiedział, nie dość, że zwolnił naszą kulawą siostrę, to sprawił, że dziś nawet ja nie wiem, kiedy do kogo mam się udać. Na każde wezwanie muszę czekać do ostatniej chwili.

Ja: Pierwsze słyszę o tym, że kosztuch jest wiele i że potraficie robić sobie wzajemnie na złość.

Kostucha: Nie zapominaj, że jestem alegorią ludową. A tam niemal wszystko jest możliwe. Ale mimo to ta opowieść ma głęboki, filozoficzny podtekst. Kryje się w niej dylemat, czy żyć tak, jakby każdy dzień był ostatnim, czy tak jakbyście mieli żyć wiecznie. A ten dylemat znów stawia pod znakiem zapytania, czy w ogóle Temida powinna była kiedykolwiek trzymać w ręku miecz.

Ja: Nie rozumiem.

Temida: To nie takie trudne. Dodatkowo już wcześniej poruszyliśmy tę sprawę. To właśnie tego typu filozoficzne dylematy sprawiają, że coraz częściej ruguje się śmierć z listy wyroków, jakimi sąd dysponuje. Chodzi o to, że to nie strach przed śmiercią powinien wytyczać człowiekowi ścieżkę prawego postępowania. Ale nie idźmy dalej w tę stronę. Miało być lekko i o bajkach. Opowiedz lepiej Kostucho, czy zdarza się, że ludzie próbują z tobą pertraktować i czy to się im może udać.

Kostucha: Czas opowieści i baśni nie płynie tak jak ten wasz realny. Przeszłość w ujęciu ludowym ma charakter mityczny. Należy w dużej części do królestwa „złotego wieku”. W tej narracji powiadają ludzie, że kiedyś, gdy przychodziłam do ludzi, to można było mnie poprosić o odłożenie wyprawy na tamten świat na przyszłość. Nieraz chodziło dosłownie o kilka dni opóźnienia. Tyle tylko, aby człowiek zdążył przed śmiercią uporządkować swoje sprawy, rozporządzić majątkiem itd. Według mitu często się na to zgadzałam. Miałam litość dla tych, co prosili szczerze. Niestety, tak jak podają inne opowieści, znaleźli się tacy, którzy zaczęli nadużywać mojej dobroci, więc musiałam, chcąc nie chcąc, stać się głucha i ślepa na wszelkie prośby i błagania. Dlatego dziś zachowuję się dokładnie tak jak Temida ze swoją przepaską na oczach. Nie ma taryfy ulgowej.

Ja: Komu przyszło do głowy nadużyć Pani łaskawości?

Kostucha: Najczęściej byli to kowale, owczarze i różnej maści czarodzieje. Opowieść o Twardowskim już przytoczyliśmy. Ale nie jest ona jedyna. Na przykład jeden kowal z Zakopanego przywitał mnie uprzejmie, zaprosił do swojej chałupy, gdzie stała już trumna zbita dla niego na wymiar. Ten spryciarz jednak zapytał mnie, czy mogłabym mu pokazać, jak należy kłaść się w trumnie, a ja dałam się nabrać. Gdy tylko położyłam się w trumnie, on natychmiast przybił jej wieko grubymi gwoździami i spławił mnie rzeką. Kto wie, czy nie dryfowałabym do dziś po oceanie, gdyby nie chłopiec, który wyłowił mnie z nurtu i przeprowadził na drugą stronę rzeki. W podzięce zaoferowałam mu tyle lat życia, ile sobie tylko życzycy. Ale on był na tyle rozsądny, że poprosił o coś zupełnie innego.

Ja: O co?



Śmierć skapca, Hieronym Bosch, olej na desce

Kostucha: O to, żeby nie musiał zbyt długo czekać, gdy poczuje, że już zbliża się czas. Ja sama z siebie wcale straszna nie jestem. To cierpienie żywych wokół mnie napawa ludzi przerażeniem. Cierpienie tych, którym zabieram kogoś ukochanego i cierpienie samych umierających, jeśli agonia trwa zbyt długo i jest bolesna. Moja kosa to nie narzędzie tortur.

Ja: Zupełnie odwrotnie niż z Temidą. Któż by chciał, by wyrok zapadł natychmiast i niespodziewanie. Toż sąd wojenny to najstraszniejsza rzecz, jaka może się człowiekowi przydarzyć.

Temida: Nie byłabym taka pewna. Niektóre rozprawy ciągną się latami, bywają wyniszczające dla stron i pochłaniają mnóstwo zdrowia i pieniędzy, których w przypadku sądów wojennych po prostu nikt nie chce trwonić. Sąd wojenny jest straszny, bo częściej kończy się wyrokiem śmierci, który nadal uważany jest za najwyższy wymiar kary, ale sama dynamika rozprawy, o ile wyrok będzie sprawiedliwy, to istne błogosławieństwo. Te całe przedstawienia, kiedy wnosi się akta jednej sprawy wózkami na salę sądową, urągają mojej godności. A ludzie są jeszcze dalecy od doskonałości w tych kwestiach.

Ja: Nasz wywiad powoli dobiega końca. Mało w nim znalazło się miejsca na optymizm. Mam do obu Pań ostatnią prośbę. (*Śmiech Kostuchy.*) Chciałbym, żeby każda z was przytoczyła jakąś opowieść, która pozwoliłaby nam, ludziom spojrzeć na was obie z większym optymizmem. Może najpierw Pani Kostucha.

Kostucha: Hmm, coś optymistycznego o śmierci... Może to: Szły sobie drogą śmierć i choroba. Nie kroczyły obok siebie. Śmierć zwykle wlokła się daleko w tyle za swoją towarzyszką, by ludzi nie straszyć. Choroba, choć nie była ani trochę urodziwa, z wielką łatwością mieszała się w tłum, gdy tylko docierały do bram jakiegokolwiek miasta. Gdyby śmierć szła pierwsza, z pewnością nie zastałyby nikogo na swojej drodze. Jak łatwo się domyśleć, nim śmierć wchodziła do miasta, choroba zdążyła już się niemal ze wszystkimi przywitać. A gdy wyruszały w dalszą drogę, wszyscy żałowali, że zawczasu nie zamknęto bram. Pewnego dnia śmierć i choroba znalazły na swej drodze osierocone dzieci, które ich siostra samotność ciągnęła siłą za rękę jak najdalej od miasta. Dziecina stawiała opór, ale niczego nie mogła wskórać. Wtedy choroba w odruchu litości stanęła po stronie sierotki i przepędziła jej ciemniejszy kiel. „Dziękuję” – powiedziało dzieciątko do choroby, wdzięczne za wyrwanie go z opresji. Towarzyszki wraz z uratowaną sierotą ruszyły w dalszą drogę, znów jedna nieco z przodu, a druga nieco z tyłu. Dziecku po jakimś czasie sprzykrzyła się podróż na grzbiecie choroby i postanowiło zeskoczyć na ziemię. Choroba chwyciła je za rękę w ostatniej chwili i przyciągnęła do siebie. Dziecina stawiała opór i sytuacja się powtórzyła, tak jak było z samotnością. Wtedy śmierć dogoniwszy ich, znów uwolniła sierotkę z opresji i po krótkiej szarpaninie, już miała ją w rękach. Spojrzała jej w oczy, a ta rzekła do niej: „Dziękuję”.

Temida: Rozumiem, że stać Panią tylko na tyle optymizmu. Mam nadzieję, że moja opowieść zabrzmi w nieco cieplejszej tonacji: Szły kiedyś drogą Temida i Śmierć. Były sobie bardzo bliskie i wspierały się wzajemnie. Gdy Śmierć starała się rozstrzygnąć jakąś zawiłą sprawę, radziła się towarzyski, a ta przychodziła jej z pomocą. A na kim Temida strzepiła swój miecz, tego Śmierć dopadała, by obie miały na swej drodze czysto i schludnie. Jednak, mimo że doskonale obie wywiązywały się ze swoich wszystkich obowiązków, ludzi przybywało i przybywało na świecie, więc coraz rzadziej mogły obie wypoczywać na swej drodze i coraz bardziej im się nudziło. Do tego wszystkiego doszły im obowiązki, których wcześniej nie miały. Pojawiły się epidemie, po których sprzątać

trzeba było wiele lat, i zrodzili się tyrani, przeciw którym Temida toczyła nieustanne boje. Takie same boje musiała toczyć dzień w dzień z coraz bardziej powszechną uporczywą terapią, w której po pachy uwikłana była również Temida. Pomimo wciąż narastających trudności, żadna nie myślała zawieść drugiej i nie zawiodła. Ale gdy sprawy postąpiły zbyt daleko, uznali, że dalej tak być nie może i pierwsze co muszą zrobić to rozstać się i pójść każda swoją drogą. Na najbliższym rozstaniu pożegnały się czule i ruszyły w dwóch przeciwnych kierunkach. Od tego dnia Temida nie wysługuje się śmiercią, a śmierć nie wysługuje się Temidą.

Ja: Dziękuję Paniom za rozmowę i jeszcze raz gratuluję wspaniałego początku walki dziś rano na ringu.

Temida i Kostucha:

Ależ co Pan!
Nie ma o czym mówić.
Nasze obowiązki to nie przedstawienie dla rozrywki.



Autor artykułu jest współautorem serii „Legendarz”, w tym „Bestiariusza Słowiańskiego”, od lat za pośrednictwem różnych mediów stara się wskrzesić zapomniany świat zachodniosłowiańskich legend, baśni, zabobonów i fantastyki ludowej

KULIG MIĘDZY W KLUBIE RADCY PR



Krystyna Janicz

28 stycznia 2023 r. członkowie Klubu Radcy Prawnego wzięli udział w wycieczce do Żelazowej Woli i Brochowa oraz w tradycyjnym kuligu międzypokoleniowym, który tym razem odbył się w Puszczy Kampinoskiej.

W planie wycieczki do Żelazowej Woli – gdzie na początku roku nie ma tłumów, a zimową ciszę przerywają jedynie dźwięki przepięknej muzyki – znalazła się oczywiście wizyta w Muzeum biograficznym Fryderyka Chopina. W jego skład wchodzi oficyna (tzw. dworek) oraz 7-hektarowy park krajobrazowy nad rzeką Utrąą. Dwór wraz z parkiem jest oddziałem Muzeum Fryderyka Chopina w Warszawie.

Na przełomie XVIII i XIX w. Żelazowa Wola została zakupiona przez zubożałą rodzinę hrabiów Skarbków, u których guwernerem dzieci był Mikołaj Chopin. W 1806 r. poślubił on Justynę z Krzyżanowskich, krewną gospodarzy, zajmującą się zarządzaniem domem. 1 marca (lub 22 lutego) 1810 r. urodziło się im drugie dziecko, Fryderyk. Jego pobyt w Żelazowej Woli nie trwał długo,

bowiem już na jesieni Chopinowie przenieśli się do Warszawy, ale młody Fryderyk odwiedzał później Skarbków w wakacje i przy okazji świąt rodzinnych.

W 1812 roku dwór Skarbków spłonął, ale obydwie oficyny ocalały. W 1894 roku z inicjatywy rosyjskiego kompozytora Milija Bałakiriewa odsłonięto w parku pomnik Fryderyka Chopina projektu Bronisława Żochowskiego, z medalionem projektu Jana Woydygi. Podczas I wojny światowej spłonęła prawa oficyna dworu. W 1918 roku majątek Żelazowa Wola rozparcelowano pomiędzy okolicznych chłopów. W 1928 roku warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Domu Chopina i Komitet Chopinowski z Sochaczewa odkupiły oficynę i 3 ha ziemi wokół budynku od Rocha Szymanika, który był właścicielem terenu od 1918 roku. W 1951



POKOLENIOWY

RAWNEGO



roku dworek wraz z parkiem przekazano Muzeum Narodowemu.

Podczas wycieczki członkowie Klubu mieli okazję zwiedzić wraz z przewodnikiem cały kompleks Muzeum Chopina i pięknie zaprojektowany park.

W Brochowie radcowie prawni zatrzymali się w bazylice p.w. św. Jana Chrzyciela i św. Rocha, której niecodzienny wygląd związany jest z faktem, że jest to budowla obronna i ma charakter fortecy. To unikatowy zabytek w skali Europy, łączący funkcje obronne i sakralne. Historia kościoła w Brochowie ściśle łączy się z rodziną Chopinów – tu rodzice Fryderyka Chopina brali ślub, a on sam został ochrzczony.

Po wizycie w Żelazowej Woli i Brochowie oraz krótkim odpoczynku w dworze w Strzyżewie członkowie Klubu Rady Praw-

nego ruszyli do Izabelina, aby tam wziąć udział w dorocznym kuligu międzypokoleniowym. Niestety, ze względu na brak śniegu, nie czekały na nich sanie, ale... wozy. Nie zraziło to członków Klubu, którzy cieszyli się, że chociaż deszcz przestał padać. Kulig na kołach nie był dużym zaskoczeniem, bowiem ze względu na pogodę od kilku lat takie wycieczki odbywają się wozami.

Podczas przejażdżki radcom prawnym towarzyszył sympatyczny leśniczy pan Jarek, który bardzo ciekawie opowiadał o Puszczy Kampinoskiej i jej bogactwie: zarówno w obszarze flory, jak i fauny. Członkowie Klubu przemiło spędzali czas, odbywając przejażdżkę po puszczy oraz przy ognisku i na spacerze, na które był czas po zakończeniu objazdu.

Autorka artykułu jest pracownikiem OIRP w Warszawie

„Żadnej idei nie da się zabezpieczyć przed zmianami znaczenia” zauważa Carl Schmitt w monografii „Nomos ziemi”. Ofiarą tego procesu padły również myśli Ottona von Gierkego. Obecnie uczony ten uchodzi za twórcę organicznej teorii osoby prawnej, a jego doktryny spółdzielczości otaczane są podziwem. Zanim jednak do tego doszło, zarówno on, jak i jego rodzina zostali poddani ciężkiej próbie. Wszystko zaś dlatego, że Gierke uwierzył w cywilizacyjną misję germańskich ludów i zamiast prowadzić badania, „walczył”. Udział w ideologicznej wojnie przyniósł mu krótkotrwałą sławę wśród „prawdziwych” Niemców. Ceną za nią okazały się rany zadane przez tych samych ludzi jego bliskim.

NAUKA JA – DER FAL

zresztą odosobniony. Żył i tworzył w epoce, na którą przypadł czas tzw. przebudzenia narodowego Niemców. Jego naukowa narracja była więc nierozzerwalnie związana z duchem tamtych czasów.

OSOBA PRAWNA

Szkoła „germanistów”, której prominentnym reprezentantem był Otto von Gierke, nie miała łatwego zadania. Konkurujący z nimi „romaniści” odnajdowali w źródłach rzymskich nieistniejące w starożytności instytucje, a potem opisywali je przy pomocy nowoczesnej siatki pojęć. „Germaniści” dysponowali mniejszą ilością źródeł, ale nadrabiali wyobraźnią i elastycznością. Chętnie zabierali głos tam, gdzie profesorowie prawa rzymskiego stykali się ze ścianą. Wielu miłośników „Germanii” Tacyta czy „Baśni” braci Grimm przeszło do historii jako twórcy oryginalnych koncepcji z zakresu prawa handlowego, prawa pracy oraz prawa konstytucyjnego. Gierke zyskał nieśmiertelność jako twórca organicznej teorii osoby prawnej.

Wiek XIX to okres rewolucji przemysłowej, wielkich reform politycznych i społecznych oraz narodzin globalnych rynków kapitałowych. Coraz większą uwagę zaczęto zwracać na osoby prawne i ich rodzaje. Guru „romanistów”, Carl Friedrich von Savigny, widział w nich czysty stosunek umowny, którego istnienie zależy wyłącznie od woli ustawodawcy (tzw. teoria fikcji). Nie było to jednak rozwiązanie przynoszące chlubę uczonemu tej miary. Gierke rozprawił się z nim bezlitośnie. Na przykładzie germańskich praw i zwyczajów plemiennych dowiódł, że osoba prawna to nie fikcyjny twór, ale realnie istniejący organizm społeczny. Wojownicy gromadzący się na wiecach – grzmiał w swoich pismach – stawali się jednym ciałem, które podejmowało decyzje w interesie wspólnoty. Tak narodziła się organiczna teoria osoby prawnej.

Dla Gierkego osoba prawna to byt ukształtowany na wzór organizmu biologicznego i działający za pośrednictwem własnych organów. Mimo że fizycznie nie posiada głowy, mózgu, neuronów itd., to jednak nie tylko może myśleć i działać, ale też wyrażać wolę. Gierke postawił sprawę jasno: właśnie z powodu tych oczywistych analogii osoba prawna może być podmiotem praw i obowiązków zupełnie jak człowiek. Dlatego skutki podejmowanych przez nią decyzji dotyczą jej w całości.

WALKA

Otto von Gierke nie poprzestawał na przemycaniu osobistych poglądów politycznych i społecznych do prac naukowych. Doskonale sprawdzał się również jako mówca. 3 sierpnia 1903 r. na uroczystości ku czci Króla

Otto von Gierke w trakcie lektury

Maciej Jońca

GERMANIE I GERMAŃSKOŚĆ

Otto Friedrich von Gierke na świat przyszedł w Szczecinie w 1841 roku. Doktorat i habilitację zrobił na Uniwersytecie Fryderyka Wilhelma w Berlinie. Na jego światopogląd ogromny wpływ wywarł udział w wojnie prusko-austriackiej. Mentalnie nigdy już nie powrócił z frontu. Aula uniwersytecka stała się dlań kolejnym polem bitwy. Wykładał we Wrocławiu, Heidelbergu oraz w Berlinie. Naukowcem był wybitnym. Cechowały go inteligencja, pracowitość i kreatywność. Władał pięknym, literackim językiem. Do jego najgłośniejszych dzieł należą: „Niemieckie prawo spółdzielcze” oraz „Niemieckie prawo prywatne”. Brał udział w pracach nad tworzeniem niemieckiego kodeksu cywilnego.

Apogeum sukcesów Gierkego przypadło na pierwsze dziesięciolecie XX wieku, w którym nastąpiła kulminacja nastrojów ksenofobicznych oraz imperialistycznych. W 1911 roku Wilhelm II nadał mu tytuł szlachecki w uznaniu krzewienia germańskiego ducha w badaniach nad prawem prywatnym. W pełni zasłużenie, jako że Gierke na prawo patrzył jedynie przez pryzmat stopnia jego germańskości i w taki sposób dokonywał jego wartościowania. Nie był w tym

JAKO IDEOLOGIA

OTTO VON GIERKE

Fryderyka Wilhelma III wygłosił wykład zatytułowany „Historyczna szkoła prawa i germaniści”. Zebrani na Uniwersytecie Berlińskim słuchacze mieli okazję wysłuchać tyrawy m.in. na temat „potężnego bicia skrzydeł przebudzenia jednoczącego germanizm” oraz „nowego myślenia politycznego i uczuć, dzięki którym germańskie pojęcie wolności znów jaśnieje”. Kodeks cywilny z 1896 roku, w którym utrwalono wiele rozwiązań zaczerpniętych z prawa rzymskiego, prelegent ukazał jako dzieło prezentujące „konsekwentnie indywidualistyczny, kapitalistyczny i antywsполnotowy punkt widzenia”.

Powstanie specjalistycznych pism, w których germaniści mogli publikować, uznał Gierke za „sygnał do walki”. W jego opinii dopiero wtedy doszło do odrodzenia nauki niemieckiej. Szczycił się również, że on i jego koledzy „pracowali bliżej narodu”, a ich badania „miały charakter bardziej praktyczny i byli bardziej politycznie na prawo”. Wśród prognoz znalazły się zapowiedzi kolejnych konfliktów, ale mówca uznał, że to zjawisko pozytywne. Wszak „bez walki nie ma życia”.

Metamorfozy von Gierke nie przeszedł, nawet kiedy świat wystawił Niemcom wysoki rachunek za wszczęcie wojny napastniczej w 1914 roku. Swoją ostatnią wykład z 4 maja 1919 r. zatytułował „Niemiecka idea państwowa”. Wygłoszono go w szczególnej atmosferze. Szkolne przygnębienie wywołane klęską były olbrzymie, ale tam, gdzie inni widzieli katastrofę, Gierke dostrzegł szansę. Przekonywał, że gorzkie doświadczenia przeszłości mogły się stać podstawą do zbudowania nowego germańskiego porządku. Powróciły znajomo brzmiące wyrażenia: „niemiecka idea państwa”, „germański zarodek narodowy”, „kooperacyjna germańska struktura państwowa”, „męska solidarność” itp.

NAUKA ZMIENIONA W IDEOLOGIE

Z koncepcji Gierkego korzystał twórca konstytucji Republiki Weimarskiej Hugo Sinzheimer.

W środowisku akademickim jego pozycja również była niekwestionowana. Najbardziej jednak zachwycili się jego wizjami nieprzejednani krytycy wersalskiego porządku. Jego retoryka nadal uwodziła zubożałych arystokratów, zdemobilizowanych żołnierzy oraz zradykalizowane drobnomieszczaństwo. Na lata 1919–1920 przypadł wysyp broszur wyjaśniających przyczyny klęski Niemiec w I wojnie światowej. Do najpoczytniejszych należały: „Księga win Judy”, „Światowa masoneria, światowa rewolucja, światowa republika: studium nad przyczyną i ostatecznym celem wojny światowej” oraz „Ślad Żyda na przestrzeni wieków”. Ich autorzy z upodobaniem posługiwali się hasłami w rodzaju: „germańskość”, „narod”, „walka”, „przebudzenie”, „kontrrewolucja”, „przetwanie”. Pojawiła się w nich wszakże pewna upiorna nowość. Do nacjonalistycznego gulaszu dolano wysoce toksyczny komponent o nazwie „rasa”. Idea odrodzenia narodowego w duchu germańskim od początku bliska była nazistom. Ich politycznym zawołaniem stało się: „Niemcy, zbudźcie się!”. W produkowanych w latach 30. XX wieku komentarzach do artykułu 19 programu partii nazistowskiej („Żądamy zastąpienia służącego materialistycznemu porządkowi

świata prawa rzymskiego przez powszechne prawo niemieckie”) można spotkać masowe powielanie argumentacji von Gierkego. Lejtmotywami nazistowskiego rozumienia prawa stały się: antyindywidualizm, radykalne przeciwstawienie dobra wspólnoty interesowi jednostki, oczyszczenie prawa niemieckiego z obcych naleciałości, uznanie narodowego odczucia (a nie regulacji kodeksowych) za podstawę porządku prawnego oraz legitymizacja przemocy.

Kiedy Hitler doszedł do władzy, na masową skalę rozpoczęto także wdrażanie różnorakich form celebracji germańskości. W monstrualnej formie wróciło „starogermańskie” wiecowanie na placach i stadionach. Z upodobaniem podkreślano odrębności niemieckiego rozumienia prawa. Nazistowska doktryna otaczała wielką czcią idee, które stworzył Otto von Gierke. Za duchowego ojca uważali go m.in. zaprzędani reżimowi prawnicy jak Helmut Nicolai oraz Reinhard Höhn.

EPILOG

W 1873 roku młody profesor Otto Gierke poślubił Marie Cäcilie Elise Löning pochodzącą z żydowskiej rodziny. Stworzyli dużą i szczęśliwą rodzinę. Dość powiedzieć, że doczekali się czwórki dzieci. O tym, jak destrukcyjne skutki może nieść za sobą nauka zamieniona w ideologię, zawołany „germanista” przekonał się w 1921 roku. Jego córka Anna została

wtedy usunięta z Niemieckiej Narodowej Partii Ludowej ze względu na... żydowskie pochodzenie. Von Gierke był jednym ze współzałożycieli tego ugrupowania, ale jego protesty na nic się nie zdały. Zmarł niedługo potem. Jako człowiek inteligentny mógł przeczuwać, że to nie koniec kłopotów jego bliskich.

Uchwalone przez nazistów ustawy norymberskie zakwalifikowały wszystkie dzieci von Gierkego jako „mieszkańców I stopnia”. O tytule szlacheckim odebrany przez ich ojca z rąk cesarza zapomniano. W 1933 roku Annę von Gierke (działaczkę polityczną i społeczną) zwolniono ze wszystkich zajmowanych stanowisk oraz pozbawiono praw. Mimo trudnej osobistej sytuacji w czasie wojny angażowała się w pomoc potrzebujących oraz ukrywała Żydów. Zmarła na atak serca w 1943 roku. W 1937 roku jej brata, Edgara von Gierke, który był dyrektorem szpitala w Karlsruhe, przeniesiono na przymusową emeryturę. Ten sam los spotkał jego brata Juliusa, który wykładał na uniwersytecie berlińskim. Mimo wielkiej atencji, jaką naziści darzyli jego ojca, już w 1934 roku odebrano mu wykłady i prawo do egzaminowania. Przez cztery następne lata błąkał się po uczelni bez celu. W 1938 roku pod naciskiem władz został przeniesiony w stan spoczynku.

Autor artykułu jest profesorem prawa rzymskiego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego. Zdjęcia z prywatnego archiwum Michała Gierke



Otto von Gierke w gronie rodzinnym



SIEDEM GRZECHÓW GŁÓW

GRZECH CZWARTY. ACEDIA

Nieunikanie konfliktu interesów

Tomasz Nawrot

Dynamicznie rozwijający się Holding spółek poszukuje do stałej współpracy młodego, dyspozycyjnego radcy prawnego/ radczyni prawnej” – ogłoszenie na popularnym portalu „pracowym” brzmiało mocno lakoniczne, ale zaintrygowało Janinę Sylwin.

Odpowiedziała już na setki takich ogłoszeń, przysyłając swoje niezbyt okazałe CV, ale za to za każdym razem, wraz z indywidualnie, starannie przygotowanym listem motywacyjnym. Setki! I nic. Zero. Powoli zaczynała myśleć, że się zestarzeje, pracując w Sądzie Okręgowym w Warszawie jako asystent sędziego. Bo choć (bez odbycia aplikacji) zdała egzamin radcowski dwa lata temu, złożyła ślubowanie i została wpisana na listę radców prawnych, od razu złożyła wniosek o zawieszenie. Praca w sądzie nie była zła, przeciwnie – nawet ciekawa i merytoryczna, ale sędzia, z którym pracowała, traktował ją gorzej niż sekretarzy sądowych, a jego zachowanie – tak przynajmniej uważała – wypełniało znamiona mobbingu. Zniosła by i to, gdyby Sąd Okręgowy nie płacił tak nikczemnie mało.

„Mam 29 lat, jestem młoda, dyspozycyjna, mam uprawnienia, nadaję się” – pomyślała i wysłała kolejne CV.

Jakież było zdziwienie Janiny Sylwin, kiedy po 5 dniach otrzymała informację, że jej aplikacja nie została odrzucona, a firma zaprasza ją w środę, na godzinę 9:00, do biura, które mieści się na 27. piętrze wieżowca SKY IS NO LIMIT, na spotkanie z szefem Holdingu.

„Spotkanie z szefem Holdingu!” – jakżeż była z siebie dumna. „Nie z jakimś dyrektorem HR, czy kimś takim” – pomyślała.

Przez kilka dni zastanawiała się nad tym, co powie, jak się zaprezentuje, czy dobrze „wypadnie”, ile „krzyknąć”, żeby nie było za mało ani za dużo. Nie mogła się już doczekać tego spotkania, ostatnie godziny wlekły się niemiłosiernie i prawie nie spała z wtorku na środę. Na szczęście już wcześniej wzięła w sądzie dwa dni wolnego, żeby wypocząć i zrelaksować się przed być może najważniejszym dniem w jej zawodowym życiu.

Tego dnia wstała wcześniej, bo chciała jeszcze raz powtórzyć to, co powie, ubrała się „casualowo”, tak jak zalecał pewien pan doktor na szkoleniu z umiejętności miękkich i punktualnie o godzinie 9:00 stawiała się na spotkaniu, zaaranżowanym w ogromnym gabinecie szefa Holdingu. Okazał się nim Marek Niedźwiedź, ekstrawertyczny, siedemdziesięciodwuletni, choć na tyle niewyglądający, postawny szpakowaty mężczyzna, który zrazu wydał jej się nieco szorstki, niezwykle konkretny, przemawiający tonem „nieznoszący sprzeciwu”.

„Prezes” (tak wszyscy na niego w firmie mówili, choć nie pełnił żadnej funkcji w żadnej ze spółek) właściwie nie dał jej dojść do słowa, mówił przez piętnaście minut, a swoją tyradę zakończył: „Oczekuję od pani pełnej dyspozycyjności i lojalności, oferuję trzy średnie krajowe na rękę miesięcznie plus premie od wyników, jeżeli pani to odpowiada, może pani zacząć od pierwszego”.

Zgodziła się bez wahania, w ciągu kilku dni „odwiesiła swoje radcostwo”, załatwiła formalności związane z odejściem z sądu za porozumieniem stron i rzuciła się w wir nowych obowiązków, który kręcił się w różne strony „w głębokiej wodzie”. Szybko zorientowała się, że „Holding Niedźwiedź” to kilkanaście spółek prawa handlowego powiązanych ze sobą, na różne sposoby, osobą Prezesa.

Trzeciego dnia pracy Janiny Sylwin w Holdingu Prezes wpadł znienacka do jej gabinetu i nie bacząc, że było już dobrze po szesnastej „rzucił”: „Proszę sprawdzić »na rano« projekt umowy kredytu bankowego dla Niedźwiedź S.A.” – chodziło o spółkę, w której akcjonariuszami były żona i siostra Prezesa.

Janina Sylwin nie miała żadnych uwag formalnych do treści dokumentu, choć nieco skonfundowała ją wartość transakcji – 50 000 000 złotych. Kredyt został przyznany, umowa podpisana, środki przelano na konto spółki. Za uzyskaną kwotę Niedźwiedź S.A. zakupiła nieruchomość na warszawskim Bródnie – 5-hektarową działkę wraz z 300 pawilonami handlowymi, tworzącymi targowisko.

„Bazarek” – tak „pieszczotliwie” zwykł mawiać o nim Prezes.

Pawilony zostały wynajęte różnym najemcom, w tym Misiek spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, w której udziałowcami byli żona i syn Prezesa, Pasieka spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, w której udziałowcami byli brat i siostra Prezesa, Misiek spółka z ograniczoną odpowiedzialnością spółka komandytowa, Pasieka spółka z ograniczoną odpowiedzialnością spółka komandytowa oraz Maja S.A., w której akcjonariuszami byli synowa i szwagier Prezesa.

Po trzech miesiącach Niedźwiedź S.A. sprzedała Bazarek bratu Prezesa za 1 000 000 złotych. Brat Prezesa wydzierżawił Bazarek jeszcze tego samego dnia Gucio spółka z o.o., w której udziałowcami byli żona i syn Prezesa.

NYCH RADCÓW PRAWNYCH

Niedźwiedz S.A. przestała spłacać kredyt, który zaciągnęła na zakup nieruchomości, a bank złożył wniosek o ogłoszenie upadłości kredytobiorcy. Po ogłoszeniu przez sąd upadłości Niedźwiedz S.A. jedną z pierwszych czynności syndyka był wniosek o uznanie bezskuteczności umowy sprzedaży Bazarku w stosunku do masy upadłości. Pełnomocnikiem Niedźwiedz S.A. w postępowaniu upadłościowym została Janina Sylwin.

Najemcy pawilonów zaprzestali dokonywania płatności z tytułu czynszu, nie wiedząc komu mają płacić, skoro otrzymują wezwania do zapłaty zarówno od syndyka Niedźwiedz S.A. w upadłości, od Gucio spółka z o.o., a także od banku. W konsekwencji odcięto im dostawę mediów i nie mogli prowadzić działalności handlowej, ponosząc wymierne straty. Zgłosili więc swoje roszczenia z tego tytułu wobec upadłego.

Ku zadowoleniu Janiny Sylwin Prezes miał do niej coraz większe zaufanie i została Janina Sylwin nie tylko pełnomocnikiem Niedźwiedz S.A. w postępowaniu upadłościowym, ale także pełnomocnikiem niektórych wierzycieli tej spółki w tym postępowaniu: Misiek spółka z o.o., Pasieka spółka z o.o., Misiek spółka z ograniczoną odpowiedzialnością sp. k., Pasieka spółka z ograniczoną odpowiedzialnością sp. k. oraz Maja S.A.

W międzyczasie Janina Sylwin, działając jako pełnomocnik Gucio spółka z o.o., uzyskała tytuły egzekucyjne przeciwko najemcom pawilonów i złożyła do komornika sądowego szereg wniosków o zabezpieczenie roszczenia. Nie widząc w tym niczego zdrożnego, wszak o wszystkim wiedział i wszystkim kierował Prezes, operatywna radczyni prawna przyjęła również pełnomocnictwa do zastępowania w tych postępowaniach egzekucyjnych spółek: Misiek spółka z o.o., Pasieka spółka z o.o., Misiek spółka z ograniczoną odpowiedzialnością sp. k., Pasieka spółka z ograniczoną odpowiedzialnością sp. k. oraz Maja S.A.

Po uwzględnieniu przez sąd wniosku syndyka o uznanie bezskuteczności umowy sprzedaży Bazarku w stosunku do masy upadłości syndyk wszedł w posiadanie wiedzy również na temat postępowań egzekucyjnych z wniosku Gucio spółka z o.o. i jako że sam jest radcą prawnym, powziął wątpliwość co do etyczności zachowań Janiny Sylwin.

Ta historia nie wydarzyła się (choć jest inspirowana prawdziwymi zdarzeniami), a wszystkie dane osobowe zostały zmyśnione.

A gdyby się wydarzyła komuś z nas i syndyk masy upadłości złożyłby do Rzecznika Dyscyplinarnego Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie skargę na działania radcy prawnego, to Rzecznik po wszczęciu i przeprowadzeniu dochodzenia, postawiłby radcy prawnemu zarzuty naruszenia zasad etyki zawodu radcy prawnego poprzez następujące działania w warunkach konfliktu interesów:

1) w okresie od (...) do (...) jednocześnie reprezentowanie Niedźwiedz S.A. w upadłości w postępowaniu upadłościowym oraz następujących wierzycieli tej spółki w tym samym postępowaniu upadłościowym: Misiek spółka z o.o., Pasieka spółka z o.o., Misiek spółka z ograniczoną odpowiedzialnością sp. k., Pasieka spółka z ograniczoną odpowiedzialnością sp. k. oraz Maja S.A., tj. o czyn określony w art. 64 ust. 1 ustawy o radcach prawnych w związku

z art. 26 ust. 1 oraz 28 ust. 1 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego,

2) w okresie od (...) do (...) jednocześnie reprezentowanie Gucio spółka z o.o. w postępowaniu egzekucyjnym oraz następujących dłużników tej spółki w tym samym postępowaniu egzekucyjnym: Misiek spółka z o.o., Pasieka spółka z o.o., Misiek spółka z ograniczoną odpowiedzialnością sp. k., Pasieka spółka z ograniczoną odpowiedzialnością sp. k. oraz Maja S.A., tj. o czyn określony w art. 64 ust. 1 ustawy o radcach prawnych w związku z art. 26 ust. 1 oraz 28 ust. 1 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego.

I Rzecznik zażądałby ukarania radcy prawnego przez Okręgowy Sąd Dyscyplinarny karą nagany lub karą pieniężną, lub surowszą za każdy z tych czynów, zwłaszcza w przypadku, gdy obwiniony był już wcześniej karany za podobne delikty dyscyplinarne i Okręgowy Sąd Dyscyplinarny zapewne nie znalazłby okoliczności wyłączających winę radcy prawnego, i skazałby go za każdy z deliktów na kary przewidziane za przewinienia dyscyplinarne w katalogu kar, który znajduje się w art. 65 ust. 1 ustawy o radcach prawnych, i następnie wymierzyłby obwinionemu karę łączną, gdyby kary za poszczególne czyny podlegały sumowaniu według zasad przewidzianych w art. 651 ustawy.

I choć oczywiście w każdym sądzie „bywa różnie”, Wyższy Sąd Dyscyplinarny najpewniej podzieliłby zdanie OSD i utrzymałby w mocy zaskarżone orzeczenie.

W sprawach dotyczących działania w warunkach konfliktu interesów Wyższy Sąd Dyscyplinarny orzekał wielokrotnie (i pewnie jeszcze będzie to robił, choć oby jak najrzadziej) m.in. w sprawach o sygnaturach:

WO 33/19, teza orzeczenia: pokrzywdzona była klientką obwinionej, dla której obwiniona świadczyła pomoc prawną, na podstawie udzielonego jej ogólnego, szerokiego pełnomocnictwa, a następnie reprezentowała przed Sądem Okręgowym w sprawie o zapłatę przeciwników procesowych pokrzywdzonej, czym dopuściła się konfliktu interesów oraz naruszenia tajemnicy zawodowej. WO-184/18, teza orzeczenia: radca prawny, będąc pełnomocnikiem pokrzywdzonego w sprawie o zachówek, który podejmuje się równocześnie prowadzenia sprawy rozwodowej jako pełnomocnik jego żony. tj. składa pozew w jej imieniu, popełnia delikt dyscyplinarny.

WO-114/18, teza orzeczenia: wystąpienie przeciwko spółdzielni w imieniu odwołanych członków zarządu, w sprawach związanych z poprawnością podjęcia uchwał przez walne zgromadzenie, w sytuacji, gdy radca prawny od 7 lat świadczył pomoc prawną na rzecz spółdzielni, musiało z definicji stwarzać zagrożenie naruszenia zobowiązania do poufności, a także dawało nieuzasadnioną przewagę nowym klientom, czyli odwołanym członkom zarządu.

Pełen przegląd orzeczeń WSD pod adresem: wsd.kirp.pl.



Autor jest radcą prawnym, członkiem OSD OIRP w Warszawie

ANGIELSKI

DLA POLSKICH PRAWNIKÓW

DLACZEGO *HELLO* NIE WYSTARCZY?

Maciej T. Sawicki



Prawnicy skoncentrowani na subtelnościach przekładu prawniczego często nie zwracają uwagi na inne „nieprawnicze” aspekty komunikacji językowej w kontaktach z anglojęzycznymi klientami. Ważną i nagminnie niedocenianą jest na przykład kwestia witania się. Pozornie błahy temat, wcale takim nie jest: witanie się to moment pierwszego kontaktu z klientem – jak jest ono ważne, zauważyli sami Anglosasi: *You never have a second chance to make the first impression* [nigdy

nie masz drugiej szansy na zrobienie pierwszego wrażenia]. Problem polega na tym, że niewielu z nas ma świadomość, że poprawne kulturowo witanie się to prawdziwa polska pięta achillesowa.

Dzieje się tak dlatego, że polskie reguły językowo-kulturowe dotyczące witania się są nie do zaakceptowania w anglosaskim *savoir-vivre*. My zaś niechętnie stosujemy reguły anglosaskie, ponieważ wydają nam się one nienaturalne.

Założmy, że tożsamość naszego klienta jest nam znana (nie ma potrzeby przedstawiania się). W takim wypadku jedyną poprawną kulturowo anglojęzyczną formą, której nasz klient standardowo oczekuje, jest: *Hello Mr Sawicki, how are you?* [Dzień dobry panie Sawicki, jak się Pan ma?]. To poprawne kulturowo angielskie powitanie po przetłumaczeniu na polski brzmi raczej groteskowo. Naturalne jest zatem, że tak nie powiemy, ba nawet tak nie pomyślimy, a po angielsku właśnie tak powinniśmy!

W sytuacji oficjalno-biznesowej anglosaski *savoir-vivre* wymaga, aby standardowa forma kulturalnego przywitania się ze znaną nam osobą składała się z trzech elementów. Są to: 1) fraza powitania, 2) nazwisko lub imię witanej osoby, 3) zapytanie o samopoczucie. Pokróćce omówię każdy z tych elementów:

1) FRAZA POWITANIA

Ten element najmniej różni się od reguł polskich, z tą różnicą, że dla okresu obejmującego polskie *Dzień dobry* Anglosasi do południa używają *Good morning*, a pomiędzy 12:00 i 17:00 *Good afternoon*. Po 17:00 *Good evening* z powodzeniem przekłada się na *Dobry wieczór*, choć ten ostatni u nas rozpoczyna się zwykle wraz ze zmierzchem, a nie sztywną „herbacianą” *Five O'clock*. Jeżeli ktoś nie ma ochoty stresować się koniecznością synchronizowania słownictwa z zegarkiem, polecam w pełni akceptowalną kulturowo alternatywę, dla której pora dnia jest obojętna: *Hello*. Problem różnic kulturowych polega na tym, że dla polskiego powitania powiedzenie *Dzień dobry* jest całkowicie wystar-

czające. Stąd większość naszych rodaków poprzestaje na powiedzeniu *Hello*. To jednak dla rozmówców anglosaskich jest zdecydowanie niezadowolające.

2) NAZWISKO LUB IMIĘ

Nazwisko lub imię witanego musi być koniecznie dodane do powitania, jeżeli jest ewidentne, że jest (lub powinno być) nam ono znane. Co ciekawe, ten absolutnie niezbędny dla anglosaskiego *savoir-vivre* element jest przez Polaków nagminnie pomijany. Dzieje się tak dlatego, że polskie normy kulturowe nie wymagają zapamiętywania, jak się nasz rozmówca nazywa, oferując zgrabne i miłe dla polskiego ucha zamienniki typu: *Pani prezes, Panie mecenasie* etc. Dzięki temu pominięcie imienia lub nazwiska witanej osoby przychodzi nam naturalnie. Niestety nasz anglosaski klient uzna to za arogancję, brak szacunku i dobrych manier. Nieświadomi tego Polacy często się dziwią, dlaczego jeżeli z uprzejmości do *Hello* dodadzą pytanie *How are you?* (czyli zrobią coś ekstra według polskich reguł powitań), to nadal uważani są za źle wychowanych.

3) PYTANIE O SAMOPOCZUCIE

Poprawna kulturowo odpowiedź na pytanie *How are you?* [Jak się Pani/Pan ma?] też dla niektórych naszych rodaków nie jest oczywista. Nietaktem, nawet w sytuacji towarzyskiej, jest bowiem, aby w odpowiedzi wyjaśniać anglosaskiemu rozmówcy wpływ ciśnienia atmosferycznego na nasz ból głowy. W sytuacji biznesowej jedyną oczekiwaną odpowiedzią jest: *Dziękuję, dobrze!* Kogoś z naszych kręgów kulturowych może zdziwić jeszcze bardziej, że wielu Anglosasów w ogóle nie oczekuje odpowiedzi na to pytanie. Mile widziane będzie natomiast identyczne pytanie zwrotne, na które pytający również nie będzie oczekiwał odpowiedzi. Faktem jest, że dla wielu z nas wymiana tego typu pozornych uprzejmości to szczyt hipokryzji, do której ciężko się przekonać.

Takie są jednak kulturowe anglosaskie reguły gry. Jeżeli używamy danego języka, to powinniśmy również zwracać uwagę na jego kulturę. Tylko w ten sposób nie narazimy się na zarzut grubiaństwa. Na pocieszenie należy zauważyć, że przy zmianie języka zmieniamy również kulturę. Nikt przecież nie poczuje się urażony, jeżeli po polsku usłyszy „gołe” *Dzień dobry*.

Autor artykułu jest radcą prawnym (Warszawa), solicitem (Sydney), dyrektorem i wykładowcą szkoły *Legal English SAWICKI LLB*



66.

EDYCJA KONKURSU

POZNAJ PRAWO W DOBRY SPOSÓB

Odpowiedzi na poniższe pytania prosimy nadsyłać do 31 maja 2023 r. na adres e-mail: temidium@oipwarszawa.pl lub na adres pocztowy Biura Izby warszawskiej: ul. Żytnia 15, lok. 16, 01-014 Warszawa. Wszystkie osoby, które udzielią prawidłowych odpowiedzi, wezmą udział w losowaniu nagród.

PYTANIE 1. 1 lutego 2018 r. Tomato spółka z o.o. z siedzibą w Pruszkowie złożyła do Sądu Okręgowego w Warszawie pozew przeciwko Soup spółka z o.o. z siedzibą w Piastowie o zapłatę 283 000 zł z tytułu wykonania umowy dostawy, w ramach prowadzonej działalności gospodarczej. W dniu 1 września 2022 r. rozpoznający sprawę Sąd wydał wyrok, w którym uwzględnił żądanie powoda w całości. Pozwany złożył od tego wyroku apelację do Sądu Apelacyjnego w Warszawie, która nie została dotychczas rozpatrzona. Tomato spółka z o.o.:

- powołując się na przepis artykułu 45813 k.p.c. w zw. z art. 492 § 1 i 2 k.p.c., może złożyć do komornika wniosek o dokonanie zabezpieczenia na podstawie tytułu wykonawczego w postaci nieprawomocnego wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie,
- nie ma podstaw prawnych, aby skutecznie złożyć do komornika wniosek o dokonanie zabezpieczenia na podstawie tytułu wykonawczego w postaci nieprawomocnego wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie,
- może złożyć do komornika wniosek o wszczęcie egzekucji przeciwko Soup spółka z o.o., ponieważ wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie jako wydany w postępowaniu w sprawach gospodarczych jest natychmiast wykonalny, bez zaopatrywania w klauzulę wykonalności.

PYTANIE 2. Henryk Zarywasz, Teresa Flora oraz Zuzanna Gala w maju 2019 r. założyli spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością pod firmą „Dobre Kino” spółka z o.o. („Spółka”). Do zarządu spółki zostali powołani wszyscy wspólnicy. 17 kwietnia 2021 r. Nadzwyczajne Zgromadzenie Wspólników Spółki odwołało z Zarządu Teresę Flora i powołało w jej miejsce do Zarządu Roberta Sytnera. 20 czerwca 2022 r. Nadzwyczajne Zgromadzenie Wspólników Spółki odwołało z Zarządu Henryka Zarywasza i powołało w jego miejsce Jana Barana. W październiku 2021 r. spółka przestała realizować swoje zobowiązania pieniężne na rzecz kontrahentów. Jeden z nich, Janusz Gawron, któremu spółka nie zapłaciła za fakturę nr 14 z 30 września 2021 r. (płatną do 07.10.2021 r.), uzyskał nakaz zapłaty przeciwko spółce, który stał się prawomocny z dniem 16 stycznia 2022 r. Po tym, gdy 18 października 2022 r. komornik sądowy Jolanta Atlanta wydała postanowienie o bezskuteczności egzekucji przeciwko spółce, Janusz Gawron podjął decyzję o skierowaniu roszczenia o zapłatę przeciwko możliwie największej liczbie członków Zarządu spółki, na podstawie przepisu art. 299 § 1 Kodeksu spółek handlowych. Janusz Gawron powinien skierować swoje roszczenia wobec:

- Jana Barana, Roberta Sytnera oraz Zuzanny Gala,
- Henryka Zarywasza, Roberta Sytnera oraz Zuzanny Gala,
- Henryka Zarywasza, Roberta Sytnera, Zuzanny Gala oraz Jana Barana.

PYTANIE 3. W styczniu 2023 r. „Brygada Filmowa” spółka z o.o. z siedzibą w Wołominie wyprodukowała film dokumentalny o polskim kinie lat osiemdziesiątych XX wieku („Film”), w którym został wykorzystany, trwający 25 sekund, fragment polskiego filmu fabularnego z 1980 roku pod tytułem „Miś” w reżyserii Stanisława Barei („Fragment utworu”). Film został wyemitowany w programie telewizyjnym TVP Kultura. Takie wykorzystanie Fragmentu utworu w Filmie:

- jest dopuszczalne bez zgody producenta oraz współtwórców filmu fabularnego „Miś”, pod warunkiem podania tytułu, roku produkcji oraz imienia i nazwiska reżysera tego utworu, ponieważ mieści się w granicach prawa cytatu,
- jest dopuszczalne bez zgody producenta oraz współtwórców filmu „Miś”, ponieważ od jego wyprodukowania minęło już ponad 40 lat,
- nie jest dopuszczalne bez zgody producenta oraz współtwórców filmu „Miś”.

LAUREACI 65. EDYCJI KONKURSU

Na adres e-mail redakcji *Temidium* do 28 lutego 2023 r. (dzień rozstrzygnięcia konkursu) napłynęło kilkadziesiąt odpowiedzi na pytania konkursowe opublikowane w grudniowym numerze naszego czasopisma. Upzejmię informujemy, że właściwe odpowiedzi to: 1) – c, 2) – b, 3) – b.

Wśród osób wyróżnionych za udzielenie prawidłowych odpowiedzi znalazły się: aplikantka radcowska **Joanna Data** (pierwsza nagroda), r.p. **Katarzyna Olek** (druga nagroda) oraz r.p. **Anna Pawłowska** (trzecia nagroda). Zwycięzcom serdecznie gratulujemy. Dziękujemy wszystkim, którzy zechcieli wziąć udział w naszym konkursie. Liczymy na Państwa uczestnictwo w jego kolejnych odsłonach!

Redakcja *Temidium*

NAGRODY W 66. EDYCJI KONKURSU



NAGRODA ZA I MIEJSCE

*Zgłoszenie znaku towarowego
w złej wierze*
Joanna Adamczyk



NAGRODA ZA II MIEJSCE

*Podatki 2023
z komentarzem Crido*



NAGRODA ZA III MIEJSCE

*Zarządzanie marketingiem
w kancelarii prawniczej*
Andrzej Kłosowski



Wolters Kluwer

Fundatorem nagród
jest Wolters Kluwer Polska

PYTANIE 1. Krzysztof spółka z o.o. z siedzibą w Warszawie pozwała Janusza Jacha prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą Moto Shop Janusz Jach o zapłatę 12 000 złotych z tytułu odszkodowania za uszkodzenia przedmiotu najmu – samochodu osobowego marki Toyota Aygo. W toczącym się sporze przed Sądem Rejonowym dla m.st. Warszawy strony procesu, na kilku rozprawach, spierały się o to, czy do uszkodzeń faktycznie doszło, kto za nie odpowiada i jaką stanowią wartość. Na ostatniej rozprawie, na której obecne były strony, wraz z pełnomocnikami profesjonalnymi, tuż przed jej zamknięciem, radca prawny Tomasz Szykuła zastępujący pozwanego zgłosił zarzut przedawnienia roszczeń na podstawie art. 677 Kodeksu cywilnego.

c) Sąd może uwzględnić zarzut przedawnienia zgłoszony przez pozwanego na ostatniej rozprawie. Nie sprzeciwiają się temu przepisy Kodeksu postępowania cywilnego.

PYTANIE 2. Dariusz Colon, będący współwłaścicielem nieruchomości położonej w Gdańsku przy ul. Kaplicznej 11, wniósł oplatę jednorazową z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności, związanego z własnością lokalu B2, dla którego prowadzona jest księga wieczysta Nr GD1G/01234567/6, i otrzymał od Prezydenta miasta Gdańska stosowne zaświadczenie w tej sprawie. Dariusz Colon zamierza złożyć do Sądu Rejonowego Gdańsk-Północ wniosek o wykreślenie z Działu III księgi wieczystej roszczenia dotychczasowego właściciela gruntu o oplatę przekształcenia w odniesieniu do każdorazowego właściciela nieruchomości na podstawie ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. o przekształceniu prawa użytkowania wieczystego gruntów zabudowanych na cele mieszkaniowe w prawo własności tych gruntów. Składając wniosek na formularzu KW-WPIS Dariusz Colon:

b) powinien wnieść oplatę w wysokości 250 zł, na podstawie przepisów szczególnych.

PYTANIE 3. Polna Brzoza spółka z o.o. sp. k. z siedzibą w Piasecznie zawarła umowę sprzedaży zorganizowanej części przedsiębiorstwa ze spółką pod firmą Jeżynowa S.A. z siedzibą w Lesznowoli („umowa sprzedaży”). W umowie sprzedaży wskazano, że w skład zorganizowanej części przedsiębiorstwa wchodzi umowa o stałe świadczenie usług utrzymania ogrodu zawarta uprzednio przez sprzedawcę ze Stefanem Stefańskim z Józefosławia.

b) Umowa sprzedaży będzie w pełni skuteczna wobec Stefana Stefańskiego w zakresie przeniesienia obowiązków ciężących na Polna Brzoza spółka z o.o. sp. k., wynikających z umowy o stałe świadczenie usług utrzymania ogrodu zawartej ze Stefanem Stefańskim, tylko jeżeli zgodzi się on na wstąpienie Jeżynowa S.A. z siedzibą w Lesznowoli w miejsce Polna Brzoza spółki z o.o. sp. k. z siedzibą w Piasecznie do tej umowy.

Z NOTATNIKA JERZEGO BRALCZYKA



PROF. JERZY BRALCZYK

Językoznawca, polonista, specjalista w zakresie języka mediów, polityki i reklamy. Wykłada w Instytucie Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Wiceprzewodniczący Rady Języka Polskiego.

ARBITRAŻ

Stosunkowo często stosowany przymiotnik *arbitralny* (nawiasem mówiąc powinien być *arbitrarny*, bo to z łacińskiego *arbitrari*) osobliwie inaczej jest rozumiany w słownikach i w języku, powiedzmy, potocznym. Dla słownikarzy to „despotyczny, nieznoszący sprzeciwu” i „narzucający swoje zdanie” – a zwyczajowo to raczej „nieznajdujący naturalnego uzasadnienia, konwencjonalny”. I tak sądy, decyzje, opinie bywają *arbitralne* nie tyle z racji władzy, ile konwencji. Ale *arbitralną* decyzję uważamy i tak za nieuzasadnioną – choć zwykle bywa ostateczna.

A łacińskie *arbitrari* znaczyło „przyglądać się czemuś” albo „oceniać, uznać, orzec”. I *arbitrator* to był najpierw „świadek naoczny”, zanim stał się „pośrednikiem w sporze”. Później zresztą zyskał sobie kilka bardziej konkretnych odniesień i mówiło się na przykład o *arbitrzie elegancji* (określenie *arbitrator elegantiarum* odnosiło się do Petroniusza), czyli o wyroczni mody, o innych wyroczniach i autorytetach też. Dziś dla wielu *arbitrator* to przede wszystkim „sędzia w zawodach sportowych”.

Ale używa się tego słowa także w odniesieniu do kogoś, co ma spór rozstrzygnąć, kogo obie spierające się strony proszą o tego sporu rozstrzygnięcie – nie tylko w procesach, bo na przykład i w zakładach. Decyzje takiego arbitra uznaje się za wiążące nie dlatego, że ma władzę despotyczną ani dlatego, że był czegoś naocznym świadkiem, ale dlatego, że jest neutralny, bezstronny i że ufa się jego rozsądkowi, wiedzy i etyce.

Jego zdanie powinno być pewne, choć dla skomplikowania sprawy dodajmy, że słowo *arbitrario* w łacinie oznaczało głównie „niepewnie, wątpliwie”, jako że *arbitra-*

rius znaczyło „dowolny, zależny od czyjejś dobrej woli”. A *arbitrium* to było albo „obecność świadka” albo „uznanie, ocena, orzeczenie sędziego lub rozjemcy”, ale też „władza, możliwość postępowania według własnego uznania lub widzimisię”. Dziwnie te znaczenia się ze sobą splatają, raz mowa tu o powodach (naoczność), raz właśnie o ich braku (dowolność), raz o pewności (ostateczności) decyzji, raz o niepewności czy wątpliwości – niewątpliwie jest tu jednak obecny tak zwany „czynniki humanistyczny” – coś zależy od człowieka. Albo widział, albo uważa, albo jest pewien, albo wątpi – w każdym razie decyduje.

Słowo *arbitraż* jako termin odpowiada naszym określeniom *sąd rozjemczy* albo *sąd polubowny*, czyli oznacza właśnie brak sądu jako instytucji – choć można powiedzieć, że instytucjonalizuje się ingerencję arbitra. *Polubowność* wzięliśmy z ukraińskiego – *poljubovnyj* był po *ljubovi*, a *liubov* to „miłość” (po rosyjsku też). O miłości może trudno tu mówić, ale w sumie to sympatyczne, a może i symptomatyczne. *Rozjemczy* zaś jasno łączy się z czasem jeszcze używanym słowem *rozjemca*, a ten *rozejmował*, czyli w pewnym sensie godził strony. W pewnym tylko sensie, bo słowo *rozejm* oznaczało nie tyle zgodę, ile „zawieszenie broni” – jako odroczenie, opóźnienie i pochodziło od czasownika *rozjąć*, czyli „odroczyć, opóźnić”.

Raz może przesadne odwoływanie się do miłości, raz tylko odroczenie sporu... Może istotnie *arbitraż* jako niepozbawione tych ryzykownych aspektów odwołanie się do arbitra, mądrego, uczciwego i bezstronnego człowieka jest najlepszym wyjściem.

Nawet gdy trzeba to instytucjonalizować.

Przygody radcy **ANTONIEGO**

WPRANDZIE CHCIAŁAM
POZNAC SĘDZIĘ, ALŻ
RADCA PRAWNY TEŻ JEST
W PORZĄDKU...





W MAJU 2023 R. RUSZA

AKCJA HONOROWEGO ODDAWANIA KRWI

pod patronatem Izby warszawskiej!

Przez cały miesiąc członkowie OIRP w Warszawie, wraz z osobami towarzyszącymi, będą mogli oddawać krew w Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Warszawie (ul. Saska 63/75) lub jednym z jego oddziałów terenowych (szczegóły: <https://www.rckik-warszawa.com.pl/gdzie-i-kiedy-oddac-krew>).

W trakcie procesu rejestracji prosimy o podanie hasła **„OIRP Warszawa”**.

Szczegółowe informacje dotyczące przygotowania się do oddania krwi dostępne są pod adresem: <https://www.rckik-warszawa.com.pl/oddaje-krew-po-raz-pierwszy>

Gorąco zachęcamy do udziału w akcji!